Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2005 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

1861.II. Stanisława Przyłęckiego bruliony pism własnych...K.139

53/ 1/2 Rkp. 1861 1. 1861 1.

55

Sądeczyzna

przez Szczęsnego Morawskiego z mapkami i planami. Kraków nakładem autora. 1863. 8° str. VIII i 249.

Dzieło to nader ciekawe dla historyka geografa i etnografa. Autor zamiłowany historyk a przytem dokładnie znający obszar tej góralskiej ziemi na dorzeczu Dunajca rozpostartej zakreślił swej pracy może nieco za zbyt obszerne granice, rozpoczyna bowiem swe opowiadanie od początku osiedlenia się ludów w Europie a zacieśniając coraz kręgi przechodzi przez Słowiańszczyznę, Polskę do Sądeczyzny. Nieco może za długa droga ale wolno darować to autorowi dla licznych a bardzo interesujących szczegółów w jakie obfituje jego książka. Czasy Piastowskie kończą ten tom Sądeczyzny i każą się spodziewać następnego gdzie dzieje jagiellońskiej epoki i pomniejsze do naszych czasów opowiedziane będą. Tym sposobem przybędzie dokładna monografia znacznego obszaru karpackiego piśmiennictwu naszemu.

marc 1857
687

65

Wstęp

Jakub Sobieski, ojciec króla Jana III,
należy bezsprzecznie do pocztu najznakomitszych mężów stanu, którzy
uświetnili panowania Zygmunta III
i Władysława IV. Jest to mąż wielce
zasłużony, któregoby można ~~wszelkim~~ bez ~~najmniejszego~~ wahania
~~prawem~~ wystawić na przykład ~~wzór~~ cnoty,
nauki, obywatelstwa dawnych Polaków. [Równy d. Jakubowi Sobieskiemu miała dawna Polska wielu ~~mężów stanu~~, senatorów ~~obywateli~~, wszystkich od niego bardzo ~~wyższych~~ mało.
Urodził się z ojca Marka wojewody
lubelskiego (+1605) [z matki Jadwigi z Snopkowskich, siostry Chorążego Koronnego, drugiej żony jego, w r. 1588. Około r. 1598 wyprawiony do szkół w akademii krakowskiej pod dozorem
Adama Opatowiusza, uczył się tamże do
r. 1607. W rok po śmierci ojca (+1606) [~~udał się~~ [zaraz po Wielkiejnocy wyjechał z Krakowa
do Paryża, gdzie bawił do r. 1611 poświęcając
się wyższym umiejętnościom i nauce języków ~~naukom~~. ~~W miesiącu lutym r. 1610 puścił
się przez Francyę~~. nauki wszystkie swoje odprawiwszy puścił się w podróż ~~na peregrynacyą~~ do Hiszpanii i
Portugalii. Wjechał do Hiszpanii 17 marca a
wyjechał z Madrytu w lipcu. Z Hiszpanii chcąc płynąć morzem
pojechał ~~puścił się~~ lądem do Włoch znowu na Francyę
Podróż ~~z~~ po Hiszpanii odprawił sam [konno z Paryża samego, albo na mułach. [nocami dla wielkich upałów
[Zwiedził także [Robiąc zaś wycieczki z Paryża
Anglię w 1609, Niderlandy, Flandryę, Holandyę
Niemiecką ziemię, Brabancyę a) w r. 1610 podróżował w wnętrzu kraju po Francyi. W r. 1612 zatrzymał się dłużej ~~mieszkał~~
w Rzymie, zkąd zwiedził okoliczne miasta
i Neapolitańskie państwo, powróciwszy do
Rzymu, ~~następnie po świętym Piotrze~~ (30
czerwca 1612) puścił się z powrotem do Polski, (pożegnawszy papieża ~~na Watykanie~~, na Loret, Bononię,
Ferrarę, państwo Weneckie, Karyntię, Styryę
~~na początku r. 1613 puścił~~ przyjechał do Wiednia, ~~gdzie~~ dla poznania
dworu cesarza Macieja I kilka niedziel zabawiwszy, gdzie i mięszaniny 1613 r. odprawił, powrócił do kraju. Owocem tej podróży była ~~obe~~
poznanie ~~ich~~ ~~z~~ zwyczajów, obyczajów, praw państw i narodów ~~krajów~~
Europejskich, zabranie znajomości ~~poznania~~ ~~z~~ ludźmi

najznakomitszych owego czasu, jako też wydoskonalenie się w języku tajemnym francuskiego, hiszpańskim, włoskim i niemieckim, któremi władał jak swoim rodowitym, tak w mowie jak i na piśmie.

Powrócił w r. 1613 do kraju, spieszył zaraz po przywitaniu matki i siostry w Zamościu na dwór króla Zygmunta III. w Warszawie. [w kwiecie wieku młodzieńczego]

Przywitał go piękną elegią Szymon Szymonowicz 1) Z Warszawy wysłany zaraz tegoż roku przez króla z poselstwem na sejmik W. Księstwa Litewskiego do Wilna tegoż roku, i na tym to sejmiku F w zabranym głosie tak się Sobieski przemówił do współobywateli odezwał: „Pierwszy raz dopiero mi „dziś przyszło stawić na tym placu gdzie przodkowie moi usprzejmą życzliwością, wiernem stawaniem, usilnemi pracami i szczeremi posługami swemi, już mi dawno drogę utarli. Coście Wmc po nich doznali, to po mnie spodziewać się możecie, że póki mi jano stawać będzie wieku, zdrowia, myśli, animuszu, mowy, a naostatek tu samego, obrócić to chcę naprzód na ozdobę ojczyzny, której wszystko, a potym na posługę województwa tego, któremu siła powinien, i t.d.

F w czasie strasznego związku żołnierza stołecznego (z Moskwy zwróconego)

Piękne te zapowiedź, spełnił Jakub Sobieski dokładnie czynami samemi w ciągu dalszego 33 letniego życia swego, służąc krajowi, radą, mową, piórem i orężem, jak na prawego obywatela przystało zawsze wiernie i cnotliwie F. Dopomogły mu do tego, mówi zacny Karol Szajnocha [2 młode lata naukami oświecone, obeznanie się ze sprawami państw obcych w kilkoletniej podróży po zagranicy, i wyższe zewsząd miar uzdolnienie umysłowe, objawiające się niezwyczajnym darem wymowy i ciągłem zamiłowaniem w pracach piśmiennych."

F Jakoż zaledwie wyszedł z lat dziecinnych które na najsławniejszych akademiach europejskich strawił, w kwiecie wieku młodzieńczego pogardziwszy próżnowaniem, zbytkami i przyjemnościami, i używaniem całkiem poświęcił się sprawom publicznym, niczego nie zaniedbując nigdy aż do swej śmierci, co należy do obowiązków i powinności prawego obywatela i miłośnika dobra pospolitego.

1613
588
25

1616
13
1603

[2 w klasycznem swoim „Opowiadaniu o Janie III."

1613
1588
25

W pracach naukowych tak był zamiłowany że z wielką trudnością, nawet wśród natłoku spraw publicznych wypuszczał książkę lub pióro z ręki, ciągle się kształcąc. Zasłynął też z rzadkiej a świetnej pięknej wymowy swojej, której używał przy

Wysoko wykształcony w naukach przekazanie potomności przy tym wielce zasług wielu ziomków za żywota przy poległych sług śmiertelnemi zmarłych wyprawił, mi. Jednego Roboli, Damiana Olia Ostrogskiego, hetmana Żółkiewskiego, syna jego Jana i Reginy Żółkiewskiej, d. hetman Chodkiewicza, B. Nowodw., Podk. Mik. Sieniawskiego, Krzysztofa i Jerzego Zbarskich, Jana Daniłowicza, Stan. Denhof., Obu synów Ostrogskich, Tomasza Zamojskiego

Zasłynął z wziętości w społeczeństwie, i z najpiękniejszej w rzędzie dostojeństw, na które ciągłemi pracami wielkiemi jako przez prawie polityczne.

W r. 1614 oddawał rodzoną swoją siostrę Zofię ~~Sobiecką~~ Janowi Wodyńskiemu Wójcie Podlaskiemu, piękną mową, która drukowana jest w Mowcy polsk. Piramskiego i w Swadzie Danejkowicza.

W r. 1615 napisał po łacinie nagrobek Adamowi Żółkiewskiemu, Oboźnemu koronnemu, który nierozsądnie ~~Tobrę~~ dla Maryanny Daniłowiczowny Wojewodzianki ruskiéj, miłością zajęty sam odebrał [zamiłowany w przyjmowaniu panny i ojca jej] życie, co Oleśkim ~~określał~~. (Kamiński o Koniecp. 190. 428)

Tegoż roku wybrany posłem na sejm warszawski, przemawiał za Alexandrem Gosiewskim Referend. Lit. Marszałkiem Izby poselskiéj i uczynił prośbę za nim do króla imieniem Izby poselskiéj, przemawiał również i za Bartłom. Nowodworskim, Kawalerem Maltańskim, polecając królowi zasługi, prace i utraty obu tych mężów, dobrze krajowi zasłużonych i prosząc o nagrodę dla nich. (Rkpm. Bibl. Wilanow.)

(W tymże roku miał mowę na pogrzebie Andrzeja Boboli z Pilczy Podkomorzego Koronnego, którego za X. Skargą Sobieski świętym nazywa.)

Lata 1617 i 1618 spędził Jakub Sobieski wśród trudów obozowych, ~~i walk~~ ~~wielu~~ ~~pracowitych~~ bojowych i pracowitych rokowaniach. przy boku 22letniego królewicza Władysława ~~22letniego~~, w czasie wyprawy jego do Moskwy, pod wodzą Hetm. Chodkiewicza jako jeden z ośmiu komisarzy do rady i przewodniczenia królewiczowi przeznaczonych. Na tę wyprawę Sobieski stawił się z piękną i okrytą ~~rotą~~ pancernych husarzów. ~~Gdy królewicz Władysł~~ W szturmie do miasta Moskwy, w nocy z d. 10 na 11 paźdz. 1618, przypuszczonym ~~przedsięwziętym~~, ~~Jak. Sobieski~~ jako ochotnik, obok Kawalera Nowodworskiego mężnie stawał, i wraz z nim ~~ranny~~ potrzaskany w ~~rękę~~ ramię z muszkietu jako dowód swej odwagi ~~odniósł~~. Nowodworski uczynił był wyłom w murach, Polacy do białego dnia tu się trzymali, a niedoczekawszy się posiłku odstąpili, ~~odstąpili~~ od szturmu ~~mając~~ straciwszy 30 ludzi w zabitych a do 100 w rannych. ~~Atoli~~ Niepomyślny skutek ~~szturmu~~ tego kroku przypisywano zdradzonej tajemnicy ~~od 2 francuskich inżynierów~~ i zawiadomieniu szpiegów. – ~~Atoli~~ Po tym jednak wypadku Rosyanie okazali się skłonniejszemi do rokowania o pokój, ~~a Zamoyski~~ dowiedziawszy się że hetm. Chodkiewicz wysłał Kozaków i Lisowczyków w głąb ~~Moskwy~~ kraju dla niszczenia ~~kraju~~ ogniem i mieczem. Jakoż d. 1 listopada wyjechali na rokowania z ross. strony: Fedor Iwanow (Szeremetiew), Daniło Iwanow (Mezecki), Artem Wasilewicz (Izmaiłow), (djak) Iwan Iwanowicz (Bołotnikow i pisarz Simonow), a z polskiéj strony: Ad. Nowodworski biskup Kamieniecki, Konst. Plichta, Lew Sapieha i Jakob Sobieski wdzic ~~Lubel~~

Szeremetjew i Sapieha ścierali się z sobą racyami, aż do 4 listopada, bez skutku. Posłowie zjechali się komissarze na rokowanie, które ukończono 3 grudnia, wioskę Dewulin wyznaczywszy na miejsce zjazdu dla podpisania traktatów; jakoż 11 grud. 1618 traktat podpisany został. [illegible] główniejsze punkta: 1) Pokój od d. 3 stycz. 1619 do 3 stycz. 1633 ma trwać lat 14. 2) Polacy otrzymują Białą, Drohobuż, Smoleńsk, Sierpiejsk, Rosław, Trubczewsk, Nowogród Siewierski z okolicznemi ziemiami po obu brzegach rzeki Desny, tudzież Czernichów, Monastyrzyszcze i Muromsk. Polacy zaś wracają Możajsk, Koziolsk, Meszczersk, Wiazmę z Włościanami, a zato w wynadgrodzeniu otrzymują Sebeż [illegible], Starodub, Popową-górę, Newel, Siebież, Krasne, Toropiec i Wieliż ze swojemi ziemiami. Car Michał Fiedorowicz wypuścił z tytułu swego: Inflantski, Smoleński i Czernichowski, zostawując je królowi polskiemu.

Więźniowie moskiewscy: Filaret metropolita rostowski i Wasil Golicyn, Tom. Ługowski, Szein z żoną i z synami i szlachta smoleńska, na d. 25 lut. 1619 mają być wolni. Moskwa ma wypuścić Mikołaja Struša, Charlińskiego, Chocimirskiego, przytrzymanych w Moskwie po odjeździe Żółkiewskiego r. 1612. Kniaź Szujski, kniaź Trubeckoi z inną mosk. szlachtą mogą wrócić do Moskwy.

D. 24 grud. 1618 wojsko polskie wśród srogiej zimy ruszyło w pochód do ojczyzny, królewicz zaś drugim uprzedził do Wiazmy przybył z powrotem, skąd 6 stycz. 1619 udał się do Smoleńska, gdzie do wiosny zabawił, wyprawiwszy do Warszawy bisk. Nowodworskiego, L. Sapiehę i Jak. Sobieskiego z doniesieniem królowi o zawarciu pokoju.

Wyprawa ta trwała właściwie rok i 3 miesiące: Polska powiększyła się księstwami Siewierskim, Czernichowskiem i Nowogród Siewierskim.

[illegible] "Diarius z kommissyi z Moskwą pod stolicą Moskiewską" (Zb. pamięt. o dawn. Pols. II. 269–281) zdaje się być pióra Jakóba Sobieskiego. [Jest także rękopism w bibl. XX. Czartoryskich z nadpisem: "Dyaryusz expedycyi Moskiewskiej chwalebnej Królewicza Imci Władysława Ao 1617 pisany przez Im. P. Jakuba Sobieskiego komissarza tejże expedycyi", o którym L. Kondratowicz wspomina że król Zygm. III. [illegible] na kominku spalił – nie czytawszy go nawet

[miał on bowiem chwalebny zwyczaj (że z każdej ważniejszej sprawy z życia swego zdawał sobie sprawę piśmienną; z każdego ważniejszego [illegible] pozostało też po nim wiele relacyi, dyaryuszów i komentarzy, instrukcyi, [illegible] itd.

Na pogrzebie Janusza Xcia Ostrogskiego Kasztelana Krakowskiego r. 1620 mówa Jak. Sobieskie. Mos. I. 101.

W czasie wielkiej wojny tureckiej r. ~~chocimskiej~~ 1621 r.
na którą sam młody Sułtan Osman, z ogro-
mnem wojskiem, z trzech części świata
zebranem, wyruszył ~~wyszedł~~ na ~~w zamiarze~~
podbicia Polski, a następnie ~~ujarzmie-~~
~~nia~~ reszty Europy, Jakub Sobieski
był jednym z komisarzy sejmowych ~~dodanych~~
sędziwemu hetmanowi Chodkiewiczo-
wi do rady wojennej. Po czterdziesto
dniowym bezprzykładnie oporze w ~~okopanym~~ obozie pod Chocimem, nawałowi nieprzyjaciół, ~~czterykroć~~ najmniej czterykroć liczniejszego,
po odbiciu szczęśliwie mnogich a krwawych sztur-
mów, jakie Turcy pod okiem samego ~~swego~~
padyszacha ~~władcy~~ do ~~obozu~~ okopów polskich przy-
puszczali, gdy się Osman przekonał, że zamiary ~~swego~~ jego rozbiję się o męstwo piersi wojska Polaków, ~~nie mógł dopiąć~~,
~~że sprawa z Polakami~~ ~~trudna~~, skło-
nił się nareszcie za pośrednictwem hospodara wołoskiego do zawarcia pokoju
na dawnych warunkach. Komisarzami do ~~trakt~~ układów o pokój
z strony polskiej byli kasztelan bełski Sta-
nisław Żórawiński i Jakub Sobieski wo-
jewodzic lubelski, a gdy po śmierci już het. Chodkiewicza ~~w czasie~~ rozpoczę-
tych rokowań w obozie tureckim, kasztelan
bełski zachorował, cały ciężar układów spadł
na wojewodzica lubelskiego. Z jaką ~~szczę-~~ dzielnością
~~rością~~, z jaką niesłychaną pracą, ~~spraw~~ te
układy dalej wiódł ~~prowadził~~, z jakiem szczęściem tę
niezmiernej ważną sprawę do pomyślnego skutku
doprowadził i zawartym traktatem chwalebnym tej woj-
nę ~~turecką~~ koniec położył ~~zakończył~~, opisał sam bardzo wiernie, jak na prawdziwego dziejopisa przystało
dokładnie po polsku i po łacinie, zostawi-
szy „Dyaryusz tej expedycyi" ~~wojennej przeciw~~
~~Turkom pod Chocimem r. 1621~~ – pierwszy raz
ogłoszony drukiem przez Naruszewicza przy
~~Życiu~~ Historyi J. K. Chodkiewicza 1781, i łaciński
~~nas~~ opis (Commentariorum Chotinensis belli li-
bri tres) dzieło wysokiej wartości tak pod względem przedmiotu jako i pod względem wykładu, ~~stylem kl-~~
~~sycznym napisane~~ które ~~nakład~~ ~~wyszło~~ ~~nagan~~ w cztery
miesiące po śmierci autora, ~~w~~ wydał drukiem okazale
~~zalym~~, ~~nakładem~~ w Gdańsku ~~Stawnego~~ słynny księgarz gdański Jerzy ~~Jerzego~~ För-
stera r. 1646. To jedno dzieło wystarczyłoby
przekazać ~~jego~~ imię Jak. Sob. nieśmiertelności i postawić go w rzędzie najznakomitszych ~~mężów pióra~~ dziejopisów naszego narodu.

1621
888
33

W następnym roku Jak. Sobieski powiedział dwie wzruszające i rozrzewniające mowy na pogrzebie Stanisława Żółkiewskiego Kanclerza i Hetmana W. Kor. dziada swego po kądzieli, w Żółkwi i na pogrzebie J. K. Chodkiewicza Wdy Wileńsk. i Hetmana W. X. L. zmarłego pod Chocimem 24 września 1621 r. zapewne w Ostrogu.

W r. 1623 na sejmie Warszawskim [w znak wdzięcznego poważania jakiego doznawał od ~~współ~~ziomków swoich] [wdzięczni ziomkowie] po raz pierwszy ~~obrany~~ Marszałkiem Koła poselskiego 24go wyrzekł piękną mowę ~~dziękował~~ ~~stanom~~ Króla ziomkom ~~tego koła~~ ziemskie ~~kochanie~~ wyrażając za ~~dziękując~~ im zwycięstwa chocimskiego ~~twórce~~ ~~zaś mocy~~ i polecając mężnych obrońców ojczyzny, jego łasce i pamięci. Inne zaś mowy miane przez niego na tym sejmie, są wydrukowane w VI tomie ~~Zbioru~~ pam. o dawn. Pol. ~~VI~~ ~~kon~~

Tegoż roku przemawiał na pogrzebie wuja swego Jana Żółkiewskiego, starosty hrubieszowskiego, jedynaka hetmańskiego, który z rany pod Cecorą w nogę otrzymanej i niedobrze zagojonej, wykupiony przez matkę z niewoli tatarskiej ogromną sumą pieniędzy, ~~wykupiony z niewoli tatarskiej~~, umarł w czasie sejmu warszawskiego 1623 r. Jednocześnie grzebano w Żółkwi głowę ojca jego, przywiezioną z Konstantynopola.

W następnym roku ~~...~~ stracił w Złoczowie przez śmierć pierwszą swą żonę, Maryę księżniczkę Wiśniowiecką, wojewodziankę ruską. O tym w Złoczowie ~~żałosnym~~ wypadku pozostał nam list jego do X. Jana Karola Czołhańskiego, biskupa Ortosieńskiego Sufraganego lwowskiego pisany, który tu przytaczam:

"Mnie wielce może X. Suffraganie, Pożądałem był onegdy do WMM. Pana, ale że nie zastano, boś był natenczas raczył w Dubnie *in domo gaudii* (w domu wesela), oto ja teraz zapraszam WMM. Pana *in domum luctus* (w dom żałoby), który żeś jedno o mili minął (bo pewnie więcej z drogi nie było) wielką to WMM. Pana niełaska sprawiła. Już to wiedzieć raczysz, jako *manus Domini tetigit me* (ręka pańska dotknęła mię) rozłączywszy mnie z najmilszą małżonką moją, ani mi się z nią dawszy nacieszyć, a jako pana, przecz to uczynił, trudno i spytać. Złożyłem będy czas pogrzebowi d. 27 Marca tu w kościele moim Złoczowskim, wielce i uniżenie WMM. Pana proszę, abyś jakoś przybył dla pociech był, któryżeś mię ją niegdyś szczęśliwy na świecie ozdobił jako przez sen zażywał, i jakoś nas z łaski swojej wiązał, tak kiedy się Panu Bogu rozwiązać podobało, abyś przy pogrzebie miłej małżonki mojej ceremonie *sacrosanctae matris ecclesiae* (świętej matki kościoła) z ofiarą świętą odprawiwszy i duszę jej majestatowi jego świętemu oddawszy, oddał i ciało ziemi, jako mój wielki przyjaciel. A iż zaraz nazajutrz po pogrzebie chciałbym założyć kamień kościoła, który da Bóg zaraz po Wielkiejnocy murować zacznę, proszę WMM. Pana abyś i tę ceremonię sam odprawić raczył, *cum ea solennitate* (z taką uroczystością) którą i ceremonie kościelne *praescribunt* (przepisują) i sam afekt WMM. Pana przeciwko mnie *inspirabit* (natchnie). Łaskę tę odsługować powinien będę, gotów będą i w tych opłakanych kątach moich wszelaką WMM. Pana satysfakcyę

satysfakcyą oświadczyć. A oń w tak złą drogę konie WMM. Pana z samym WMM Panem trudzić, byłoby to rusticitatis non civilitatis, (grubiaństwem a nie polityką) tedy ja sam i konie moje i karetę poślę więc po WMM Pana, i w drodze wszelaką będziesz miał commoditatem (wygodę). Powianem tego, że oz singulari sua benevolentia (z szczególnej swej życzliwości), którym zawsze uznawał, stawić się mi będziesz raczył. Zalecam zatym służby moje w łaskę WMM Pana. Dan w Złoczowie d. 25 Februarii (lutego) 1624. WMM Pana cale życzliwy przyjaciel i sługa J. Sobieski Star. Trębowelski.

Z tego małżeństwa, ~~o dwanaście synów~~ ~~ową~~ które ~~[illegible]~~ r. 1619 lub 1620 zawarte zostało dwie córki były które w młodym wieku ~~[illegible]~~ pomarły ~~o której wspomniany~~, ~~dawni~~ były, ~~ale~~ po~~[illegible]~~chowane ~~się~~ w Złoczowskim kościele

Nie wyprawę wojenną przeciw Tatarskiej Kordzkiej której prowadził ~~pod wodzą~~ zawzięty ~~[illegible]~~ wróg ~~nieprzyjaciela~~ Polski i chrześcijańskiego ~~mścicie~~, Kantemira ~~[illegible]~~ baszy którego hetman polny Koniecpolski, między Haliczem a Martynowem 20 czerwca 1624 r. pokonał ~~[illegible]~~ jasyr mu odebrał, Jakub Sobieski starosta Trębowelski, z Alex. Zborowskim i obywatelami powiatu trębowelskiego, przyprowadził poczet 200 koni, i sam się tez osobliwie w bitwie zaznaczył ~~[illegible]~~ (Rumiński o Koniecpol. 257.)

W tymże roku, za nagrodę zasług położonych ~~już~~ dla kraju, otrzymał Jakub Sobieski ~~bogate~~ ~~starostwo Krasnostawskie~~, w zamian za trębowelskie [Dostąpienia tego zawczytu winszował mu siostrzeniec A. Wodyński w wierszem łacińskim: Epiphonema Jacobo Sol. dum Capitaneatum Crasnost. iniret. Zamosc. 1624. 4to

[gdy bogate starostwo Krasnostawskie przez śmierć Jana Mikołaja Daniłowicza Podk. W. K. opróżnione zostało

[które wziął po nim ~~[illegible]~~ krewny jego po żonie Alex. Bałaban siostrzeniec hetm. Żółkiewskiego

[wojewodzic Bełzki

Przy końcu tegoż roku (17 grudnia 1624) miał wymowną mowę na pogrzebie Reginy Żółkiewskiej Kanclerzynej i hetmanowej wielkiej babki swojej po kądzieli. w którym zaś przemawiał na pogrzebie

~~W~~ r. 1626 ~~miał~~ ~~mowę drukowaną "Mowa JMci Pana Jakuba Sobieskiego starosty Krasnostawskiego na pogrzebie Sławnej pamięci~~ Wielkiego kawalera (Barbary Nowodworskiej) w Warszawie ~~u ś. Jana w kaplicy [illegible]~~ ~~[illegible] Warszawskiej, pochowanego~~, pod czas sejmu ~~w r. p. 1625~~ d. 18 lutego; ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

Mowa ta przedrukowana już osobno drukowana i w Mowach polsk. Ks. Franc. = ale bardzo pokaleczona.

W tymże roku od 5 lipca do 7 listopada ~~trwała~~ odbywała się nastąpiła

~~expedycya~~ wyprawa ukraińna ~~z Kozakami~~, dla

uprawienia w przystojny porządek wojska

Zaporowskiego i powstrzymania ~~go~~ Kozaków od na-

jazdów na państwo tureckie. Wyprawieni

zostali od Króla i Rzpltej, wraz z wojskiem

kwarcianem i pocztami ~~możnych~~ wielkich panów

jako Kommissarze królewscy: hetman Koniecpolski

T. Zamojski, kijowski, J. Daniłowicz ruski

wojewodowie; H. Hoscki, kijowski, M. Leśniowolski

bełski, M. Kazanowski halicki, kasztellanowie;

Stan. Potocki podolski, Stef. Niemierzyc, kijowski

podkomorzowie; Jakub Sobieski krasnostawski,

Alex. Bałaban trębowel, rohatyński, Ad. Kalinowski

bracław. winnicki, starostowie Konst. X. Wiśniowiecki, Jerzy

z Ostroga Zasławski Xiążę; Janusz Tyszkiewicz,

Mikoł. Potocki wrodzic braci; T. Sieliński zygwolski

T. Jelec chorąży, F. Skrybitt oześnik kijowscy i

Jan Bielecki. Mieli oni zupełną moc, ~~starostowie~~ gdyby

się nie dało łagodnemi środkami, to użyciem

broni ~~poskromić~~ wykonać swoje żądanie

Jakoż ~~po~~ krwawą emi walką nej Kozacy zagnani w osła-

bnięciu u jeziora Kurukowa na Niedźwiedzich

Łozach, ~~Kozacy~~ ~~gdzie~~ ~~ulegli~~ poddali się i przyjęli opowiadaną

im wolę Króla i Rzeczypltej. I tu ~~po~~ Jakub

Sobieski ~~odegrał~~ bardzo ważną rolę. ~~Kozy~~- Por-

stając ze znajomości ~~dowódców~~ jaka nabył z starszyzną

Kozaczą z wyprawy moskiewskiej i chocimskiej wojny

~~potrafił~~ wymową swoją, umiarkowaniem, podwyższeniem żołdu,

~~wziętością~~ wreszcie ~~swoją~~ ~~u nich~~ ~~u nich~~, nakłonić rozhukane

kozactwo do uległości, i on to d. 6 listopada

~~z wielą~~ ~~znacznych~~ ~~ludzi~~ wszedłszy do ich taboru ~~koza~~

~~czego~~ ~~i przyjęcia~~ ~~wysłuchania~~ odebrał od nich przysięgę ~~Kozaków~~

na wierność Królowi i Rzeczypltej. ~~Zn.~~ Mamy

jego zapewne pióra Diaryusz tej expedycyi

~~ukraińnej z kozakami zaporowskiemi w r. 1625~~

drukowany w VI tomie Zbioru pam. o d. Polsce.

Na tę wyprawę Jak. Sobieski sług swoich koni

60 przyprowadził, i pod rozkazy hetmana oddał.

[margin:] sobie nej dana ~~przez~~ od sejmu i Króla

[margin:] Por

[margin:] jakiej już w narodzie używał, potrafił

Roku 1626 na sejmie Warszawskim po raz 2 drugi obrany Marszałkiem Izby poselskiej, ~~której~~ kierował pomyślnie jej obradami w zabieranych często głosach dziękował i imieniem Izby het-manowi Koniecpolskiemu, za trudy poniesione w wojnie pruskiej ze Szwedami. Na sejmie zaś toruńskim tegoż roku także odprawio-nem, dziękował równie od Koła poselskiego temuż hetmanowi za od-wagi w różnych expedycyach okazane (Pam. o Koniecpol. 238–241.) ~~i Niegotki Lomżki drukowane poselskie I. 44. gdzie i inne mowy tego~~ Inne mowy jego na tym sejmie pozostały w rękopiśmie. Tegoż roku miał mowę na pogrzebie Prokopa Sieniawskiego, chorążego w. koron. w Brzeżanach, wielkiego przyjaciela swego.

X. Fabian Birkowski, ~~zak. Kaznodziejskiego~~, sławny ~~swego czasu~~ kaznodzieja obozowy królewi-cza Władysława, przypisując mu ~~Jak. Sobieskiemu Kasztel. Krasnost.~~ w Warszawy 30 stycznia 1627 kazanie swoje: Pan Karol Chodkiewicz i Jan Wegher Wojewodowie pamięcią pogrzebną wspo-minani. ~~Kraków 1627. 4.~~ ~~odzywa~~ mówi się w ten sposób: — świadkiem tej prace mojej będzie WM. sam Mściwy Panie Stanisło, któryś i obecnym był w obozach tych przeciw pogaństwu i odszczepieństwu i wiele rzeczy Pańskich językiem już spisał, których pism i mnie się dostało poniekąd widzieć, i z radością kwoli pilnie wzorem przejąć i podać. Nie mają te pisma ginąć, mają o sobie między inszymi, że mnie do czasów potomnych swego przesłańca i opowiadacza" —— Zapewne jest tu mowa o dziele jego Comment. Chotin. belli libri tres.

Dnia 6 maja 1627 w Krakowie ~~miał~~ uczcił słynną obszerną mową ~~na~~ pogrzeb przyjaciela swego ~~"sro-giego"~~ Krzysztofa Księcia Zbaraskiego, Koniuszego Koronnego, męża ~~wiele~~ dobrze ojczyźnie zasłużonego, wielkiego posła do Turek po wojnie chocimskiej w r. 1622.

Tegoż roku Kościoły ~~w~~ w dobrach swoich Złoczowie i Zborowie ~~dawić~~ pobożny murował i plebanów ~~ufundował~~ stałemi dochodami opatrzył.

Na sejmie Warszawskim ~~trzyniedziel-~~ ~~nym~~ od 17 czerwca do ~~18 lipca~~ 1628 trwającym, Jakub Sobieski starosta, krajczy Koronny, ~~niesłychanym~~ zaszczycony ~~w dziejach naszych przykładem obrany~~ zostaje wybrany po trzeci raz godnością Marszałka Koła poselskiego, witał Króla 28 czerwca od Posłów, a 18 lipca, po szczęśliwie do- kończonym sejmie ~~18 lipca~~ żegnał go imieniem Izby ~~koła~~ poselskiej. Czynności tego sejmu i mowy marszałka na nim miane pozostały dotąd w rękopiśmie.

W tym roku ~~powiła mu~~ druga mał- żonka Teofila z Daniłowiczów, wnuczka hetmana Żółkiewskiego, powiła mu syna, którego w pamięć dziada po mieczu ~~ojcowskiego~~, sławnego z męstwa i ... wojewody lubelskiego Marka Sobieskiego, ~~[illegible]~~ nazwano go na chrzcie Markiem. ~~Ten~~ Marek jako Chorąży Koronny poległ w bitwie ~~zginął~~ pod Batowem 2 czerwca 1652 r. A jak zwykle w życiu ludzkiem pociechy przeplatają się ze smutkami ~~żałobą~~. W tymże roku, teść jego Jan Daniłowicz, wda ruski, umarł we Lwowie, ~~zięć jego Jak. Sobieski~~ zięć Sobieski miał dwie ~~pochwalne~~ mowy ~~żałobne~~ nad jego zwłokami, jedną na wyprowadzeniu ciała ze Lwowa, a drugą przy złożeniu trumny w grobach Oleskich, ~~a~~ do nieobecnego zaś, dla nauk bawiącego za granicą szwagra swego 18 letniego Stan. Daniłowicza, pisał ze Lwowa z donie- sieniem o śmierci ojca.

~~1624~~

1628
18
61..

Profesor akademii krak. Grzegorz Goliński winszował mu wierszem łacińskim ~~dedykacją~~: „Skała Regia Jacobi Sobieski heredis in Żółkiew, Supr. R. Pol. Dap- ... Capitanei Krasnostaviensis. Crac. 1628. 4to dostąpienia godności ~~podczaszego~~ krajczostwa — którą za- pewne na sejmie tegorocznem zaszczycony ~~był~~ został ~~mianować~~ oraz i urodzin syna.

D. 2 czerwca 1629, podczas wielkiej burzy ~~wśród lekkiej [illegible]~~ ~~okropnej burzy~~ z piorunami ~~[illegible]~~ ~~nad~~ zamkiem Oleskiem, przyszedł na świat drugi syn, któremu na cześć dziada po kądzieli, Jana Daniłowicza wdy ruskiego ~~macierzy-~~ ~~stego~~ dano imię Jan, późniejszy Król Jan III pogromca potęgi tureckiej w Europie, obroń- ca Wiednia i chrześcijaństwa, zmarły nagle w Wilanowie pod Warszawą d. 17 czerwca 1696 r.

Tegoż roku, wybierając się ~~gdy do Prus szedł~~, z znacznym ludzi swoich zastępem na wojnę szwedzką do Prus, w lipcu uczynił testament w Krasnymstawie na rokach ziemskich i dał go do ksiąg ziemskich tamtejszego grodu podał.

Wojna za kończona została przymierzem na 6 lat roku 1629 zawartem, ~~przez~~ komisarzami Rzpltej byli X. Jak. Zadzika biskup ~~biskup Chełmiński Kand. Kor.~~ Jakub Sobieski krajczy Koron. Krasnost. starosta, Jerzy Ossoliński podstoli Kron. i E.M. Denhoff derpski starosta, ~~z komissarzami szwedzkiemi~~. Dyaryusz tej negocyacyi pozostaje dotąd w rękopiśmie, bez wątpienia pióra Jak. Sobiesk. — Jest w Bibl. Wilan. pod n. 11.

Miał także mowę na pogrzebie JMP. Bobole z Pruskow Podkomorzego Koronnego.

W czasie wojny szwedzkiej w Prusach miał przemowę od Ichmciów, którzy wyprowadzali z Torunia ciało zmarłego J.M.P. Otona Denhoffa w potrzebie pod Gniewem postrzelonego.

Rozwiń: Na pogrzebie Jerzego Zera Zbaraskiego Kasztelana Krakowskiego, przyjaciela i pokrewnego, miał krajczy koronny mowę w r. 1631.

W następnym zaś roku, ~~pod interregnum~~ w czasie bezkrólewia na sejmiku w Wiśni, który Konwokacyę poprzedzał ~~uprzedzającym~~, w czerwcu 1632, ~~miał~~ Jakub Sobieski krajczy koronny miał votum [illegible] ~~Koronny votum~~. Na sejmie ~~roz~~ elekcyi Władysława IV, przykładem dotąd w dziejach sejmowych niesłychanym, po raz czwarty Izba poselska ~~obrała~~ powierzyła mu laskę ~~tego~~ Sobieskiego swoim Marszałkiem, powołała jako męża ~~uczonego~~ znanemu ze zdolności do kierowania obradami publicznemi, wymownego i poważnych obyczajów, a stąd [illegible] majacego; zdolnego do kierowania obradami, polityka, męża ~~uczonego~~ ~~polityka~~, (darem wymowy obdarzonego i tylu poważnych szczycącego się a zatem od wszystkich kochanego. Zasiadłszy krzesło marszałkowskie, dziękował stanowi rycerskiemu za życzliwy ku sobie affekt, ~~że go~~ ~~mu~~ laskę marszałkowską powierzył, a ~~ale~~ Radziwiłłowi ~~dziękował~~ za sprawowanie urzędu dyrektora ~~jako~~ podczas Konwokacyi ~~tak i teraz~~. Dyaryusz elekcyi Władysława IV między Warszawą a Wolą w r. 1632 27 września zaczętej, pióra Marszałka Sobieskiego, także mowy na tym burzliwym sejmie przez niego miane, pozostały w rękopiśmie (Cz. w Bibl. Wilan. n. 31.)

X. Zygm. Komorowski Bernardyn, definitor prowincyi polskiej, przypisał mu jako Marszałkowi swoje dzieło "Deklaracya złotej wolności, iż z wolnością różnego od starej polskiej wiary nabożeństwa w Rzpltej zgodzić się nie może; wydana pod interregnum po Zygm. III. 1632. specyalnie [illegible] (Sobolew)

* Sejm elekcyjny ~~[illegible]~~ króla pana, jego roztropności, dzielności, powagę tak na oko każdemu wystawił, że mówię możemy, iż takiego męża taki plac, takiego placu taki mąż potrzebował.

* powiada X. Jak. Olszewski S.J. w kaz. na pogrz. Gryzelli Wodzyńskiej 1637.

M. Wiszniewski (Historyi liter. polskiej T. I. 70) przytacza "Jak. Sobieskiego Historyą bezkrólewia po śmierci Zyg. III i obrania Wład. IV." Dokładny, twierdzi, mówi on, opis z dzienników sejmów konwokacyi i elekcyi. Jak. Sobieski będąc wtedy czynny, opisuje to wszystko jako naoczny świadek, które z powodu religii między dyssydentami i dyzunitami a katolikami, mocne sprawiły wrażenie, i w czasie tych trzech sejmów o mało nie przyszło do wojny domowej. "Jedno z najważniejszych dzieł historycznych, i przez niedbalstwo w rękopiśmie skrywające się." Nie powiedział zaś: gdzie się znachodzi rękopism.

W Bibl. Wilanowskiej posiada się rękopism pochodzący z Bibl. Marszałka Stan. A. Lubomirskiego r. 1759 - z tym nadpisem: "Acta przedniejsze trzech sejmów za trzech dyrekcyi Imci Pana Jakuba Sobieskiego Marszałka Koła poselskiego A° 1623, 1625 (?) et 1626, 1628 1632

Jestto kopia z pierwszej połowy 18 wieku, ale niezupełna: brak w niej czynności z lat 1628 i 1632.

zawiera w sobie: 1) Sejm Warsz. 1623 mowy Sobieskiego i innych, po większej części drukowane są w VI t. Zbioru pam. o dawn. polsce. 2) Czynności sejmu 1625 były pod dyrekcyą Sobieskiego pisane, lecz nie Sobieskiego i z tych znaczna część była drukowana w 6tym tomie Zbioru pamiętn. 3) Sejm r. 1626, na którym drugi raz obrany był Marszałkiem Jak. Sobieski, starosta Krasnostawski. a) Witanie Króla 27 stycz. b) Mowa Marszałka do Króla przy czytaniu podanych exorbitancyi — lecz exorbitancya nie postulata. c) Respons Króla na postulata Izby. d) Dyplomat o Warmią. e) Zapis Krzysz. Czarneckiego Starosty Królowej [illegible]. f) Respons Izby na respons królewski. g) Succus responsu Króla na postulata podłożone Izby poselskiej. h) Mowa Marszałka do Senatorów in colloquio in absentia samego Króla. i) Punkta ostatniego responsu Króla na postulata Izby poselskiej. j) Mowa Marszałka za Królem Władysławem

k) Mowa tegoż za Inflanterykami. l) Dziękowanie tegoż. Wdzie Sandomir. Hetm. poln. Kor. l) Skrypt privatim in archivum podany. m) Likwidowany zaupt na zapomniki tachatkie, zupełnie kompu-tacyi z drogowizą i ceną pieniężny Anno 1626 = 80,002 złp. 17 gr. n) Żegnanie Marszałka Króla od Posłów

4) Sejmu 3 niedziel. Warsz. r. 1628 na którym Jak. Sobieski Star. Krasnost. szczer. oraz Mar-szałkiem poselskim był obrany — Dyaryusz od 17 czerwca do 18 lipca. a) Witanie Marszałka Króla od Posłów 28 czerwca b) Żegnanie Króla 18 lipca. c) Kopia przywileju pod Rokosz napisanego do obrania elekcyine. d) Diploma o Warmię. e) Modus electionis regis. f) Konstytucya ratione securitatis. f) Votum Jak. Sobieskiego Krajczego pod Inter-regnum na sejmiku Wiszniewskim A° 1632 in Junio. g) Mowa Jak. Sobieskiego Podczaszego Koron. kiedy do Senatu na zasiadanie krzesła Województwa Bełzkiego wychodząc żegnał Izbę Poselską w Warsz. 24 April. 1638. i) Skrypt podany Jaśn. Pana Krak. Hetm. Kor. na sejmie 1638 strony zatrzymania in ordine Kozaków. l) Skrypt na tymże sejmie od tegoż P. Krak. jakoby mógł być zawsze 4 tysiące wojska bez poboru

Czynności sejmu r. 1632 elekcyi niema. —

Na sejmie Koronacyi Władysł. IV r. 1633 w Kra-kowie, ~~mm~~ nowego Marszałka ~~obrany został~~ aż do obrania Jak. Sobieski Krajczy Koron. Marszałek sejmu elekcyjnego kierował ~~z powszechnem~~ rozprawami w Izbie poselskiej.

~~Pod Kamieńcem podolskim, przeciw Abaza paszy~~ z narażeniem wielkiem życia ~~swego~~ własnego walczył Jak. Sobieski z swojemi rotami obok hetmanów ~~pod wodzą Hetm. Koniecpolskiego~~, i ~~sprawę~~ znacznie przyczynił się do wygrania ~~naszą nachyloną do upadku podźwignął~~, w głównej bitwy ~~w sobotę d. 22 paźdz. 1633 r. stoczonej~~ która była.

~~Roku 1634~~, 26 lipca, wybierając się na wojnę turecką (której do ~~nie~~ ~~doszła~~ wszakże nie przyszło) napisał w Krasnym-stawie ~~ostatnią wolę swoją~~ testament, ~~Jakób Sob. Krajczy Kor. Starosta Krasnostawski~~ [— — . Fundacye kościołów moich, aby w swej klubie według zapisów moich zostawały, proszę;

Pod czas wyprawy Króla Władysł. IV pod Smoleńsk, ~~Turcya~~ dla rozerwania sił polskich ~~nazwane~~ Turcya wysłała Abazę paszę z znacznem wojskiem do Polski, któremu zastąpił pod Kamieńcem pod. Hetm. Koniecpol. i w r. 1633 kościół w Pomorzanach wymurował, i pl-

[Hetm. Koniecpol. który w r. 1633 kościół w Pomorzanach wymurował, i ple-]

bana uposażył.

[półtory owczarnię zrywają

[Obie są ważniejsze punkta:

w Kościele Złoczowskim aby ciało moje grzeszne w grobie moim leżało, życzę sobie tego — a na kamieniu, albo na ziemi, albo blizko ziemi, na ścianie te słowa napisać łacińskie: „Jacobus a Sobieszyn Sobieski Incisor Regni, Capitaneus Crasnostav. et Javoroviensis, hic terribilem adventum magni Dei expectans cum domo sua, dico, putredini pater meus es tu, soror mea et mater mea vermibus,*) a potem dzień zjazdu mego z tego świata napisać i więcej nic."

Kościół w Złoczowie w r. 1624 zaczęty murować przez siebie, zaleca aby był dokończony „zawsze kochaliśmy się w tym kościółku moim, gdzie oto ma odpoczywać grzeszne ciało moje" — — Kościół ten przez rząd austr. w r. 1838 na cerkiew, a zatem do kościoła po Piarach (których te wnuk jego Jakub Sob. fundował) przeniesiony zostawa pamięć łacińska. Pod kościołem, (dziś na cerkiew obrócony) złożone są trzy ciała, jedno mężczyzny, drugie niewiasty a trzecie wyrostka. Ciało niewiasty jest niezawodnie ciałem Maryanny z Wiśniowieckich Sobieskiej, gdyż dla jej pamięci kościół ten był założony, ciało mężczyzny może być ciałem Marka Sobieskiego Woj. lubelskiego, ojca drugiego syna wyrostka [F]. Od trumny te dawno stały bez wieka zginęły i okien dwóch okien w sklepie brakowało. JW. August hr. Potocki, troskliwy o zachowanie pamiątek naszej przeszłości, zwiedzając Złoczów w r. 1861 kazał kosztem swoim nowe wieka do trumien dorobić i nowe okna wprawić!

Dalej w tymże testamencie, „każe dawać 40 złot. na lampę, żeby przed N. Sakramentem dzień i noc gorzała. Zaleca zmurować szpital przed przed bramą tarnopolską chorymy na 13 ubogich, i z kaplicą Łazarza S. W Pielnikowicach kościół zmurować na cześć SS. Piotra i Pawła, i plebana fundować — skoro ta majętność do mych rąk albo dzieci moich przyjdzie. Na lampę przed grobem S. Jacka w Krakowie u Dominikanów 35 zł. rocznie, a na zmurowanie kościoła S. Jacka w Warszawie dawać rocznie po 200 złot. W Jordanie ołtarz S. Józef sprawić. Do fundowania kościoła w Zborowie przeznacza 3000 złp. by też i co na to przedać z mych ruchomych rzeczy. Córka panna

*) Jakub z Sobieszyna Sobieski, Krajczy Koronny starosta Krasnostawski i Jaworowski, tu oczekując z domem swoim strasznego przyjścia wielkiego Boga, mówię zgniliźnie: jesteś moim ojcem; robactwu: jesteś moją siostrą i matką.

[F] jest pewnie ciałem Jana brata przyrodniego Jakubowego Jana, którego miał Wojewoda Lubelski z drugiej swej żony Tęczyńskiej, (po której dobra te Zborów i przyległe dobra Zborów i Jezierna w dom Sobieskich wpłynęły.

F od której była także i piękna córka Helena:" (wraz z król Jan III) Który oboje ten młodzieńcom, powracając z cudzych krajów, wielkich nadziei kawaler i zdatności do wszystkiego, w Odolanowie u szwagra swego Korzeniowskiego umarł; Helena zaś nagłą śmiercią w drodze zeszła. Pochowani oboje w Złoczowskim Kościele (przez król Jan III)

Annie Szopkowskiej 100 zł. rocznie. Annie zakonnicy siostrze rodzonej do żywota jej dawać po 300 zł. rocznie. Legata: OO. Bernardynom w Sokalu 600 zł. w Lublinie 200 zł. w Leżajsku 200. Karmelitom lwowskim bosym 200 zł. tymże na garncarskiej ulicy (u ś. Mikołaja) 200 zł. Dominikanom do Bożego Ciała we Lwowie 100 zł. w Podkamieniu 300 zł. Na szpitale: ś. Łazarza w Lublinie 50 zł. we Lwowie do ś. Łaz. 50 zł. w Złoczowie 30, w Pomorzanach 20, w Zborowie 20, w Jeziornej 20 zł. w Krasnymstawie 30, w Jaworowie 20 zł. OO. Augustyanom w Krasnymstawie 100 zł. Mniszkom ś. Katarzyny we Lwowie 50 zł. i ś. Brygidy we Lwowie 50 zł. Karmelitankom bosym w Lublinie 100 zł. — Na ampułki i mszalniczki do nich do ołtarza ś. Stanisław Kostki we Lwowie u OO. Jezuitów zł. 200. Zamek mój Złoczowski aby był konserwowany, proszę, według mojej intencyi."

W r. 1635 do zawarcia pokoju ze Szwecyą w Prusach Komisarzami naznaczeni byli Jak. Zadzik bisk. Chełmiń. Nominat krak. Rafał Leszczyński wda bełzki, Gerh. Denhoff Kstan pernawski, Kasper z Otoka Załuski Refer. W. K. i Jakób Sobieski krajczy Kor., Kramenkowski Jaworowski starosta: Kiedy podczas rokowań 27 sierpn. w Stumsdorfie, ~~wanie negocyacyi~~ w przedmiocie religii katolickiej której wolnego wyznawania w Inflantach Szwedzi pozwolić wzbraniali się ~~niechcieli~~, Jak. Sobieski przemawiał silnie za Katolikami, a wszczął się rozruch i Szwedzi w trąby i kotły, jakoby do potyczki uderzyli, pierwszy w namiocie polskim przy obecności komisarzy szwedzkich i posłów francusk. angielsk. i holenderskich wojewoda bełzki Rafał Leszczyński mąż wolny, odezwał się po francusku Mort-Dieu! nous pensent-ils estonner par ces tintamarres? Nous leur en rendrons bien d'autres. a Jakób Sobieski dodał: Puerorum inquit, ista sunt terriculamenta, talis est nostra musica, cui ab ineunte aetate innutriti sumus; bellum volunt Suecii, bellum habeant.

Pokój Stumsdorfski zawarty i podpisany został d. 12 września 1635 ~~r. Jak~~ O tych traktatach i udziale w nich Sobieskiego Obszerniejszą wiadomość znaleźć można w rzadkiem dziełku Lerwki Ogiera Iter Polonicum. Paris 1656. 8º. Ogier, sekretarz posła franc. Claud. d'Avaux, de Memmes, nazywa Sobieskiego amplissimus ac doctissimus vir — a sam poseł jak wysoko go poważał, można widzieć z listu jego, pisanego do Sob. z Gdańska 1635. — (Niemc. Skarbiec I)

W Lublinie przemawiał przy Oddawaniu Xiężny Heleny Wiśniowieckiej Panu Warszyckiemu Starościcowi Krakowskiemu, przez Jak. Sobieskiego krajczego koron. w Lublinie.

5

D. 17 kwietnia 1636 r. w Brzeżanach ~~miał mowę~~ przyozdobił ~~na pogrzebie~~ Mikołaja Sieniawskiego Podczaszego Koronnego i Jan, piękną mową, ~~został~~ po nim godnością Podczaszego Koronnego zaszczycony został.

Kiedy w tymże roku, papież i xiążęta rzeszy niemieckiej ~~przypadli na mediacyą~~ zaniegrażanego Króla Władysława IV ~~strony uspokojenia mocnem Im-perij~~, ~~król~~ ~~Władysław~~ do załatwienia tej ~~wielkiej wagi~~, sprawy tak wysokiej, i tak blisko obchodzącej powagę dostojeństwa jego, król wyznaczył Wdę Sieradzk. Kaspra Denhoffa, i Jakuba Sobieskiego Podczaszego Koron. dodawszy im do pomocy Jakuba Max. Fredra Podkomorzego przemyskiego ~~król~~ a ~~Władysław~~, ~~przygo~~ nakazując podskarb. koron. aby pieniądze na podróż dla posłów na d. 29 wrześ. ~~były~~ koniecznie przygotowała ~~dana~~, dodaje że idzie tu o sławę imienia naszego, i o reputacyą u całego chrześcijaństwa. Pokój ten między cesarzem a xiążętami niemieckiemi zawarty został, w Münster który Jakub Sobieski imieniem Króla swego podpisał. (Wład. IV. Listy f Grabowski)

z czego koniec położył 30letniej wojnie, która całe Cesarstwo z gruntu wzruszyła, uprosili na pośrednika

W r. 1637 przypisał mu Profes. akad. krak. Jakob Vitellius panegyryk podźwignięty ucznia swego a siostrzeńca Sobieskiego Krzyszt. Alex. Rozdrażewskiego, wydany: Plausus Sarmaticus in adventu Cracoviam Renatæ Cæciliæ Archiducissæ Austriæ, Vladislai IV Sponsæ a R. Aug. Wilinski

Kazanie swoje miane na pogrzebie szwagra jego Krzyszt. Wiśniowieckiego W. Marszałka W. Lit. miane 24 maja 1637 r.

W r. 1636 miał mowę przy ostatniej usłudze oddanej Xiężnie Ostrogskiej Annie z Kostków Wiśniowej Wojewodzinej

W tymże roku 1636 wystawił kościół parafialny w Jezierni i plebana dochodem wiecznym opatrzył.

F jako Podczaszemu Kor. Krasnost. Staros

Następnego roku 1638 d. 9 lutego w kościele Zamojskim ~~miał mowę~~ Jak. Sobieski przemawiał na pogrzebie Tomasza Zamojskiego Kancl. W. Koron. a d. 24 kwietnia żegnał Izbę poselską na sejmie Warsz. idąc do senatu na zasiadanie krzesła Wdztwa Bełzkiego

Stroh

W ~~dzień~~ niedzielę ~~wierzbową~~ ~~wierzbną~~ palmową 1638 r. w Żółkwi ~~przyszedł na świat~~ narodził się mu wojewodzie bełzkiemu trzeci syn, którego ~~dano imię pradziada~~ na cześć pradziada ks. Żółkiewskiego nazwano Stanisławem, ale żył tylko trzy miesiące. Bracia Marek i Jan, siostry Katarzyna i Anna położyli mu nagrobek w Żółkiewskim kościele 2 lipca 1638 r. (Starow. Monum. 479)

Był jeszcze i 4ty syn Michał, ale i ten także wcześnie zmarł.

Od d. 16 sierpnia ~~do 10 listopada~~ 1638 wyjechał ~~bawił~~ król Władysław IV, za granicę do wód Badeńskich, z królową, Królewicz ~~Syn~~ w orszaku ~~z nim~~ 1300 osób i tyleż koni. Podróż ta trwała do 10 listopada. ~~Wiózł z sobą~~ Towarzyszyli królowi senatorowie X. P. Gębickiego bisk. przem. kancl. w. k. Kasp. Denhoffa, woj. sieradzk. Max. Przerębskiego, woj. łęczyckie, ochmistrz Królowej Jakuba Sobieskiego woj. bełzk., Ad. Kazanowskiego kaszt. sandom., J. Ossolińskiego podkancl. kor. Stefana Packa podkancl. w. X. Lit. i wielu urzędników dworskich tak koronnych jak i litewskich. Podróż tę opisał Jak. Sobieski, którą Edw. hr. Raczyński wydał z druku w Poznaniu 1833, pod napisem Dyar. podróże Jak. Sobieskiego. [Rękopism z którego Raczyński drukował, był defektowny gdyż w dwóch miejscach jest przerwa w opisaniu pod d. 30 sierpnia i pod d. 22 paźdz. [[illegible]

X. Andr. Abrek przypisał Jak. Sob. Woj. bełzk. ~~totum 1638~~, swoje dzieło: Pietas Academiae Zamosciensis erga illustriss. patronum Thomam Zamoyski Supr. R. Pol. Canc. exhibita in exequiis acad. 18 Febr. 1638. Zamość. fol.

W Bibliotece Ossolińskich we Lwowie ~~przechowuje się~~ znajduje się z nadpisem ~~pod~~ rękopism ~~zawierający w sobie~~ „Mowy i pisma różnych czasów JMci Pana Jakoba Sobieskiego Krajczego koronnego a na teraz Wojewody bełzkiego. (1638)"

Roku 1639 oddał swą piękną mową Gryzeldę Zamojską Kanclerzankę W. Kor. Xięciu Jeremiaszowi Wiśniowieckiemu wodzowi polow. ruskiem ojcu Króla Michała, sławnemu swego wieku z waleczności mężowi.

Tegoż roku, gdy starszy syn Marek ukończył rok 11 a młodszy Jan ~~[illegible]~~ roku 10 ~~[illegible]~~ wyprawił ich trzynastoletnich do ~~Szkół~~ Akademii Krakowskiej, ~~a sam~~ pod kierunkiem dworzanina swego dawnego towarzysza swych bojów podróży ~~[illegible]~~ o ~~[illegible]~~ wychowaniu ~~[illegible]~~ Sebastyana Orchowskiego ~~jako~~ dyrektorem dawny ~~[illegible]~~ obszerną szczegółową ~~[illegible]~~ instrukcyą, przez punkta opisaną. Instrukcya ta była dwa razy drukowaną: w Warszawie 1784 i w Wilnie 1840. Przechowuje się w rękop. bibl. Załuskich, i Ossolińsk. we Lwowie i w Heilsberskiej (Kras. Wład. II. 502)

X. Malski Andrzej, ~~kaznodz. zamojski~~ przypisał Jak. Sob. i Teofili Sobieskim Wodztwu bełzk. dzieło: Laureum Stanislaeum et aureum Laurentium seu a Stanislao Żółkiew, Cancell. Regni Exercitus Duci Supremi basilica SS. Stanislai et Laurentii Żółkieviae erecta. Zamość 1640.

Dnia 9 lipca 1641 r. jako ~~już~~ wojewoda ~~ziem~~ ruskich, przewodniczył po raz pierwszy w tej godności sejmikowi wszystkim Rusinom w Wiszni.

W roku zaś 1642 15 pazdz. we Lwowie miał mowę przy oddawaniu Konstancyi Herburtówny kasztelanki kamienieckiej Janowi Sapieżie pisarzowi polnemu koron. ~~we Lwowie 1642 r. 15 pazdziernika~~, a 7 listopada tegoż roku podpisał intercyzę ślubną i był d. 9 t. m. na weselu w Zamościu Alex. Koniecpolskiego Chorążego koronnego syna hetmańskiego z Joanną Barbarą Zamojską kanclerzanką wielką.

O przejazdach swoich w tym potrzebnym tylko zostawił ~~W tymże roku, osiadłszy w Żółkwi~~ nam zapisek tej treści: "Tę moję peregrynacyą ~~podróż moją~~ (1607–1613) naprzód zaraz, napisałem ją zaraz naprędce i w krótkości ~~podróż swoją~~ rapsem, i w krótkości notowałem sobie był różnemi językami, to francuskim, to hiszpańskim, potem zaś we 29 tym roku po skończeniu moim, zasiadłem tu w Żółkwi w 1642 i porachowawszy się z pamięcią, lepiej, rzeczej i dostateczniej opisałem po polsku tę podróż po różnych krajach chrześciańskich." (Dzień podróż. wyd. p. Raczyński 190.)

~~W następnym roku~~ Śmiały ~~Gdy~~ Nuncyusz stolicy apostolskiej Maryusz Filonardi, arcybiskup Awenioński, ośmielony ~~pozwalając sobie~~ gwałtowniej, ~~czerniąc osoby króla i pozwalając~~ pozwalając sobie w listach do Rzymu pisanych (które przejęte zostały,) osobę króla i ~~wyrażeniami cały naród krzywdzącymi~~ obraził był króla i całą Rzplitę, z rady wyższego senatu posłano do niego kilka osób, ~~które mu~~ z oświadczeniem, że go ani król, ani Rzplita odtąd za nuncyusza nieuznające i żądające aby natychmiast opuszczał Warszawę. Wojewoda to ruski Jak. Sobieski będąc ~~był~~ na czele tej deputacyi drażliwej miał zdaje się mowę po łacinie imieniem króla Władysława IV i stanów królestwa, w której starał się pogodzić uszanowanie dla stolicy apostol. z obowiązkami jakie miał ~~powagą~~ ~~uwa~~ ~~narodu~~ dla dostojeństwa królewskiego i rzpltej. (Lünig, Oratt. 217.) Prócz tego list do Urbana VIII w Warszawie 27 marca 1643, w tymże przedmiocie pisany przez senatorów duchownych i świeckich, między innemi podpisał Jakób Sobieski. List ten jest niezawodnie pióra samegoż Sobieskiego.

(Relacye Nuncyuszów II 277–280.)

~~Gdy pracował nad opisaniem swojej podróży~~

W następnym roku ~~porządkował~~ przeglądał i porządkował swoje prace naukowe, mianowicie podróż swoją 1607–1613 których jak świadczy dopisek jego "

Przy Jezuickiej Lwowskiej przypisali mu jako wodzowi ziem rusk. star. jaworowsk. i krasnost. panegiryk pod imieniem ucznia szkół świeckich Jnego Arnolda, p. n. Adamantinus sapientiae clypeus ad Sagittam propositus Leopoli. 1644. 4o.

Profes. Akad. Krak. a niegdyś preceptor Jakóba Sobieskiego, Adam Opatowiusz D. T. przypisał mu 7 stycznia 1645, dzieło drugie swego dzieła "Tractatus theologici". W dedykacyi tej wychwala jego cnoty, przywiązanie do wiary ojców, zamiłowanie sprawiedliwości, obfitą wymowę, przezorną zdolność ~~do~~ traktowania spraw publicznych i prywatnych, gotowość osoby swojéj i ludźmi swemi służeniu do obrony ojczyzny na każdej wojnie. ~~pod~~ Wspomina dalej że dwaj synowie jego w Akad. Krak. w naukach od niego przepisanych wychowywali się, a jeden z nich śmiertelnie chorował opuszczony przez lekarzy, wyzdrowiał po przyjęciu Sakramentu ostatnia, za co ojciec dziękując P. Bogu fundusz dla Kośc. Krasnostawskiego uczynił na odprawowanie mszy ś. po wieczne czasy. Nadmienia także że we Lwowie klasztor ~~mniszek~~ zakonnic ś. Teresy i kościół wymurował, wystawił tamże własnym nakładem szpital dla ubogich, zapisawszy na to znaczny dochód roczny. Chwali go dalej z przywiązania do prac naukowych, od których trudno mu się przychodzi oderwać, i że zarazem staje w obronie praw i całości akademii krakowskiej, że synów swoich w niej wychowuje, w której i sam dziecinne swoje lata ~~strawił~~ na naukach strawił i wolność całą jéj przywrócił.

Król Władysław IV listem z d. 30 czerwca 1645, wzywa Jakuba Sobieskiego wdę ~~Bełzkiego~~ aby zjechał do Brodów na pogrzeb hetmanowej Koniecpolskiéj i w osobie ~~jego~~ jéj ~~króla~~ kondolencyę ~~jego~~ oświadczył. (Autogr. listu w Bibl. Wil.)

~~W~~ Pod koniec tegoż roku ułożył ~~napisał~~ Wojewoda ruski Instrukcyę nauk i ćwiczeń synom swoim do cudzych krajów jadącym, 1645. Nowy ten pomnik troskliwości dobrego ojca i obywatela, o gruntowne ~~należyte~~ wykształcenie swych synów, [najdujący się w autografie w Bibl. Wilan. ma napis: Instrukcia JW. JM. Pana Wojewody Ruskiego, Ich MM. Panów synów do cudzych krajów iadącym 1645.] była ~~ogłoszona~~ drukowana ~~w czasopiśmie~~ w "Mrówka Poznańska" z r. 1821 t. IV. str. 9–20. Autograf ~~niniejszej znajdujący się między rękopismami Bibl. Wilanowskiej N. 51.~~ którego porównawszy z drukowaną w pomienionym dzienniku

przekonałem, że w owych miejscach, bądź przez złe wyczytanie, bądź spieszne przepisywanie, bądź z winy drukarza, znaczne różnice zaszły, zakradły się, zmieniające znaczenie tego co autor chciał powiedzieć
i to mię właśnie spowodowało ogłosić ten pomnik przeszłości naszej,
powtórnie drukiem, poprawny, z samego
z autografu.

Koniecpolski.

Dnia 15 marca 1646 r. a zatem w cztery dni
po śmierci Stan. Koniecpolskiego Kasztelana
Krak. i Hetmana wielk.
ozdobił go król w Polsce godnością
Kasztelana Krakow-
skiego. i już jako Kasztelan Krakowski
d. 31 Kwietn. 1646. był posłem
od Króla na pogrzebie Hetmana Koniecpolskiego
w Brodach, gdzie przemawiając, wylicząc zasługi zmarłego i dzielność
jego, na ... sobie zasłużył w Rzeczpltej
jednakże, ta, którą
cieszył się jako
Kasztelan Krak. zbyt krótko: gdyż d. 11 Czerwca
1646 r. przestał żyć nagle w Żółkwi, gdzie
też jak twierdzi Paweł Potocki [,] który o nim powiada, że nauką, mądrością i wymową przeszedł wszystkich współczesnych swoich, — i pochowany
został. Nagrobek marmurowy w kolle-
giacie Żółkiewskiej, przez Króla Jana III, mu
później syna, wzniesiony, przytoczył zacny X. Barącz
w Pamiątkach miasta Żółkwi. Na nagrobku
rzeczonym wyraźnie stoi roku śmierci jego 1646,
a jednakże X. Niesiecki w szacownej swej
Koronie, na kilku miejscach kładzie r. 1647
za nim to powtarzali niektórzy następni życio-
rysarze tę pomyłkę. Współczesny Ks. Stan.
Albr. Radziwiłł (w Pamiętn. t. II. 204–25.) wy-
raźnie pisze że pod d. 11 Czerwca (1646) Ka-
sztelan Krakowski niedługo na tej godności
pobywszy, z ojczyzną i tym światem się po-
żegnał z wielką wszystkich boleścią, osobliwie
Króla; godzien wiecznej pamięci człowiek
ten, który tak na wojnie, jako i w pokoju
żadnej nie opuścił okazyi przysługiwać się
Królowi, ojczyźnie, przyjaciołom; godny
zaprawdę dłuższego wieku, bo tylko 58 lat
mając z tym się pożegnał światem.

Lingua in consilio valet, in certamine dextra

w tym domu, gdzie zawsze starożytnie
poczciwość z poczciwością w zgodzie
w parze chodziła.

nauki i cnót
miłośnik

I Druga małżonka Teofila Daniłowiczówna powiła mu także trzy córki Zofię, która w dziecinnym umarła wieku, Annę, Konstancję, która umarła zakonnicą w Krakowie 1687 i Katarzynę, która wydana była za Dominika Ostrogskiego Wojewodzica Krakowskiego. Sama jego ... Wielkopolskiego Rachieński I 1694 r. Teofila z Daniłowiczów † w Żółkwi 27 listop. 1661, w wieku lat 59.

Katarzyna z Sobieskich Xiężna Radziwiłłowa siostra króla Jana III.

"Pani ta cnot wielkich" jak ją nazywa X. Niesiecki, była córką Jakuba i Teofili z Daniłowiczów Sobieskich, kasztelaństwa krakowskich, wnuką po kądzieli hetmana i kanclerza koronnego Żółkiewskiego, którego walecznych czynów, bohatyrskiej i śmierci i sławy, pewnie żadne, ~~by też~~ najpóźniejsze nie zatrą wieki. Światło dzienne ujrzała 7 stycznia 1634 r. Wychowana w domu rodzicielskim pod troskliwem okiem matki, obyczajem staropolskim w bogobojności i pracy ustawicznej, "a taka tam niewinnych pokojów klauzura była, (powiada X. Niesiecki) że przez lat 16 w domu ojcowskiej rezydencyi mężczyzna w pokoju panieńskim nie postał." "Dwojaka tam szkoła była, w której się ona ćwiczyła, dwa warsztaty praca jeden, drugi pobożność założyła. Gdy się ręce igłą zmordowały, oczy uczoną robotę zaczęły, usta się w nabożnych ćwiczyły pieśniach, tak iż praca z nabożeństwem ustawicznością stały się dla niej drugą naturą, a próżnować zdało się jej chorować." Takie wychowanie świątobliwe musiało jej koniecznie nasunąć myśl poświęcenia się stanowi duchownemu. Ale gdy swego wieku i swojej doszła pory, gdy wszystkie ślicznej urody dojrzały okrasy; najpierwsi w ojczyźnie ~~Kawalerowie~~ Xiążęta ~~Zasławski na Ostrogu i Wiśniowiecki~~, poczęli starać się o jej rękę. Długo się wahała w wyborze ~~z nich~~, aż nareszcie, idąc za wolą rodzicielską więcej niż za skłonnością własnego serca, oddała swą rękę Dominikowi na Ostrogu i Zasławiu Xiążęciu, wojewodzie krakowskiemu, hetmanowi w.k. Lecz gdy

(ojciec króla Michała)

młody Xiążę Jeremi Wiśniowiecki, uniesiony niepohamowaną zazdrością, i na buławę nie oglądając się, chciał ~~ją szablą~~ jej się dobijać; ona (chociaż równość lat młodego Xięcia mogła mieć swój magnes) odważnie wystąpiła i tyle na Xięciu wymogła, iż od przedsięwzięcia swego ~~swego odstąpił~~ [wstępnym bojem] i ode Lwowa z wojskiem swém odstąpił. Trzeba wiedzieć, że wybór jej odbył się losem ~~[illegible]~~: kazano jej bowiem ~~[illegible]~~ Koniecznie brać żurny, do której dwóch wielkich zalotników imiona na kartce napisane, wzmocnio przysięgą, ~~swego~~ dla siebie męża; los padł na Xięcia Dominika. Dziedzicznie w r. 1649. ~~który xx 1655 ją~~ Osierocił on ją w r. 1655.

Powtórnie wyszła za mąż 13 czerwca 1658 r. za Xięcia Michała Radziwiłła Wojewodę wileńskiego a później podkanclerzego i hetmana poln. litewskiego. Był to mąż i w dziełach rycerskich sławny i w naukach zamiłowany; ulubione mu były matematyka i historya. Hojnym był nadzwyczaj, dojm w Brześciu się odprawującym zaprosił do siebie do Białej, wraz z królem Janem Kazimierzem i całym senatem i suto podejmował; do odzyskania utraconego państwa temuż królowi znacznie się przyłożył, a do obrania Jana III. szwagra swego królem głównie się przyczynił, zjednawszy dlań głosy całej Litwy. Odprawiwszy poselstwa od Jana III do cesarza Leopolda I. w Wiedniu i do Innocentego XI papieża w Rzymie w wielkiej okazałości, ~~od Jana III.~~ nadzwyczajnym ~~wielkim~~ kosztem, milionami szacowanym, wracając do domu, w Bononii, gdzie już dawniej ojciec i stryj byli zmarli, nagle ~~[illegible]~~ umierał [illegible] roku 1681. Obraz wjazdu jego do Rzymu znajduje się w galeryi wilanowskiéj.

Będąc dożywotnią xięstw Ostrogskich i Zasławskich panią, a na Żółkiewszczyznie dziedziczką, tej chwili, której Xięciu Radziwiłłowi rękę oddała, zaraz wszystkie dochody i majątki nic swojemu nie zostawiwszy rozrządzeniu kilku set sto tysięcy złotych rocznych rocznej intraty w dom Radziwiłłowski wniosła.

Było w niéj nabożeństwo gruntowne, na bojaźni i miłości boskiej zasadzone; była dziwna do rzeczy duchownych ochota, wielka miłość bliźniego, czego liczne zostawiła dowody (jak niżej obaczymy), w budowaniu i opatrowaniu domów bożych w zakładaniu klasztorów i szpitalów, które hojnie uposażała i obdarzała. [Ciało swoje wymyślnemi umartwieniami dręczyła, dyscypliną, żelaznemi pałkami, niedospaniem; w pokojach jej zawsze ~~koguta~~ kura chowano, który piejąc budził ją do modlitwy. W młodszych latach w wielki piątek przebrawszy się w ubogie szaty boso kościoły obchodziła. W starszych zaś leciech na wielki tydzień w klasztorze jakim panieńskim zamykała się dla spokojniejszego odprawiania nabożeństwa]

[F Mając obrot i rozsądek z natury ozwoliwszy przyjemne i poważne obyczaje, udających się do niéj]

F Ludzi poróżnionych rada bardzo godziła, za przykładem swego ojca, i miała w tem wielkie równe ojcowskiemu szczęście. Ulegumność też słodziła sobie słowami ~~[illegible]~~ zwanymi błogosławionymi pokój czyniący.

Czynności ludzkie zawsze zwykła była na lepsze tłomaczyć i ile mogła wymawiać, skłonniejszą będąc do dobrze niżeli źle o każdym rozumienia. F

Próżnowaniem brzydziła się, dla tego życie jej było uregulowane ~~uważnie~~ i rozsądnie tak dalece, że wszystkich godzin codziennych miała rozkład, którego dla żadnych względów nie odstępowała. ⧧ Miała godziny pewne przeznaczone na modlitwę ustną, na rozmyślanie, na pracę ręczną, na czytanie ksiąg nabożnych, których oprócz starych, cokolwiek na świat wychodziło, w jej bibliotece być musiały. W pismach X. Piotra Skargi osobliwie lubiła się rozczytywać, któremu też na rok przed śmiercią 1693 trumnę cynową do kościoła S. Piotra w Krakowie sprawiła. F

O wzrost nauk i oświaty była nader troskliwa dając tego dowód w podźwignieniu ~~upadłych~~ zaniedbanych, szkół w Białej, od kilkudziesięciu lat ~~upadłych~~. Na ludzi naukowych miała wzgląd osobliwszy pamiętając na przysłowie Publiusza „beneficium qui docto dat dando capit" kto ~~uczonemu~~ daje uczonemu dobrodziejstwo, dając sam je odbiera; o tem poświadczają przedmowy dzieł jej przypisanych: X. Seb. Piskorskiego Krak. Akad. Profes. Żywoty ojców. 1688. fol., Żywot Joanny Franc. Fremiot Zakonnicy Nawiedzenia N. P. Maryi. 1693. 4o i t. d.

W godzinach na ręczne roboty przeznaczonych sama własną ręką ~~robiła~~ szyła i sporządzała odzież dla ubogich, którą potem ~~kazała~~ ~~jej rozdawać~~ i w domu, w drodze i w Warszawie rozdawać ~~kazała~~ kazała.

Rozum, wielką roztropność i zdrowy o rzeczach rozsądek posiadała w wysokim stopniu [Mądrość też jej w rozmowach ~~ostatnich~~ przy stole powszechnie była znaną, tak iż stół jej uważany był za miejsce ustawicznych rozumnych dysput i wielką ~~wielkiej~~ teologicznej nauki szkołą. Brat jej król Jan III, zwał ją i miał za wielkiego teologa, i nie raz w najtrudniejszych wydarzeniach swego panowania zasięgał jej rady i zdania. Przy wielkim rozumie w żadne się jednak ~~fakcye~~ intrygi polityczne ~~wdawać~~ nie wdawała, któremi się brzydziła.

Miłość ojczyzny była w niej wielka. Mawiała zwykle: „dobra Francya, nie zła i Germania, chwalebna Hiszpania, ale najmilsza mi Polska i najlepsza, z której ci wszyscy dobrze mają."

F Sama zaś strzegła się tego pilno, ażeby w potocznych rozmowach żadnego takiego słówka nie wymówiła, któreby albo pobłażać kogo, albo urazić, albo zgorszyć mogło.

⧧ O godzinie szóstej wstawała regularnie, sypialni swojej nigdy i w najtęższe mrozy nie kazała ogrzewać; poczem udawała się do modlitewni swojej na dwugodzinne rozmyślanie, następnie trzech mszy codziennie, klęcząc a często gołymi kolanami, słuchała. Po kościele prośby od ludzi ubogich lub potrzebujących odbierała, a trzeźwe stanowi swemu przystojne a bardzo umiarkowane śniadanie ~~wiśniowy~~ brała, na co a nie na strojenie kwadrans czasu poświęcała. Po obiedzie regularnie następowała praca ręczna, od której żadne względy najmilszych nawet wizyt rąk jej ~~nie~~ odciągnąć nie mogły. Potem znowu udawała się do swojej pustyni duchownej, gdzie bawiła na nabożeństwie aż do samej wieczerzy, której atoli nie jadała, ale się tylko przypatrywała i rozmowy prowadziła budujące i mądre. O godzinie 9 pożegnawszy gości, znowu dwie godziny na roztrząsanie sumienia swego i wieczorne modlitwy poświęcała. O jedenastej zaś godz. nie tak snem zmorzona, jako ~~modlitwą~~ modlitwami strudzona, ~~kładła się~~ szła do łóżka.

[Nie można było z nią mówić bez podziwienia i pracy w odpowiedziach, atakże nieraz zmuszała kwestye, że i uczonym ludziom pomyśleć potrzeba było wprzód nim mogli dać jej zadowalniającą odpowiedź.

Stygnanie[19] też często mówiącą:

~~Mawiała też często te wyrazy:~~ "O gdyby mię był Bóg mężczyzną stworzył! nigdziebym była nie mieszkała tylko albo na Cecorze z moim dziadem Żółkiewskim, albo nad Dunajem z Daniłowiczem, albo na ukraińskich polach z rodzonym moim Markiem Sobieskim, albo na granicach szląskich z Herburtem dziadem!"

W ~~prywatnych~~ rozmowach[ur] potocznych nie mogła ścierpieć ubliżania ojczyźnie, odzywając się często: "Ojczyzno na majątku i sławie szarpiecie, którzy mi nie dajecie, przynajmniej dajcie dobre słowo!" Ona też, nieusłychanym w Polsce przykładem, w testamencie summę pewną zostawiła na rzeplity potrzeby, okrom innych na ojczyznę wydatków, jakie za życia swego czyniła.

O wiarę wielce była gorliwą i najmilej o niej i o kościele bożym rozmawiać ~~zwykła była~~ lubiła, a z wielkim zapałem to czyniła, zawsze [Wiadomość o nawróceniu pogan, zawsze ją prawdziwą radością napełniała, pogardę zaś tych, ~~co~~ też wiele do siebie ~~przyg~~ i kojarzę wypowiadała. Starozakonnych nie lubiła i wszelkiej z niemi styczności staranne unikała, a nawet do pałacu jéj wstęp im wzbroniony.

A jako mądra pani dobrze pamiętała o tem, aby poddani od oficyalistów jéj nie byli krzywdzeni, dlatego każdemu wieśniakowi wolno było do niej przystąpić i użalić się swej krzywdy.

[~~Żadna była~~ ~~nigdy~~ Będąc wysokiego rozumu i dowcipu nie ~~lubiła~~ zapuszczała się jednakże w zgłębianie tajników wiary, mawiała bowiem: "Wierzę że Bóg jest i tajemnice jego wyższe są nad ~~mój~~ rozum mój." Czytając życie ś. Franciszka Xawerego, nie raz powtarzała: "a czemużem się nieszczęsna mężczyzną nie urodziła, dałabym się on była zabrać, porzuciwszy wszystkie fortuny i respekty na stronę, na rozgłaszanie wiary Boga mojego."

(pisze X. Dunin)

"Z miny, z mowy, wejrzenia samego poznać było panią z pań, i panią wszystkich królową. Nic w niej lekkiego, płochego nie, nie nie było, akcya jej wszystkie pełne duszy. Rozum w głowie, rada w ręku i do ręku; bóg w sercu, powaga wielka, a nienaruszona u wszystkich reputacya. Cnota i męstwo żadnemi niezmieszane przypadkami, które stosując się do woli boskiej heroicznie we wszystkiem przyjmowała."

Pamiętna na to, że chrześcianie nie tylko wierzyć i praktyki religijne odprawować, w których napodziw była pilną i ostrą, ale i czynami tę wiarę swoją okazywać powinni: starała się przez całe życie swoje dawać tego oczywiste dowody w fundacyach jakie poczyniła. A najprzód kościół Karski w Białej ołtarzami i apparatami

Przyszła ~~wieść~~ nowina, że Jerzy kochany syn W. Ks. Lit. Podczaszy umarł (1689); nie kwiliła narzekalnych trenów, nie dziwaczyła w niepomiernych żalach aż do szaleństwa; ale pod krzyżem padła na twarz i w serc-

E

tami wzbogaciła, upadające restaurowała, altarye fundowała.

W Sławatyczach zbór w kościół przemieniwszy farę założyła.

S. Józefowi wszędzie ołtarze albo do tych apparaty ręką swą ~~budowała~~ budowała sporządzała.

Bazylianów ~~do~~ do Białej wprowadziła, zbudowawszy ~~dla~~ dla nich cerkiew i monastyr, 40000 zapisała im z tym obowiązkiem, aby w dobrach wieczniakówi ją uczyli tego co do wiary należy: mianowicie ~~którzy aby powtórnie zbawienia dusz tych pieczołowanie mieli, który jako bydlęta jakie na pańskie dobro harują.~~

i robią jako bydlęta na nas, zioli Krwawego
„potu swieciemy się i mamy wszystko,
„jakoż im przebóg do zbawienia
„pomagać nie mamy?

Benedyktynkom w Niświeżu 30000, w Łomży 3000 a w Sierpiku 18000 oddała, wkładając na nie obowiązek, żeby żadnej nie było dniem i nocą godziny, którejby się przed N. Sakramentem, powróz na szyję włożywszy, nie modliły. A czyniła to i sama [w swej loży przy kościele białskim,] zwyczajem nabożeństwa, za przykładem S. Karola Boromeusza, na znak niewolnictwa naszego ku większeniu miłości dobrowolnej w ~~[illegible]~~ świętościach Stwórcy ~~[illegible]~~ utajonemu.

W Białej bractwo różańcowe wprowadziła i nadała, sama w niem ustawicznie bywając.

Do tejże swojej Białej Reformatów sprowadziła w r. 1671, kościół z klasztorem wymurowała i wszystkiemi należytościami po pańsku go opatrzyła. Na tę fundacyę wydała 100000 złł.

W temże mieście akademię od lat kilkudziesiąt upadłą, z gruntu restaurowała.

W Żółkwi fundacyę matki swej apparatami i jałmużnami a Dominikanów tamecznych wzbogaciła.

Karmelitankom w Lublinie i Warszawie była (matką) ~~matka~~ rzetelną ratując je ustawicznemi jałmużnami, a w testamencie odkazała im po kilka tysięcy.

XX. Missionarzom w Wilnie miejsce pałac na kościół i klasztor darowała.

Dla ubogich szlachcianek w Białej obmyśliła, i t. d.

i w serdecznym żalu, tak drogą i delikatną ofiarę, jako Izaaka kochanego, mężnemi oblawszy łzami, Bogu oddała. Toż było męstwo w innych przeciwnościach, ogniach, gradach, w których nie widziałem najmniejszej turbacyi, nie słyszałem więcej nad to: Cóż z tym czynić? tak się Bogu podobało, trzeba nam też wiedzieć, że mamy Pana, od którego wszystko, nad nami!"

Szpitale w Mirze i Białej restaurowała, a w Sławatyczach nowy ~~fundowała~~ wystawiła dla poddanych swoich (złamanych pracami, chorobami i starością).

Dla Jezuitów była bardzo hojną: do kościoła ich w Nieświeżu oddała szczerozłotą dyamentami sadzoną monstrancyą, złoty kielich, relikwiarz złoty z kością S. Kazimierza, prócz tego zapisała im 40 tysięcy na marmurowy ołtarz i na kratki mosiężne pozłociste ~~dla z~~ do tegoż kościoła ~~Nieświeskiego~~ a 15 tysięcy na odprawowanie missyi między pogaństwem na Wschodzie.

W Rzymie będąc, kiedy mąż jej odbywał poselstwo, miejsca święte osobliwie Loret zwiedziła i znakomity upominek tamże zostawiła. Papież mile ją przyjął ~~i pochwalił~~ ~~owszem~~ jej ~~wychwalał~~, a rozmową jej mądrą dosyć nacieszyć się, ~~nie mógł~~ nie mógł, świat zaś stały wychwalać jej

Przy trybunałach w Piotrkowie, Lublinie i Wilnie, niektórym obrończym sądowym co rok pensyą wypłacać ~~ła~~ kazała, ażeby ubogich sierot i wdów sprawy w sądach tamecznych utrzymywali.

Na wszystkich się zebraé: na dzieci opuszczone, na wykupno więźniów z niewoli tureckiej i tatarskiej, (których wielką liczbę ~~[illegible]~~ oswobodziła), na Bractwo Miłosierdzia w Krakowie i Warszawie przez X. P. Skargę w r. 1584 założone, na wsparcie różnych klasztorów wielkie summy łożyła; podczas głodnego i zaraźliwego roku na ubogich chorych w Jarosławiu znaczną summę wydała.

W ostatniej chorobie, na odgłos, jakoby nasi odebrali od Turków Kamieniec podolski, zapisała w testamencie pewną summę na wyrestaurowanie tamecznych kościołów.

Rozsyłając jałmużny, pod wielką winą zakazywała, aby nie powiadano od kogo

w słowem. (powiada X. Dunin na jej pogrzebie,) na pańskie właśnie humor którymi najjaśniejszej patrząc, nie wielkim podobna nadzieją, gdybym rzekł, że na chwałę bożą, na kościoły i ozdoby ich od złota, srebra, dyamentów, apparatów bogatych, na fundacye różne w Koronie i Litwie, na niepospolite jałmużny, posagi, wstydzących się zubożałe supplementy znaczne, przez wszystkie życia swego lata, blizko milliona wysypała. — Ręce jej skarbem były gotowym potrzebie ludzkiej a który blizko nie był, dościgała ich dobrodziejstwy."

Umarła [w dzień ś. Michała, t. j. na świtaniu dnia] d. 29 września 1694 r. na zamku Warszawskim, dokąd chora już będąc z Białej przywieść się kazała. Pogrzeb jej odbył się z ~~wspaniałością~~ wielką okazałością, (~~królewską~~), tak w Warszawie, jak w Skaryszewie dnia 15 paźdz. w drodze do Niemirowa. W Niemirowie zaś ~~tam~~ po odprawionem nabożeństwie żałobnem, które kilka dni trwało, a na którem znajdował się Król Jan III z całą swoją rodziną, otoczony biskupami, i senatorami i nader licznem obywatelstwem obojga narodów zwłoki jej złożone zostały na d. 24 stycznia 1695 r. w grobach Radziwiłłowskich, w kościele Nieświeskim, serce zaś jej pochowane zostało w kościele karmelitanek bosych w Warszawie.

Na obchodach pogrzebowych znajdowali się biskupi A. C. Załuski płocki, wykonawca testamentu, Brzostowski wileński, Denhof przemyski kanclerz w. k. ten miał kazanie na exekwiach królewskich w Warszawie; Popławski inflantski ten kazał przy ruszeniu ciała z zamku warsz. Załuski sufragan przemyski przemawiał na exekwiach królewskich syna jej; Ołeśkiewicz infułat smoleński, Wołowicz i t. d. W Skaryszewie, gdzie za jej duszę exekwie odprawił biskup poznański, ~~Zieliński~~ ~~Wolicki jezuita spowiednik jej~~ mówił kazanie X. Piotr Dunin a w Nieświeżu między innemi tenże X. Dunin i drugi jezuita X. Stan. Wolicki spowiednik jej od lat dwóch, występowali na ambonie, przy złożeniu jej zwłok do grobu. ~~Uniwersytet~~
Akademia Krakowska, ~~gdzie~~ w której synów swoich wychowywała, odprawiła także za duszę jej exekwie uroczyste, a po innych kościołach w Polsce i Litwie odbywały się nabożeństwa żałobne

będąc matką licznego potomstwa, prócz jedynej córki z pierwszego ~~małżeństwa~~ i jednego syna z drugiego małżeństwa ~~wszystkich~~ którzy ją przeżyli, resztę opłakawszy za życia jeszcze swego pochowała.

Wspomniana Córka jej Teofila Anna Zasławska na Ostrogu była najpierw za Dymitrem Księciem Wiśniowieckim na Zbarażu Kasztelanem Krak. i hetmanem w. k. + 1682, a po jego śmierci wyszła za Józefa Lubomirskiego Marsz. Nadworn. i której potomstwo Ordynacyą Ostrogską w dom Lubomirskich wniosło. Potomkowie zaś Syna ~~drugiego~~ jej Karola Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego (+ 1711.) odziedziczyli ~~wielkie~~ ogromne dobra ziemskie Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich, po wygaśnięciu w r. 1740 królewskiej rodziny Sobieskich. Dobra te, po większej części w dawnem Województwie ruskiem położone, około r. 1782 częściowo ~~rozprzedane zostały~~ pojedynczym obywatelom i oficyalistom ekonomicznym Xiążąt Radziwiłłów, za bezcen rozprzedane zostały.

Żywoty Oycow. albo dzieie y ducho-
wne powieści starcow, zakonnikow,
pustelnikow Wschodnich przez
S. Hieronima, y innych pisane —
Staraniem y nakład. JO. Xiężny
J. M. Pani, P. Katarzyny z Sobie-
szyna Xiężny Radziwiłłowey
Podkanclerzyney y Hetmanow. W.X.L. —
od X. M. Sebastiana Piskorskiego,
V. J. Dr. Akad. Krak. Profes. Archid.
Kośc. WW. SS. Krak. etc. Pustynie B.
Salomei na Skale Presbitera, na pol-
ski ięz. przeł. Krak. 1688. fol.

JO. Xiężnie Jey Mości Pani, P. Kata-
rzynie z Sobieszyna Xiężnie Ra-
dziwiłłowey Podkancl. y Hetm. W.X.L.
Pani Dobrodzieyce.

Za boskim sporządzeniem a usil-
nym staraniem Twoim, ozdobo płci
żeńskiey, przykładzie pobożności,
Paulo polska! masz oto Hieroni-
ma Twego, światło większe Kościo-
ła S. (: gdyż wszystkiey tey księgi nieoszaco-
waną cenę, temu iednemu, dawniey-
sze leta przyznawały) ktory Dalmata
urodzony, y w tak wielu ięzykach
ćwiczony, dopiero przez cię Mistrzynią
swoię, po polsku mowić umie. Będą

chwality potomne czasy Boga,
uważając z jednej strony Naiaśn.
niezwyciężonego monarchę polskie
Jana III. do wschodnich państw
chrześciaństwa wszystkiemu szcze-
śliwie drogę otwierającego, i pyszne
Bissulmana sierpce, zwycięzką
Tarczą kruszącego; z drugiej
strony patrząc na cię, można
białogłowo, rodzoną jego, z daleka
i z ostatnich krajów wschodnich,
ten nieoszacowany skarb do Oj-
czyzny twojej przynoszącą. Za co
iakiż znajdzie szacunek winna
pobożnych wdzięczność, Tobie, Orła
wielkich skrzydeł, głośnemi na
wszystkie strony świata trąbami
sławnych Radziwiłłów, przezorna
Źrzenico, w te wschodzącego słońca
wielkie światła nieznmrożenie
patrząca? któraś tu nie tylko miejsca
święte Palestyny y Egiptu, drogą pomie-
nionemu Orłowi dawniej wiadomy,
światu w peregrynacij opisaney pokazany
zwiedziła; aleś nad to głębokie
sławnej Tebaidy pustynie, i ostatnich
Indów niedostępne miejsca przeni-
knąwszy, niebieskie one obywatelów
tamecznych, aniołów ziemskich po-
mieszkania, na widok polskiemu
Trionom wystawiła: i już nie krótkie
cudnym piórem wspomnionego
Birkuta żywotów ich świętych zebranie,
ale pełnem zgodliwem jako w Greckim
i

i tajemnym języku wynikłego, Orientalnych Ojców życia cudowne i nauki święte, na świat polski wylałaś. Powstali nie tylko synowie twoi JO^{ne} Xiąże Jerzy Podczaszy, Karol Koniuszy W. X. L., dwie niewzruszone granic Królestwa Polskiego kolumny, jako je kiedyś Bolesław Król pierwszy polski wystawił; ale oto i oni starodawni Ojcowie, z nieznajomych nam dotąd jaskiń swoich wynikłszy, żeby cię najbłogosławieńszą światu opowiedzieli. Między którymi i ja najostatniejszy błogosławić Tobie nieprzestanę, któraś mnie po skończeniu należytych nauk, wspomnionych JO Xiąząt Synów PP. moich, z pałacu pańskiego na tę pustynię, jakoby za Arsenim albo Ewagryim, wielka Melania obróciła. Mam nadzieję, że perła ta Oryentalna, którąś znacznym kosztem, dla pożytku duchownego wszystkim opatrzyć chciała, odważna Heroino! między pierwszemi Korony polskiej ozdobami, przez Najaśn. Niezwyciężonego monarchę Rodzonego Twego, nad wielkie Antecessory jego przydanemi, nie ostatnia

nieostatnia i Tobie Stanie: a jako on ojcem ojczyzny, w sercach narodu polskiego, uprzejmie wiernie ukochanym wiecznie żyć będzie; tak i ty matka ojców, w żywej pamięci, u pobożnej potomności kwitnąć nieprzestaniesz: mając ten zakład pewny, że przyczyna tych przed Bogiem, którzy do tu żywoty i nauki święte wypisane podałaś, zapisze z niemi wespół, i Twoje imię, w księdze żywota.

Tego życzę 90ᵗ W. M. [illegible] Mości, Pani mojej i dobrodziejki najniższy sługa i bogomodlca niegodny

Ks. M. Sebast. Piskorski

17 listopada 1688 r. = ark. 453.

Zakonnice Nawiedzenia N.
P. Maryi klasztoru Warszawskiego
(Wizytki) przypisały JO. Xiężnie
Katarz. z Sobieskich Xżnie Radzi-
wiłłowej Podkanel. i Hetm. W. X. L.
Żywot matki Joanny Franciszki
Fremiot pierwszej matki i zakon-
nice Naw. N. P. Maryi przez X. Henr.
de Maupas du Tour Bisk. Aniceńsk.
napisany, a teraz z franc. jęz. na
polski przetł. Warsz. S. P. 1693. 4o
str. 729.
„To co zakonny obowiązane profes-
sya ubóstwo nasze mieć mogło
najszacowniejszego, za prezent
niesiemy: to jest Żywot matki na-
szej, w ręce W. X. Mci składany,
na wyświadczenie winnej uniżo-
ności naszej, oraz i na zawdzię-
czenie, acz niezrównane, tak wiele
łask z szczodrobliwie hojnej W. X.
Mci ręki, od nas wziętych. Zgodniej-
szego wynaleźć nie mogłyśmy upo-
minku, jako gdy to w czym żyjemy,
to jest ducha, sławnej wielkiej świę-
tobliwości matki naszej, w poda-
runku dajemy. I słuszność pod
protekcyą W. X. Mci garnie się
ta, która tak wielkie doskonało-
ści chrześciańskiej w osobie W. X. Mci
uznaje podobieństwo. Jakoż i
każdy przyznać to musi, że co tu hi-
storya obszerną wypisała
której, to w pobożnych W. X. Mci
akcyach, przyrodzenie łaską
wsparte żywym wyraziło
charakterem. Ostrożnym
opisane językiem godne
matki naszej cnoty, ojczy-
stym przetłumaczone piórem,
światu polskiemu pod pro-
tekcyą W. X. M. podajemy, aby-
śmy tak pod władzą W. X. M.
jako i Najjaśn. monarchy polsk.
Jana III. W. X. Mci rodzonego,
szczęśliwie nam (daj Boże i długo)
panującego imieniem na cały
świat sławnym, i wszystkimi
dosyć ogłoszonym językami,
i my świątobliwie i godne
wiecznej chwały matki naszej
życie, obszerniej rozgłosiły.
Nic nie wątpiemy, że tę księgę,
którą dobrowolnie tak wiele-
kroć do niegodnych sięgasz
córek, i matkę ochotnie W. X. M.
przyjmiesz etc."

1595
13
6608

Katarzyna z Sobieskich
Xiężna Radziwiłłowa,
siostra Króla Jana III.

Do dokładnego, ~~szczegółowego~~ opisania życia tej zacnej matrony mamy wyborne źródła w kazaniach mianych [na jej pogrzebie, tak w Warszawie, jak w drodze do Nieświeża w Skarzyszewie nad Wisłą i w samym Nieświeżu, w styczniu 1695 ~~miane przez biskupów i jezuitów~~. Obchody te pogrzebowe odbywały się w obecności ~~przytomności~~ samych Królestwa całej ich wdowy senatorów, urzędników Korony i Litwy i wielkiej liczby obywatelstwa obojga narodów. Pochwały dawane jej pamięci przez kaznodziejów zasługują ze wszech miar na ~~zupełną~~ wiarę: nie ważyłby się bowiem przed ~~takiem~~ zgromadzeniem, które z wyborowe obywatelstwa obojga narodów złożone było, występować na ambonie z pochwałami ~~nie tylko~~ nieprawdziwemi ~~fałszywemi~~, ~~ale nawet~~ lub przesadnemi.

[przez biskupów i Jezuitów 15 paźdz. 1694.

~~W krótkim rysie życia Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej będziemy się zatem ściśle trzymać tego, co o niej wyrzekł na ambonie ~~sprawdziwie~~ jej X. Stanisław Bielski jezuita, który przez dwa ostatnie lata jej życia kierował jej sumieniem i na śmierć ją przygotował. X. Niesiecki, ~~który nazywa ją "panią cnót wielkich"~~ "poszedł" głównie za tym ostatnim w [illegible] Herbarzu swoim.~~

"Pani ta cnót wielkich" jak ją nazywa X. Niesiecki, była córką Jakuba i Teofili z Daniłowiczów Sobieskich Kasztelanów Krakowskich a wnuką po kądzieli cnotliwego hetmana Żółkiewskiego [. Światło dzienne ujrzała X 7 stycznia 1634 r. Wychowana starym

[którego walecznych czynów, bohaterskiej śmierci i sławy ~~wiecznie~~ pewnie żadne, by li najpóźniejsze nie zatrą wieki

obyczajem ~~Ukrainy~~ w domu rodzicielskim pod okiem ~~troskliwej~~ matki ~~przodków naszych pod okiem bogobojnej matki~~ w bogobojności i przy
a "taka samo[-] niewinnych położeń [Γ, powiada X. Bielski.,]
klauzura była, że przez lat 16 w domu
ojcowskiej rezydencji mężczyzna w pokoju
panieńskim nie postał."

Dwojaka tam szkoła była w której aż
nasza Katarzyna ćwiczyła, dwa warsztaty
praca jeden, drugi pobożność założyła
Gdy się ręce igłą zmordowały, oczy wiecznej
roboty zaczęły ustawać, się w nabożnych ćwi-
czyły księgach, język przestał, a serce
zmyśla alternatę w bogomyślności
braty, i tak praca z nabożeństwem
ustawiczności w naturę się jej tak
przemieniły były, że próżnować zdało
się jej chorować. Ztąd nie tak jej w chorobie
przejmujące wnętrzności bole przykre były,
jako to, na co narzekała, że ani robić
ani się modlić nie mogła." W tak usta-
wicznej świątobliwości przy Bogarodzicy
matce swojej, że nie mogły inne tylko
stanu duchownego, zawisły się intencye,
Ale gdy swego wieku Katarzyna ~~[illegible]~~
swojej doroszła pory, gdy wszystkie cherubiny
urody dojrzały okrasy, bo więcej wielkich
ozdób struktury cnota i komplexya na
jedną formę i kształt świata wystawić
chciała: którą gładkością, Judytę wypa-
miętością, rozumem i mądrością Debborę,
przyjemnością Sunamitę gaszące; zwabiła
pierwszych w ojczyźnie kawalerów
Ostrogskich i Wiśniowieckich xiążąt
konkurencyą. Długo się z intencyami
swemi, z wrodzonym wstydem, toż z
uporem rodzicielskim pasując, a prawie
z przynuki Dominikowi na Ostrogu i Za-
sławiu Ojczyźnie Wodzie Krakowski. Het. WK
dożywotnią ~~oberwać~~ zaprzysięgła przyjaźń. Temu
Marsowi zaręczona Bellona nasza pokazała
przed aktem wesela heroiczną fantazyą,
gdy z niepohamowanej młodych impetu
zeloty

zazdrości wielki wyjednywając Jeremi
Xsi Wiśniowiecki i na baławę się nie ogli-
dając, Lwów chciał krwią oblać, szablą
się tej dobijając Heleny. Ona wszystkie
fortuny swoje wolą regulując rodziciel-
ską (lubo równość lat młodego Xiążęcia
mogła swój mieć magnes) poważną
a tych lat nieslychaną odwagą i miną
przyjaźni odmówiwszy, wszet żałośnemu
wyznawszy zięciu wszystkie szpakowata
trwożę. Bo nie była tych czasów dama
którychby się same swatają. Ona rodzicielską
wolą pierwsze swoje kierowała zamiary.
Nie przywłaszczając niedojrzałych amorów,
nie impetem swobodnej swej woli, ale
losem bożym i wolą rodzicielską, bo
(jak powiadała,) gdy jej dwóch wielkich
~~wyjednywając~~ zalotników napisane na
kartce imiona do urny wrzucone, brać
przez gwałt kazano, padł los na Xcia
Dominika wr. 1649. [Gdy Alexandra syna
powiła, gdy kwitnące się jeszcze zaczęła
kosztować pociechy, utraciła Xcia małżonka
w r. 1655.

Powtórnym ślubem złączyła się na d.
13 czerwca 1658 z Xiążęciem Michałem
Radziwiłłem Wdą Wileńskim, później Pod-
kanclerzym i Hetmanem polnym Litew-
skim. [

Będąc dożywotnią Xięstw Ostrogskich i
Zasławskich panią, na Żółkiewszczyźnie
dziedziczką, tegoż momentu, którego Xciu
Radziwiłłowi przyjaźni przysięgła, zaraz
wszystkie dochody i fortuny, nic swojej
nie zostawiwszy dyspozycyi kilkaset
złotych tysięcy rocznej intraty w dom Xiążęcy
wniosła.

A jak była o wzrost nauk dbałą, najle-
piej dowodzi tego wskrzeszenie pierwszej szkół w
Białej. Miała ona wszystkie biblioteki pol-
skie w głowie swojej (od lat kilkudziesiąt gromadzone), których stemplami
swemi corocznie przyozdabiała. Przed in-
nych pokojami nie przywiązywała się z ma-
drością

[Gdy pociechami Xiążęcy dom zaszczyciła
gdy Teofilę córkę, w którą ze krwią wszystkie
ozdoby swoje wlała, chcąc na swój
kształt i łoże wszystkich ozdob komple-
xyą wystawić.

[Był to mąż jak z dzieł rycerskich sła-
wny, tak w naukach zamiłowany:
ulubione ~~Xiaż~~ mu były ~~nauki~~ matema-
tyka ~~tyczna~~, i historya ~~dziejowe~~, ~~których tam tak osobliwie~~
~~pilnie czytał~~. Hojności był wielkiej
całej Rzpltej konwokacyą do Białej za-
proszoną i Króla Jana Kazimierza i wszy-
stek senat suto ~~oczęt~~ podejmował. Te-
muż Królowi utracone państwo pomoc
przywrócił, a do obioru Jana III swego
swagra, głównie się przyczynił zjednawszy
mu głosy całej Litwy. Wielką assystencyą
to do Wiedeńskiego dworu Leopolda I. to do In-
nocentego XI. z wielkim kosztem, milionami
szacowanym, odprawił poselstwo od Jana III.
Z tego to poselstwa wracając w Bononii Radzi-
wiłłowi zawsze niedobrej, gdzie przed nim ojciec
i stryj położyli głowy, prędko umarł r. 1681

drosi ubogi Aristoteles warhiję, u niej było Publiusza oszło przysłowie beneficium qui dicto dat dando capit = kto uczonemu daje dobrodziejstwo, dając je sam odbiera = Znać to oczywiście po przedmowach xiąg przypisanych wielki następujące będą *)

Mądrość jej w rozmowach stołowych powszechnie była znaną. Tam każdy był filozof słowem, gdzie ta mądra siedziała Katarzyna. Łamały się zdolniejsze głowy w przyrodzonych i nadprzyrodzonych ~~nadzwyczajnych~~ przedmiotach, w których trudny węzeł zuciwszy, sama go rozwiązywała, ratując upadające rozmowy, i zdrowe odpowiedzi bez konfuzyi na słuszny gościnne wprowadzając (nie będąc z onych gmbianów, który zaprosiwszy na bankiet karmią konfuzyą. Jednym wzrokiem przenikając natury, jeśną kwestyą przeczymając dowcipy, to sprawowała, że od uczonych badając, i nowy się uczyć uczyła. U stołu jej nie były theatralia frazek, ani kuglarskich czas i sławę trawiących zabawek, nie rozkładano tam na cztery wiatry sławy, nie płatano złem słomaczeniem cudzych czynności, słowo lekkie nie wypadło, ~~wszetecznego~~ nieprzyzwoitego nie słychać, a gdy kto djabła wspomniał tysiącem krzyżów żegnała stół, że natychmiast zła język każdy łamać musiały — i tak stół jej był ustawicznych rozumnych dysput placem i wielkiej wielkiej nauki szkołą.

Uznał to brat jej król Jan III, który spytawszy Xdza Bielickiego w Żółkwi: wiele też u stołu Xżna Radziwiłłowa gruntownych zadaje kwestyj? gdy ten chłopa arytmetyką każdy przynajmniej ze dwadzieścia i uważony ui za głowę rzeki: mało

*) Żywoty Ojców, albo dzieje i duchowne powieści starców, zakonników, pustelników wschodnich przez S. Hieronima i innych spisane, staraniem i nakładem Xżny Kat. z Sobieskich Radziwiłłowej Podkanc. i Hetm. W. X. L. od X. M. Sebast. Piskorskiego Krak. Akad. Profes. na polski jęz. przeł. Krak. 1688. fol. Przypisane tejże Xżnie.

b) Zakonnice Nawiedzenia N. P. Maryi klasztoru Warszawsk. przypisały jej „Żywot matki Joanny Franc. Fremiot pierwszej matki i zakonnice Nawiedz. N. P. Maryi przez X. Henryka de Maupas du Thour biskupa Anicyeńsk. napisany, z franc. jęz. na polski przeł. Warsz. 1693. 4° str. 729.

sto, ja ją znów i mam za wielkiego teologa." Bo tak bywało, że po najtrudniejsze rezolucye do tej mądrej katedry od królewskich tumych zawsze bywał rekurs.

A była tak wypolerowanego rozumu, że zawołanych statystów mogła być mistrzynią, w żadne się nigdy polityki świeckiej nie wdawała intrygi; nic jej markotniejszego nie było, jako fakcyjańskich rządów stanowi niewieściemu nienależyte czynności. Mówiła często owe Sokratesa słowa, które w subtelności filozofickie wdającej się powiedział żonie: acus te decet non acumen. Ostrzejsze u niewiast igły niż rozum być powinny, obrotniejsze wrzeciona niż dowcipy, cienko prząść, a nie subtelnie dyskurować mają. U mężczyzny rada w głowie, u niewiasty wszystka mądrość w ręku. Lubo rozumu jej ścisłych granic nie zamierzyła natura; ale ręce jej nad granice zaszły, i Kamieńca, w ręku tureckim wówczas będącego i rocznym dochodem Krymu samego sięgała i Krymu przez szczególne temuż księstwu niosące dobrodziejstwa. Większa nieraz z mądrości niż z obozów obrona, straszniejsze pióro niż Marsowa kopije tej mądrości która jest w ręku. Śmiało można to mówić, że więcej Xżna Kachinitowa radą rąk swoich z krymskiej niewoli wyswobodziła więźniów, niżeli sto rycerzów odbija jassyru.

Przy wielkim rozumie w żadne się fakcye polityczne świeckie nie wdawała

Miłość ojczyzny wielka w niej była, o której to przysłowie mówią: Dobra Francya nie zła i Germania, chwalebna Hiszpania, ale najmilsza Polska. Często też słyszano ją powtarzającą te wyrazy: O gdyby mię był

Bóg mężczyzną stworzył! nigdyby
była nie mieszkała tylko albo na
Cecorze z moim dziadem Żół-
kiewskim, albo nad Dunajem
z Daniłowiczem, albo na ukraińskich
polach z rodzonym moim Markiem
Sobieskim, albo na granicach węgierskich
z Herburtem dziadem! taki był jej
animusz nad spartańskie heroiny!

Nie mogła też nigdy w dyskursach
potocznych despektów ojczyzny wytrwać,
bo ona tak mawiała: „Ojczyznę na
fortunie i sławie szarpiecie, kiedy
nic nie dajecie, przynajmniej dajcie
dobre słowo." A co mówiła zaraz
samą pokazała, gdy krom innych
na ojczyznę expens, w testamencie
niesłychanym w Polsce przykładem
summę zostawiła na Rzpltej potrzeby.
I to to sejmy! nie gadać, ale dać.

Wiarę miała mocną i wielce o nię
była gorliwą, nigdy w zapale bardziej
jej nie widziano, jak gdy rozmowa
o wierze albo o Kościele bożym nastąpiła.
I najściślejsze przyjaźni w tym aż pun-
kcie kruszyły. Ztąd się jej milszego,
jak rozmowa o nawróceniu pogaństwa,
z jaką pociechą konwersów przyjmowała,
posagi dawała, wiedzą o tem wielkie
domy.

Żydów tak z natury nienawidziła,
że spojrzenie na nich jakąś ją alte-
racyą mieszało; a po nich i pałac
wykurzać i wymiatać kazała; zaw-
sze się przed niemi wzdrygała a proro-
ckim duchem to mawiała, bój się
by mię jako Boga mego nie zabili: bo
żydowskiej ręki lekarskiej nie użyła.

Mawiała to przed mną, mojej X. Białek ~~Spowiednikiem~~
"żem jeszcze żadnej [wątpliwości (przy tak wysokim rozumie i dowcipie)
nie miała o wierze: bo któż-
kolwiek pokusę tym zbywam
rzymem: Wierzę że Bóg jest i
tajemnice jego wyższe nad
rozum mój. W dzień ś. Stanisława
zastałem ją płaczącą nad któregoś
życia jego i gdym spytał też owych
świętych przyczyny, ledwo przez łkania
mówiła: a czemuż się niestetyż
męczenniczą nie urodziła, dalibym
była zaciągła poświęciwszy wszystką
fortunę i recepty na chrzest, na roz-
głaszanie wiary Boga mego –

Miłością bożą wszystkie jej czynności
tchnęły, księgi jej ukochane tym pachną
afektem, dotychczas, mówi jej spowiednik
nie ochłoną od tej miłosnych pragnień
jeszcze celki tym się ogarnia żarem:
przyznam się, żem raz tylko był w samym
tym jej oratorium, rogóżami, wło-
siennicami usłanem, dyscyplinami
paskami żelaznemi, już sczepionemi
(bo przed śmiercią nowym jej podał)
wybijane ściany, księgami świętemi
napełnione szafki, obrazami serce
przenikającemi obite kąty widząc,
uczułem ową gorącość, którą tam to
miejsce pałało. Była to cela takiej po-
rządek wszystkich czynności mająca
jaki przy najdoskonalszej regule być
może. Miała naprzód z dziwnym
swoim ku pokucie ś. Piotra smu-
tkiem w pokoju koguta, którego gdy
głos zasłyszała z płaczem do ere-
mitorium

mistorium biegła. A słuchając
najpunktualniejszych zegarów swoich
(z których jeden w kilka niedziel
po śmierci nienaciągany dzwonił,
jakoby mówiąc jużże nie będę
nikomu do takiego regularnego
czasu rozkładu na chwałę bożą
służył) a choćby te wszystkie
ustały były zegary (rzekła nie raz)
mam ja w sercu mojem jeden
excytarz, który mi co minuta bije
abym kochała Boga mego.

Codzienne spraw jej a nieodmien-
ne rozrządzenie było: Choć w
trzaskające mrozy w pokoju obmier-
złym a nigdy niepalonym (mó-
wiła że dla natury skóra nasza
czuła, że dla umartwienia wsta-
wając: o szóstej (lubo w żadnej
innej rzeczy nad sen smaczniej-
[illegible]) punktualnie się [illegible]
na pierwsze zegaru uderzenie się zry-
wała, odrzucając sie czasem
niedospania, niewygody, ciężkości
głowy i pochlebne zdrowiu swemu
racye zwyciężywszy. Sen smaczny
przerwawszy heroicznem ocknieniem,
zaraz na dwugodzinne rozmyślanie
do swego wpadała oratorium, a
po skończonej kontemplacyi, trzech
Mszy codziennie klęcząc, a często
gołemi kolanami, z taką uczciwością
słuchała, że i najmniejszy szelest
kogożkolwiek przychodzącego był naganny.
A w celce przy kościele Bialskim zbu-
dowanej

3\. dowanej, ś. kardynała Boromeusza zwyczajem powróz na szyję wmieściwszy, wszystko nabożeństwo przedłużała. Toż dopiero szybkiej nędznych ludzi uprzejmością wszystkich ich ocierając odbierała. [A troskę stanowi swemu przyzwoitą a srodze umiarkowane ochędóstwo wnięczony (: bo o to wielki skrupuł miała, gdy kwadrans nie na stryjach, ale na ochędóstwo strawiła. Czas, mówiła, nam Bóg dał, a za ten czas przepędzony dobrze, wieczność obiecał, a któreż jest czasu największego porównanie do wieczności? A gdym raz — ciągnie dalej Kaznodzieja — miał o wieczności kazanie, długo mię trzymała na zwyczajnej po obiedzie rekreacyi (bo to jej dystrakcya była o wieczności i onakich rzeczach rozmowa) abym jej konsyderacyą wyrażające wiecznmi repetował. Po obiedzie i dystrakcyi świątobliwej najregularniej następowała praca, od której żadne względy najmilszych wizyt rąk jej nie oderwały. A potem jako uciekła do umiłowanego sobie oremitorium, ztamtąd jej wyciągnąć nie mógł, chyba sam czas punktualnego zegarka, do samej, której nie jadała ale się przypatrowała wieczerzy. Nie trzeba było do tego stołu czytelnika, miał pierwszy naukę, ozięgły podwiązę,

[A jako mądra pani pilnie przestrzegała tego, aby poddani od oficyalistów jej żadnej krzywdzieni niechli; dlatego każdemu wieśniakowi wolno było do niej przystąpić i użalić się.

świerki duchowieństwo. A lubo była wejrzeniem sroga, i najmniejszego powagą swoją trwożąca, przecież tej godziny tak umiarkowała cerę swoję z powagą, wdzięczność z żywością choleryczną, że jak o Trajanie piszą timebatur et amabatur (bano się jej i kochano ją) I ten to jest doskonałości politycznej summaryusz! uspiasowane z szczęściem afekty, nikomu nie przykra wszystkim miła potrzebna, cnota niezamieszana przeciwnością, w fortunnym biegu niezbyjała. Tym rekreacyi świętej zwyczajem w punkt o 9 pożegnawszy gości, na roztrząsanie sumnienia swego i na wieczornej bogomyślności dwie godziny strawiwszy, nie tak snem zmorzona, jako modlitwami sfatygowana padła na swoje łoże.

I możeż -powtarzamy- w najostrzejszej regule najdoskonalszy zakonnik świątobliwiej życie swoje ordynować?

Słuchacze moi! (przeczu woła D. B.) ledwo nie słyszę z nieba tego głosu: to jest córa moja w którejem sobie upodobał: bo przez te dwie lecie usługi mojej, nic milszego w jej uszach nie było jak rozmowa o świętości. Z jakim to ona smakiem

uwagi

uwagi szczególnej słuchała o śmierci rozmów, że mi i słowa z gęby i historyę z pamięci wyrywała, i doznałem doświadczeniem, żem jej ukontentować inszem nie mógł, tylko o śmierci rozmową: bo nieraz mawiała: To u mnie mądry, kto umie dobrze umrzeć! Wszystkie książki przed śmiercią swoją o dyspozycyi na dobrą śmierć przeczytawszy, miesiącem przed chorobą rzekła do wszystkich przytomnych: bałam się dotychczas śmierci, teraz-em gotowa wesoło umierać. Mówiąc i to: niebezpieczna rzecz gotować się w chorobie na spowiedź, gdzie większe bole niż żal w sercu pospolicie bywa, a tę spowiedź generalną od walnego jubileuszu niedawnego z innemi dawnemi zapieczętowawszy chowała z tym rozkazem skrupulatnego sumienia jednej konfidentce oddawszy: aby w niebezpieczeństwie śmierci w ręce to kapłańskie oddała. Gdy ją z Białej wywieziono dożywotnią spowiedź uczyniwszy, drugi raz ją w drodze ponowiła i OO. Reformatów o to prosiła, żeby z nią i z olejem Ś. zarazem jechali. A gdym ja — mówi Ks. Wielicki — ustającemi przez wielkie drogi gonitwami do niej przypadł, to pierwsze usłyszałem powitanie: Mój ojcze powiedzże mi co nabożnego o męce chrystusowej i tygodniem przed śmiercią i "lubo 4 razy w chorobie swojej spowiadała się, i gdy na niewymowne

wnętrzności

wnętrzności bóle, na niezrozumiane
od medyków ckliwości (które Tertu-
lian zowie poselkami śmierci) skar-
żyła się, medykom naraił pana Jezusa
w N. sakramencie: "Pragnę (rzekła)
Boga mego, alem nigdy nie zwykła bez
przydłuższego takiego grzecha przyjmo-
wać przygotowania." Bo ten jej był
ś. zwyczaj, że w wszystkie komunii ś. zaraz
po obiedzie w celce się swojej zamkną-
wszy, od wszelakiej się ludzkiej odstrzu-
cała konwersacyi. A przed wielkonocną
spowiedzią, przy kościele się zamkną-
wszy cały tydzień powróz na szyję
kładąc, F biczowaniem, krzyżem leżeniem,
ustawicznem tydzień ś. umartwieniem
trawiła, a przed samem N. sakramentu
przyjęciem 3ech mszy na twardym klęcząc
marmurze słuchała. Przez czas dłuższy
do wszystkiego się tego przygotowawszy, z
wielkim apetytem ten pokarm przyjmowszy,
folgę znaczną w niedołężniach śmierci
uczuła.

F a to na znak niewolnictwa naszego, temu
więźniowi miłości dobrowolnej w sakramencie
ostania zamkniętemu.

Xżna Radziwiłłowa z natury i sztuki
do wielkiej dyssymulacyi przyuczona: bo
jakem od niej słyszał, wolała sama
cierpieć nocnych bolów niewczasy, a
niżeli budzeniem straży swoje turbować.
Na wszystkie a sobie życzliwych pań do
siebie lgnących (: bo dziwny jakiś wszel-
kich stanów serc i affektów w sobie ma-
gnes miała.) ten miała przemysł, że po-
litycznie zbywając uprzykrzonych w takim
razie wizyt, umyślnie sen i jakieś uspo-
kojenie zmyśliwszy, utajonego kapłana
na rozmowy duchowne do siebie wołała.

Majątę

11) Miała tę święta dusze od Boga łaskę, że o godzinie śmierci swojej upomniona nadprzyrodzonym sposobem wiedzą. W przeddzień dokonania swego ocknąwszy się znienacka i wzdrygnąwszy rzecze: Toć już konać! Gdy te trwożliwe apprehensie, jedna jej sługa wybijać poczęła; ona rzekła: Stanęła tu przedemną osoba jakaś w bieli, i rzekła mi: już czas będzie konać. A ja gdym podał do pocałowania krucyfix, aby konającym chrystusowym ustom skończenie swoje oddawała, rzekła: nie w ustach tylko ale i w sercu mojem mam Jezusa mego. Toż słowami krótkiemi maciorzyńskie dobrze znaiom dawny błogosławieństwo, śmiertelnemi zdjęta bolami, nie tak jak inni ludzie zwykli głosem wielkim, jęczącym i płaczącym blisko sześć godzin clamans voce magna expiravit.

Miała ona umilony obrazek Matki Bożej, pana Jezusa śpiącego pilnującej, przed którym co środa i sobota lampa pokojowa gorzała; i to się stało, że wprzód ona niżeli Ricina we środę zgasła, w dzień poświęcony Matce bożej, zgasła na samem świtaniu. (29 września 1694 r.) i rozumiem że zaraz hejnał szczęśliwej wieczności usłyszała. (w Warszawie na zamku królewskim w dzień ś. Michała)

W ten dzień gdy polskie wojska ślawnej pogaństwa tureckiego porażka za kamieniem zaharę odbiły (jeżeli się tak mawiać godzi) za intencyą kochającej ojczyznę swoję duszy.

Takie świątobliwe życie musiało koniecznie okazać się i w czynach na zewnątrz: jakoż poczyniła następujące fundacye:

Kościół farski w Białej ołtarzami i apparatami ubogaciła, upadający restaurowała, altarye fundowała.

W Sławatyczach zbór w kościół przemieniwszy farę założyła.

S. Józefowi wszędzie ołtarze albo do ołtarzów apparaty ręką swą ~~spo~~ budowała.

Bazylianów do Białej wprowadziła ⊦ a ~~na~~ missionarzów ~~niewiernego~~ ~~w~~ wiarze ~~ludu~~, kromi monasteru i cerkwi nowo zbudowanej 40000 ~~ndze~~ oddała ~~lita~~ tym zakonnikom. z obowiązkiem, aby F 30000!

⊦ w dobrach jej wieśniaków uczyli tego co do wiary należy, mówiła bowiem: „Należy żeby panowie zbawienia dusz tych pieczołowanie mieli, którzy jak bydlętka jakie, na pańskie dobro harują!"

F wkładając na nie obowiązek, żeby żadnej nie było dniem i nocą godziny, którejby się przed N. sakramentem, pomimo na trzy się wózywany, nie modlili.

Benedyktynkom w Nieświeżu ~~kilka~~ ~~dziesiąt tysięcy~~ oddała: w Łomży tymże 3000 zł w Sierpsku ~~tymże~~ 18000 F

W Białej bractwo różańcowe wprowadziła i nadała, samaw niem ustawicznie bywając.

W Żółkwi fundacye matki swej apparatami i jałmużnami a Dominikanów tamecznych bogaciła.

Do Białej Reformatów wprowadziła w r. 1671 kościół i klasztor wymurowawszy wszelkiemi należytościami pańsko udarowała. Na tę fundacyę wydała 100,000 złp.

Akademię w Białej od lat kilkudziesiąt upadłą z gruntu restaurowała.

Karmelitkom w Lublinie i Warszawie była matką ustawicznemi jałmużnami je ratując i testamentem kilka tysięcy im odkazując

XX. Missionarzom i miejsce i pałac w Wilnie oddała

Ubogim szlachciankom wdowom fundacyę w Białej obmyśliła.

Szpitale w Mirze i w Białej restaurowała, a w Stawatyczach fundowała dla złamanych pracami, chorobami i starością poddanych swoich.

Jezuitom była matką i znacznemi a bogatemi je darowiznami obdarzyła: szczerozłotą, ~~dyamentową~~ kamieniami sadzoną monstrancyą, złoty kielich do kościoła ich w Nieświeżu sprawiła, Relikwie św. Kazimierza z złotym pacyfikałem odkazała; 40 tysięcy na marmurowy ołtarz i na posadzkę i na kratki mosiądzowe pozłociste. Za krzywdy Jezuitom wyrządzane gorliwie zastawiała się, tak że się i sami konfundowali przyjaźni. [Jezuici też po jej śmierci za ~~zbawienie~~ spokój duszy jej ~~polecili~~ naznaczyli po całym świecie każdemu kapłanowi trzy msze, braciszkom zaś modlitwy i umartwienia. ⚲

#(Fundacye jej nie były tytularne, nie były, z czego żartować trzeba: zbudował kapliczkę, dał na nię tarczę fundator.)

Rozsyłając jałmużny, pod wielką winą zakazywała, aby nie powiadano od kogo i skąd.

Słowem była to świątnic pańskich podpora, królewskiego domu ozdoba, upadłych w łasce królestwa ~~promotorka~~, wszech stanów w Rzpltej kolumna.

Zwłoki jej z Warszawy przewiezione zostały do Nieświeża i w grobie rodziny XX. Radziwiłłów w kościele Jezuitów złożone d. 24 stycznia 1695 r. serce zaś pochowane zostało w kościele Karmelitanek bosych w Warszawie.

Na obchodach pogrzebowych, tak w Warszawie, jak w drodze w Skaryszowie nad Wisłą i w Nieświeżu, znajdowali się biskupi: A. C. Załuski płocki exekutor testamentu, K. Brzostowski wileński. Denhof kanclerz w. k. przemyski; ~~Popławski inflancki~~ miał kazania na królewskich w Warszawie exekwiach Popławski Inflancki kazał przy ruszeniu ciała na tryumfalnych wozach pod niebo ją wynosząc

⚲ Słowem, na pańskie właśnie humor ... najmniejszej patrząc, nie wielebym podobno nadłożył, gdybym rzekł, że na chwałę bożą: na kościoły i ozdoby ich ze złota, srebra, dyamentów, apparatów bogatych: na fundacye różne w Koronie i Litwie; na nieposzlite jałmużny, posagi wszystkich im zebrać supplementy znaczne, przez wszystkie życia swego lata, blisko milliona wysypała ##

[Tymże zakonnikom prowincyi polskiej zapisała 15 tysięcy złotych na odprawowanie missyi między pogaństwem

Rzecz jej skarbcem były gotowym potrzebie ludzkiej, a którą blisko nie było, dościgała ich dobrodziejstwy.

W Rzymie będąc w r. 1681, kiedy mąż jej odprawił poselstwo od króla Jana III do Innocentego XI. miejsce święte osobliwie Loret zwiedziła i znakomity upominek tamże zostawiła. Papież ~~Innocenty~~ mile ją przyjął i cnoty jej wychwalał.

Przy trybunałach w Piotrkowie, Lublinie i Wilnie, niektórym patronom co rok pensyą wypłacała, żeby ubogich sierot i wdów sprawy w sądach tamecznych utrzymywali.

Na wszystkie się żebrząc na dzieci opuszczone, na wykupywanie z niewoli tureckiej i tatarskiej, na bractwo Miłosierdzia w Krakowie i w Warszawie, przez X. Piotra Skargę w r. 1584 założone, na wsparcie różnych klasztorów wielkie summy łożyła, ~~miasto Jarosław podczas~~ głodnego i zaraźliwego roku, na ubogich i chorych w ~~...~~ hojnem Jarosławiu rozporządzeniem summy wydała. ~~wsparciem poratowała~~

W ostatniej chorobie, na odgłos, jakoby nasi odebrali od Turków Kamieniec Podolski, w testamencie zapisała pewną summę na restauracyą tamecznych kościołów.

Książki treści duchownej osobliwie Drużbickiego, Młodzianowskiego i Piotra Skargi (którego kościom ołowianą trumienkę sprawiła w Krakowie) ustawicznie czytała, i ~~odzież~~ własną ręką szyła bieliznę do kościołów i odzież dla ubogich.

Miała obrót i rozsądek z natury osobliwy, przyjemne i poważne obyczaje, w jednaniu rozróżnionych, równie jak ojciec jej, wielkie szczęście miała.

Załuski sufragan przemyski przemawiał
na exekwiach królewskich żona jej
Ostafi Kotowicz infułat smoleński
X. Wołowicz i t. d.

Jezuici: X. Dunin przemawiał w
Skarzyszowskim kościele na exekwiach
przez Biskupa poznańskiego sprawionych.
a X. Stanisław Bielicki, spowiednik
jej od lat dwóch, i wspomniany Dunin miewali kazanie w
Nieświeżu przy złożeniu ~~ostatecznym~~
zwłok jej do grobu Radziwiłłowskich.

Z pierwszego małżeństwa miała
syna Alexandra Xiążęcia na Ostrogu
i Zasławiu, który w r. 1673 ostatni z
domu Xiążąt Zasławskich ruskich umarł.
i córkę Teofilę, która najprzód była za
Dymitrem Xiążęciem na Wiśniowcu
i Zbarażu Kasztelanem Krak. i Hetmanem
† 1682. a po jego śmierci, wyszła za
Józefa Lubomirskiego Marsz. nadw. Koron.
z którym potomstwo zostawiwszy Ordynację
Ostrogską w dom Lubomirskich wniosła.

Z drugiego zaś małżeństwa córka Tekla Adela
zmarła w młodym wieku, oraz synów sześć (margin: † Najstarszy zaś Michał Franciszek starosta [illegible] † 1671.)
z których Jan i Ludwik umarli w dzieciństwie, † Jerzy Podczaszy W. X. Lit. † 1689, a tylko
jeden Xże Karol Radziwiłł ~~Podkanclerzy~~ Kanclerz
W. X. Lit. przeżył matkę, umarł [illegible] 1711 r.

Rozległe dobra ziemskie Żółkiewskich
Daniłowiczów i Sobieskich w województwie
Ruskiem, po wygaśnieniu w r. 1740 rodziny
Sobieskich przeszły w posiadanie Radziwiłłów, którzy je około r. 1782 częściowo
rozprzedali pojedynczym właścicielom —

Śmierć Dziej

„Słuchacze moi! ledwo nie słyszę z nieba tego głosu to jest córa moja w której em sobie upodobał, bo przez te dwie lecia (1693 i 1694) usługi mojej, nic milszego w jej uszach nie było jak rozmowa o śmierci – –
Z jakim to ona smakiem attencyi szczególnej słuchała o śmierci rozmów?
Że mi i słowa z gęby i historye z pamięci wyrywała, i doznałem experiencyą, żem jej ukontentować niczym nie mógł, tylko o śmierci dyskursem; bo niieraz to mawiała: To u mnie mądry, kto umie, dobrze umrzeć
– wszystkie książki przed śmiercią swoją o dyspozycyi na dobrą śmierć przeczytawszy, miesiącem przed chorobą rzekła do wszystkich przytomnych: bałam się dotychczas śmierci, teraz em gotowa wesoło umierać. Mówiąc ito, niebezpieczna rzecz gotować się w chorobie na spowiedź, gdzie większe bóle niż żal w sercu pospolicie bywa, a tę spowiedź generalną od wielkiego Jubileuszu niedawnego z innemi dawniej zapieczętowawszy chowała z tym rozkazem skrupulatnego sumnienia jednej konfidentce oddawszy; aby w niebezpiecznistwie śmierci w ręce to kapłańskie oddała. Gdy ją z Białej wywieziono dożywotnią spowiedź uczyniwszy, drugi raz ją w drodze ponowiła i WW OO. Reformatów o to prosiła żeby z nią i z olejem S. zarazem jechali

Przygotowanie bliższe do śmierci

A gdym ja ustającemi przez wielkie drogi gonitwami do niej przypadł, tę pierwsze usłyszałem przywitanie:
Mój ojcze powiedzże mi co nabożnego o męce Chrystusowej. Tygodniem przed śmiercią: albo 4 razy w chorobie swojej spowiadała się; gdy na niewymowne wnętrznośi bóle, na niezrozumiane od medy-
ków

ków cnotliwości (które Tertulian zowie poczekaniem śmierci) Eucharystią się medykamentem nazwał P. Jezusa w N. Sakramencie: "pragnę (rzekła) Boga mego, alem nigdy nie zwykła bez przydłużnego takiego gościa akceptować przygotowania" bo ten jej był Ś. zwyczaj, że wszystkie Komunii Ś. zaraz po obiedzie w celce się swojej zamknąwszy, od wszelakiej się ludzkiej odrzucała konwersacyi. A przed Wielkanocną spowiedzią przy kościele się zamknąwszy, cały tydzień powróz na szyję kładąc, klęczeniem, krzyżem leżeniem, ustawicznym tydzień Ś. umartwieniem trawiła, a przed samym N. Sakramentu przyjęciem 3 mszych na twardym klęcząc marmurze słuchała. Przez czas długi do wiatyku się tego przygotowawszy, z wielkim apetytem ten pokarm przyjąwszy, folgę znaczną w ruchoniach śmierci uczuła — —

Dzna Jej Mć ex natura et arte do wielkiej dyssymulacyi przyuczona, bo jakem od niej słyszał: wolała sama cierpieć nocnych bolów nie mało, a niżeli budzeniem straży swojej turbować. Na wszystkich a sobie serdecznie życzliwych pań do siebie lgnących (bo dziwny jakiś wszelkich stanów serc i affektów w sobie magnes miała) ten miała przemysł, że politycznie zbywając uprzykrzonych w takim razie wizyt, umyślnie sen i jakoś uspokojenie zmyśliwszy utajonego kapłana na rozmowy duchowne do siebie wołała. Mają te święte dusze od Boga łaskę, że o godzinie śmierci swojej upomnione nadprzyrodzonym sposobem wiedzą. Pridie dokonania swego odezwawszy się znienacka i wzdrygnąwszy rzecze: To to już konać! gdy te trwożliwe apprehensie

Ojczyznę kochała — w sercu jéj była ojczyzna, bo ustawicznie przez westchnienia serdeczne wypadało z ust jéj echo O gdyby mię był Bóg mężczyzną stworzył! nigdybym była nie mieszkała tylko albo na Cecorze z moim dziadem Żółkiewskim, albo nad Dunajem z Danilowiczem, albo na Ukrainie[?] polach z rodzonym moim Markiem Sobieskim, albo na granicach Mazurskich z Herburtem dziadem! taki był jéj animusz nad spartańskie heroiny.

— Ojczyznę na fortunie i sławie szarpiecie, kiedy nic nie dajecie, przynajmniéj dajcie dobre słowo

Niemogła nigdy w dyskursach pospolitych defektów ojczyzny wytrwać: bo ona tak mawiała:

A co mówiła rzeczą pokazała. Gdy krom innych na ojczyznę expens, w testamencie inaudito w Polszcze exemplo summę zostawiła na Rptéj potrzeby — — I to to sejmy! nie gadać, ale dać.

Kardynalne cnoty:

Wiara owa i jéj wydystylowana żarliwa nigdym w zapale bardziéj jéj nie widział, jak gdy dyskurs o wierze, albo o kościół boży nastąpił. I najściślejsze przyjaźni w tym się punkcie kruszyły.

Ztąd nic jéj milszego, jak nowina o nawróceniu pogaństwa i z jaką pociechą Konwersów przyjmowała, posagi dawała, wiedzą o tym wielkie domy

Żydów tak z natury nienawidziała, że spojrzenie na nich jakąś ją alteracyą mięszało; a po nich i pałac wykurzać i wymiatać kazała; zawsze się przed nimi wzdrygała a proroctkim duchem to mawiała, boję się by mię jak Boga mego nie zabili: bo żydowskiej ręki nie ujdę. Mawiała to przedemną: żem jeszcze

szcze żadnej (przy tak wysokim rozumie i dowcipie) wątpliwości nie miała o wierze, bo którejkolwiek pokusy tym zbywam responsem: Wierzę że Bóg jest i tajemnice jego wyższe nad rozum mój. W dzień S. Xawiera zastałem ją płaczącą nad historyą życia jego i gdym spytał też owych ciekawych przyczyny, ledwo przed płakaniem mówiła: a czemuż się mężczyzną mężczyzną nie urodziła, dalibym była zabiegła porzuciwszy wszystkę fortunę, i respekty na stronę, na rozgłaszanie wiary Bożnego. —

Nadzieja.

Z nadzieją drugą swoją córką delikatnie się obchodziła! bo zawsze mówiała boję się tego aby mi się z niej prosumpcya nie urodziła.

Miłość

Miłością bożą wszystkie jej akcye tchnęły księgi jej ulubione tym pachną afektem dotychczas nie ozięble od tej miłujących pawimentu, jeszcze celki tymże ogniem żarzą: przyznam się żem raz tylko był w świętym jej eremitorium, rogożami, włosiennicami usłanym, dyscyplinami, zakrwawionemi paskami żelaznemi, już skopionemi (bo przed śmiercią nowym jej posłał) uzbrojone ściany, księgami świętemi napełnione szafki, obrazami serce przenikającemi obite kąty widząc, uczułem ową gorącość którą tam to miejsce pałało. Była to cella — taki porządek wszystkich akcyi mająca jaki przy najdoskonalszej regule być może

Miała naprzód z dziwnym swoim ku pokucie ś. Piotra smakiem w pokoju koguta, którego gdy głos zasłyszała z płaczem do eremitorium biegła. A słuchając punctualissime zegarów swoich (z których jeden w kilka miedziel po śmierci nienakręcony zwrócił, jakoby mówiąc jużże nie będę nikomu do takiej regularnej czasu dystrybucyi na chwałę Bożą służył) a choćby te wszystkie ustały były zegary (rzekła mi raz) mam ja w sercu moim jeden czytam, który mi co minuta bije abym kochała Boga mego.

Codzienne sprawy jéj a nieodmienne rozrządzenie. Choć w trzaskające mrozy w pokoju obszernym a nigdy niepalonym (mówiła że dla natury, skóra nasza szuta że dla mortyfikacyi przeznaczona) siedząc; o szóstej (albo w żadnej innej rzeczy nad ten smaku nie miała) punctualiter się i hersztoria na pierwszy zegaru puls porywała, odrzucając owe czasem niedospania niewygody, ciężkości głowy, i pochlebne zdrowiu swemu racye zwyciężywszy. Sen smaczny przerwawszy hersztoryą ocknąwszy — zaraz na dwugodzinną medytacyą do swego wpadała oratorium, a po skończonej kontemplacyi trzech mszy codziennie słuchając, a często gołemi kolanami, z taką uczciwością słuchała, że i najmniejszy szelescik kogokolwiek przychodzącego był nagany. A w celce przy kościele Bialskim zbudowanej, S. Karola a Boromeusza zwyczajem powróz na szyję wzruciwszy, wszystko nabożeństwo przeklęczała — Toż dopiero suppliki nędznych ludzi uprzejmością swoją by ich ucierając odbierała. A brankę stanu swemu przyzwoite a srodze umiarkowane odzienie wziąwszy; bo o to wielki skrupuł miała gdy kwaterę nie na stronach ale na

ochędóstwie strawiła)

Czas nam Bóg dał, a za ten czas przez
drogi, wiecznośći obiecał, a którażjest
czasu największego komparacya do
wieczności? A gdym raz miał o
wieczności kazanie, długo mię trzymała
na zwyczajnej po obiedzie rekreacyj
(bo to jej distrakcya była o wieczności
i boskich rzeczach dyskurs) abym jej
konsideracye wieczności wyrażające
repetował. Po obiedzie i dystrakcyi
świątobliwej regularissimo tempore
następowała praca, od której żadne
respekty najmilszych wizyt rąk jej nie
oderwały. A potym jak uciekła do
umiłowanego sobie eremiterium, ztamtąd
jej wyciągnąć nie mogł, chyba sam czas
punktualnego zegarku, do samej którey
nie jadała ale się przypatrowała wie-
czerzy. Nie trzeba było do tego wielkie
czytelnika, miał uczony naukę, oziębły
podnietę, świecki duchowieństwa. A
lubo była wejrzeniem swego, i najpierw
szego powagą swoją trwożąca, przecież
tej godziny tak umiarkowała cerę swoją
z powagą, wdzięczności z żywością dw-
tempra, że jak o Trajanie pisze time-
batur et amabatur. I ten to jest do-
skonałości politycznej summaryusz.
upiastowane z szczęściem afekty, wielkom
nie przykra wszystkim miła potencya;
cnota niezamierzona przeciwności,
w fortunnym biegu niezbijała. Tym
rekreacyi świętej zwyczajem, w punkt
o 9 przegnawszy gorąca rozstrząsanie
sumnienia swego, i na wieczornej bo-
gomyślności dwie godziny strawiwszy,
nie tak snem zmorzona, jako modlit-
wami zfatygowana padła na swoje łoże.

I możeż w najostrzejszej regule najdoskonal-
szy zakonnik świątobliwiej życie swoje
ordynować?

```
 1718
   64
 1654
 1634
 --20

 1718
 1694
   24

 1624

 1695
 1654
 --41
   24   18
         6
        24
```

apprehensie, jedna jej sługa wybijać
poczęła. Ona rzekła: stanęła tu przede
mną osoba jakaś w bieli; i rzekła
mi już czas będzie konać. A ja
gdym podał do pocałowania Krucyfix
aby konającym Chrystusowym ustom
skonanie swoje oddawała, rzekła:
„nie w ustach tylko ale i w sercu
moim mam Jezusa mojego." Tymi
słowami krótkiemi maćierzyńskie
dziatwie JchMościom dawszy błogosławień-
stwo, śmiertelnemi zdjęta boleśćmi
nie tak jak inni ludzie wszyscy
głosem wielkim, jęczącym i płaczącym
blisko sześć godzin clamans voce
magna expiravit.

Miała Anna Lejmoni umiłowany, ła-
~~[illegible]~~ łaskami bożemi obdarzony obra-
zek N.M. Bożej, Pana Jezusa śpiącej
piastującej, przed którym co środa i sobota
lampa pokojowa gorzała; i to się stało!
że wpośród onej niżeli ziemia [illegible]
we środę zgasła, w dzień dedykowany
N. Matce Bożej, zgasła na zawsze św[illegible]
mu i rozumiem że zaraz tejnaż
szczęśliwej wieczności użyczała.

W ten dzień gdy polskie wojska sławny
sławny pogaństwa tureckiego porażkę
za Kamieńcem zadawszy odniosły (gdzieś się
[illegible] godzi) za wiktoryją kochającej
ojczyzny swoją duszę.

Fundacye Anny

Kościół farski w Biały ołtarzami i ap-
paratami ubogaciła, upadający restaurowała,
altaryą fundowała –

W Stawatycach zbór w kościół przerobi- 1778 / 63 / 1715
niwszy farę założyła –

S. Józefowi wszędzie ołtarze albo do ołtarzów
apparaty ręką swą budowała

Bazylianów do Białej wprowadziła a
na missionarzów nieustającego co
wtorek ś. ludu, kościół klasztor i cerkiew
nowo zbudowany 40000 dała Bazylianom

W Nieświeżu Benedyktynkom kilka-
dziesiąt tysięcy oddała

W Łomży tymże 3000
w Sierpcu [illegible] 18000

W Białej bractwo różańcowe wprowadziła
i nadała, sama w niem ustawicznie
bywając

W Żółkwi fundacyę matki swej aparatami
i jałmużnami u Dominikanów zaniechaną
pomnożyła

Do Białej Reformatów wprowadziła kościół
i klasztor wymurowany wszystkiemi nale-
żytościami pańsko udarowała.

Akademią ~~[illegible]~~ w Białej od lat kilka-
dziesiąt upadłą funduszem restaurowała.

W Lublinie i Warszawie Karmelitkom
była matką ustawicznemi jałmużnami
je ratując i testamentem kilka tysięcy
im ordynując —

XX Missionarzom i miejsce i pałac w Białej
oddała

Ubogim szlachciankom wdowkom fundacyą
w Białej obmyśliła

Szpitale w Mirze i w Białej restaurowała
a w Nawatyczach ~~restaurowała~~ fundo-
wała dla złamanych pracami, choroba-
mi i starością podanych sług

Jezuici jak za matkę swoję rzadkiej
po całym świecie sufragia każdemu
kapłanowi trzy Msze, braci zaś modlitwy
i mortyfikacye nakazawszy, wdzięczni są
tych dawnych które im wyjednała

Dyamentowy monstrancyą, złoty kielich
do kościoła w Nieświeżu sprawiła. Kielichów
sześć z złotymi pacyfikałami oddała
40 tysięcy na marmurowy ołtarz i na po-
sadzkę i na kratki mosiężdzowe posłała
Za swojemi Jezuitom gorliwie się zastawiała
tak że się i sejm konfundował przyjaźni

Fundacye jéj nie były tytularne, nie były, z czego żartować trzeba. Zbudować Kaplicę dał na nię tamy fundator.

Rozsyłając jałmużny, pod wielką winą zakazywała, aby się powiadano od kogo i zkąd. Żal Kirli

Miłosierny Pan nasz, brat, krewny rodzony, sympatyą podobny, rozumem, sercem uległy — nieprzełamane żadnym nigdy ostrzem serce poddał słusznemu zażaleniu gdy tonących się po zamku Warszawskim lamentów zasłyszał [illegible] —

Zaś Ona chce młodsza lata przecierpić [illegible] N. Panie, któremu była i wszystkie lata swoje tobie darowała. Temu Panu! który gdyby serdecznie życzących poddanych Bóg przyjął [illegible], trzeba aby był nieśmiertelny

— Grzeczny świątnice powalił podporę, Królewskiego domu ozdobę, upadłych w tamtej familii promotorkę, wszech stanów w ich kolumnę, uniwersalny to żal wszystkich, cała ta ojczyzna w żałobę wchodzi, i wszystkie strony [illegible]

— Serce u Karmelitek bosych pochowane przez córkę Lubomirską.

Exekutorowie testamentu X. Biskup Płocki A. C. Załuski — do grobu prowadził

Na pogrzebie byli Biskupi Kuel., Brzostowski, Wileński

(Denhof) Kanc. W. K. na Królewskich w Warszawie exequiach

Popławski Bisk. Inflantski kazał przy wniesieniu ciała w tryumfalnych wrotach pod niebo jéj wyniesiony

Załuski Sufrag. Przemyśl. na exekw. śpiewa serce jéj

Ostafi Kotowicz Infułat Smoleń.

X. Wołowicz i N.N.

Żal sług i ubogich sierot — żal zakonnic

Katarzyna z Sobieskich
Xżna Radziwiłłowa
siostra króla Jana III.

Była córką Jakuba i Teofili z Daniłowiczów Sobieskich, Kasztelaństwa Krakowskich. Przyszła ~~we trzy lata po śmierci ojca swego~~ na świat w Złoczowie 7 stycznia w r. 1634, w 15 roku swego życia 1649 wydana za mąż za Xcia Dominika ~~Ostrogskiego~~ na Ostrogu Zasławskiego, wojewodę Krakowskiego, a po tego śmierci r. 1655 ~~nastąpionej~~ zaszłej, powtórnym ślubem złączyła się z Xięciem Michałem Radziwiłłem wojewodą Wileńskim, później Podkanclerzym Litewskim i Hetmanem polnym. [†] Umarła na zamku królewskim w Warszawie 1694 r. w dzień Ś. Michała 29 września. Zwłoki jej przewiezione zostały do Nieświeża do grobów rodzinnych Xiążąt Radziwiłłów w Kości. XX Jezuitów dnia 24 stycznia 1695. Z tego małżeństwa była jedna córka Tekla Adela zmarła w młodym wieku oraz synów dwóch, z tych Jan i Ludwik umarli w dzieciństwie

[†] mężem z dział rycerskich dawnym w naukach zamiłowanym ~~mający wolną~~ biegłym w naukach matematycznych, geografii i alchemii, lubiący czytać pilnie historyków —

Współcześni pisarze którzy o niej pisali, mianowicie sławny xdz Niesiecki nazywa ją „panią cnot wielkich.” a szczodrobliwości swej na zakłady pobożne zostawiła niemałe dowody: W r. 1671 fundowała OO. Reformatów w Białej, klasztor i kościół dla nich wymurowawszy i wszelkiemi porządkami kościelnemi opatrzywszy. Tamże kościół parafialny restaurowała, ołtarzami i wieżami ozdobiła, i różaniec przy nim ufundowała. Akademię Bialską już upadającą podźwignęła

nia zakonnice Benedyktynki w Nieświeżu, ~~w~~ Łomży i w Sierpcu bardzo była hojną zapisawszy im po kilkadziesiąt, kilkanaście i kilka tysięcy owczesnych złotych, wkładając na nich obowiązek, żeby żadnej nie było dniem i nocy godziny, którejby ni przed najśw. sakramentem poważ na stojąc ubożywszy, nie modliły W Nawatyczach ~~za~~ Zbóra na kościół parafiany przerobiła, tamże szpital na zgrzybiałych i schorzałych poddanych swoich ~~założyła~~, drugi na wdowy szlacheckie w Białej założyła, a trzeci i czwarty w Mirze i Białej restaurowała. W tejże Białej Bazylianom znaczną sumę oddała z obowiązkiem aby w dobrach jej wieśniaków uczyli tego co do wiary należy, mówiła bowiem: „Należy żeby Panowie zbawienia dusz tych pieczołowanie mieli, którzy jak bydlątka jakie, na pańskie dobro harują.” Jezuitom zapisała [pro. publik.] 15 tysięcy złotych na odprawianie missyi między poganinami W trybunałach w Piotrkowie, Lublinie i Wilnie, niektórym patronom co rok pensyą wypłacała, żeby ubogich sierot i wdów sprawy w sądach tamecznym utrzymywali. Na ~~żebraki~~ wszystkich się żebrać, na ~~podróżnym~~ dziadom podróżnym, na wykupno więźniów z niewoli tureckiej i tatarskiej, na Bractwo miłosierdzia w Krakowie i Warszawie, na wsparcie wszystkich klasztorów, kościołów, wielkie sumy łożyła. Niemniej hojną

Nota 19.

*) Kościół pod wezwaniem S. Teresy i S. Józefa, z klasztorem dla Karmelitanek we Lwowie założył i uposażył w r. 1642. Kościół ten okazały, w czystym włoskim stylu wymurowany, za panowania Cesarza Józefa II. obrócony został na skład rzeczy wojskowych, a klasztor na seminarium duchowne obrz. łac. Za staraniem atoli arcybisk. lwowsk. Pisztka świątynia ta wyrestaurowana i na użytek seminarzystów przeznaczona została. Napis na tym kościele, przez króla Jana III położony na wielkiej czarnej marmurowej tablicy, jest taki: D. O. M. Jacobus a Sobieszyn Sobieski Castellanus Cracoviensis et Theophila de Żurów Daniłowiczowna consortes templum hoc cum coenobio Virginum ordinis S. Teressiae Carmelitarum a fundamentis erexerunt et dotarunt A. D. 1642. Joannes vero Tertius Rex Poloniae filius perfecit et exornavit A. D. 1692.

prosiłabym aby można ten
dopisek poprawić według, w Kopiarium
który jest dość wyraźny bo może
trudno będzie dojść wszystkiego
z konceptu gdyż wszystkie muszą się
po jednej stronie – Atoli w poniedziałek
wtedy gdy przyjdą po drugi
[illegible] po poprawieniu będą mogli
go mieć oraz inne przystawszy

[illegible]

Ostatek zatagrowano

[illegible]

była na miasto Jarosław w
czasie panującego tamże głodu
i powietrza. Do kościoła Jezuitów
w Niemirowie ofiarowała monstrancyą
szczerozłotą dyamentami sadzoną
także puszkę z relikwią ś. Marcina
a wystawienie wielkiego ołtarza
10 tysięcy zł. wydała: W ostatniej
chorobie, na odgłos jakoby nasi
odebrali od Turków Kamieniec Podolski
w testamencie zapisała pewną sumę
na restauracyą zamkowych kościołów.
Na potrzeby kraju znaczną sumę od-
kazała, mawiała zaś zwyczajnie
o nim: " Dobra Francya, chwalebna
Hiszpania, wesołe Włochy, bogate
Niemcy, ale mi najmilsza Polska!"
Książki treści duchownej, osobliwie Drużbickiego,
Młodzianowskiego i Piotra Skargi (którego kościom Św. trumnę sprawiła)
wznawiania czytała, i własną ręką
szyła bieliznę do kościołów i odzież dla
ubogich. W pomnożeniu chwały Bożej
była niezmordowaną: raz czytając życie
ś. Fran. Ksawera apost. indyjskiego, z
płaczem zawołała:" Czemum dziś
mężczyzną nie została, rzuciłabym for-
tunę, tam kędy słońce nie chodzi i takowy
zysków kupiec, tak tałatym była z ewan-
gelią." W nabożeństwie również
była ~~gorliwa~~ pilną, codziennie dwie
godziny poświęcała na rozmyślanie,
[illegible] trzech mszy słuchała, a dla utwier-
dzenia swych praktyk pobożnych, w kościele
farnym w Białej tuż kazała wystawić
ołtarz [illegible] na szyi [illegible]
Bogu się [illegible] korzyła.

Mając obroty i rozsądek z natury osobli-
wszy, przyjemne łączyła w jednaniu [i poważne ~~ob~~]
rozróżnionych ~~wielkie~~ równie jak
ojciec jej wielkie szczęście miała. Sama
już pilnie przestrzegała tego, aby
w potocznych rozmowach żadne
takie słowo nie wypadło, któreby
albo [illegible] kogo ~~[illegible]~~, albo urazić
albo zgorszyć mogło. Przy stole wszczy-
nała wszystkie pytania mądre, po-
bożne i budujące, przez co dla
wielu za dobrego teologa słynęła,
co jej sam król Jan III. brat jej rodzony przyznawał.
Ciało swoje wszystkiemi umartwie-
niami dręczyła, dyscypliną, niespa-
niem; w pokojach jej zawsze kura
chowano, który piejąc budził ją do
modlitwy. W ciężkiej nawet zimy
pokoju swego sypialnego opalać nie ka-
zała. W młodszych latach w wielkie piąt-
ki przebrawszy się w ubogie szaty boso
kościoły obchodziła. W starszych zaś latach
na wielki tydzień do klasztoru się jakiego
panieńskiego zwykła była zamykać się
dla odprawowania nabożeństw i rozmy-
ślania męki Zbawiciela. Przestrzegała
pilnie, aby poddani od urzędników
jej żadnej krzywdy nie ponosili; dla tego
każdemu uciśnionemu wolno było do
niej przystąpić i użalić się. Żydom
przystęp do pałacu był zupełnie ~~wzbroniony~~. W
wierze zaś jako sama o sobie powiadała,
żadnej nigdy wątpliwości nie miała,
bo każdą o wierze pokusę, zaraz na początku
zwyciężając, mówiła: "Wierzę że Bóg jest
i tajemnice jego nad mój rozum wyższe

„W Księżnie naszej ani karzeł cnota
była, ani pojedynkowa, i wielka
i wiele ich było. Jeżeli gdzieś tu
cnota cnotę goniła, jedna przesa-
dzała się nad drugą, była ta piękna,
druga jeszcze piękniejsza: owa
wysoka; ta wyższa, i szczytem swoim
w niebo idąca, a to wszystko statek
w dobrym niewzruszony zdobił.

Tu jakoby się wszystkie cnoty za ręce
wzięły i Księżnie osobną czyniły
assystencyą, a ona jako Pani cnót,
chodziła sobie w niewinności serca,
między nimi. Było w niej nabo-
żeństwo gruntowne, na bojaźni i miło-
ści boskiej zasadzone. Była dziwna
do rzeczy boskich ochota. Była wielka
łatwość wyprawowania aktów miłości
boskiej, wiary, nadziei i innych cnot,
gdyż jej to częstym używaniem
w naturę ~~ti~~ prawie obróciło się było,
co drugim z pracą i trudnością przychodzi.

Rada bardzo ludzi godziła, i w tym
szczęście miała, słodząc sobie Chrystu-
sowemi słowy tę uczynność: które
często w ustach w sercu zawsze
miała: Błogosławieni pokój czyniący.
Dopieroż nie powiadała przed kim tego,
coby serce przeciw drugiemu zakrwa-
wić, i odwrócić od niego mogło. Wo-
lała ~~się~~ nieraz mniej wiedzącą się
pokazać, gdy wyczerpnąć chciano
co takiego, niż zwadzić.

Akcye ludzkie zawsze na lepsze tło-
maczyła, i ile mogła wymawiała.
Skłonniejsza do dobrze niżeli źle o

14
7
21
65
86

o każdym rozumienia —

— — Ten głównego miała nieprzyjaciela próżnowanie. Dla czego też nie z przypadku jak się trafiło żyła, jako poprostu gminni ludzie żyją, ale z uwagi i rozsądku. Godzin wszystkich pilne a niecodzienne miała rozporządzenie, którego dla żadnych respektów nie ustąpiła. Zabawiała główne pańskiej to nabożnym zwykłych godzin rozmyślaniem, to ustnemi modlitwami, to czytaniem ksiąg nabożnych, któ- rych oprócz starych, cokolwiek nowych świat wychodziło, w jej bibliotece być musiały, nie na popis jaki, ale dla pożytku duchownego, który z nich wielki brała, i oświecenie na rozumie zwłaszcza z ksiąg X. Drużbickiego, z X. Młodzianowskiego Towarzystwa Jezusowego, w pismach X. Piotra Skargi osobliwe miała ukontentowanie, któremu też na rok przed śmiercią (1693) trumnę cynową do kościoła św. Piotra w Krakowie gdzie szczęśliwie odpoczywa sprawiła.

Nie poprózniowała — gdy codziennie pewną robotą zwykłych godzin zabawiała się. A lubo mniej do kościoła należące roboty, ze swoimi dziełała domicellami, co jednak do ubóstwa jak żywego tak umarłego odzieży należało, sama robiła, i w domu i w drodze, w Warszawie rozdawać rozkazywała. O rozumie jej wielkiej roztropności, i z dawnym o rzeczach rozsądku! dosyć mówić. Nie mówiłeś z nią bez podziwienia i pracy w odpowiedziach. A takie miewa rzeczy kwestye, że i dobre w duchu ćwiczonym ludziom pomyśleć dobrze było potrzeba, nim do ukontentowania odpowiedzieć.

549 Woźnicki

Nie mogąc znaleźć sprawiedliwości w tutejszym sądzie ~~kryminalnym~~ policyjnym, zmuszony jestem wezwać opieki Waszej Excellencyi. Rzecz się ma następnie:

D. 19 przeszłego miesiąca Joanna Fabianiska, sługa moja, posłana w Wilanowie do oberży z ~~papierem~~ biletem bankowym 50 rubli odesłała do Warszawy, i przeniosła że zostawiwszy ~~jakiem~~ albo jakiś ... albo nieś młodemu człowiekowi, z którymi tego wieczora piła upiła się do nieprzytomności i tegoż dnia o 7 godz. wieczór odwieziona została do Cyrkułu I[?] na Starem mieście a następnie do biura inkwizycyjnego, a stamtąd do ~~kryminału~~ ratusza. Alex. Grabowski, wydający wówczas którego grabarz w Wilanowie zaaresztował Sąd ~~kryminalny~~ z swojej strony opieszale że sprawę traktował, przez cały miesiąc nie wezwał świadków których ja mu na a którzy tegoż wieczora z nią razem pili piśmie i ustnie podawałem, dotąd wyniki od niej zeznania ~~dowodów~~ ... nie starał się ~~wybadać z niej~~ czego nie przyznała komu te pieniądze dała do przechowania,

Mam przeto honor pokornie uprasić W. Exy aby raczył ~~o nakazanie~~ ~~Sądowi~~ Sądowi ~~kryminal~~ policyjnemu nakazać Szybszego sprawy ~~sądu~~ ~~zakończenia~~ z wątkiem

odpowiedzieli: acz słabszych i w odpowiadaniu utajonych, umiała Krześcijan ratować, najmniejszej ich konfuzyi zabiegając.

Jedyny jako matkę szczerze kochała, której też w legatach i testamencie swoim nie zapomniała. Tycześmy mówiące: Dobry Włoch, dobry Francuz, dobry Niemiec, nanulza przecie Polska i najlepsza, z której się wszyscy dobrze mają.

Ręce żywe, mocne, pełne krwi i dobrodziejstwa ręce do czynienia dobrze — Wyciągnęła do różnych ojczyzny radzie fundacyi, Wyciągnęła do Loreto i Krzyżmem świętemi jałmużnami. Wyciągnęła do Kamienca, Krzyżne, wybieraniem summy na okup niewolników chrześcijańskich. Wyciągnęła do Krakowskich, Wileńskich, Warszawskich S.J. professów. Wyciągnęła do Nieświeskiego kollegium. do karmelit. Tereny S. do Kassynu w Sierpskich i Łomżyńskich Benedyktynkach. do Assyżu w OO. Albae Ducalis (Białskich) Reformatach i w Bernardynkach Warszawskich, do szpitala S. Marcina, który często nie z próżnemi rękoma nawiedzała. Wyciągnęła do marszałkowskich więz, na pensye różne do S. Mar- ~~cina~~ Łazarza, na Bractwo Miłosierdzia do Warszawy i Krakowa. Słowem, na pamięć uważnie humor Oczywiście Najjaśniejszej patrzę: nie wielebym prawdziwo zadłużył, gdybym rzekł, że na chwałę bożą i na

kościoły i ozdoby ich od złota, srebra, dyamentów, apparatów bogatych: za fundacye różne w Koronie i Litwie; na nieprzespane jałmużny, posagi, wszystkich się zebrać supplementy znaczne, przez wszystkie życie swego lata; blisko milliona wysypała. Ręce jej skarbcem były gotowym potrzebie ludzkiej — a których blisko nie było, dosięgała ich dobrodziejstwy.

N. Dziemy Kot. Radziwiłłowej ... smutkiem okiem wyprowadzili z Warszawy, ani książęcego ciała, na czy pań w tym kościele (Stanisławskim) katafalku nie składaliśmy, dopiero na woz jakoby tryumfalny z śmiercią ku Niemirowi bez mowych też, składać nie kazano. Jako nie płakać owej owej pani, której rozmową mądrą natycie się Innocenty XI. a obcy świat wydziwić się jej nie mógł.

Pospolite łzy nad czyją śmiercią, świadectwem są nie pospolitej cnoty, dowodem pospolitej miłości i stymy —

Między takiego wszyscy za świętobliwą, ktokolwiek uwagi ostatniej tak wielkiej tak zacnej, tak świątobliwej pani nie oddał. Wdowy i ubóstwo, sukienki, płacz, od niej wzięte pokazowali. Mądrna niedostatnich zgraja, jakoby im matkę wydarto, narzekała: wszyscy zaś przytomni, w takiej postawie stawali, jakoby ich z więzienia wynoszono. Jakoby na swój pogrzeb, na swoje łzy patrzyli. X Andrzej Załuski Bisk. Płocki, wielki do Bawaryi z N. Królewną Polską, Elektorową Bawarską poseł: który w obszernej dyecezyi swojej processem zgromadzonej, to ... co ... i Stateczniej ... przyjaźni serce należy wyprowadził z Warszawy i Skaryszewa do Niem

Kazania na walnym pogrzebie
w Niemirowie 1695, 20 stycznia

1º Jako N. Panna, od wielkich ante-
natów swoich wzięła Tarczę.

2º Jako ją chwalebnie piastowała

3º Jako niebu oddała

opisałościę
traktować, gdyż tego oczy otwa
wszech tym czasem ~~będzie~~ przetrwać
~~to~~ moja ~~przed rzeczy~~ pieniądze —

Wyżej sądowo połączony

Jana Danstowicza [illegible] Lucy;
i Teofili Zasławskiej [illegible] i [illegible]
[illegible]

Mariola [illegible]: jako bydlęta na nas
z ich krwawego potu żywiemy się, i
mamy wszystko, a jakoż nic przeboru
do zbawienia pomagać nie mamy

Dulcis recordatio meritorum Naiaśniejszego niegdyś Jana III wielkiego króla † X. Jakuba Mogilnickiego. 1701 r.

Po ogólnych pochwałach – „Będą wołały w potomne wieki: niech w nieśmiertelnej pamięci vivat et per saecula crescat ten monarcha! owe czterdzieści tysięcy grona Polskiego z Podgórza i Ruskich krajów już w tykach Tatarskich na Komarnickich (pod Komarnem w Samborsk.) dolinach odważnie, bo tylko w pięciu tysięcy wojska, odbite, oliberowane, i do swych domów nieprzeliczonemi kupami dziatek do matek, panien do rodziców powróconych. Póki tamtych stanie pól, niezwiędłe będą mu kwitnęły laury, gdy się niewysławionej napatrzyły odwagi, jako idąc na nieprzeliczone kilkudziesiąt tysięcy orszaki Tatarskie, gdy mu konsyliarze wojenni odradzali, ażeby z tak małą garścią wojska, na tak nieprzeliczonego poganina siły, i siebie i ludzi na tak jawną zgubę nie podawał: Odpowiedział „pewnie ja stąd nie pójdę ani się „schronię; ale albo piersiami memi zalegę „drogę w dalsze wnętrzności ojczyzny temu nie„przyjacielowi, albo za boską pomocą zwyciężę!"

I tak dodawszy serca wojsku, ochotnie skoczył, a po ciężkiej utarczce fosy i doliny licznym trupem pogańskim wyrównał, i same nurty błot tamtecznych zatamował: jako idąc w pogoń w staw za zagnanym nieprzyjacielem, gdy się nieco zatamowało rycerstwo polskie na brzegach sam padszy zawołał: „Bić się tu nie „patrzyć na uciekającego nieprzyjaciela potrzeba!" i sam najpierwszy wskoczywszy w staw dalszą ochotę wzmocnił w pogoń za nieprzyjacielem. Barbaricas mortes vitam peperere Polonis. Stawają Polskim Liwiuszom inter margines na papierze, stawają i nam w wdzięcznej pamięci Komarnickie (Komarzyńskie) stawy samopłonnych Tatarów wystawione niesławą,

dwunastą

dwunastą tysięcy tutowów obsypane tameczne groble, nową się wyniosły dumą scit Dacicus agger, barbarica de strage tumens. W przezroczystych wodach widziały ryby vicinam strasznego potentata pogranicznym narodom, kiedy w wylanej posoce purpury zasmakowawszy zaraz Krymskie kożuchy w pogardzeniu i ochydzie mieć poczęły, na to znać wpław zapuszczone, żeby z siebie ten zakomy opłókać wstyd, że się na polskie imię ośmieliły et pudiut vibrasse manus. Tam zaraz niepodobna było chrześciańskiej Europie o szczęśliwych tego monarchy nie prognostykować procedurach, kiedy w oczach jej, kiedy na krwawe mordy i długą śmierci pastwę z złotej wolności w żelazne więzy prowadzeni i niewolą, ostrym tego monarchy uwolnieni bułatem, czterdzieści tysięcy rąk podnieśli ku niebu — solennizując do chwalebnego Te Deum laudamus rozweselone serca pobudziły.

Nie może się do wstydu nie zarumienić, choć bezwstydny Ordyniec, ile razy sobie przypomni katuszą w krwawym jego płynącą kataklizmie: maculantes diem stagnantia tabo gramina.

Nauczył się submissius o tworzy gadać i rozumieć dumie po zostawionej w Bednarowskich lasach, dzikości, między drzewami tak wiele tysięcy zrąbanych głów położywszy; gdzie dotychczas zadrzewiona Bellona zwycięskim tego monarchy skroniom in coronamentum perennaturas laurus szczepić nie przestaje.

Jakoś też siła mu winna Polska za zwycięstwo Chocimskie niesłychanym przykładem otrzymane, gdzie cięższej daleko niżeli Alpy albo jakiej fortecy najniedobytszej, bo armatnego wojska siedmdziesiąt tysięcy Tureckiego szturmem dobył i wyciął. Jużeś owa Domina gentium, mater et nutrix swobodnej wolności Polsko, stałaś sub tributum kiedy per pacta pozwolonej hyberną ten pohamować już na zimowisko przyszedł, ale hoc authore, hoc Duce krwawą śmierć odebrał, że

wsze

visie nuntius cladis revertebatur, a odbierzone tylko sola vulnera et clades w granicie swe zaniosł. Wołanii obygrany pogański hybernant coż sobie pewniejszego, jeżeli nie wygraną obiecował, a prędzej z jego samego pałaił zguby, że groby i mogiły tam zgotował, gdzie niedobyte miały być fortece etc —

Te wszystkie krwawe nieprzyjaciół exundacyą inauguracyą i prognostykiem były tego zwycięzcy do najjaśniejszego paludamentu.

Pod Żurawnem znużnione wojsko wielkim głodem et tempestatibus cáli gdy już odstępowało swego wodza, jak rozumne, etiam in adversis rezolutne już wsiadającego na koń pozytrzymały żołnierza słowa pańskie; „Ite, meque meis ad fata relinquite periculis, za boską pomocą inveniet et hic arma manus" co utrzymało, aż gloriosum opus się skończyło.

Coby na to dały niewdzięczne orszaki niemieckie, ażeby w potomnych czasach zaglużować niepamięcią owe Wiedeńskie tryumfy, gdzie prawie terram cálo aequavit victoriis ten monarcha polski, że szabla polska gingącej głowy niemieckiej i chrześciaństwa obroniła i zarobiła, że wodza jego po Bogu Salwatorem, protektorem, w jawnym zgromadzeniu swoim podźwigniona witała, a ktoryż Julius tak prędko na swojej obronę przybył Farsalij, jako ten tryumfator aliena ad pericula i przybył, et confecit victorias. Przyznawać to będzie in longavam posteritatem dom Rakuski i całe Imperium suae wrocone saluti chyba że clades scire refugit suas. —

I dalszych dzielności i otwocie rozprzestrzenienia granic chrześciańskich zawsze w tym panie meta plus ultra była, gdy tak wiele expedycyj swą osobą Budziackich Bukowińskich odprawował i swemi piersiami walące się pericula na ojczyznę tamował, byle bene sit patriae, tylko niedościgłe dekreta boskie, a [illegible]

prawdę, zagęszczone fakcye, i ustawiczne między nami samemi zamieszania tamowały bieg dalszych szczęśliwości w otrzymaniu zwycięstwa.

Te wszystkie sławnych zwycięstw sukcessy jako nie sobie ale Bogu panu zastępów przyznawał ten bogobojny zwycięzca, wyczytał każdy w oddanych wotach w Kościele Żółkiewskim " Dextera Domini fecit virtutem ne dicant gentes: ubi est Deus eorum: —

— Są in vivis widocznemi świadectwami, tak siła zasłużonych familiy, jako ob sola merita laski pańskiej fruebantur JWWych Lubomirskich pryncypalne dygnitarstwa. Zaraz po sobie na tron idącym oddana marszałkowska laska nie tylko nieubiegającemu się ale ani się spodziewającemu, ale z tą tylko deklaracyą laskawą pańską: " z „domum to Waszeciów wziął, w dom Waszeciów wracam." W liście oddane nad spodziewanie Podstolstwo koronne obaczywszy de Republica bene merentem kawalera — i tak wiele podobnym sposobem w ten dom oddanych wakansów.

Ex simplici equestri ordine na gornego zaraz Województwa Sieradzk. krzesło osadzeniu stąd tylko uznawszy virum virtutis et consilij optimi.

Simili modo w liście Komisarstwo Koronne wielkiego domu propagini J. M. Panu Komorpotskiemu zostane. Jako też cnotą i dzielnością nieśmiertelnej pamięci godnemu Rzewuskiemu — gdzieś na podjeździe natenczas będącemu, od Dworu i konkurencyi dalekiemu, tylko na zasłużonego dyskretnej łaski pańskiej bliskiego oddawane Starostwo Chełmskie i Nowosielskie z tym listem pańskim: " Lubo między licznemi kon-
„ kurentami, od Wierności Waszej noty żadnej
„ nie mieliśmy, ale wiedząc, że multum petit,
„ qui bene servit. ten wakans konferujemy" — i tak wiele innych lepiej partycypującym świadomym.

Jako ex omni ligno fiebat Mercurius, i w różne szlacheckie domy upatrzywszy digna subjecta, senatorskie subsellia, koronne dygnitarstwa wnosił. —

było pierwsze militia jego, w onej rycer-
skiej wybornej szkole rudimentum, i przy-
szłych postęp Rzpltej znaczny zadatek: nie
chciał ony młodzieniec w domowych kątach
leniwie pola zalegać: wiedząc iż szczęście
za pługiem nie chodzi, ani za piecem
siada: tam się wybrał, gdzie każdy szla-
checki animusz, pod onym walecznym
panem, szerokie pole do pokazania serca
i dzielności znajdował. — — Za szczęśliwego
panowania Króla Jeo Mci dzisiejszego,
gdy Turecka moc przez Bejlerbeka sięgać
granic koronnych chciała, wyprawił się nie-
boszczyk jako rotmistrz we dwieście koni,
gotów tak strasznemu i potężnemu nieprzyjacie-
lowi śmiele w oczy wejrzeć, i niebezpieczeń-
stwo ojczyzny własnym zdrowiem zastąpić.
Przeciwko Tatarom na Ukrainę, sto piechoty
przebranej za swe pieniądze: a do Szwecyj
dwieście ludzi, na usługę i potrzebę Króla Jeo Mci
o swym także koszcie wysłał, i sławę imie-
nia swego za morze zasięgł. Nie omieszkał
i obojga wesela pańskiego: umiał zbrojno i nie-
zbrojno Pana swego powagom wygodzić, i wszędzie
familii swojej godność zachować i wystawić.
A co miał czasu od publiki wolnego, nie zaniechał
go, to przyjacielskiemi posługami, to innymi po-
trzebnymi sprawami sławnie i pożytecznie zaba-
wiać. Nie słychaliśmy o nim, żeby się albo myślistwem
wielkim, albo kart graniem bawił, z czego wiele ich
sławy i zalecenia szukają, a drugi czas marnie trawią.

Na generalstwie Wielgopolskim, jako się zachował,
acz wiadomo w tych krajach wszytkim, zamilczeć
się jednak nie godzi. — — wielkiemi się zaraz cnota-
mi opatrzyć i do niego sposobić usiłował. — —
Wiecie jaka była jego ludzkość, jakie każdego szlach-
cica poszanowanie: każdemu do siebie wolny przy-
stęp dać. Każdemu nieoszmarszczoną twarz poka-
zać, z każdym się według potrzeby rozprawić, je-
dyna jego rozkosz była. Piękny to był w tak zacnym
urzędniku przymiot. Na miejscu sądowym albo
sam siadał, albo miejsce swe ludźmi godnymi i
w prawie biegłymi zasadzał. Sprawiedliwość w
rękach swych trzymając, a prawem, dobry, i zdrowiem
ludzkim szafując, na nikogo nigdy nierozumnie nie
nastąpił, ani prywatą swą prawom i sprawiedliwości
nie nakrywał: na krew ludzką rzadko miecza urzędo-
wego dobywał. Ale to nawiększa, iż urząd swój ge-
neralski, zdrowiem własnym zapieczętował. —

Wojewodą Łęczyckim zostawszy, wiedząc
iż z Senatorstwem opieka wiarna Rzpltej
nań przypadła, większą się przeciwko niej
miłością i życzliwością zapalać począł.
A godnać (iście) tego zaprawdę Rzplta, jako matka,
która wszystkich porodziła, wychowała i ozdo-
biła: omnesque, jako on rzekł, amores ni de
complectitur, wszytkie do miłości przyczyny
w sobie zamyka. Do tej miłości wziął niebosz-
czyk na pomoc drugą wielką cnotę, dobro-
czynną pańską hojność. Ma to gdzieś Xeno-
phon, iż nie tego mamy rozumieć szczęśliwego,
który wiele chleba ma, ale go ściśle chowa, i na
nim jako smok na skarbach leży — — ale
ten ma być za szczęśliwego miany, który
do chleba swojego, drzwi szeroko otwiera,
i umie go gdzie potrzeba zażywać. Powiadał
drugi, iż trzeba ludziom na przywitanie
rękę podawać; ale nie czczą: co wszytki
czynić owi, co radzi witają, ale nie radzi
dają. Ten zasię pan, jaki był chlebodawca
pomnicie. Co w naszym narodzie, wielka jest
Senatorska cnota, gdzie wszytko w Rzpltej,
na zgodnym wszytkich zezwoleniu należy, do
którego Senator polski, ma strażą wszytkę
mądrze prowadzić. A wszytkim chleb
smakuje, i przy chlebie łacna do dobrego
namowa. Wielki orator chleb, pomocnik
sprawny, wszytko co mu zlecisz, łacno i
dobrze sprawi. Dałeś chleba komu, właśnie
jakobyś go za serce ułapił, jużeś nań mocną
wodzę włożył, możesz nim jako chcesz władać
i kierować. Wiedział to ten mądry Senator, i
dlatego do chleba swego nierad sam siadał,
i owszem chciał, żeby się go każdy z nim
najadł, zwłaszcza na publicznych zjazdach,
przed którymi nie umiał się kryć, ani się
długami, albo złym zdrowiem, albo trudnościami
wymawiać. Mało co o gospodarstwie wiedząc,
jakoby cieniem doma był; o Rzpltej sprawach,
o tym co się po stronach działo, chęcią wspominania
Koronnej sławy zapalony, ustawicznie myślił,
pilnie w twarz ojczyzny miłej patrząc, jakie jej
zachwiania i choroby, i jakie na ich uleczenie
sposoby i ratunki, upatrował. Sam nie był swym,
wszytkiego się był publicznym sprawom oddał.
Sejmiku nie wiem by kiedy którego, albo zjazdu
publicznego omieszkał; na których po polsku,
różne wiatry, burzliwe, rozumem, dzielnością
i powagą swoją uciszał. Jeden tylko Sejm walny

i to z wielkiej [illegible] opuścił. Na inne wszytkie wyjazdy, zwłaszcza ludzkość jego i zachowanie, i nieskurczona ręka, wielkie za nim gromady prowadziła. Wszytkim ochotnym był gospodarzem, uczcił, uczęstował, każdemu wygadził; nie jednego i udarował, zwłaszcza ludzie służałe, rycerskie, w których się kochał; a też łacno mu je było na każdą potrzebę pod chorągiew swoję zaciągnąć.

Na takowe wydatki i rozchody, gumna swoje, stajnie, i skarbu obracał; i owszem i ojczyzny samej kwoli temu używał. Nie słychać było o nim, żeby majętności wielkie skupował, słychać, że przedawał. Naśladował starych Rzymian, którzy, jako pisze Valerius Maximus: pożywszy i ochotni byli; nie na to, aby swoje, ale żeby ojczyzny pożytki pomnażali. Nasz zaprawdę, to co lubo z przodków swoich, lubo po zacnych i bogatych małżonkach miał, i co mu przeważna wysługa jego u Panów zjednała, na potrzeby Rzpltej łożywszy, długi po sobie niemałe zostawił. Poczciwa zaiste utrata, dla miłej ojczyzny, domowego obejścia narazić: i toć jest co mu wielką u wszytkich miłość i z chwałą jednało. — Przy miłości ludzkiej, poważność mu rosła. Co żywo, gdzie się jeno pokazał prowadziło, odprowadzało, i przy nim się wiązało. Pokazało się to, iż z wielkim orszakiem chodzi, kto miłość ludzką wodzi; zaś skąpstwo i nieużytość, sama bez przyjaciela chodzi. W onej żałosnej domowej zamieszce, i zatrząśnieniu Rokoszowym, kiedy wolność mało wolności nie zgubiła, i wszyscyśmy do ostatniej zguby barzo blisko przymierzali; niszczywszy dostatku swojego, a powinność senatorską mając przed oczyma, dostojeństwa, i zdrowia Króla, Pana swego, życzliwy, dobry Senator ochraniał, i całość Rzpltej z swej strony na sobie zadzierżywał: pochlebcą pańskim nigdy nie był, ale też licentiae popularis, która nigdy ku dobremu nie wychodzi, nic nie pozwalał, jako mądry pośrednik i moderator; tak między Panem, i poddanymi chodzić umiał: iż i Majestatu Pańskiego, i praw ojczystych, by najmniej naruszyć nie dopuścił, i owszem pilną i wierną straż ich trzymał: czym sobie to zyskał, że tak u Pana, jako i u poddanych, wielką poufałość i kredyt miał, i owszem ci, co z strony przeciwnej byli, zdrowia swego bezpiecznie jemu powierzali. W trwogach innych rozmaitych, kiedy się co nowego wynurzyło, jemu było w tych krajach

o

o bespieczeństwie wszytkich zawiadować; o jego się głowę wszytko musiało opierać, jego czułość ostrożna, spać drugim spokojnie dopuściła.

Nastąpiło ono straszliwe, i do wspomnienia, od Turek niebespieczeństwo, kiedy tyran turecki Osman, na wieczny upadek Korony Polskiej, tak wielkie azyatyckie, europejskie i tatarskie wojska do Wołoch sprowadził; i z wielkim przepychem, mało nie pod samym Podolskim Kamieńcem, obozem się położył, i most sobie na Dniestrze zbudował. Jako na ten czas nieboszczyk pracował, aby śpiące w samym wyjściu ludzie obudził, ponieważ wiele takich było, co to sobie za próżne strachy, i na coś innego urobioną praktykę mieli. Czego nie czynił, aby tuteczne obywatele, na pospolite ruszenie porządnie wyprawił; z jakim się sam nakładem wybrał, przypomnieć się tylko musi: bo dostatecznie wyłożyć, czasby nie miał. Inszych wiele rzeczy na krótce będę dotykać. Onemu było praktyki cudzoziemskie przejmować, i posłańce to tam, to sam rzucać, i straży wszytkiej ostrzegać; onemu żołnierza skonfederowanego, poważnością swoją, ludzkością, szczodrobliwością, i baczeniem wielkim uśmierzać, i do słuszności nachylać. Onemu także było Ich Mość Pany Senatory tuteczne, i inne przednie osoby, do Lwowa dla społnego naradzenia sprowadzać. A iż mu był Pan Bóg dał baczenie w potocznych rzeczach wielkie, i zdrowy prędki rozum: na jego zdaniu i rozumieniu, pospolicie drudzy polegali. Pobliskie Rzeskie Książęta, wielce go sobie ważyły, i na niego się barzo oglądały, i znajomość z nim dobrą wiodły, i przez listy się z nim porozumiewały. Nawet i sam Cesarz Jego Mość dzisiejszy, Arcyksiążę Karola do niego nieznajomie raz wysłał w pewnej sprawie poważnej, rady i zdania jego zasięgając; i teraz świeżo po śmierci był do niego list Cesarski, który jednak nieotworzony nazad odesłano. Słynie daleko cnota i godność, a sława dobra z przednim lotem daleko zachodzi. O wtargnieniu niedawnym Szwedzkim do Prus, jako skoro wiadomość wziął, kilkaset ludzi nie za poborowe jako drudzy udawali, ale za swe własne pieniądze przyjąwszy conaprędzej posłał, którzyby nieprzyjaciela wycieczkującego, od miast i włości odpędzali, i aby głębiej w państwach Koronnych nie czatował, bronili. Sam potym osobą swą, chcąc na starość cnota swego nieprzyjacielowi nadstawić, do obozu z niemałą bracią gromadą przyjechał. Tam gdy się ludzie jego monstrowali; Król Jego M. z namiotu swego z Senatorami co ich przy boku swym miał, wyszedszy dziękował

nieboszczykowi

nieboszczykowi, że w podeszłych latach swoich, do tak potrzebnej i nagłej krótkiej usługi przybyć nie zaniechał. A iż nieprzyjaciel w kilku kometach prawie natenczas ku obozowi naszemu pomykać się ważył, wziął król Je° M. Pana Wojewodę; aby ludzie jego jako gotowi, na śmiałego nieprzyjaciela zaraz się ruszyli: który z ochotą się porwawszy, z pola go mężnie spędził. Opuszczając inne rzeczy to mówię, iż dobrze się był przysłużonym ten Pan urodził, jako Civis optimus, który mu tytuł król Je° M. w jednym przywileju swoim dał, może mu te słówka na nagrobku napisać: Patriae et Regi.

-- Urodzony i wychowany w katolickiej rzymskiej wierze, statecznością w niej swojej boga swemu do śmierci dochował, przy niej się zawsze opowiadał, i co przeciwnego dopinać innym nie dopuścił. W czym pobożnych przodków swoich, nie tylko panów z Czarnkowa, ale całego szlachectwa Polskich starodawnych, wydać się chciał.

-- Sprawy swoje zwłaszcza ważniejsze, od Boga, i od modlitwy zawsze zaczynał, i na Sejmy czy albo na publiczne inne zjazdy wyprawując, do kościoła Bożego Ciała w Poznaniu zawsze wstępował, gdzie przy ofierze Mszej ś. modlitwy podróżne odmawiał i kapłańskie błogosławieństwo na się brał. W expedicyę zaś niebezpieczniejsze, jako była Chocimska i Wołoska (1621), dla większej u Boga przysługi niejakie ciała utrudzenia, wina w ten czas zgoła nie pijąc, przydawał. Kapłany wszystkie.. w powinnej uczciwości zawsze miał (Ciekoynie wspierał)... Temu kościołowi, gdzie ciało jego martwe anielskiej trąby zawołania na sąd czekać będzie, 20000 złotych na fundusz i na osobę naznaczył. Ubogich przypadkiem gdzie się jedno obrócił, szczodrobliwa ręka jego nigdy nie mijała -- Sakramentów świętych często zażywać -- nie omieszkiwał. Od niemałego czasu na one trzy dni przed Wielkąnocą, w Collegium się naszym Poznańskim co rok zawierał: gdzie wolniejszym i od zwykłych zabaw uwolnionym będąc, pilniej i dostateczniej w sumieniu swoje względał -- Kościoły wszystkie poznańskie w wielki piątek pieszo obchodził -- przenajświętszej matce bożej rad służył -- ku czci i chwale jej roczną jałmużnę sto dwadzieścia złotych posyłał do Częstochowy. Mszej ś. w dni powszednie, w domowej kaplicy, kiedy sam był słuchał, piątki suchotami odprawował, i od wina się w nie wstrzymywał. Wielkie to wszystko cnoty w rzeczach panu, sprawami domowymi, przyjacielskimi i publicznymi zabawionym, który ledwie kiedy głowę wolną mając, i świata wyjeżdżając, miał jednak w sercu swym tajemną komorkę, w której się z Bogiem i sumieniem swoim często poufnych zawierał. Itd.

-- i tak mając lat 66, szczęśliwie mizernego tego żywota dokonał. A nas teraz pytam: czy dobrze persony swoje na tej komedyej odprawił? Co mu chętnie przyznać musiemy: dobrześ wszystkie stawał przezacny mężu, jakąkolwiek personę Bóg na cię włożył: wiek przyszły od affektów wolen, lepiej godność twoję i posługę ku Ojczyźnie uważać będzie. Szczerze nie jeden i Niemasz cię Czarnkowski Wojewodo, niemasz cię Generale, nie masz! Takie będą po tobie mowy i wzdychania. Jaśniejsza po śmierci cnota, kiedy się jako słońce z obłoków, z zawiściej ludzkiej i aemulacyej wybije. Od nas też pochwałę godną odniosła, i w ciemnej niepamięci cnota twoja nie zamierzchnie, a u Boga cię sławniejsza z wielką nagrodą nie minie. Dobrze się tobie stało, żeś przez to burzliwe i niebezpieczne morze przepłynąwszy, w pożądanym, zbawiennym porcie wysiadł. Śmierć twoja, wrota do lepszego żywota otworzyła, w lepszą i własną krainę odjechał. Błogo tedy tobie; ale nam bez ciebie nie dobrze: musiemy na cię niemal płaczliwie wołać: Gadanie sędziwym Czarnkowski, gdzieś się nam podział? Król Je° Mość po tobie żałośny, bo mu z tobą życzliwa rada, i głowa pomocna umarła. Ojczyzna miła łzami się zalewa, iż cię miłośnika i opiekuna swego dozornego, i w chęci nieodmiennego, straciła. Przeświętny Polski Senat tęsknie mówi: iż na stołku twoim, nie rychło taki drugi Wojewoda usiądzie. Poznańskie i Kaliskie Grody, po twojej poważności z ludzkością zmięszanej, płaczą. Wielka Polska rozumie, iż jakoby serca własnego, i prawej ręki, z tobą postradała. Obywatele tuteczni Szlacheckiego stanu po tobie, jako owce po pasterzu, i onym, i wiernym, praw i swobód swoich stróżu, narzekają. O małżonce utrapionej, próżno co mówić, dla wszystkiego jej rozrzewnienia. Córki i zięcie, nam miłego ojca i dobrodzieja, nigdy nie odżałują. Para dziatek niedorosłych, jako para synogarliczek, podowno jeszcze niezrozumiejąc dostatecznie, co się z nimi dzieje, iż im ojciec i dobrodziej, jaki się im już nie wróci, odszedł; a tym większego użalenia godniejsze są te sieroty, iż tego swego rodzica poznać nie mogą. Domu Czarnkowskiego ozdoba i podpora

i podporą z tobą upadła, i ona jasność, która wszystkich krewnych twoich, jako słońce oświecała, z tobą za ciemne obłoki zaszła. Domownicy wszyscy, i poddani po tobie osierocieli, nie rychło się z płaczu utulą. Studya twoi dopiero baczą, iż im wszystkie nadzieje, które na tobie wsiały, niebaczna śmierć przerwała. Zakonnicy wszyscy, jałmużnikarkę i dobrodzieja hojnego utracili, którego nam nikt nie wskrzesi, ani ożywi. Ale iż te wszystkie żałości nasze i narzekania próżne są, tylko iż ranę serdeczną zadaną odnawiają, zaniechajmy ich.

Wielmożni Panowie, y ono Rycerstwo, do was teraz mowę swoję obracam: Umarł wam Leszczyński Wojewoda, ale cnota jego w naśladowaniu waszym niechaj nie umiera. Miłujcie Ojczyznę, rodzicielkę waszę, która was wszystkich tak wielkimi dobrodziejstwy nadała, i światu wszystkiemu ozdobnych pokazała. Pomnicie na to, iż ona jest szczytem Chrześciaństwa wszystkiego; murem Europy, od brzydkich i okrutnych pogan: potrzebuje wielkiej, życzliwej około siebie straży; bo wszystkie od pogan zapłoty, już nam dawno są odjęte, zostajemy na schyłku wszystkiego szczęścia naszego. Obawiać się potrzeba, by nas niezbędna prywata, i niezgoda nasza, nieprzyjacielom naszym nie wydała. Króla Jego Mości, pana swego, majestat i dostojeństwo, w powinnej uczciwości i poważeniu miejcie: nie dając go sobie inaczej, a niżeli jest, malować, Ci wam go opacznie udają, którzy go albo nie znają, albo sobie to i owo do niego za urazy choć bezwinne mają. Bystrzej oko miał niebożczyk, daleko i głęboko w rzeczy patrzał, a tego, co teraz drudzy panu przyczytają, upatrzyć w nim nie mógł. Dalekiem się nie uwodził, bo bodaj nie więcej, dla posługi jego utracił, a niżeli od niego wziął.

Sama prawda takiego mu Pana, jakim właśnie jest, malowała. Do tego szanujcie stan duchowny. Sami się uwalniając, ciężarów waszych na nich nie zwalajcie — Wolności swych dalej niż prawo pozwala, nie pociągajcie. Wiedzcie o tym, iż wielkie państwo, wielką się wolnością trudno zatrzymać może. Szlachectwa sobie bez bojaźni bożej, i poczciwego życia za nic nie miejcie: a na to pomnicie, że Boga nad sobą sędziego macie etc.

mu o zbawieniu dusz ludzkich staraniu do-
pomodz — podjąłem się tego krótkiego o Nabo-
żeństwie Ormiańskiego narodu pisania, ni-
kiego tym czasem zaniechawszy, i dobrze wiedząc,
iż Rusi naszej nie schodzi na uczonych Prałatów
wielkich nabożeństwa swego własnego pismach,
którymi się ratować, i do uznania błędów swoich
snadno przywieść mogą. Ormianom zaś naszym,
nikt wiadomością moją, w języku naszym nic tako-
wego jeszcze na piśmie nie podał, czymby się
przestrzedz, i tak początek jako przyczyny odstęp-
stwa swego od Kościoła powszechnego poznać, i w
wielkim swoim niebezpieczeństwie duszným, które
zatym następuje, poczuć mogli. Tę lichą pracę moję,
nie tak rychło, jakom sobie życzył dokończoną, i
do druku podaną, W.M. memu M. Panu przypisuję,
i chętnie oddaję, aby z tego zacnego W.M. imienia
ozdobę swoję miała, którego się też poważnością
i pomocą zaczęła, i do skutku swego przyszła.
Mógłbym i insze poważne tego przyczyny przywieść,
między którymi i taby była, iżeś się W.M. niejakim
z nami powinowactwem związał, za wstąpieniem
do zakonu naszego, nieboszczyka X. Prokopa Prochni-
ckiego rodzonego brata W.M. mego M. Pana, który wiel-
kie i jasne pokornego życia, i zachowania zakonne-
go przykłady, po sobie zostawiwszy, szczęśliwie między
nami w Panu dokonał: a co jeszcze większa, zaś
się nam łaskawym i dobrotliwym ojcem stał,
do Kamieńca Podolskiego nas wprowadzając, i
między inszym opatrzeniem, zacną biblioteką
swoją, to nam nowe Collegium nadając, którym
samym dobrodziejstwem, by inszych nie było, które
jednak znamy, na wieczne dziękowanie i odsługo-
wanie wszytkiches nas sobie W.M. obowiązał.
Mógłbym się też około zacności starożytnego domu
W.M. mego M. Pana, Książąt na Biblii trochę rozwieść.
mógłbym sławne przodki W.M. Mikołaja i Jana
Prochnickich, biskupów przed stem lat kamie-
nieckich i insze senatory z tej familiej przypomnieć,
także około zacnych W.M. przeciwko Rzeczypospolitej
zasług, i znamienitego z wielkimi ludźmi w postron-
nych krajach zachowania nieco się zabawić; ale
tego wszytkiego zaniechawszy, na coby przestrzeńnego
placu potrzeba, a dobrze wiadoma wszytkim
W.M. skromność, z tym się rozwodzić nie dopuszcza,
to samo wielką W.M. u Boga wysługę, i u ludzi pochwa-
łę, na potomny czas zjedna, i ta mała książka świad-
kiem tego będzie, żeś W.M. mój M. Pan rozmnożenia
chwały pańskiej, jako w innych o kościele Bożym horowskim
zamysłach

Bembus Mateusz S. J.

rybus we Lwowie, roku 1601, i przy niebozczyk
st. pamięci X. Solikowskim arcybiskupie lwow
skim, list po łacinie napisany zostawił, w któr
ma te słowa: Nie brzydzim się stolicą s. Piotra
ale jej powinną uczciwość i posłuszeństwo oddajemy, i z
pierwszą ją i jako za matkę przyznawamy
Jeżeli teraz co inszego rozumie, jakoż się maz
przy nim cny narodzie wiązać i opowiadać? jako
nie jedność z nim i zgodę zbawienną swoje więc
spieszczać? Azaż to niemała, kto cię w tym up
wni, iż on na carogrodzką stolicę, na której się
częstokroć u Turczyna wkupują i podkupują
porządnie wstąpił? Zkąd pewność masz, iż mu
władza i moc na sprawowanie kościoła caro
grodzkiego według kanonów s. jest powierzona
jeżeli się do namiestnika Piotra s. papieża
rzymskiego nie zna, od którego jako głowy rzym
władza, do rządu kościelnego należąca, na inne
biskupy, jako przedniejsze członki spływa i ścią
możeli członek od głowy odcięty, ruchomość swą
i władzą od niej brać i zatrzymać? Azaż to jesz
większa, iż ci którzy z twojej strony z nim mówili
i którzy go znają, herezyą mu zadają, i samo
pismo jego w kalwińskiej go herezyej wytyka
Bo śmiał po grecku napisać: iż my ciała pańs
go w sakramencie s. gardłem nie połykamy
ale wiarą tylko uczestnikami jego bywamy:
właśnie jest kalwińskie bluźnierstwo. Jakoż za
takim pasterzem cny narodzie masz iść, który
cię w tak głęboką heretycką przepaść chce pro
wadzić, i który z heretykami się woli, niż z kościo
łem katholickim rzymskim, bracić.

To wszystko cny narodzie chciej pilnie u siebie
uważyć, boć o zbawienie wieczne, którego się opr
kościoła katholickiego próżno ma kto spodziewa
idzie: a tego się koniecznie upominaj, aby się obi
sobie przeciwne na teraźniejszym zjeździe rozm
wiały i rozpieraty: aby jedna drugiej tego wszystkie
co się powiedziało, dowodziła. Strona, na której
w tym kościele patrzysz (uniacka), gotowa jest
pokazanie i dowodzenie tego wszystkiego, z samyc
słowieńskich xsiąg, których pewnie fałszywemi nie p
a przeto w podejrzeniu żadnym u ciebie być n
mogą: albo jeżeli przeciwna strona ma co lepszego
pewniejszego, niechaj w pośrzodek braciej przyniesi
Czas teraz tego i miejsce jest, która się tu strona stawi
i porządnie rozmawić nie chce: słusznego podejrzenia
nie ujdzie, iż sprawie swojej nie dufa, i do zgody
tej przyjąć nie jest gotowa. Mam za to iż obo
strona ma ludzie godne, którzy jeżeli uczeni są, z n

uczonymi

zamysłach i chwalebnych postępkach, tak i w poratowaniu ludzi błędnych, gorąco zawsze pragnął, i do tego drugim pobudki i pomocy dodawać nie zaniechał. Raczże W. M. mój m. Pan z taką przyjąć to małe chęci mojej przeciwko sobie oświadczenie: a pożyj jeszcze na wiele lat szczęśliwie, bogu i zbawieniu twemu i ludzkiemu, i miłej ojczyźnie, a osobliwie ko[…]ściołowi swemu Lwowskiemu, który się z do[…] znaloj, a co rzadka czerstwej sędziwości W. M. dziwnie cieszy i ozdobi. — W Kru[…]kowie z domu professow naszego, przy ś. Barbarze. Anno domini, 1630. 25. aprilis. —

Z przedmowy do Łaskawego Czytelnika, Narodu i nabożeństwa Ormiańskiego, wyjmuję:

„Iż ja, ani z rodu Ormianinem będąc, ani religiej ormiańskiej naśladując,ważyłem się o nabożeństwie Ormiańskim pisać: niech dziwno nie będzie Ormianinie Łaskawy. Religia od Chrystusa pana światu podana i zostawiona, taka jest, iż sama w sobie i w rzeczach gruntownych, a do istoty jej należących, różnice i odmiany żadnej nie przypuszcza, ani się dzieli tem różnych narodów działem — ale prawdziwi jej naśladowcy, jako jednym imieniem chrześciańskim, tak i jednym przezwiskiem katholickim się mianują i poczytają. Wszyscy się w jednej owczarni chrystusowej zamykać, wszyscy pod jedną władzą, i zwierzchnością od pana ustawioną, to jest pod Piotrem ś. i następcą jego biskupem rzymskim trwać, i posłuszeństwo jemu oddawać powinni; za którego też pozwoleniem przy niektórych powierzchnych obrzędach i zwyczajach różnych, bez naruszenia jednak społnej wiary i miłości chrześciańskiej zostawać mogą, a przecięż się chrześciany i katholikami nazywać mają. — A co się mianowicie Ormiańskiego Narodu tknie, po długim i pilnym historyi starożytnych kościelnych i ksiąg synodalnych czytaniu, to znajduję, iż za pierwszego narodu tego zacnego, przez Grzegorza ś. do Chrystusa przystania, i wiele set lat potym, nigdy w kościele bożym o nabożeństwie jakim Ormiańskim osobnym słychać nie było; ale Ormianie pospołu z inszymi narodami, na jednym chrześciańskim i katholickim imieniu w jednej powszechnej wierze przestawali, i tym się samym chlubili i w przybytku domu bożego, i w jedności się ciała jego ozdabiali, a jarzmo chrystusowe w posłuszeństwie które namiestnikom piotra ś. i potomkom jego pokornie nosili. Aż dopiero za niegdy nieopłakanym starodawnej ze wszystkim chrześciaństwem jedności zerwaniem, i oderwaniem, i ludzi niespokojnych, i od Kościoła bożego potępionych, rozruchami i buntami, jako insze osobne, tak i Ormiańskie nabożeństwo prywatne, z nieoszacowaną szkodą dusz chrześciańskich na świat się pokazało. Co ja bacząc, cny Ormianinie, przyjm jakom we Lwowie przeszłej jesieni będąc, osobnemu twemu Ormiańskiemu się pilnie przypatrzył, i z duchownymi twoimi, jawnie w kościele twoim, przy bytności różnych osób, dostatecznie rozmówił, i czym się z strony wiary Ormianie od kościoła powszechnego dzielą, wyrozumiał. dałem się powinnej miłości chrześciańskiej do tego przywieść, abym życzliwej pracy mojej, na poratowanie zbawienia twego przyłożył, i w jakim zawiedzieniu i niebezpieczeństwie dusze twej jesteś, w tym Ormiańskim tkwiący nabożeństwie trwając, tobie na oko tym pisaniem moim pokazał: ponieważ od twoich własnych duchownych, dostatecznej o tym sprawy, co wiedzieć z jakiej przyczyny, dotądeś nie miał, i podobno mieć nie będziesz. Pisanie to moje na trzy części rozdzieliłem. W pierwszej pokazuję, jakie było przystanie Ormiańskiego narodu do wiary chrześciańskiej, jako długo ten naród w społeczności kościoła katholickiego rzymskiego trwał. W wtórej piszę o tegoż narodu odstępstwie, od jedności kościoła powszechnego, i błędach, w które zatym Ormianie zwiedzieni zaszli. W trzeciej na koniec dowodzę, jako zjednoczenie z Kościołem katolickim rzym. koniecznie do zbawienia wiecznego jest ormianom potrzebne. [Za tę jaką taką moję przeciwko tobie cny Ormianinie uczynność, z uprzejmego serca pochodzącą, nic od cię innego nie żądam, jeno abyś to coć się kvoli zbawieniu twemu duszne napisało, cierpliwie a pilno, aż do końca przeczytał, wszelaki upor, i porodzie wzięty przeciwko ojczystej religii affekt, na stronę odkładając. Daj sobie

powoli z oczu zedrzeć bielm niewiem jakie, starożytności przodków twoich, którzy w tym osobnym Ormiańskim nabożeństwie, żywot swój skończyli. Mniemając starszemi zawsze błędy, omylnej bespieczności nie czynią. Dawniejszą ja tobie starożytność, dawniejszych świątobliwych przodków twoich na oczy wystawiam, którym późniejsze lata nieposłusznych potomków, albo raczej wyrodków ich ustąpić muszą. Chcesz li być starożytnym prawowiernym, katholickim Ormianinem, bądźże takim jakim był pierwszy patryarcha narodu twego, Grzegorz S. i Arystanes następnik jego, i wszyscy inni biskupi Ormiańscy, twoi w Chrystusie ojcowie, którzy po wszystkie pierwsze pięć set lat, aż do ósmego powszechnego synodu, w jedności katholickiej ze wszystkim światem, a mianowicie z rzymskim kościołem żyli: a tak nabożeństwo twoje, i wiara twoja, nie Ormiańska jako ją teraz zowią, ale katholicką będzie. Nie patrz na to, co się późniejszych lat stało: kąkol to wierutny, co nieprzyjacielny człowiek na roli pańskiej zdrowym pszenicznym ziarnem zasianej, z szczerej nienawiści, nie rychło potym gdy ludzie spali przysiał. Poznali ten kąkol inszy bracia twoi, narodu twego, których przykłady w tej książce przywodzę, i jego tobie oczywiście ukazuję. Chciej się i ty na nim znać: żadna starość kąkola w pszenicę nie odmieni, przedsię kąkol by najstarszy, kąkolem zostanie; błąd błędem by niewiem jakie długie lata przetrwał będzie. Starość żadna tej rzeczy, która na ~~początku~~ [rzód] zła była, dobrą nigdy nie uczyni. W jawnym błędzie, choć starym i od przodków podanym trwać, nie chwalebnemu jakiemu stałkowi, ale głupiemu uporowi mędrzy przyczytają. Na duchowne też twoje teraźniejsze, próżno się masz w tej mierze oglądać i odzywać, którzy stare błędy przodków swoich niedbalstwem i zaniechaniem zakryte, za prawdę mając, o nich się nie pytają. Bo ci jeżeli cię opaczną i omylną drogą, na pewne duszne zatracenie prowadzą, czego w tej książce dowodzę: co za pociechę z tego

F. Bembus bowiem już życ przestał w połowie roku 1645.

z tego i pożytek masz, iż na ślepotę jakobyś o sobie niewiedział, i o duszy swej nie myślił, ołtep następujesz? To uczynić możesz. Chciej tego po nich, abyć się z tego co tu przeczytasz, dostatecznie wywiedli i sprawili, i z jakiej miary zbawienie twoje na szwanc swoje biorą tobie pokazali. W czym jeżeli ć dosyć nie uczynią, jakoż pewnie nie uczynią: radź co naprędzej o sobie, powróć się do onej mocnej opoki i przybytku do kościoła rzymskiego, który sobie Bóg na wieki poświęcić raczył, na którym Bogosławieństwo jego nieodmiennie trwa i trwać do końca świata będzie. Wystąp z próchniałej, niepewnej, i owszem zdziurawionej łódki twojej, a do pewnej całej i dobrze opatrzonej piotrowej w której sam Duch S. szter trzyma, jako naprędzej się przesiądź bo w niej samej bespiecznie się na on brzeg żywota wiecznego przewieźć możesz. Czego ci w panu Bogu z całego serca życzę. Miej się dobrze.

Prócz tych opisanych tu dzieł, które prawie ~~wszystkie~~ ~~co do jednego~~ wszystkie znajdują się w bibliotece Ossolińskiego we Lwowie, Siarczyński (l. c.) przypisał mu mylnie Kazanie na śmierć Barbary z Kadziwiłłów Kiszczynej 1614 r., którego autorem jest ~~nie nasz Bembus, ale~~ X. Adam Piekarski przeor Dominikanów Wileńskich [illegible], i to kazanie jest także w Bibliotece Ossolińskich. Błędy zatem bibliograficzne ~~przez~~ X. Siarczyńskiego ~~popełnione~~, tem są szkodliwsze, im większą jego wiarę pisarz ma ~~powagę~~ w narodzie, a tem mniej są mu do przebaczenia, że wydając z dzieła ~~twoj~~ Obraz wieku Zygm. III. we Lwowie, był właściwie ~~[illegible]~~ dyrektorem uczonej biblioteki i w każdej chwili mógł dzieła Bembusa mieć pod ręką ~~[illegible]~~

W katalogu Biblioteki Hr. Tarnowskich w Dzikowie czytam naszego Bembusa autorem dzieła bezimiennego: Prawdziwe Objaśnienie Braterskiego Napomnienia ad Dissidentes in Religione przed dwiema laty wydanego, które opacznym wytłumaczeniem teraz świeżo wydanym Anonymus Doklarator jakiś znowu usiłuje.* b. m. i r. (1646) 4o. Str. 82 i kart. ynl. Dzieło Braterskie Napomnienie ad Dissidentes in Religione aby się skromnie i w pokoju zachowali, przez Szlachcica Polskiego uczynione. [illegible] tego dzieła Szyp. 113. Autorem dzieła tego ma być nie Bembus ale Ks. Szymon Starowolski.

*Ks. Braterska Doklaracya na Niebraterskie Napomnienie od autora pod imieniem Szlachcica Polskiego ad Dissidentes in Religione wyd. 1646 r. 4o. b. m.

Regestr zabitych Nobilium.

Joannes Bohuszewski
Jacobus Osiński
Joannes Marchocki
Simon Treteski
Antonius Jackiewicz
Nicolaus Bielecki
Michael Piasecki
Joannes Cybulski
Nicolaus Horwaniecki.

Haydones.

Roman Burasz
Filip Slipnik
Simon Zibak (Libak.)
Ihnat Hirda
Matthias Jelicha
Narem Deniskowicz
Harasim Iwankow
Ostap Siekierka
Iwan Ostapczyk
Hryc Wahulicz
Iwan Dubrawka
Hawryło Trylak.

Dragani Tomaszowscy zabici.

Matthiasz Nowak
Jasko Zyrawiecki
Stecko Kniaź
Jan Moczybroda
Kowal Jacko
Beniż Paprotczyk
Hryc Kobus
Jacko Mikulczyk
Daniło Lewonczyk.

Cives Tomaszovienses interempti.

Iwan Szusmanow
Tychosz Ostapowicz
Michał Hrycewicz
Stanislaus Derepik
Joannes Bogacik
Joannes Smolarczyk
Eliasz Tymoszczyk
Franciscus Bury
Stanislaus Kardasz
Jacko Ratuszniak
Joannes Servitor
Joannes Dudzicz
Joannes Byczek

Joannes Winiarczyk
Stanislaus Bielecki
Ignatius Dudzik
Matthias Śliwak
Kiryło Szumiak
Iwanko Derniak
Hryc Tymoszow.
Sebestyian Chomik.
Iwan Samoroka
Andreas Łyszkowicz
Iwan Hryc
Daniel Kulczyk
Hawryło Tolesz
Hrycko Kos
Sebestian Latosik
Bartłomiey Owak
Tymko Eperiaszow.
Dacko Szulhak
Demko Onyszczyk
Daniłko Kopryłczuk.

Abraham Żyd.

Trzebuli [illegible] 2
Sprot[illegible] 5
Karpelina 6
Horodecz 7
Pomocnik – 3

7 Wkrótce potem Lesley, Seatles i Kitt, i inni cudzoziemscy
mosk. oficerowie którzy się [illegible] — i tak
przybyli do miasta z drugiej strony, od bramy
Małachowskiej oswobodzony został. Szehin zamknął
wszystkie swe wojska zebrane w jednym już tylko
obozie, obwarował go silnie i postanowił bronić się
choćby przez całą zimę. Piaseczyński pierwszych dni
paźdz. zdobywszy Dorohobuż, spalił tam wielki skład
zapasów żywności

14 paźdz. Radz. i Kazanowski wyjeździli na Bohdanową
okolicę w kilka chorągwi — aby sam zobaczył obóz — w czas obe-
[illegible] się bez ataku — Przywiedli kilku jeńców i dali
relację Królowi że wszystko jest na obóz bardzo dogodne

16 paźdz. wyruszyło całe wojsko
18 d° przeprawiwszy się przez rzekę Kołodnę zajął
Radziwiłł zajął równinę między Żaworonkową a Bohdanową
górami. Wszystkiemu wojsku postępować zawsze [illegible] nieprzyja-
ciela — który do swojego zwrócił obozu — Radziwiłł zajął
górę Skowronkową — Król nadciągnął i zajął równinę mię-
dzy obu górami, a Kazanowski Bohdanową okolicę — Alex. Piase-
Nieprzyjaciel usiłował górę Skowronkową odebrać
czyński, pod którym dwa konie ubito, na czele 4 chorągwi
odpędził od góry nieprzyjaciela — ale cofać się musiał
Nieprzyjaciel stracił około 2000 ludzi wśród [illegible]
Radziwiłł tejże nocy obwarował górę Żaworonkową, i tam
między nią a drogą pomiędzy Abramowiczami Smoleńskiem
Baterya ustawiona na górze Skowronkowej, odkryto z nich ogień
do obozu Szehina — 24 paźd. zbudowano dwa mosty na Dnieprze
usypano redutę w której pułk Arciszewskiego umieszczono
Następnych dni budowano ostrożki na około obozu nieprzy-
jacielskiego, który wkrótce zewsząd stronami otoczony został
tak że żywności [illegible] [illegible] [illegible] pierwszy
mu padać — Na wieść że Szehinowi idą posiłki z Moskwy
Król wysłał Kazanowskiego pod Dorohobuż w 8000 ludzi — bitwa
do końca r. 1633 coraz silniej ściskano Szehina — 31 grudnia
1633 trwała walka 3 godziny — Litwa dokonała przełomu
moskiewskie i zwarcie jej części poratowała — z obu stron 2 tys.
zabitych, ale mnóstwo rannych.

Natem rok 1633 — W obozie moskiewskim głód okropny
panował a wojsko znużone było — Król Radziwiłłowi [illegible]
napierać do Szehina, aby nie przychodził do ostatniej [illegible]
wszystko swego, zdał się raczej na łaskę Królewską —

List został bez odpowiedzi — Zaraz z drugiej strony [illegible] dotknięcie nieprzyjaciela, zaczął sam Szein napomykać o pokoju. Nie [illegible] żądanie podano mu warunki poddania się — atoli zaraz [illegible] aby w sposobnej porze przebić się przez środek wojska polskiego Radziwiłł zapobiegł temu wszystkiemu ustawieniem straży — przyjmował zarazem i [illegible] [illegible] [illegible] bo mógł przebić się nie mógł Szein w ostatecznym razie [illegible] będzie o traktaty — które odbywały się na [illegible] [illegible] w namiocie [illegible] Radziwiłła [illegible] przez cały tydzień, które [illegible] mógł zerwać dla tego że Król [illegible] [illegible] tylko [illegible] — Zaraz [illegible] potrzeba [illegible] [illegible] Szein przyjął wszystkie warunki.

26 lut. 634 Radziwiłł przez [illegible] polski oddał przysięgę od Szeina i innych wodzów, i dla obyczaju [illegible] nieprzyjaciela. Po przysiędze Szein z towarzyszami [illegible] [illegible] Radziwiłła, pod [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] na oddanie się do Króla.

D. 1 marca wystąpiło wojsko [illegible] [illegible] u nóg Króla 112 chorągwi zostawiwszy sprzęty wojenne i działa i [illegible] pod zasłoną wojska polskiego na powrót do stolicy swojej. Narzekali po odejściu nieprzyjaciela i [illegible] [illegible] a Król publicznie dziękował przez [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], który najpierwszy się przyczynił do pomyślnego skutku tej wyprawy, za trudy, waleczność i wytrwałość.

Pan Fedorowicz [illegible] przyjechał posłem do obozu Króla prosząc o pokój. 5 Kwietnia [illegible] [illegible] Polanowskiej [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] był i Radziwiłł — [illegible] wojsko [illegible] [illegible] od 11 marca do 22 marca wojsko nadciągnęło pod [illegible] — 22 marca [illegible] [illegible] [illegible] rekognoscowali [illegible] [illegible] Radziwiłł [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] D. 6 maja ukończono [illegible] [illegible] 17 maja Król odstąpił od [illegible] i 25 maja położył się obozem pod [illegible] [illegible] niedaleko od Polanowki — Radziwiłł był z [illegible] i dopełnił [illegible] [illegible]

D. 27 maja ułożone główne warunki pokoju Król odjechał do Polski — Radziwiłł pozostał w Polanowie [illegible] traktowano jeszcze przez 2 tygodnie — 13 czerwca 1634 zawarto pokój Radziwiłł udał się z Polanowki [illegible] a stamtąd do Warszawy na sejm [illegible] [illegible] 28 lipca publicznie w senacie [illegible] [illegible] z całej wyprawy [illegible] — Otrzymał po[illegible] dziękowanie od Króla przez Kanclerza, [illegible] [illegible] przez [illegible] od [illegible] [illegible] przez [illegible] [illegible] Gedeona Tyszkiewicza [illegible] o [illegible] i [illegible] na prawo [illegible] — Sejm odmienił [illegible] Radziwiłł 9 sierpnia z Warszawy wyjechał aby gotować się do nowej potrzeby [illegible].

Następnie wojna z Szwecją — zgodzono się na traktaty w miasteczku [illegible] pod [illegible] Radz. był [illegible] i w pierwszych dniach [illegible] 1634 [illegible] na miejsce [illegible] Angl. Fran. i Stany Holland. [illegible] były pośrednikami [illegible] [illegible] Jeden tylko [illegible] przed przyjęciem traktatu [illegible] się przez cały styczeń 1635 r. [illegible] [illegible] na 6 tygodni na żądanie [illegible] Radziwiłł dnia 1 stycznia 1635 r. [illegible] wezwał na sejm do Warszawy —

Wasserwerk in Willanow bei Warschau.

In dem schönen Weichselthale oberhalb der Stadt Warschau, auf dem linken Ufer des Stromes, in einer Entfernung von 1 Meile, südlich von der besagten Stadt, liegt das freundliche Schloss Willanow, auf einem Punkte, oberhalb welchem der Stuzewo-Bach von der Höhe herabfliesset, und sich hier zu einem See verbreitet. Eine Wege-Stunde weiter unten verbindet sich dieser See mit der Weichsel, der Art, dass er gewissermassen als ein verlassener Arm dieses grossen Flusses betrachtet werden kann.

Dieser prachtvolle Landsitz wurde im Jahre 1679 durch den tapferen polnischen König Johann III (Sobieski) angelegt, im Dorfe welches damals Milanow hiess und welches er durch Kauf an sich gebracht hat. Bestimmt ist wohl dass Johann III nach dem weltberühmten Siege über die Türken bei dem Entsatze von Wien im Jahre 1683, die erste nahmhafte Anlage hier gemacht hat, und dass die ersten Bauten mit Hülfe der Arbeitskräfte der türkischen Kriegsgefangenen ausgeführt worden sind: es werden noch Quellen und Brunnen gezeigt, an welchen diese Muselmänner ihre Andacht verrichtet haben sollen.

Im Willanower Schlosse wohnte gewöhnlich – wenn er nicht im Felde oder auf Reisen war – der grosse Ueberwältiger der türkischen Macht in Europa, und starb auch daselbst am 17 Juni 1696, im Alter von 67 Jahren, wie es fol-

gende Aufschrift auf dem Pallaste bestättiget:

Hic Joannes III Rex Poloniae post victorias quiete fruebatur novos meditans triumphos. Tandem morte praeventus ultimum diem clausit A: D: MDCXCVI. Intuere viator grata Polonis pristinae gloriae monumenta ab injuria temporum pie vindicata.

Anno MDCCCXXI.

Der königliche Prinz von Pohlen Constantin Sobieski tratt im Jahre 1720 die Wilanower Gütter an die Kastellanin von Krakau Helene Sieniawska geborne Fürstinn Lubomirska, um halb Million poln. Gulden ab. August II König von Polen u. Kurfirst von Sachsen bewohnte auch zeitweise den hiesigen Pallast. Spätere Besitzer dieser Gütter August Fürst Czartoryski Wojewoda von Reussen, Stanislaus Fürst Lubomirski Gross-Kron Marschall und Stanislaus Graf Pototzki Wojewoda und Praesident des Senats von Königreich Polen, Grossvater des heutigen Besitzers, haben das Vorhandene weiter ausgebaut und vergrössert, wohnlicher und comfortabler hergerichtet.

Am meisten haben jedoch die gegenwärtigen Besitzer, Herr Graf August Potocki, voll Eifer ~~für die~~ um Erhaltung und Vermehrung geschichtlicher Denkmäler seines Vaterlandes, und seine würdige Gemahlin, Frau Alexandrine Gräfin Potocka, eine hochgebildete und geistreiche Dame, mit Geschmack und Kenntniss dazu beigetragen, um den Ort zu einem eleganten

ganten, wahrlich königlichen und monumentalen Wohnsitze auszustatten. Sie pflegen mit Liebe alle Denkmäler der Vergangenheit, welche in Willanow im zweihundertjährigen Zeitraume durch die ersten Familien Polens, was Bildung, Reichthümer und Ansehen im Lande betrifft, angesammelt waren; sie vermehren dieselben trotz den niedrigen Zeitumständen mit grossen Aufwande, und verschönern den Ort mit neuen Bauten, unter welchen die sehr schöne Pfarrkirche heraus zu heben ist.

Im Willanower Schlosse – diesem Versailles des letzten Helden des Christenthumes – an dessen Haupteingange die Aufschrift prangt:

Quod Vetus Urbs coluit
Nunc Nova Villa tenet.

befinden sich eine auserlesene Bibliothek von mehr als 60000 Bänden Bücher und Handschriften, eine Kupferstich-Sammlung, eine ausgewählte Bildergallerie, ein reicher Cabinet von polnischen Münzen- und Medaillen, eine grosse Sammlung chinesischer ~~Gegenstände~~ und anderer inländischer und ausländischen Alterthumsgegenstände.

Die königlichen Zimmer mit ihren Kostbarkeiten, Bildern, Meubelstücken u.s.w. werden nicht bewohnt und stehen dem Publico allezeit zur Besichtigung offen, so wie die Park-Anlagen dienen den Einwohnern Warschau's zum Spaziergange und Vergnügen. Sie sammeln sich hier an Sonn- und

Feiertagen in einer sehr grossen Anzahl.

Es ist noch zu erwähnen, dass von allen Schlössern, welche der Befreier Europa von türkischer Herrschaft, in Zloczow, Pomorzany, Olesko, Jaworow, Wysotzko, Stryj, Schotkiew u.s.w. besass, nur das einzige in Willanow bis nun sich erhalten hat, denn jene liegen entweder in Ruinen, oder sind spurlos dahinverschwunden.

Vorhandene Gärten- und Parkanlagen sind auf theilweise sanftwellenförmigen Terrain weiter ausgedehnt und ganz neue in der Nähe von Willanow, in Natolin, Gutzin und Morisin durch den Vater des gegenwärtigen Besitzers, Grafen Alexander Potocki, geschaffen worden. Diese Parkanlagen stehen ebenfalls den Einwohnern von Warschau u. der Umgegend zum Spaziergange immer offen.

Der im Thale dahinfliessende Strom überschwemmt und bewässert die tiefsten Niederungen verschiedenmal in jedem Jahr. Die etwas höherliegenden Flächen, auf welchen sich die Willanower Gärten, die grossen Orangerie- und Treibhäuser befinden, bedürfen jedoch der künstlichen Bewässerung. Das Wasser hierzu wurde aus dem Weichsel-Arm mit Wagen und Karren herbeigeschafft, was einmal grosse Kosten verursachte und andernfalls bei anhaltender Trockenheit nicht ausreichend bewerkstelliget werden konnte etc. etc.

Willanów, usty Wielkiego Monarchy ostatniego Bohatera Chrześciaństwa, nazwany, Pałacem dłonią Jego wzniesionym ozdobiany, wyruszeniem z tąd na odsiecz Wiednia słynny, a w końcu śmiercią Jego pamiętny, zwykłą koleją rzeczy ludzkich wyszedłszy z posiadania rodziny Królewskiej - bywał własnością Sieniawskich X.X. Czartoryjskich Lubomirskich, w roku nareście 1799 jako posag wniesionym został w dom głośnej po kraju rodziny Hrabiów Potockich — x Przez półtora z okładem wieku od śmierci króla ulubiane mu ustronie jakby tchnieniem jego bronione, nieuległo klęskam które kraj cały dotknęły, i doczekało nareście czasów pielęgnującej ręki Augusta i Alexandry Hr. Potockich Dwanaście lat ciągłej ich pracy zabiegów i starań, połączonych z ogromnemi kosztami doprowadziły Willanów do świetności prawie Królewskiej. - Niezapomniana ludzkość cierpiąca gdyż znajduje schronienie w Szpitalu Sgo Alexandra przez Nich założonym, - Uczczone miejsce śmierci Królewskiej Kaplicą w odpusty przez Ojca Sgo Piusa IXgo uposażoną Pałac wzbogacany zbiorami dla Nauki i Sztuk Pięknych, ozdobiany nowym półskrzydłem od strony północnej (: podług planu P. Franciszka Lanci rodem z Fano we Włoszech :) Dom Ochrony, Szkoła i inne dokonane dzieła niezdołały zaspokoić wskrzesicieli Królewskiego Willanowa, Najgorętszym Ich życzeniem myślą ciągłą i niezbędną, było zawsze wyjednanie dla miejsca tego, tyle Sobie miłego, błogosławieństwa Nieba uproszenie dla Siebie szczęśliwego chrześciańskiego zgonu, i zabezpieczenie przytułku dla prochów swej rodziny pod świętą Opieką Pana nad Pany. W tym więc celu zatwierdziwszy Plan podany sobie przez Prof. Henryka Marconi Budowniczego Warszawskiego Rzymianina, i temuż wykonanie dzieła powierzając, przystąpili niezwłocznie do rozpoczęcia budowy Świątyni Pańskiej na miejscu szczupłego kościoła przez X. Augusta Czartoryjskiego dawniej wzniesionego. —

Akt założenia kamienia Węgielnego dopełnianym został za Panowania Najjaśniejszego Alexandra IIgo Cesarza Wszech Rossyi Króla Polskiego 31 Maja Tysiąc ośmset pięćdziesiątego siódmego roku, w dzień Zesłania Ducha Sgo. Nabożeństwo i poświęcenie kamienia odbyte przez Wielebnego J. Mci Xiędza Kanonika Hipolita Dzierzgowskiego Proboszcza miejscowego. - Kamień położony ręką Czcigodnej i Bogobojnej Pani Zofii z Hr. Branickich Hr. Potockiej

Małżonki

Małżonki s. p. Hrabiego Artura Potockiego Ciotki Panów na Willanowie, przytomnych aktowi, wraz z dworem swoim i licznie zgromadzoną publicznością wszelkiego Stanu.

Krótka ta wzmianka, podpisami własnoręcznemi Osób interessowanych opatrzona tu złożona - dla pamiątki u potomnych. —

2, —

Monumenta Poloniae historica. Pomniki dziejowe Polski: wydał August Bielowski Tom I. Lwów, 1864. (8ka wielka, str. XXXII i 946.)

Jeszcze w roku 1852 ~~wydany~~ ogłoszony był we Lwowie program wydania źródeł do dziejów Polski, pod powyżej wyrażonym napisem. ~~Wydawca~~ zdaje sprawę w obszernej i pięknej przedmowie dla czego zamiar ten aż do roku przeszłego nie mógł być wykonany. Po 12 latach udało się ~~nareszcie~~ przecie niezmordowanym usiłowaniom wydawcy, jednemu z mężów niezmordowanego ~~Augusta Bielowskiego~~ dyrektora Zakładu n. im. Ossolińskich, chlubnie znanego z licznych i ważnych prac swoich na polu piśmiennictwa naszego, wydać z druku i to własnym nakładem tom pierwszy Pomników [dziejowych Polski]. Oprócz zbiorów naukowych znajdujących się we Lwowie ~~lwowskich~~ i bibliotek klasztornych galicyjskich, wydawca ~~pilnie przeglądał~~, ile mu okoliczności ~~nato~~ ~~i zajęcia jego obowiązkowe~~ pozwoliły, pilnie przeglądał biblioteki w Krakowie, Wiedniu, Pradze, w Königswart, Dreźnie, Monachium, Berlinie, Poznaniu, Kórniku, Wilanowie, Petersburgu i Moskwie ~~w celu ażeby zebrać wszystkie rozsiane~~ po Europie poszukując w nich źródła i pomniki naszej dziejowej ~~polskiej~~ do końca 14 wieku; rękopisma albo nieznane wcale, albo ~~mało~~ przejrzane dotąd należycie, ~~na świat wyprowadzić~~ i do swojego zamiaru wyzyskać, i ażeby nareszcie rozmaite wydania odnośnych dzieł źródłowych z sobą porównać, ~~jako też aby~~ użyte już od innych i ogłoszone rękopisma jeszcze raz samodzielnie przejrzeć, porównać i poprawniej wydać.

Pan August Bielowski, dyrektor Zakładu nar. im. Ossolińskich, chlubnie już oddawna znany z licznych i ważnych prac swoich na polu piśmiennictwa naszego

[dziejowych Polski.]

[~~zgromadzając~~ przepatrując wprzód okiem najstarsze]

Z ~~nadzwyczajną~~ wielką troskliwością, i z niemniejszą trafnością ~~zdołał~~ zebrał wydawca w porządku chronologicznym wszystkie pisma źródłowe, które bliżej i bezpośrednio obchodzą ziemię i ludzi starożytnej Polski, ~~od~~ poczynając od r. 552. Znajdują się tutaj pisma łacińskie, greckie, hebrejskie, normandzkie, anglosaskie, starosłowiańskie. A że dzieło to pomnikowe głównie dla ~~Polaków~~ ziomków jest przeznaczone, przeto z wyjątkiem dzieł łacińskich, przy innych pismach w różnych językach, dodane jest obok tłómaczenie polskie *)

Przedmowa, wstępy do każdego pomnika, i objaśnienia, i krytyczne postrzeżenia i uwagi do nich, ~~opracowane~~ bardzo ~~z wielką~~ gruntownie i z ~~równą~~ znajomością ~~przedmiotu~~ rzeczy ~~wypracowane~~, pisane są po polsku z nieporównaną jasnością, prostotą, swobodą i owym stylem Bielowskiemu tylko właściwym, z pod którego pióra najpoważniejszy przedmiot występuje w postaci lekkiej swobodnej i nader ~~miłej~~ ~~dla~~ ~~ala~~ ~~[illegible]~~ miłej.

Z dzieła niniejszego ~~przeznaczone jest~~ korzystać mogą nietylko ~~dla~~ osoby dziejami naszemi zajmujące się, ale i ~~dla~~ ~~tych~~ ci ~~którzy~~ pracujący na ogromnem polu dziejów słowiańskich; znajdą ~~oni~~ tu ~~ścisły~~ niemały zasób materyał do swojej budowy. Składa się ono z dwóch działów I.) Świadectwa o Słowianach. II. Pomniki Polski. Pierwszy dział zawiera wyciągi z Jornandesa (ok. 552) o Słowianach nadwiślańskich i nadbałtyckich; z Byzantynów Teofilakta Simokata (ok. 629) i Teofanesa (ok. 817.); Podróże Śpiewaka (wiek 8.) i wyciągi z Geografa Bawarskiego (z lat 866–90); z Otara Norwegskiego i Wulfstana: Periplus (przed

*) Nota. Tłómaczyli z greckiego Dr. Antoni Małecki profes. Uniw. lwowskiego z normandzkiego i anglosaskiego Karol Szajnocha, z hebrajskiego Abraham Münz, z starosłowiańskiego sam wydawca.

(r. 900); króla Alfreda opis Germanii ~~...~~ (871–901). W drugim dziale znajdują się wyjątki z dzieła Konstantyna Porfirogennety o zarządzie państwa. List Rabbi Chasdaja, syna Izaaka do króla Chazarów Józefa, po hebrajsku, wraz z odpowiedzią tegoż, także po hebrajsku (z r. 950.); Żywot ś. Metodego; wyjątki z Witukinda księgi 37 Res gestae saxonicae; Opis granic biskupstwa Pragskiego, zawarty w dyplomacie Henryka IV z r. 1081; darowizna Gniezna stolicy apostolskiej (985–96); List Thiotpalda do ś. Wojciecha (ok. 996); Męczeństwo ś. Wojciecha; Jana Kanapara żywot ś. Wojciecha, opracowany przez Alex. Batowskiego; Brunona żywot ś. Wojciecha; List Brunona do cesarza Henryka II. z r. 1008; Wipert o śmierci ś. Brunona; wyjątki z kroniki Thietmara; nagrobek Bolesława I.; listy Matyldy do Mieczysława II. ok. 1027; Ryxy królowej zapis kościołowi kolońskiemu ś. Urszuli (1030–35.); wyjątki z żywota ś. Romualda przez Damianiego ok. 1040; Ryxy nadanie dla klasztoru w Brunwiler (1054); O założeniu klasztoru w Brunwiler (1076–1079.); brewe Benedykta IX papieża do Aarona arcybiskupa krakowsk. (ok. 1046); Bolesława II. Śmiałego nadanie dla klasztoru w Mogilnie (1065.); Listy: Wratysława księcia Czeskiego do Bolesława II. Śmiałego (ok. 1074.), Grzegorza VII papieża do tegoż Bolesława (1075.), i do Dymitra czyli Izasława W. X. Kijowskiego; list Lamberta biskupa krakowsk. do czeskiego Wratysława (1079–82.), Władysława Hermana polskiego do antypapieża Klemensa III (ok. 1087); Spisy dawne skarbca i biblioteki kapitulnej krakowskiej; Galla kronika (najpoprawniejsze dotąd wydanie); Kronika Węgiersko-polska opracowana przez Dr. Stanisława Pilata; Nadania Bolesławów Chrobrego i Krzywoustego przez Idziego legata papieskiego potwierdzone;

Latopis Nestora w texcie pierwotnym, z przekładem obok polskim, opracowany przez wydawcę i Jana Wagilewicza, znawcy języków słowiańskich. Wydanie Latopisu Nestora przez Bielowskiego odznacza się od petersburskiego w „Sobranije połnoje Letopisej russkich" nie tylko krytycznem przejrzeniem textu, ale także i przez to, że drukowane jest kyrylicą, gdy do tamtego wzięto nowych liter w użycie wprowadzonych dopiero od Piotra Wielkiego, przez co odpadło wiele znaków pierwotnych kyrylickich, jakich nowomiejskie abecadło nie zawiera, np. nosowe głoski ѧ, ѩ. Ostatnim pomnikiem w tym szacownym zbiorze jest: Nauka Włodzimierza Monomacha i list do Olega księcia czernichowskiego. Oba te pisma, tylko w kodexie Laurentyńskim Latopisu Nestora znajdujące się, w wydaniu petersburskiem wcielone zostały do textu samego Nestora, chociaż nie należą one tam bynajmniej. Na końcu tomu dodany jest obszerny wskaziciel [?].

W objaśnieniach do Nestora znajduje się ważne postrzeżenie wydawcy, mianowicie że Nestor z Warega Dira, który około r. 862 w Kijowie osiadł, uczynił dwóch ludzi Oskolda i Dira, podczas gdy oskylld, co w skandynawskim znaczy „cudzy", jest tylko przymiotnikiem Dira. Że Oskold i Dir jest jedną i tą samą osobą, tego ile nam wiadomo, pierwszy dowiódł Bielowski, przynajmniej nie znaleźliśmy nigdzie indziej tego postrzeżenia, i Sergij Sołowjew, professor historyi rossyjskiej na Uniwers. Moskiewskim w swojej Istorii Rossii mówi o Askoldzie i Dirze jako o dwóch różnych osobach. Ale zato czytamy w Sołowjewie (t. I. Moskwa 1857, na str. 316, nota 43) trafne objaśnienie słowiańskich nazw ludów Dregowiczy i Krywiczy, którego w Bielowskiego objaśnieniach do Nestora nie znajdujemy. Otóż podług Sołowjewa oznaczają te nazwy mieszkańców okolic błotnistych, dregwa, dręgwa w narzeczu zachodnioruskiem, a kirba w języku litewskim, znaczy — błoto. Własność miejsc zgadza się najzupełniej z tem objaśnieniem, okolice bowiem zamieszkałe przez owe plemiona, jeszcze i dziś pełne są błot i moczar.

Serdecznie życzyć należy, aby te pomniki znalazły jak najszersze rozpowszechnienie, na co zewszech miar słusznie zasługują; również życzyć potrzeba aby szanowny wydawca był w możności ogłoszenia dalszego ich ciągu, do czego, ile nam wiadomo, ma już materyały przygotowane. Na pochwałę tego dzieła silić się nie mamy potrzeby: znana bowiem bystrość umysłu, także przez [?] gruntowna znajomość przedmiotu, [illegible] krytyka, jasny, spokojny a przytem nader miły wykład i mistrzowski styl Bielowskiego uwalniają nas od tego zadania. Miłośnik dziejów ojczystych, czytając wstępy i objaśnienia i uwagi krytyczne do każdego pomnika przez wydawcę dodane, [illegible], sowicie będzie wynagrodzony za trud, jaki podejmie w przeczytaniu tych bardzo ważnych [?] pomników dalekiej przeszłości naszej.

S. P.

byłem w Opolu, Lublińcu małych miasteczkach, to ostatnie jest pogranicznem Polski. Od tego miasta aż do Warszawy nie znalazłem ani jednego miasta któreby zasługiwało na imię wioski francuskiej, bądź dla ubóstwa nieczystości i nieokrzesaności, co wszystkim jest właściwem narodu Polskiego. Doświadczyliśmy okropnej burzy o 6 mil od Warszawy, podobnej w mojém życiu nie widziałem. grad który padał był wielkości jaja gołębiego a wicher tak gwałtowny, żeśmy widzieli po przejściu burzy więcej niż 2000 wierzb, grubości trzech ludzi wywróconych z korzenia, i więcej niż trzecią część małego boru sosnowego zupełnie wywróconego korzeniami do góry, wiele domów obalonych wszystko zboże na polu zbite do szczętu. szczęście nasze, właśnie gdy nas burza zrywała znaleźliśmy karczmę, do któréjeśmy się schronili od burzy; Warszawa ucierpiała także, gdyż więcej niż trzydzieści domów na przedmieściu, którem wjechaliśmy, było bez dachów, a kominy połamane, belki porywane. To się działo d. 13 lipca 1688, o godzinie 4 z południa; proszę pamiętać mimochodem że dni w lecie są daleko dłuższe w Polsce niż we Francyi. Dzień trwa tu aż do 11 godziny w nocy a zaczyna się od 1 godz. po północy. Zatem nie masz prawie zgoła nocy i widzi się zawsze poziom wschodu i zachód jego; ale zato w zimie przeciwnie, dni są niezrównie krótsze niż we Francyi, o godz. 8 rano jeszcze nie dnieje, a od godz. 3 po południu jest ciemno.

Przybyliśmy do Warszawy o godz. 8 wieczorem. Królowa wyjeżdżała z powrotem do Wilanowa,

który jest właściwie Wersalem królewskim;
rzadko kiedy nocuje ona w Warszawie, przynaj-
mniej kiedy dzień ten nie jest wilią jakiego wielkiego
święta, gdzie przepędza noc i dzień u za-
konnic Sakramentek, których jest fundatorką;
jeden z jej urzędników poznał mię; był to pan
Krogulewski jej komissarz; zbliżywszy się do
mnie i przywitawszy mię, dał koni ostrożnemi
i doniósł królowej o moim przybyciu; rozwrócił
natychmiast na rozkaz królowej, aby mi wska-
zać mieszkanie i jadł wieczerzę ze mną.
Mówił dość źle po francusku, ale łacina zastępo-
wała niedostatek. Dał mi poznać gotowość królowej
mnie widzieć. Nazajutrz rano
14 lip 1688 zaprowadził mię do Wilanowa, gdzie w drodze
była jesce burza tak okropna, że myśleliśmy iż kareta
sześciokonna, którąśmy jechali
przewróci się od natarczywości gradu i wichru.
Trzeba było zatrzymać się w gościńcu czystym pola i poczekać
aż przejścia burzy.

Przywitałem królowę gdy przyszła na mszę
do kaplicy swojej, okazała mi dużo radości z
mojego szczęśliwego przybycia. Gdy król poje-
chał był na polowanie tego dnia, oddałem
mu moje uszanowanie dopiero wieczorem;
okazał mi także wiele dobroci i grzeczności zapytując
mię o nowinach z Francyi i o naszym nie-
zwyciężonym monarsze; pozostałem w
14 sierp Wilanowie przez cały miesiąc.

Wilanów jest wioska o trzech milach francuskich
należąca do króla obecnie, każe stawiać pałac
który jest jakem wyżej rzekł jego Wersalem, tam
mieszka zwykle, gdy nie podróżuje, jest to
cacko bardzo ładne. Pokoje są bardzo piękne i
bardzo pysznie umeblowane. Jest tam mnóstwo
bogatych klejnotów, ofiarowanych mu w darze, ze-
wnątrz ozdobiony figurami gipsowemi z posadzonemi
na proch marmuru (sztuki) wypukłemi płaskorze-
źbami. Pałac jest o jednem piętrze
Król, królowa i sami królewicze i królewna zajmują go,
gdyby był dokończony i miał drugie piętro
byłby to osobliwie najładniejsze w Polsce

Ogrody zamkowe mierne są co do ozdób i obszerności; większa część ich tarasowana oblana wodą – szpalerów pełnem niemasz; w dwóch końcach ~~[illegible]~~ dolnego na wielkim tarasie są dwa małe pawilony (więzienki) w kształcie latarni, całe z kamienia bardzo ładne; tamto udaje się król zrana aby się ubrać w lecie i widzi z tego ustronia co się dzieje w ogrodzie nie będąc widziany; niedogodnie tego ogrodu sprawią w lecie komary i muchy, których takie tam jest ~~ich moc~~ mnóstwo, że prawie nie podobna przepędzić lato nie ucierpiawszy wiele odnich; są także bardzo piękne sady drzew owocowych, rzecz rzadka w Polsce owoce źle są tam upowszechnione z powodu klimatu który jest bardzo ~~zimny~~ ostry; są ~~tam~~ wilki łaskawe na dziedzińcu zamkowym które sypiają wraz z ~~psami~~ ogarami i chodzą na polowanie wraz także z niemi; zgadzają się z sobą bardzo dobrze wyjąwszy to że zawsze chcą być panami psów; są także łaskawe niedźwiedzie, które prowadzą chłopcy 12letni na pole i przez miasto. Kraj ten ~~napełniony~~ pełen jest ~~niemi~~ niedźwiedzi, przebywają one w borach i nie uciekają od ludzi, skoro ich dostrzegą.

Wieś Wilanów nie ma 30 osady, chaty źle są budowane, kościół który król kazał postawić niedawno, dość jest ubogi, a proboszcz tej parafii ma dochodu tylko 200 franków fran. Udaliśmy się za dworem na Ruś Czarną (właściwie Czerwoną), ojczyznę teraźniejszego króla, przepędziliśmy tam całe lato aż do WW. ŚŚ. Wyjechaliśmy z Wilanowa o 1 godzinie wieczór i nocowaliśmy w Górze.

1 listop. 1688

Góra jest rodzajem miasta o 5 mil franc. od Wilanowa, należy do starszego ~~syna~~ królewicza księcia Jakóba. Nazywam to miejsce rodzajem miasta, ponieważ jest ono wielkie i pełne domów i mieszkańców; nie jest zamknięte, założyciel

jego, który był biskupem Kijowskim, umar
zawczenie dla jego udoskonalenia, jest ten
7 albo 8 lat jak umierając darował j
Ks. Jakubowi; zamek jego jest bardzo
wielki i wysoko położony, z pięknym dzie-
dzińcem, zbudowany na grzbiecie góry
nad brzegiem rzeki Wisły. Piękności tego m
ten stanowią ulice bardzo szerokie. W
obrębie ~~miasta~~ onego znajduje się więcej 20 kaplic
z których każda wyobraża jedną z tajemnic
męki syna bożego, w figurach [illegible] malowanych
i wyrzeźbionych wielkości naturalnej bardzo
dobrze zrobionych, wszystkie te kaplice po-
kryte są kopułą [illegible]. Gdyby to miasteczko
miało mury, obwód jego zajmowałby dwie
mile franc. Kaplice tak są ~~od siebie~~ odleg-
łe jedna od drugiej, że potrzeba 3 kwadransów
aby dojść od jednej do drugiej. Ten biskup
wystawił tamże bardzo piękny kościół
parafialny i więcej niż 6 wspaniałych
klasztorów tak męskich jak żeńskich.
Nie masz tam nigdy błota, ~~jako~~ gdyż miasto leży na piasku
~~bożego~~. Zamek królewski nie ma ogrod
z powodu swojej wysokości. Wisła otacza
go z jednej strony a miasto z drugiej. 2
Gory przyjechaliśmy do Żółkwi.

Żółkiew jest miasto należące ~~równie~~ [illegible] do teraźniej-
szego króla, dziedzictwo [illegible] matki
~~króla~~, jest dość wielkie (jak na miasto [illegible]
~~jest także~~ i ma wspaniały kościół, który bezsprzecznie
jest jednym z najpiękniejszych na Rusi [illegible]
tak pod względem swej budowy jako ozdob
W chórze są dwa obrazy najpiękne, jakie
były kiedy zrobione, ~~które~~ przedstawiają
zwycięstwa ~~jakie~~ przez ~~on~~ [illegible] [illegible]
odniesione nad poganami nim jeszcze został
królem i od czasu wstąpienia ~~tego~~ jego na tron
Rodzice obojga pochowani są w tym kościele
nagrobki ich są z marmuru czarnego i każdy
bardzo wspaniałe z ozdobami z bronzu [illegible]
Widać także krewnych Królewskich jest tu po-
chowanych z pięknymi nagrobkami ku ich pamię

2)

Kanonicy obsługują ten kościół. Zamek
królestwa ichmości jest bardzo piękny i bardzo
wielki zbudowany z kamienia i cegły
w czterech rogach są cztery wieże
kształtem tureckim, pokryte blachą zieloną
pozłacaną, chorągiewki na nich mają herb
królewski. Jest i ogród chociaż nie mały
na tak wielki zamek, ale dość piękny,
rzeczka mała przepływa przez środek ogrodu
co się nie mało przyczynia do jego upiększenia,
go, łazienki są nad tą rzeczką w środku ogrodu
który składa się ze zapalenia i wewnątrz i zew-
nątrz znajduje się fabryka fajansowa, idzie się tu
przez wielki most drewniany którego środek
gdzie są łazienki tworzy półwysep. U stóp
tego ogrodu wznosi się góra dosyć wysoka i stroma a
na szczycie jej się wieżyca o trzech piętrach
z której widok jest daleki i przepyszny.
Tamto jest wszystko gdzie król
odbywa często ujeżdżanie z końmi których za-
szczyca swoją ozdobą. Pan margrabia
de Bethune, ambasador francuski, szwagier
jego, często się z nim schodzi; odbywają się
tam te biesiady swobodne, gdzie jedzą wiele
a jeszcze więcej piją. Król kazał zrobić
drogę aby jechać można w karecie
w mieście wszystkie domy są drewniane
co jest rzeczą powszechną w innych miastach Polski.
Znajdują się także klasztor xx. dominikanów, którego
kościół jest bardzo piękny dla swej postaci i
malowideł; jest także cerkiew ruskich
niezjednoczonych z kośc. rzymskim i monaster
panien tejże religii, który jest przy granicy
moskiewskiej; jako też piękna synagoga żydowska
najpiękniejsza w Polsce. Trzeba bowiem wie-
dzieć że w tem królestwie trzecią część mieszk.
stanowią żydzi, bez których Polacy
bez wątpienia przymierać z głodu, gdyż są le-
niwi z natury żydzi zaś przeciwnie są bardzo sprawni.
W lecie i zimie zawsze jest błoto na dwie stopy
na ulicach, nie brukowanych, bruk jest
nadto

rzadki w Polsce. Park (zwierzyniec) zamkowy jest bardzo wielki, leży za miasteczkiem, chociaż sam zamek jest w mieście, zamykający miasto.
Połowę zwierzyńca zajmują drzewa a drugą połowę łąki, napełnione wielką liczbą zwierząt płowych jako jelenie sarny itd. Ogrodzony jest parkanem drewnianym. Miasto to leży w bardzo pięknej okolicy, jej wodotryski liczne, z przedziwną wodą, rzecz rzadka w Polsce. Zapomniałem powiedzieć że we wszystkich miastach Polski znajdują się na środku rynek czworokątny, co czyni je podobnemi jedno do drugiego jako też opasanie ich jest z drzewa, wyjąwszy tego o którym mówię, i kilku innych których mury pewnie są z drzewa poczciwiej z cegieł; a do Warszawy i Krakowa, te obwiedzione są murem kamiennym. Z Żółkwi udaliśmy się do Jaworowa.

Jaworów jest miasto podobne do tych o których co mówiłem; jest starostwa które Rzplta nadała Królowi i wszelkim następcom jego w prostej linii; po wygaśnięciu jego rodu starostwo wraca do Rzpltej; Kościół drewniany jest bardzo mały i bardzo ubogi, źle ozdobiony i bardzo brudny.

W tym kościele, jako też we wszystkich innych w Polsce bez wyjątku żadnego, są organy. Zamek królewski chociaż drewniany bardzo jest piękny zewnątrz i wewnątrz Sal obszerny i obronny nawet od napadów Tatarskich. Ogród jest najregularniejszy i najpiękniejszy w całej Polsce. Zaczyna się pośrodku wielkiego stawu, dokąd się idzie przez most drewniany; bardzo są piękne i Kaskada; jest to miejsce gdzie mieszkał Król Jakób gdy jeszcze za dworem; są tam piękne groty, mnóstwo wodotrysków, wielkie sadzawki i stawy, bardzo piękne ogrody kwiatowe, aleje okiem niedojrzane, wielkie sady, liczne perspektywy, szpalery bardzo długie, pewien rodzaj

labi

Tapki na moście do wrzucenia tych kogo się chce do wody, tak że się nie spostrzeże, wielkie ogrody warzywne i piękne tarasy. Tuż przy ogrodzie znajduje się staw ogrodzony z wielkości, obręb jego zajmuje do 3 mil franc., napełniony mnóstwem ryb, rocznie ~~czyni~~ przynosi królowi dochodu 12000 franków. W środku tego stawu wznosi ~~się~~ wyspa na której postawiona piękna altana otoczona w około laskiem. ~~Stąd~~ Dostaje się tam czółnem; wszystko to zdaje się być tak oddalone od brzegu, że zaledwo można rozróżnić co to jest, tak ten staw jest obszerny i wielki, kilka rzeki wpadają do niego, Żydzi go arendują, spust i rybołówstwo odbywa się co trzy roki, właśnie jak się odbywało łowienie ryb ~~przed~~ w przytomności króla w czasie mego tam pobytu, wyciągano ryby monstrualne. Jest także w tem mieście klasztor XX Dominik. malowany, synagoga żydowska bardzo piękna które tylko ułożona, cerkiew Ruska nie zjednoczonych dosyć ładna; cerkwie wszystkie są podobne do siebie, składają się z trzech małych sklepień. Pierwsza od wchodu jest miejscem dla niewiast, zamknięta jest kratkami, druga jest dla śpiewaków i mężczyzn. Trzecia jest prezbyterium oddzielone zamknięty gdzie się znajduje ołtarz tak zwanemi ścianami jest królewskiemi, w których są troje drzwi, wszystkie wyzłocone, środkowe dosyć są ~~wszystkie~~ w górze okrągłe, o dwóch skrzydłach, po prawej niskie bardzo czworograniaste, a po lewej nieco większe także czworograne; przez środkowe widać się kościoła. Cerkwie pełne są porzątku i malowideł, ~~wszę~~ wszystko obrazy a nigdzie płaskorzeźb. To co mówię o jednej z ich cerkwi mogę rozumieć o wszystkich innych.

Pojechaliśmy następnie do Wysocka.

Wysocko jest małą wioską, sławnae swym zamkiem, ~~który jest~~ wielkim bardzo pięknie zbudowanym z kamienia ozdobionym zewnątrz i wewnątrz fajansem i opasanym ~~bardzo~~ pięknym ogrodem ~~[illegible]~~ bardzo pięknym lasem. Jest tam mały kościołek katolicki i cerkiew Rusinów unitów z kośc. rzymsk. Dobra te należą do Królowej. Zamek ~~ten~~ Wysocki blisko leży ~~od~~ miasta Jarosławia, które jest królestwem państwem, z którego Królowa ~~pobiera~~ ma w dożywociu ~~pensyą~~ na swoje utrzymanie po ś.p. pierwszym swym mężu, księciu Zamoyskim. Podczas naszego pobytu w tym zamku, o godz. 10 wieczór powstała trwoga że 2000 Tatar. o jedną milę stam. oddalonych było od nas; to nas przestraszyło tym więcej że król więcej 20 mil był od nas oddalony. Straż królowej składała się z 20 żołnierzy kilku oficerów i może z setki osób tak mężczyzn jak niewiast. Królowa była tak odważna, że nie chciała żadną miarą wydalić się z zamku ~~aby~~ i uciekać do Jarosławia, o milę niemiecką, z obawy aby nie stracić całego swego dworu. Strzeżono przez całą noc, a ci których powołano nie było bronić się zgromadzeni byli w kaplicy zamkowej, ~~która jest~~ przedziwnej ~~jest~~ we wszystkich względach, tak co do swojej wielkości, jak i co do ozdób. Było to ogromne zamieszanie w całym pałacu i we wsi jedni pakowali swoje rzeczy i zakopywali do ziemi, inni uciekali do lasu; ci których i błagali zmiłowania u Boga ~~[illegible]~~ malował przestrach ~~bojaźń~~ śmierci ~~odmalowany~~ na twarzy ~~ich~~ twarzach; sama tylko Królowa była nieustraszoną i potrzebowała całej swej odwagi w tem zdarzenia

3 ark.

rzenia, aby wspólnie wszyscy umrzeć.
Rozkazała aby wszyscy zamkowi
~~zachowali~~ ~~udali się na spoczynek~~ [dy się wspólnie] i ocze-
kiwali pomocy z nieba; nie chcieliśmy
go pozbawiać za ~~przed~~ modlitwami tej
cnotliwej królowej. Tej nocy wystawimy
w kaplicy N. Sakrament ołtarza i tam
spędziliśmy ją na modlitwie. Na szczęście
nasze niewierni poszli inną drogą
a nam dali pokój. Gdyby niewierni
byli przyszli do nas, byliby poimali kró-
lowę, całą rodzinę królewską i nas wszyst-
kich bez żadnej trudności, ponieważ ten
zamek nie ma żadnych murów; dość było 200 tatar
~~było dostatecznym~~ aby zabrać wszystkich mieszkańców
i [wysłać] zapewne przepędzilibyśmy nasz czas źle
z tą dziczą. Sposób w jaki obchodzą
się z ludźmi których w jassyr zabierają
jest taki, najprzód zapalają wsie ze
czterech stron i rabują wszystko
co napotkają, przywiązują pod brzuchem
swych koni [illegible] albo niewiasty
mianowicie obie nogi do krzyżów, prawą
rękę do kuli siodła, a lewą trzeba się
trzymać tego siodła; a którzy nie mogą
być w ten sposób przywiązani, gdy nie
mam dosyć koni, tych ich przed sobą
jak trzodę owiec ~~popędzają~~ poganiając batogami,
a którzy nie mogą nadążyć, ~~zabijani~~ ścinani
bywają szablami; zabierają aż do dzieci
w kolebce i biorą je za pazuchę z sobą
na koń; starych zaś ojców ~~zarzynają~~ ścinają
jako osoby niepożyteczne, a najsmutniejsza
rzecz tego wszystkiego jest to, że nie ma
nigdy nadziei powrotu z niewoli tatarskiej.
~~Gdym był~~ Będąc w Jaworowie Sygnałowi to opo-
wiadałem, com tu zanotował.

Jarosław miasto na Rusi niezmiernie wielkie; domy ma niezgorsze po największej części z kamienia, mury miasto otaczające są dobre i mogą oprzeć się Tatarom. Zaleca się jarmarkami, które przynoszą wielki dochód królowej. Jest w tym mieście kilka pięknych parafij, dwa Kollegia Jezuickie, z których jeden jest bardzo wspaniały, kilka innych klasztorów przeróżnych, i mianowicie Karmelitanek, które mają wielki ołtarz przedziwnie architektonicznie ozdobiony i najbogatsze ozdoby i apparaty w Europie, które im dali Królowie i Królowe Polskie; miasto to chociaż na wzgórzu położone, zawsze jest pełne błota nawet w lecie, ma jedno tylko przedmieście które prawie tak jest wielkie jak ~~co~~ miasto. Król ~~przyjechał~~ pojechał sam do Królowej, zabawiwszy prawie cały miesiąc w Żółtka?

a w trzy dni potem cały dwór ruszył do Warszawy na sejm, tą samą drogą którąśmy jechali: a iż zabawiono się dni długo w Jaworowie i w Żółkwi ucierpieliśmy w drodze od zimna. ~~Koza~~ wole trzy koni już wolno przybyliśmy do Warszawy w sam dzień ~~dnia~~ sejmu, 18 grudnia 1688.

Warszawa, ~~jest~~ stolica prowincji Mazowieckiej, jest jedno z województw tego imienia; o dwie mile fran. od tego miasta odbywają się sejmy na koniu dla elekcji Królów. Jest ona zwykłą stolicą Królów i jest bardzo mała, ~~otoczona~~ obwiedziona złemi bardzo murami z kamienia, właściwie jest tylko mieszkaniem kupców. Wszystkie kościoły są [illegible], wyjąwszy Dominikańskiego

który jest bardzo piękny, karmelitów
i Jezuitów, które nie wiele znaczą.
Jezuici mają swoje kollegium
niczem się nieodznaczające, jest
także komandorstwo. Wszystkie
inne kościoły w liczbie 22 są na
przedmieściach. Zamek królewski
znajduje się blisko murów miejskich.
Nie ma nic osobliwego w tem mieście
domy budowane są z kamienia
dość miernie. Właściwie mówiąc
są dwa miasta t.j. stare i nowe
miasto. W tem ostatniem, które
nie ma murów wokoło, są Dominikanie
komandorstwo i klasztor pp. Sakramen-
tek, zakonnic francuskich, których
teraźniejsza królowa wprowadziła.
Kościół ich ~~nie~~ jest jeszcze niedokoń-
czony, będzie bardzo piękny, ma mieć
wieżę, klasztor ich jest mały, ale bardzo
wygodny. Królowa sprowadziła od razu
do razu panny z francyi, aby napełnić
tem klasztor, wszystkie koszta tak ich podróży
~~ponosi królowa~~ jak przyjęcia do zakon-
i ich utrzymania ponosi królowa.
W czasie mego pobytu w Warszawie
zrobiłem znajomość z dwoma kapucy-
nami francuzami, z których jeden
nazywał się ojciec Franciszek de Stigmates
de Paris, drugi brat Ambroży z Paryża.
Zadziwiony byłem widząc dwóch
kapucynów tak daleko od ~~ich~~ swej ojczyzny
i jednocześnie tak poważanych przez
królestwo Jichmości Polskie. Dowiedziałem
się, że brat Ambroży był już raz w Polsce
przed 12 około laty dla leczenia królowej

w niebezpiecznej chorobie, i że dobrze się miała po zażyciu jego lekarstw, co było ~~przyczyną~~ powodem, że zachorowawszy ~~napadnięta będąc od drugiej choroby~~, w r. 1688 napisała do niego list wzmianowany, ~~tak~~ tak bardzo uprzejmy, ~~aby niego~~ zapraszając go aby ~~jeszcze raz~~ powtórnie przybył do Polski, że niepodobna mu było odmówić temu zaproszeniu. Cały Paryż zna wielką wziętość ~~wielką~~, jaką ma ten zakonnik od 30 lat z szczęśliwych kuracyi, jakich dokonał poczynając od najpierwszych osób wyższych aż do najniższych: rozciągając ~~wiele~~ uczynności swoje jako też swoją gorliwość tak na jednych jako i na drugich. Cała Francja mając dostateczne jego zasługi, nie potrzebuje zatem mojej pochwały: szacunek jakiego jeszcze dziś zwłaszcza doznaje, jest jawnym tego dowodem. Można zatem rzec, że ta druga podróż, którą podjął do Polski dla tej monarchini, posłużyła tylko do powiększenia jego wziętości zważywszy że zostawił Królowę zupełnie wyleczoną, i że wróciwszy do Paryża pokazywał mi listy od niej samej pisane, pełne dziękczynień i ~~oto~~ wyrazów wdzięczności jakie dla niego ma, nie używając tylko samych lekarstw, jakie on jej przysyła od czasu do czasu. Brat Anioł jest zakonnikiem bardzo rozumnym i bardzo pociesznym ma wiele rozumu i rozsądku, bardzo przykładnym w swojem życiu, rozstropny w przepisywaniu swoich leków i mierzący względy życia swoich chorych, szczodry, wspaniały i bardzo litościwy dla ubogich, ~~potem~~ jakoż nie ma tygodnia w którymby nie udzielił swej pomocy bardzo wielkiej liczbie ludzi, którzy tego żądają od niego. Wzrostu jest więcej małego niż wysokiego ma blisko lat 60, znalazłem go doskonałym

zakonników i bardzo zacnym człowiekiem. Miałem szczęśliwy zaszczyt z towarzyszem jego ojcem Franciszkiem des Stygmates i zdziwiony byłem usłyszawszy imię tak osobliwe i prosiłem go o wytłumaczenie. Powiedział mi że ś.p. księżna de Vandosme, matka Cezara de Vandome, robiąc mu honor asystowania na jego prośby w kościele Kapucynów na przedmieściu S. Jakóba, w dzień którego obchodzono uroczystość des Stygmates [illegible] S. Franciszka, dała mu to imię. Jest to mąż który okazuje iż ma rozum, może mieć trochę więcej [illegible] 40 lat, jest skromny, słodkiego humoru, a rozmowy jego nie oddalające się od charakteru jaki mu przystoi, są miłe i przyjemne. Jest on wzrostu średniego, blondyn, cery na twarzy białej, usta mała i rumiane; oczy w niebieskie wpadające, z przyrodzenia jest melancholiczny, ale w towarzystwie nie zdaje się nim być; jednym z jego talentów jest kaznodziejstwo, słyszałem go kazającego w Warszawie w dzień Gromnic (2 lut. 1689) 2 lut. 689 w kościele zakonnic franciszkanek ś. Katarzyny przy obłóczynach trzech panien fraucymeru które przyjmowały habit.

Królestwo ich mość oboje, rodzina królewska, książęta, kasztelani, wojewodowie, wojewodziny, senatorowie i senatorowy i wszyscy magnaci królestwa byli obecni na tej ceremonii i słuchali jego kazania. Była to bez wątpienia chwila najkorzystniejsza dla kaznodziei mieć cały piękny świat państwa polskiego,

czym był zgro-

zgromadzony, co się nie trafia w inne czasy, ~~gdzie~~ kiedy wszyscy Magnaci ~~są~~ przebywający w województwach lub ~~w~~ swoich dobrach: zastosował w swojem kazaniu ~~poświęcone~~ ofiary jakie N. Panna uczyniła tego dnia, do tych młodych dziewic, które się poświęcały ~~na~~ naśladując ją przez wstąpienie do zakonu, ~~i~~ w końcu swojej mowy uczynił komplement do króla i królowej jak sprawiedliwy tak i grzeczny jakiegom nigdy nie słyszał: znalazłem go tak pięknym iż prosiłem aby mi dał kopię onego.

Sądzę iż nie będziesz się gniewać czytając go. Oto jak słowo w słowo zakończył mowę tak:

Najjaśniejsze Państwo przed którem mam cześć wystąpić po raz pierwszy. Te prawdy chrześcijańskie, które ogłosiłem tyczą się równie głów ukoronowanych jak reszty śmiertelnych, ponieważ im ~~wyżej stoi~~ więcej kto jest wyniesiony nad innych, tem więcej powinien być uniżony przed Bogiem, tym większym być chrześcijaninem; na wierności tym zasadom chrześcijaństwa oparta jest trwała sława monarchów tego świata, a ja N. Panie nie miałbym pochwał Ci dawać, gdyby Twoja wzorowa pobożność ku Bogu i Twoja ojcowska gorliwość dla religii nie uczyniła by Cię tak sprawiedliwym i świętym jak

jak potężnym i sławnym
Gdyż nakoniec przyznajęż to,
jest to wiele, jest to szczyt sławy
ludzkiéj zachowawszy ~~mieć~~ szczęściem ozdo-
bnym zwycięstw nad najstrasz-
niejszymi nieprzyjacioły imienia
chrześciańskiego, w całéj świetności
to królestwo tyle razy ~~[illegible]~~ przez
ich gwałtowne usiłowania na-
padanego; wstąpić na tron po
stopniach własnéj swéj zasługi
która sprawiła że wszyscy elektorowie ~~wyborcy~~
dali Ci swoje głosy, wiedząc iż na-
leżały się Ci one słusznie, okazać
się na tronie o tyle ojcem jak królem
narodów, zawsze sprawiedliwym
mądrym, walecznym, ~~[illegible]~~ skrom-
nym, dobrym, wspaniałym i ozdob-
nym wszystkiemi rzadkiemi przy-
miotami, które tworzą bohatyrów,
przebyć szerokie [x] kraje aby pójść
z liczbą dosyć mierną oficerów i żoł-
nierzy, wyrwać zwycięstwo prawie
pewne z rąk kilkuset tysięcy Turków
gotowych wejść w tryumfie do miasta
Wiednia, i przedrzeć się następnie
aż do serca cesarstwa aby je spu-
stoszyć. Można dodać N. Panie żeś
umiał wybrać za małżonkę, księżniczkę
krwie francuzkiéj, godną dla rzadki-
szych przymiotów i wyborów ciała i duszy

wszystkich

podziwiania i życzeń całego świata
która miała szczęście dać temu Kró-
lestwu królewiczów tak doskonałych
i młodą Królowę tak doskonałą we
wszystkich względach, że można ich
nazwać ozdobą i sławą. Wszystko to,
N. Panie, jest wielkie, wszystko to
niezmiernie wznosi W. Król. Mość sławnem
u całego świata i uczyni je nadal
nieśmiertelnem w potomności, lecz
to co powinno stanowić trwałej twojej sławy
jest przywiązanie niezmienne do
sprawy Boga, i twoje usiłowania
szczególniejsze zostać Królem [illegible]
sprawiedliwym i świętym niżeli
sławnym i zwycięskim. Ta cudowna
gorliwość Waszych Król. Mości sprawiła
iż Bóg czczony jest w duchu i w prawdzie
w waszem królestwie przez zakonnice
któreście sprowadzili z cudzych krajów
znak dostateczny, że jesteście przenik-
nięci prawdziwemi uczuciami
chrześcijańskiemi. Daj Boże miłościwy
dziś ~~obyście~~ ~~je~~ zachować je wam
zesłać na całą Waszą rodzinę Królewską
najobfitsze błogosławieństwa, dać wam
dni długie i szczęśliwe, udzielić po-
myślnych powodzenia we wszystkich
waszych sprawiedliwych przedsięwzię-
zamysłach, ~~ustalić~~ wznawiać przez
ciąg wieków nieskończonych wasze
sławne potomstwo na tronie, który
zajmujecie z taką chwałą i dodać
po tem życiu do koron jaśniejących [illegible]
które nosicie inne korony, ~~tobie~~ trwalsze
sławę nieśmiertelną, której wam życzę
w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego."

Gdy swój komplement skończył, Król ~~uczynił mu~~ trzy razy oddał mu cześć czapką w ręku, a Królowa trzema ukłonami głowy a wszyscy inni panowie wiwatowali mu gdy schodził z ambony. ~~Uważa~~ Postrzegłem, że gdy ten xiądz dotknął w swoim komplemencie przedmiotu odsieczy oblężenia Wiednia, łzy popłynęły z oczu Króla, nie wiem z jakiego powodu, być może że radość miała w tem swój udział.

Wróćmy teraz do opisania miasta Warszawy.

Główny jej kościół poświęcony jest pod tytułem S. Jana Chrzciciela, śpiewają w nim dzień i noc Laus perennis. Jest to kapituła kollegiaty, w której proboszczem jest biskup, którego imienia zapomniałem. Kościół jest bardzo wielki i bardzo dobrze ozdobiony; jednakże nie można go zaliczyć do budowli pięknych. Położony jest blisko rynku miasta. Zamek królewski jest w pobliżu i idzie się z niego do kościoła wielką galeryą krytą ~~zawieszoną~~; zamek jest bardzo obszerny, budowla jego jest nieregularna; dziedziniec ma ~~jest~~ bardzo obszerny, może [mogą] pomieścić więcej niż 60 karet sześciokonnych, i wielką liczbę ludzi

Leży nad samą Wisłą i ma bardzo piękny widok. Apartamenta króla i królowej i dzieci rodziny królewskiej są dosyć dobre niezgorsze, co do złocenia, malowideł i rzeźby; wszystko ~~co stylu~~ klasycznym krojem. Obicia są najpiękniejsze i najbogatsze na świecie; Polacy kupili je od Kromwela w Anglii. Jest tam największa w Europie sala podłużna do grania komedyj. ~~Jest~~ bez ~~ozdob~~ i żadnych ozdob; teatr podobny jest więcej do teatru gminnego Pont neuf niż do teatru królewskiego w Lowrze. Aktorowie są Włosi; sztuki przez nich grywane zapełnić są podobne do teatru; ale w Polsce wszystko to uchodzi za godne podziwienia. Do dziedzińca zamkowego prowadzą trzy bramy, ~~które~~ stanowiące najpiękniejszą jego ozdobę; budowle są wysokie bardzo ale nieregularne. Jest jeszcze jeden dziedziniec mniejszy i mniej porządny gdzie mieszkają wszyscy urzędnicy służby królewskiej. Nie trzeba dziwić się że Warszawa jest tak małem miastem, gdyż wszystka jej wielkość stanowią ~~jej~~ przedmieścia które więcej ozdobniej niżli są długie. Na tych to przedmieściach mają swoje pałace magnaci pyszne i wspaniałe; a zatem gdyby wszystko to było zgromadzone w jedno, Warszawa byłaby wielką od Lyonu. Znajdują się tam bardzo piękne kościoły, między innemi Bernardynów Augustynów, Karmelitów, Bonifratrów, Reformatów

i S. Krzyża; jest także monaster
rodzaj Szkolitów, który nazywają Mo-
skiewskim, to ustronie jest miejscem
gdzie W. Kniaź Moskiewski, więziony w
niewolę w czasie który przez Polaków
siedział w więzieniu; i umarłszy tam
z choroby, tamże pochowany został.
Jest także nowy zakład Kapucynów
których teraźniejszy Król sprowadził
z prowincyi germańskiej (Gennes)
Kościół ich jest bardzo piękny, kla-
sztorze jeszcze niewykończony, mają
piękny i obszerny bardzo ogród.
Król pomimo wszystkich kosztów w ich
sprowadzeniu i osiedleniu, chciał
im zapewnić stały dochód, ale gdy
ci dobry ojcowie zachowując nieporu-
szoną gorliwość o ubóstwo ewangeliczne
prosili JKr. M. aby im pozwolił żyć
~~na ich~~ zwykłym ich sposobem z jałmużny, i bez żadnego
innego dochodu przez miłosierdzie narodu
Na jednem z przedmieść wznosi się pałac
Kazimirowski, który teraźniejszy Król
otrzymał od ś.p. Królowej Polskiej Ludwiki
Maryi; i najpiękniejszy jest co do ~~porząd~~ wewnętrznego
~~chowania~~ urządzenia i ozdób ze wszystkich pałaców tego miasta
a że teraźniejsza ~~ponieważ~~ Królowa nie ~~ma w m~~ lubi
tego pałacu, ponieważ Królowa Ludwika
~~tam~~ w nim umarła, przeto królestwo [illegible] nie bywają
w nim nigdy; ogród dwojaki jest piękny
i dobrze utrzymany. ~~ten~~ Kazimirowski pałac i ogród
położone są nad brzegiem Wisły. Całe to
miasto z przedmieściami swojemi tak są pełne
błota w zimie że nie można iść pieszo
chyba odważywszy się zabłocić się aż do
połowy łydek. Polacy nie wiele o to dbają
mając buty skórzane, które każą myć wcho-
dząc do mieszkania. Mówiący tam o Królu.

O Królu Polskim

Teraźniejszy Król panujący nazywa się Jan III z sławnej rodziny Sobieskich. Nim został obrany Królem, był wojewodą i senatorem w. marszałkiem i w. hetmanem koronnym. Koronowany był d. 2 lutego 1676. Cała Europa wie że jego zasługi posadziły go na tronie. Wielkie jego wyprawy wojenne tak zgubne dla Turków i Tatarów, sławne zwycięstwo pod Chocimem jakie odniósł nad Muzułmanami zabiwszy własną ręką szablą baszę Solimana jednego z dwóch generałów Tureckich są tego dowodem przekonywającym. Można także powiedzieć że żona jego przyczyniła się wiele do jego wyboru.

Nie mogę przemilczeć wspaniałości jaką pokazał w dniu swego wyboru na Królestwo. Mając więcej głosów niż potrzeba było aby zostać Królem, i widząc że wielka liczba Litwy nie była zadowolona z jego wyboru, i że wielu było między niemi którzy nie dali mu swych głosów, oświadczył głośno przed całym sejmem na koniu, że dziękuje całemu temu prześwietnemu zgromadzeniu za honor jaki mu uczyniło wybrawszy go na Króla swego, że na to nie zasłużył sobie, i że widząc że wielu niezadowolonych było z jego wyboru, oświadczył szczerze że nie przyjmie nigdy korony, tylko wtedy kiedy wszyscy nie wyjąwszy ani jednego, na to zezwolą; że wolno

wybrać innego

wybrać innego, i że uczynią
miał miejsce przyjemniejsze. Odwołano
elekcyą do jutra, która tak mu
wypadła przyjaźnie, że otrzymał wszystkie
głosy w zupełności. Cała Europa
~~wie~~ zna piękny czyn jakiego
dokazał od czasu jak jest królem
wtedy kiedy na czele swojej armii
pośpieszył oswobodzić miasto Wiedeń
oblężony przez więcej niż 200000
Turków, który podał natychmiast tył
na sam odgłos jego przybycia.
Ożenił się przed wstąpieniem jeszcze na tron
z Maryą Kazimierą d'Arquien, córką
markiza d'Arquien, dowódcy pułko-
wnika stu Szwajcarów ś.p. Księcia Or-
leańskiego. Ta księżniczka powiła
mu wiele dzieci, z których obecnie
czworo jest przy życiu, trzech synów
i jedna córka; będziemy mówić o niej
i jej dzieciach w innym miejscu.
Wróćmy do Króla, jej małżonka.
Ten monarcha jest mężczyzną jednym
z najpiękniejszych, jakich widzieć można
wzrostu i tuszy zadziwiającej, co jest
~~wspólne~~ powszechną rzeczą największej części
Polaków, bardzo biały na twarzy z niebyle
rumieńcem, oczy niebieskie wielkie
nos orli, usta piękne, zęby cudowne
bardzo przystępny, wspaniały, bardzo spra-
wiedliwy, obdarzony dostojną wstrzemięźliwością
i szczególniejszą pobożnością. Ma nadzwy-
czajny dowcip, wielki z niego teolog, ~~mat~~ filozof
matematyk i historyk. Pamięć ma nadzwy-
czajną, mówi doskonale po łacinie, po
polsku, francusku i włosku, niemiecku, po

turecku i tatarsku; zresztą prędki w rzeczach drobnej wagi, a bardzo powolny w sprawach ważnych.

Lubi bardzo pieniądze, dla tego oskarżają go o skąpstwo. Można rzec, że jest najlepszą głową w całem swojem królestwie; nie dostaje mu tylko władzy. ~~Temperament~~ Natura jego jest silny i wytrzymuje łatwo trudy. Jest tak jest ~~otyły~~ ociężały, iż nie może już ~~wsiąść~~ sam ~~na konia~~ wsiadać na koń; bardzo lubi ludzi uczonych i oświeconych uczy się jeszcze wiele i z przyrodzenia jest wesoły i żartobliwy. Jada raz tylko na dzień. obiad trwa od godz. 1–4. pije i je nadzwyczajnie a śpi mało, wstaje zwykle między 6 i 7 godz. chociaż idzie spać późno. Jest kawalerem order S. Ducha, noszącym wstęgę niebieską. Nasz niezwyciężony monarcha Ludwik XIV przysłał mu tę wstęgę i krzyż przez Markiza de Bethune jego szwagra, ambasadora w Polsce. Krzyż z dyamentami ceniony na 50 tysięcy talarów; ta ozdoba bardzo mu jest do twarzy. ~~Ubrany jest~~ Ubiera się zwykle w żupan ~~złotogłowowy~~ złotogłowowy, a opasuje pasem ~~z dyamentów~~ dyamentowym; na ten żupan ~~kładzie~~ wdziewa kontusz podbity sobolami, to futro szacowane jest na tysiąc dukatów; na kontuszu ~~wyszyty jest~~ nosi krzyż S. D. srebrny, klamra dyamentowa spina ze suknię pod szyją; nosi czapkę polską obszytą sobolami z kitą w guzie z kamieni drogich nad czołem, ~~szablę~~ karabelę przy boku, kamieniami drogiemi wysadzaną a w ręku obuch pełny kamieni drogich. Jednem słowem ma na sobie więcej niż za 200000 talarów dyamentów. Wszyscy Polacy ~~tak~~ podobnie się ~~ubierają~~ stroją i ustrajają stosownie do swego stanu i znaczenia.

Król kocha bardzo swoją małżonkę i swoje dzieci szczególnie dwóch młodszych, a nade wszystkich ~~księżniczkę~~ królewnę swoją córkę. Co się tycze najstarszego syna, do tego nie ma najmniejszego przywiązania; przyczynę powiem w swojem miejscu; oto jest w ogólności część przymiotów i obyczajów tego monarchy. Nim został królem, nazywano go w całem znaczeniu wyrazu wielkim Sobieskim; jest on najbogatszym panem w ~~swojego~~ swoim królestwie. Skarby jego są w Malborgu, które zawierają więcej 20 milionów; posiada znaczną część Rusi zkąd jest rodem.

Tutaj proszę uważać, że ~~jak skoro~~ żaden król ~~jest wybrany~~, nie może ~~już więcej~~ nabywać dóbr na dziedzictwo, ani nawet jednego morga ziemi nie wolno mu kupić. Należy jeszcze opowiedzieć piękny czyn naszego wielkiego Sobieskiego, nim został królem, jak mi o nim opowiedziano.

Dawniej pewnego razu wielkiej klęski wielkiemu Chanowi Tatar. ~~Który~~ obecnie panują carem ~~jeszcze dziś~~, wziąwszy go ~~zabrał go~~ do niewoli i przechowywał ~~go~~ odtąd w jednym z zamków swoich na Rusi. Powoli zawiązali stosunki z sobą przyjacielskie. Chan rzekł

rzekł jednego dnia: Sobieski
co ty chcesz za mój okup;
ten mu odpowiedział, że mu
da odpowiedź za kilka dni,
po których upłynie, Sobieski przy-
szedłszy do niego rzekł: panie,
wiesz żem wszystko czynił com
mógł dla osłodzenia twojej niedoli
i ~~uczynienia~~ osłodzenia ~~jej~~ ci ~~przyjemną~~
Oto dziś chcę ci pokazać jak
wysoko cię poważam. Oto ~~mdo~~ daję
4 tysiące ludzi, którzy odprowa-
dzą cię do twoich państw, idź
w pokoju i kochaj mię przez całe
twoje życie. Chan mu odrzekł:
zapewniam cię Sobieski że pamię-
tać będę na twoją wspaniałomyśl-
ność ~~tak~~ ~~długo~~ dopóty, dopóki pa-
nować będę i że uczynię wszystko
to co w mojej mocy będzie, aby
ci okazać moją wdzięczność;
jeżeli kiedy wpadniesz w moje
ręce, jak ja jestem dziś w
twoich ręku, odpłacę ci
wzajemnością; co więcej, przyrze-
kam ci, że moje wojska nie będą
napadać dóbr twoich. Tego warun-
ku statecznie przestrzegał aż dotąd
że nigdy Tatarowie nie napadają
dóbr Sobieskiego; a jeżeli to czynią,
~~t~~ czynią to z jego pozwoleniem
w celu uśmierzenia szemrań Pola-
ków

ków, którzy doznają utrapienia że ci niewierni niszczą ich kraj wyprowadzając miliony dusz od czasu do czasu. Jeżeli wpadną kiedy do dóbr Króla, zabiorą tylko 30 do 40 osób i rozpuszczają pogłoski że zabrali tysiące.

Pewna jest, że Tatary pustoszą Polskę: wpadając tak szybko jak wiatr, na swych koniach, wożą z sobą na cały zapas żywności mąkę i kaszę, albo rodzaj ryżu w małych workach płóciennych, ~~ozdob~~ przywiązanych do siodła, i zrazy mięsa końskiego grubości palca, które kładą pod siodło na konia, a gdy to mięso nieco skruszeje, jedzą je, biorąc trochę mąki na rękę i rozrabiając ją wodą, i połykają cząstki zamiast chleba, i piją wodę a nigdy wina, ~~co~~ czego im ~~nie wolno jest z prawa~~ prawo zabrania konie ich ~~nie~~ we dnie popasają nigdy, albo rzadko kiedy ~~podczas dnia~~, ale całą noc tam gdzie znajdą trawę. Ci barbarzyńcy nie zabijają nikogo przynajmniej gdy ci im nie ~~stawiają~~ stawiają oporu, prowadzą z sobą wszystkich mężczyzn i kobiet, dziewczęta i chłopców i dzieci aby zostali niewolnikami; co zaś tyczę osób podeszłego wieku, ~~zabijają~~ ścinają ich szablą, jakem to już powiedział.

Zapomniałem (óż ów) zdarzenia w czasie sejmu rzecz wielkiej wagi tyczącą się króla. Jego król. mość przejąwszy listy dwóch najzacniejszych panów swego królestwa, którzy pisali do Niemiec aby go zrzucić z tronu a posadzić na nim innego na jego miejsce, przejął także odpowiedzi z Niemiec aż do liczby 5 czy 6 listów z jednej i drugiej strony; kazał tak doskonale podrabiać (naśladować) odpowiedzi, że zatrzymawszy oryginały pojedynczych, wszyscy ci panowie fakcyoniści mniemali, że ich negocyacye były bardzo tajne. Prócz króla i królowej nikt nie wiedział o tem co się knuło przeciw nim. Jednego dnia w senacie król rozkazał mówić swemu kanclerzowi w. kor. który zapytał się głośno wszystkich senatorów i wojewodów, jakiejby kary godni byli ci którzyby chcieli zrzucić swego króla z tronu bez powodu i podstawy. Wszyscy powstali i powiedzieli, że tacy zasługiwaliby na największą karę i że byliby ogłoszeni za zdrajców ojczyzny. Wtedy kanclerz odczytał wszystkie te listy przejęte i nazwał autorów. Prawda że ci winni panowie osłupieli ze strachu i rzucili się do nóg król. błagając go o przebaczenie; król odpowiedział im iż zostawia sprawę tę do osądzenia całemu senatowi; wszyscy się podnieśli ze swego siedzenia; ponieważ król opuścił swój tron, i wyszedł z sali w najwiekszym

wszystkim gniewie. Tegoż wieczora
ci dwaj panowie rzucili się do
nóg królowej, prosząc ją, aby się przy-
czyniła za nimi do króla. Nazajutrz
rano, skoro król wstał z łóżka, królowa
zaprowadziła ich do pokoju króla jego,
i prosiła ażeby upadłszy mu
do nóg prosili o przebaczenie, które
też i otrzymali. We trzy dni potem
ci panowie pokolei częstowali u siebie króla,
królowę i rodzinę królewską, i pojednali
się następnie z sobą; takie postępowanie
nie jest zupełnie zgodne z postępowaniem
we Francyi.

Przejdźmy teraz do królowej.

O królowej Polskiej.

Ta monarchini ma teraz blisko 50
lat, jest ona jeszcze bardzo piękną
kobietą; wzrostu średniego, ni ~~tłust~~
tłusta, ni chuda, bardzo biała z rumień-
cem cudnym, oczu czarnych wielkich
nosa orlego, usta małe i rumiane,
zęby nie są najpiękniejsze chociaż dość
dobrze stojące, ma doskonały rozum; jest
bardzo [illegible], dobra, hojna wspaniała, li-
tościwa (miłosierna) aż do zbytku na
klasztory, szpitale i ubogich; jest tak ujmu-
jąca powabna, że kiedy spojrzy na kogo
łaskawie, nie podobna oprzeć się jej
grzecznym spojrzeniom; lecz także kiedy
chce okazać swoją dumę, pokona każdego
i najśmielszego. Największe nabożeństwo
ma do N. Matki. do N. Panny, i do S. Anto Pad.
Sposób jej życia jest taki: budzi się około
10 godz. zrana; przynoszą jej do łóżka godzinki
i tam modli się Bogu przez pół godziny;
potym

potym przyjmuje leżąc na łóżku
odwiedziny swych domowników i
urzędników, którzy ją zabawiają i
~~proszą o~~ odbierają jej rozkazy; o godz. 11 wstawszy
i udaje się do kaplicy zamkowej na
mszą, posiliwszy się trochę, następnie
ubiera się i siada do stołu około 2 godz.
Po obiedzie odbiera wizyty, gra niekiedy
lombra; w lecie udaje się na przechadzkę
około godz. 9 wieczorem; lubi zmoknąć
na deszczu chociaż najwspanialej ubrana.
Przypominam sobie że jednego dnia pan
hrabia de Teil radca parlamentu Paryskiego
posłany do Polski ze strony króla Angielskiego
znajdując się blisko królowej gdy wielki deszcz
padał, rzekła do niego: „panie pośle
chodźmy na przechadzkę" on nie mógł
jej odmówić swej ręki; miał on tego
dnia najpiękniejszą perukę, wytrwawszy
jakiś czas na deszczu rzekł do niej:
„Najjaśniejsza Pani, wasza król. mość
zwolnia," „pozwól raczej, odrzekła królowa
że pan obawiasz się zepsuć swoją piękną
perukę, i pozostała złośliwie na deszczu
przez pół godziny; bardzo jest wesoła
chociaż poważna i dumna. Ona to rządzi
państwem, rada królewska składa się
z króla, królowej i z jednej z jej kobiet
która ani nie ma nawet prawa urodzenia, co najwięcej może
być tylko pokojówką. Jest Francuzką.
Wieczorem królowa idzie na ~~texta~~ komedyą
którą możemy nazwać farsą. Jedenasta
Aktorowie są Włosi. Wieczerzę jada o godz. 11
w nocy, modli się potem Bogu dość długo
i idzie do łóżka około godz. 2 po północy;
blisko jej łoża, jest łoże króla, na pasach
okryte pawilonem z kitajki czerwonej.

8 aik)

Że łóżka są blisko jedno drugiego.
Król sypia sam osobno może dla tego
że jest nadzwyczajnie otyły, ale
najpewniej dla tego iż się obawia
obudzić Królowę wstając rano, chociaż
kładzie się godziną ~~wprzó~~ pierwej przed
Królową. Ta monarchini kocha o tyle
starszego swego syna, o ile Król jest
dlań obojętnym. Dwór jej składa się
z 12 dam honorowych wszystko córek wo-
jewodów i wielkich panów Królestwa.
Mają ochmistrzynię która czuwa nad
ich ~~sprawowaniem~~ zachowaniem się. Wszystkie te 12
panien są przykładem cnoty; ma
także 12 ~~kobiet~~ pokojówek, 11 francuzek
a 1 polkę, jedną damę honorową która jest
księżną, podkomorzego, podskarbiego, bur-
grabiego, żadnego intendenta, 6 paziów
sześciu lokajów pieszych, około dwudziestu
gwardzistów, jednego kuchmistrza francuza
dla swojej kuchni i drugiego polaka
dla swoich kobiet. tym sposobem jest
kuchnia Królowej i wielka kuchnia
gdzie więcej uważać że Polacy nie
stołują nigdy swoich sług dają im
strawne w pieniądzach; dwóch lub
trzech kamerdynerów, dwóch szlachty
którzy jej służą zwykle za koniuszych
ponieważ nie ma nikogo, któryby
nosił ten tytuł. Kiedy kilku biskupów
znajduje się na dworze, to oni pro-
wadzą ją pod rękę, jeden po każdym bo-
ku; ma jeszcze wiele innych urzęd-
ników podrzędnych. Wszyscy ci te wymie-
nieni, są francuzi, wyjąwszy panien
honor. paziów, lokajów i gwardzistów
którzy są albo Polacy albo Niemcy; co się
tyczy stajni i pojazdów, wszystkiego tego
jest wielka liczba. Królowa mówi po pol-
sku

polsku lepiéj od Polaków samych
i z taką delikatnością, jeżeli ją
znaleźć można w tym języku,
że jest z podziwieniem; dość ~~było~~
czasu jak jest w Polsce, aby się go
nauczyć, ponieważ jest tam od 9
roku swego życia, wiesz, jak sądzę
dla czego ~~tak~~ młodo wyjechała do
Polski i postępy jéj szczęścia.

Księżniczka Ludwika Marya zostawszy
wybraną na małżonkę króla Polskiego,
posłowie téj korony przybyli do Paryża
dla odprowadzenia jéj do Polski, pierwsza
panna d'Arquin znaną była téj
nowéj królowéj; podobała się jéj bardzo
ponieważ była bardzo piękna i pełna
rozumu: królowa pytała pana d'Arquin
jéj ojca czy chce, ażeby zabrała z sobą
to młode dziecię do Polski; on na to
przystał chętnie. Przybywszy do War-
szawy królowa uczyniła ją swoją
panną honorową, doskonałe jéj przy-
mioty umysłu i ciała zjednały dla
niéj wkrótce szacunek panów Polskich.
Między wszystkiemi panami którzy
na nią spoglądali najlepszem okiem,
był marszałek w. k. Sobieski; widywał
ją często, a tak nawzajemnie mieli
jedno dla drugiego ~~ch~~ coś więcej niż
szacunek; to skłoniło Sobieskiego prosić
królowéj o jéj rękę; lecz bądź że wielka jego władza
w królestwie, która uczyniła go strasznym,
~~nie sprzedała~~ nie przemawiała u téj monarchini
na jego korzyść; bądź że jaka inna przyczyna
tajemna

tajemna, której nie można nikom-
mu innemu przypisać tylko tej
potężnej władzy, kazała jej niania
uwodzić go, królowa odpowiedziała
mu chcąc go zmartwić i zadowolić
uczynić swoim sekretom, że panna
d'Arquien była dość młodą aby zacze-
kać jeszcze jakiś czas i w tej chwili
wydała ją zaraz za księcia Zamoj-
skiego bardzo bogatego i bardzo dowodnego,
ale bardzo ~~zobowiązanego~~ zamiłowanego
w grze i bachusie. Tymczasem pomimo
wszystkich ostrożności jakich królowa
użyła aby przeszkodzić ażeby to małżeń-
stwo nie przyszło do wiadomości So-
bieskiego, nim było zawarte dowiedział
się o tem, zaraz poszedł do p. d'Arquien
i rzucając się na kolana u nóg jej
rzekł do niej: panno moja wkrótce zostaniesz
żoną kogo innego a nie moją, proszę
więc o łaskę, ażebyś nie straciła dla mnie
wszystkich uczuć, jakieś mi zawsze
oświadczała, oświadczając się
że będę cię kochać wiecznie, że
nakoniec chcesz mnie przekonać
żeś mnie prawdziwie kochała, uczyńmy
teraz ugodę obopólną, że jeżeli prze-
żyjesz swego męża, nie pójdziesz
za nikogo innego tylko za mnie,
daję ci moje słowo, że z ~~nikim~~ żadną
inną krom ciebie nigdy się nie ożenię.
Przyrzekli tedy sobie wspólnie. Sobieski
w rozpaczy widząc swoją wybraną
kochankę w objęciach innego, jeżeli
można wierzyć złym językom, ażeby

zemścić się na Królowej, pozwolił Turkowi przez porozumienie się wziąć najmocniejszą fortecę Królestwa. Zwołano sejm konny, co jest rzeczą straszną, składają go wszystka szlachta polska. Zgromadziło się 400000 szlachty i przywołano Marszałka W. K. Sobieskiego aby się stawił dla zdania liczby ze swego sprawowania się, co do tej sprawy; Sobieski który wówczas był w Żółkwi, dobrach swoich, oddalonych około 15 mil od tego licznego zgromadzenia, zezwolił chętnie przybyć; ale poprzednio napisał list do króla. Oto mniej więcej co mu donosił.

„N. Panie! mając stanąć przed W. K. Mcią i wobec tego wszystkiego co jest najznakomitszego w Polsce, nie mam się za dość wymownego, abym potrafił sam bronić mojej sprawy; dla tego pozwól N. Panie ażebym przyprowadził z sobą 34000 adwokatów, którzy potrafią podtrzymać moje dobre prawo/[illegible]

Ta nowina ~~nie prędzej~~ zaledwie doszła do wiadomości sejmu, a w przeciągu mniej niż dwu godzin wszyscy się rozjechali i ani jeden z tych panów nie był tak śmiały ~~aby~~ czekać na Sobieskiego, szczególnie, kiedy powracał od wojska, mając jeszcze 34 tysięcy ludzi zdolnych do boju.

Lecz wróćmy do panny d'Arquien. Księżniczki Zamojskiej; żyła kilka lat z mężem Zamojskim, powiła mu kilkoro dzieci które krótko żyły równie jak ich ojciec który skończył dni swoje przez życie [illegible]

Przyniesiono nowinę o jego śmierci Sobieskiemu, który w tej chwili odpowiedział, otóż teraz jadę żenić się i pojechał natychmiast w 200 koni dla powitania swojej narzeczonej. Pan wiesz, jak ją jej wstąpienie na tron przez intrygi Francyi, tak że panna d'Arquien z księżny Zamojskiej, marszałkowej w. k. i hetmanowej w. k. została Królową Polską. Jest to jeden z trafów fortuny które nie ~~trafiają~~ zdarzają się wszędzie; wszyscy Polacy nie lubią królestwa, jego dla chciwości a jej dla dumy, jednak okazują im wielkie uszanowanie.

O księciu Jakóbie najstarszym synu

Ten książę urodził się w Paryżu wtedy*
1664 kiedy jego ojciec był jeszcze tylko Marszałkiem w. k. Ludwik XIV, nasz niezwyciężony monarcha, trzymał go do chrztu, ma teraz 24 lat. Osm lub 10 pierwszych
1688 / 24 / 1664
lat jego dzieciństwa wielkie czyniły nadzieje o jego osobie; ale następne nie były takie same; jest mały, cienki, bardzo chudy, trochę nakrzywy garbaty, głos ma dziewiczy, właściwszy dla altowy, a niżeli ~~dla~~ [illegible] na czele armii, pomimo tego co mówią iż umie doskonale obroty wojskowe i ćwiczenia; jednem słowem, jest bardzo delikatny i zniewieściały. Zresztą uczonym jest teologiem, filozofem i historykiem, bardzo ładnie tańczy,

śpiewa.

śpiewa dość dobrze, humoru jest bardzo fantastycznego, melancholik i mało uprzejmy, prowadzi życie mało zastosowane do swego urodzenia mając mały dwor i mało stosowanie pieniędzy. Król bynajmniej go nie kocha ponieważ do tego co mówią, że jest francuzem trochę zdebaucherowanym dla płci i mało zdatnym do broni, ubiera się po francusku bardzo wspaniale za staraniem Królowej swojej matki, która kocha go bardzo. Kiedy go jeszcze król kochał, chciał go posadzić na tronie podczas życia, ale Wojewodowie i senatorowie nie chcieli nigdy na to pozwolić; a tak musiał się cofnąć ze wszystkiem i nigdy od tego czasu na tronie obok ojca nie pokazał się.

Odgłos powszechny między Polakami jest ten, że nie nastąpi na tron po ojcu, nie mają dlań żadnego szacunku i nie lubią go, dla czego ten książę nie jest dla nich bardzo grzeczny i gdy bardzo mało ma pieniędzy, nie może niczego przedsięwziąć ..... ważnie, dla tego ci panowie oto podchlebiają mu. W napoju i jadle jest dość umiarkowany; cały dwór jego składa się z chirurga, dwóch pokojowców, dwóch lokajów, nie ma ani paziów, ani gwardyi (straży) jeden kuchmistrz, woźnica i jedna kareta pięknie

kmnn

konną i kilka [ścięgowie] pod rzeczy; pobożność jego dość jest skromna.

O Królewnie Polskiej!

Ta Księżniczka ~~uważana~~ idzie się przed dwoma młodzieńcami braćmi Cesarza Alex. i Konst. wyższej Księżny. Ma teraz 14 lat, jest mała i nie będzie nigdy słuszna, jest już zupełnie wykształcona, pełna, biała, nie najpiękniejsza ale piękna, oczy cudowne, nos proporcjonalny nieco zniżony, usta wielkie, zęby brzydkie, twarzy ~~nieco~~ więcej przydługiej niż okrągłej, figura bardzo piękna chodzi zgrabnie, tańczy bardzo pięknie ma dość dowcipu, śpiewa pięknie mówi po włosku doskonale a po francusku dość dobrze; jest dumna i słaba aż do podłości, uparta bardzo żartobliwa, lubiąca bardzo naśladować osoby które się jej nie podobały z bardzo wielką ma odrazę do narodu francuskiego tak dalece iż odezwała się do mnie jednego razu: Może także kocham cię ale kochałabym jeszcze więcej gdybyś nie był francuzem. Przywiązana jest nadzwyczajnie do króla swego ojca, a bynajmniej do królowej swej matki; jest to wielka szkoda że ta młoda Księżniczka nie była lepiej wychowaną; bardzo jest wesoła i bardzo łatwo pozyskać jej szacunek mała grzecz-

ność

nością, jaka się jej wyświadczy, można
tego dokazać. Król kocha ją szczególnie
i nie może długo być ~~dły~~ bez jej ~~wido~~
widzenia. Gdyby chciano zastosować
się do skłonności tej młodej księżniczki
byłaby ubrana po polsku, mając naj-
większą odrazę do wszystkiego tego
co jest podług mody francuskiej: ma
upodobanie robić to wszystko co jest
nieprzyjemne dla tych których nie lubi.
Pobożność jej jest jeszcze w kolebce. Ubrana
jest bardzo pysznie; guwernantką jej jest wo-
jewodzina a podguwernantką dama
wysokiego urodzenia, cały dwór jej
składa się z 4 pokojowych, a reszta
urzędników, tak dla twarzy jako dla
stołu, są to urzędnicy królewscy.
Jadła sama z swoją guwernantką
mięsne potrawy gotują się po polsku:
gdyby ta księżniczka była wychowana
we Francyi, byłaby jedną z dziewic naj
doskonalszych, bo jest bardzo mądra z
natury i pełna dowcipu. Zdarzył się
jej przypadek dość szczególny, kiedym
ja był jednego poranku w jej pokoju,
ksiądz francuski który ją uczy sprawiać
po francusku, wszedłszy do tej izby
ta księżniczka odezwała się do niego:
Księże daj mi cukierków, szukała
sama w jego kieszeniach ~~jego kieszeni~~
a znalazłszy tam trzy czy cztery
cukierki fiołkowe, dała dwom swoim po-
kojówkom a ostatni zjadła sama; w chwili
gdy ~~ukazała~~ połknęła z niego kawałeczek, oczy
w słup postawiła, usta się wykrzywiły i

wchodzą

wchodzące w rodzaj konwulsyi,
rzekła: ach niegodziwy książę!
cożem tobie zrobiła? chcesz
mię otruć, oddal się natychmiast
z mojej przytomności, niechaj
cię więcej oczy moje (nigdy) nie widzą!
i jednocześnie rzuciła się na jeden
ze swoich pokojów, i podarła
na niej kornet (czepek) i chustkę
którą miała na szyi. Ten przypadek
nie pociągnął za sobą złych skutków
ale biedny abbé wyklęczony został ze
dworu, chociaż był niezawodnie
najniewinniejszym człowiekiem; kobiety
które zjadły swoje cukierniki, nie
doznały stąd żadnej przykrości;
reszta owej torebki cukierków była
examinowana i znaleziono je
dobremi i naturalnemi; tymczasem
królewiczka przez 15 dni była zab[illegible]-
[illegible] w miejscu koncertem niefor-
tunnego muzyka, gdyż ustawicznie
dawałem konfitury tej królewiczce
przestałem to czynić bojąc się
aby to samo mnie się nie przytrafiło.

O Księciu Alexandrze

Ten książę jest jednym z najpiękniej-
szych dzieci w Europie, skończył teraz
1688 / 12 / 1676 12 roku (w. 1676) jest na swój wiek wielki
bardzo biały, twarzy przydłużnej, oczu
niebieskich wpadających, nos i usta
do malowania, zęby średnio piękne
piękny rumieniec na licach, szatyn
nie jest ani tłusty ani chudy, z twarzy
bardzo

~~uważnego~~ wiele jest podobny do Króla pełen dowcipu, kochający nauki mówi trochę po francusku, humor jego jest powierzchownie dumny ale zresztą bardzo dobry, zawsze litościwy ~~dla~~ na biednych: jego mina i ton nakazujący poważanie i obawę. Gdy nie mówi bardzo dobrze po francusku, to może dla tego, że dosyć jest obojętnym dla naszego narodu. Król bardzo go kocha i wszyscy Polacy go lubią serdecznie. Jeżeli Korona nie wyjdzie z domu Sobieskich, z pewnością jego wybiorą na Króla. To młodziutkie Książę nie lubi zgoła Księcia Jakuba, swego brata starszego i ten też wypłaca się mu wzajemnością. Dwór jego nie jest jeszcze sformowany, ani młodszego Królewica Konstantyna; ma guwernera, trzech pokojowców, a urzędnicy królewscy usługują ~~j~~mu; bardzo lubi rozrywki ułudzające, jest silny, z resztą wielkim jest amatorem prezentów, ale sam ich nie lubi ~~udzielać~~ dawać. To młode książę obiecuje wiele.

O Księciu Konstantynie.

To książę jest najmłodsze z rodziny Królewskiej; ma około 9 lat, chociaż nie ~~jest~~ bardzo piękny, jest przystojny i przyjemny, wiele ma dowcipu, jest małego wzrostu i nigdy nie będzie słusznym, twarz ma pełną i okrągłą, a cerę ~~ni~~ ni białą ni czarną, oczy niebieskie, nos średni, gębę małą. Jest bardzo ~~[illegible]~~ hojny, nie mając nic swego, lubi robić dobrze każdemu, mówi trochę po francusku, bardzo jest pobożny, porządny w swoich czynnościach, jest to Benjaminek Królewski; jakoż otrzymuje od niego wszystko czego zażąda. Przypominam sobie, że razu jednego

Król

Król dał mu parę pistoletów małe-
kich, okrytych djamentami. W
kilka dni potem Xsię Alexander
brat jego, zazdroszcząc mu tego
podarku, nabił sobie głowę aby ją
posiadać, a znając humor ma-
łego Kostusia zaczął z nim
umyślnie sprzecz~~kę~~ać się ~~umyślną~~: ten a będąc
nadzwyczaj prędkim, po kilku
słowach obraźliwych, które Alexander
powiedział doń umyślnie, Konstantyn
uderzył go dość silnie w policzek.
Alexander który nie żądał niczego
innego aby otrzymać jego króciec
począł płakać i rzekł do swego
brata, że pójdzie na niego ze skar-
gą do Króla: Idź, mój braciszku,
odrzekł mu Konstantyn, skarż się jak
tylko chcesz, ja się ciebie nie boję by-
najmniej. Gdy tamten udawał się do
pokojów Króla, Kostuś zastanowiwszy
się że Jego Król. Mość mógłby go połajać,
rzekł najpiękniej w świecie, trzeba abym
złagodził mego brata, jakże to uczynić?
więc zawoławszy Alexandra, a gdy ten
wszedł do jego pokojów, odezwał się dowcip-
nie: wiem dobrze to czego żądasz i że to
to chodzi o ma konserwać moją króciec; oto masz
ją mój bracie, uspokój twój gniew i za-
dowól tym sposobem twoją chciwość;
nie mówmy o tem więcej; Korzyść jaką
ja mam nad tobą, jest to że ja daję wszystko
i że ty nie nigdy nie dajesz. Pochodzi to

to także z wychowania tych dwóch młodych książąt, jak z wychowania księżniczki ich siostry; szkoda że nie byli wychowani na sposób francuski; gdyż pozwala się wiele rzeczy dziecióm polskim, coby zasługiwało na naganę między francuzami.

Oto masz w skróceniu obraz rodziny królewskiej w Polsce; nie mam o drugich dzieciach, które królowa miała aż do liczby 17, z których największa część pomarła w dzieciństwie.

Wszystko to co mi się nie podobało na tym dworze Polskim to to, że wszyscy ~~[illegible]~~ źli ~~[illegible]~~ tam się bogacą i że ludzie zwykle dobrzy nie są bynajmniej ani odznaczani ani wynadgradzani.

Uwagi nad Królestwem Polskiem

Polska jest rzeczpospolitą której Król jest naczelnikiem; składa się ona z dwóch ~~[illegible]~~ państw, to jest z Korony która jest właściwie Królestwem Polskim, i z W. X. Litew. Te dwa państwa każde ma swoich urzędników osobnych którzy są wszyscy Senatorami i równi co do godności i władzy; Jednakże z tą różnicą że senatorowie koronni mają pierwszeństwo przed Senatorami W.X.L.; i powinni być na przemian świeckiemi lub duchownemi. Ale urzędnicy litewscy zawsze są świeccy

Polacy

11.

Polacy posiadali dawniej 15 wielkich prowincyi, ale obecnie mają ich tylko dziewięć. Ich Królowie nie zaniechują używać zawsze tytułów tych 15 prowincyi jakoż terazniejszy król zowie się trzeciem Królem wielkiej i małej Polski Xięciem Litwy, Podol. Podlask. Smolensk. Siewersk. Kujaw, Prus, Mazow. Żmudzkie, Inflantsk. Wołyński, Kijowski i Czernichowski

Sześć prowincyi które są stracone są: Podol. Smolensk. Siewiersk. i Inflanty Kijów i Czernichów.

O Senacie i Senatorach

Senat składa się z Króla, Biskupów Wojewodów i Senatorów, Kasztelanów i posłów. Zasiadają oni wszyscy w krzesłach po obu stronach Króla podług swego stopnia i godności i tworzą czworobok, którego środek jest próżny; Senatorowie Koronni mają prawą rękę a litewscy lewą. Posłowie zasiadają z tyłu na ławach pokrytych dywanami tureckiemi

Wszyscy panowie potwierdzają wraz z Królem wszystkie Konstytucye jakie szlachta im przedkłada przez swoich posłów, którzy są deputowanemi z sejmików; Król mianuje Senatorów którzy są dożywotniemi. Biskupi mają przodek przed senatorami świeckiemi, jeden tylko jest arcybiskup w Polsce którego nazywają wielkim arcybiskupem Gnieznien

skim; jest on legatem urodzonym apostolskim i pierwszym w Senacie po Królu; jest oraz prymasem Królestwa; dzisiejszy arcyb. gnieźn. jest Kardynałem; powaga jego bardzo jest wielka, może zwoływać Senat aby się oprzeć Królowi, gdyby ~~uczynił~~ co przeciwnego prawom stanu; gdy odwiedza Króla, albo gdy się udaje do senatu, niosą przed nim krzyż, a gdy siedzi, Kapelan jego ~~trzyma~~ stoi z nim za jego krzesłem; może także w bezkrólewiu kazać bić monetę.
Gdy idzie do Króla, Jego Król Mości wysyła naprzeciw niemu swego Podkomorzego albo wielkiego Szambellana który go wita w jego imieniu na dole w schodów, a Król wychodzi na jego przyjście do drzwi swego przedpokoju. On to zawiadamia prowincye o śmierci Królewskiej, zwołuje sejm generalny na obranie nowego Króla i ogłasza go gdy zostanie wybrany, tak dalece, że bez jego ogłoszenia nie uznano go bynajmniej za Króla.
Prawo Krol~~ewskie~~a gdy zostanie wybrany jest zwoływać sejm co drugi rok do miasta jakie mu się podoba. Tymczasem od niepamiętnych czasów zwyczaj jest odbywać dwa sejmy jeden po drugim w Warszawie a jeden w Grodnie w Litwie; na tych sejmach rozstrzygają sprawy Rzeczypltej, i nobilitują się ci którzy na to przedniemi czynami swemi zasłużyli. Sejm nie powinien dłużej trwać nad 6 tygodni

najmniej

~~przynajmniey~~ chyba że się prze-
dłuża za zezwoleniem całego
Senatu; zwykle których się kiedy
wielcy panowie którzy go składają
nie mają już pieniędzy aby pić
dobre wino węgierskie i ~~robie~~
wielką drożyznę (chair)

O władzy królów polskich

Do władzy ich należy dawać dobra
dziedziczne dobra koronne i urzędy
stanu samej tylko zawsze szlachcie polskiej
a nigdy cudzoziemcom, chociażby oddali
znaczne usługi Rzpltej; mogą oni
ich tylko wynadgradzać niejakiemi
komendami w woysku i nie inaczej
że gdy cudzoziemcy staną się szlachtą
polską, mogliby posiadać quelque fief royal.
Dzieci królów nie następują z prawa
do Korony; mogą być wybrani wolnie
przez szlachtę na sejmie walnym
który się zawsze odbywa o dwie małe
mile (franc.) od Warszawy; tymcza-
sem nie widziano jeszcze nigdy
od czasu jak Polska jest monarchią
aby dwaj ~~dzi~~ ~~syn~~ królewski prawie nie
następiło zatem.

Królowie sądzą procesa cywilne
i kryminalne, ich jeden głos ocala
życie kiedy się im to podoba; ale
niezmogą skazać na śmierć, co
wszyscy wielcy panowie mogą w
ostatniej instancyi (ressort), w rzeczach sprawach
tyczących się Rzpltej, lecz ich nie ważny
mają ani swój własny głos, do tego stopnia
że na sejmie sprzeciw z głosu sam jeden

przez może go skasować, bądź mając powód do tego lub nie, co podług mego zdania jest złą niegodziwą polityką. Widziałem tego przykład w czasie bytności mojej w Warszawie; ostatniego dnia kiedy miało być zamknięcie sejmu, było to w ~~środa~~ piątek (venerdì) przed niedzielą palmową, posiedzenie odbywało się tego dnia aż do 2giej godz: po północy, co jest rzeczą nadzwyczajną; ponieważ zapadło prawo od wielu lat, że nie wolno zapalać świateł na sejmie i że ze zmrokiem posiedzenie kończyć się powinny. gdy to był ostatni dzień sejmu dwanaście pasów ~~trzymających~~ zawiązanych w ręku wezło do senatu sali; przez jeden z liberi, przekupiony przez Czartoryskich dla zerwania sejmu, podniósł się i uczynił wiele zarzutów mniej przewrotnie i zuchwale powiedział mnóstwo zniewag Królowi nazywając go chciwcem i niegodnym panować, że należało go złożyć z tronu, którego jeden przyjaciel Króla będący blisko pada podniósł tuż przy że żądał ~~[illegible]~~ od Senatorów ukarania za zniewagi uczynionej ~~[illegible]~~ tego Króla Jmci. ten przez zaraz dał ~~uderzył~~ kułakiem w brzuch tego biskupa wyrzucając mu głośno że stosowniej byłoby mu znajdować się w alkowie damskiej aniżeli zasiadać na katedrze biskupiej, a następnie dobył swej karabeli do połowy z pochwy; Król obawiając się jakiegoś ~~[illegible]~~ rozruchu podniósł się z swego tronu, wziął karabelę w rękę ~~[illegible]~~ kazał przywołać gwardyę i żołnierzy który weszli zaraz w niewolę; senat zdawał się podobnym być zgromadzeniem buntowników aniżeli senatorów

i wojewodów

wojewodów. W tym tumulcie poseł napaśnik oderwał się głośno, że zrywa sejm i oświadczył że nieważne będzie wszystko co się na nim postanowi i potem wyniósł się z izby korzystając z ciemności; ~~wydano~~ pośrzegłszy że wyszedł pobiegano za nim ale on wydał rozkaz swym sługom albo dla niego mieli przygotowane czółno aby go przenieść na drugą stronę Wisły: a takim sposobem dzieło sejmowe zostało skasowane, wszystkie kościoły w Warszawie były zamknięte tej soboty przez cały dzień z powodu zniewagi uczynionej biskupowi, otwarcie kościoła nastąpiło w niedzielę pałmową ze świtem aby nie przeszkadzać ceremoniom wielkiego tygodnia.

Królowie nie mogą także zaciągać wojska bez pozwolenia senatu, ani wysyłać posłów; tymczasem mogą dowodzić wojskiem jak skoro im się podoba.

O szlachcie polskiej!

Tylko sama szlachta posiada dobra ziemskie i urzędy królestwa; nie mogą oni być skazani na śmierć dopiero po przeprowadzeniu procesu i nie mogą być aresztowani aż po udowodnieniu zbrodni; mają prawo życia i śmierci nad wszystkiemi swemi poddanemi do tego stopnia że mogą kazać ich uśmiercić kiedy się im podoba, a nawet bez powodu: ponieważ ~~tu~~ należy tum wiedzieć że wszyscy ci który są urodzeni za miastami są niewolnikami, tylko mieszczanie są wolni; mogą także skazać zabierać dziewczęta i mężatki znajdujące się w ich dobrach, do dworu

i używać ich podług swej woli ———

O obyczajach polskich.

Polacy podobni są do wielu innych narodów, lubią bardzo pieniądze; nie masz przyjemności pożyczać im pieniądze, gdyż nigdy nie płacą długów albo bardzo rzadko kiedy; pożyczając im trzeba mieć zastaw; bez tego jeżeli się u nich upomina, grożą ci ~~batogami~~ kijami co się często rzeczywiście zdarza, a gdy ~~tam~~ nie ma żadnej sprawiedliwości w tym kraju, należy więc lepiej unikać dawania pożyczek; szlachta są bardzo sprawiedliwszymi i hojni szczególniej względem podróżników przejeżdżających przez ich dobra mają sobie za przyjemność podejmować ich u siebie z wielką gościnnością Wielcy Panowie są wspaniali i przepyszni osobliwie w szatach; mają szuby kosztujące do 600 pistolów = 6000 fr. wszyscy bogaci i ubodzy noszą boty z podkówkami żelaznemi w kształcie półksiężyca; kiedy przechadzają się po wszystkich ogrodach, zdaje się po znakach jakie robią po drogach swemi podkówkami że trzoda baranów tamtędy przeszła, wielu z nich ubiera się po francusku; większa część Polaków kładzie do botów słomę zmiętą, przez co dzieje się to że ich nogi nie ~~smierdzą~~ pachną bardzo dobrze do tego stopnia że kiedy ich jest więcej w izbie w lecie, jest to fajerka nie najprzyjemniejsza, włosy noszą ucięte aż wyżej uszu i mają tylko wierzchołek głowy okryty włosami w kształcie myckii; golą całą brodę zostawiając tylko dwa wielkie ogromne wąsy, które okrywają całą gębę

Wszystkie niewiasty tak znakomite
jak miejskie ubierają się po francusku,
a nawet wiele wieśniaczek lubią
się bardzo bogato stroić i bardzo są
ciekawe mód najnowszych francuskich;
Gdy dama znakomita wychodzi
z swego mieszkania udając się do
kościoła albo w odwiedziny, choćby
to miejsce oddalone było o dwadzieście
kroków od jej mieszkania, udaje się
zawsze w karecie sześciokonnej;
toż robią i panowie, nie wiedzą w
Polsce o tem co to jeździć parą koni
jeżdżą zawsze czwórką lub szóstką koni
a nigdy ośmią. Znakomite panie
bardzo są rozumne i nie nadużywają
wcale wolności, jakiej im mężowie
ich pozwalają, która jeszcze większą
jest niżeli we Francji. Rzecz się ma
przeciwnie z prostym ludem który daleko
więcej jest zepsuty. Chociaż w tym tam
kraju bardzo jest zimno, nie omieszkują
kąpać się w każdym czasie w
łaźniach publicznych; wielcy panowie
mają łazienki u siebie, i wszyscy najmniej
co piętnaście dni odbywają tę ceremonią:
uważałem jedną rzecz bardzo chwalebną
u Polaków: to że znoszą stateczni[e]
utratę swoich dóbr i nawet życia; ale także nie mają współczucia
nad nieszczęściem i klęskami
swych bliźnich. Nie masz u nich
żadnej akademii do uczenia się jeżdżenia
na koniu, lub tańcowania lub też
szermowania; każdy sam się tego
uczy; pospolity lud jest tak leniwy i
tak biedny że się nigdy nie czesze,
nie czesze nawet dzieci; włosy u nich
są skołtunowate: przekonani że to ochrania
ich kołtunu, albo od utraty wzroku
albo sądzą że to lenistwo które ich trzyma.

O dochodzie Polaków

Można powiedzieć w ogólności że wiele jest ubóstwa w Polsce, osobliwie między ludem, a nawet wielu wielkich panów należy do tego szeregu ale są tam ~~tamże~~ także nadzwyczajnie bogaci. Dochod Królów składa się tylko z miliona monety francuzkiey, który im Rzplta daje. Z tego miljona opędzają koszta swego stołu, swoich szat, swoich stajni i budowli; co się tycze ich gwardyi, ich oficiorów i wszystkich ich dworzan i sług, tych opłaca Rzplta; tymczasem chociaż lud jest ubogi żywią się nieporównanie lepiej od naszych francuzów; mają zawsze trzy lub cztery ~~potrawki~~ miski na obiad, mięsa, jarzyn, kaszy itd.; nie mają prawie żadnych mebli; wszystko składa się z kilku naczyń stołowych z drewnianych lub glinianych, z niegodziwego łóżka z kilkunastu desek, siennika i kołdry lichej, dzieci ich tak chłopcy jak dziewczęta sypiają na ławkach naokoło pieca; ten piec w wielu okolicach służy im za piec piekarski i kuchnię, a gdy nie mają zgoła kominów w tych ich piecach, o których mówię, dym wychodzi + okna izby, jest on tak gęsty że nie widać zgoła sufitu, wchodząc we drzwi izby, trzeba się nachylać aby się nie udusić dymem, i usieść na ziemi. Dzieci chłopskie szczególnie na Rusi chodzą całkiem gołe w lecie i zimie aż do 6 lub 7 roku tak chłopcy jak dziewczęta; chłopi ubierają się w zimie w kożuchy baranie, mają czapkę obłożoną futrem i boty

Starowolski Szymon.

Wieniec niewiędniejący, Przeczystey P. Maryey zamykaiący w sobie kazania na wszytkie ciey święta doroczne. Przez X. Szymona Starowolskiego Kantora Tarnowskiego napisane. W Krakowie, w Drukarni Franciszka Cezarego, J.K.M. Typog. Roku P. 1649. (fol. kart 6. textu str. 327. Regestru kart 6 ½.) druk gocki.

Na odwr. tytułu, Approbatio przez Jana Brosciusa S. Teol. Licentiata i Profesora kanon. Krak. Dat. Cracoviae, ex Collegio Maiori, die 10 Julii 1649.

Ded. X. Piotrowi Gębickiemu Bisk. Krak. przez autora.

.... Zaczym y u nas w Polszcze, (si parva licet comparare magnis) coholwiek było ludzi wielkich, których po dziś dzień między sobą wspominamy, y ich wysokie cnoty za wizerunek sobie i pobudkę niejaką ad res praeclare gerendas bierzemy, nie inakszym sposobem do reputacyey, y wieczney u potomnych wieków sławy przyszli, ieno przez wysoką mądrość swoię, a ustawną z ludźmi uczonymi konwersacyą. Których chwalebnym torem y W. X. M. idąc, iż żadnego by naypodleyszego, który się ieno ma do cnoty y nauki, iakiey, od siebie nie odrzucasz; ważyłem się y ia, naymnieyszy z kapłanów tey przezacney Diecezyiey Krakowskiey, przed W. X. M. iako przed Biskupa i Pasterza swoiego z takim upominkiem prezentować, iakim z czytania Pisma S. y Kaznodziejów iego, przez tę dziesięć lat iakom się do stanu duchownego udał, podług słabości rozumu mego mogł nay lepiey wygotować. Y lubo przed tym kiem Łacińskim Vitam et miracula Divi Vincentii Kadłubkonis W. X. M. Panu memu miłościwemu ofiarował, i potym

Vitam Jacobi Zadzicy immediati Antecessoris W. X. M., którego perswazią y promocyą, statum Ecclesiasticum amplexus sum. Potrzecie, Świątnice Pańską albo raczey Kazania na uroczystości Świąt całego Roku pod wszędzie wysoki y patrocinium W. X. M., ea qua par erat reuerentia poddałem y dedikowałem. A teraz tą czwartą razą, kończąc pisma moie duchowne, Wianke Pannie przenaiświętszey pokornie ofiaruiący … przed obecności W. X. M. z uniżonemi posługami moiemi przynoszę … który alias sam przez się świątobliwey pamięci Stryia Swego Wawrzyńca Gembickiego Arcybiskupa Gnieźnińskiego przykładem, Divam Dei Genitricem, prae innumeris aliis in Regno Poloniae Heroibus, vera, solida, perpetua religione colis, celebras et ornat. etc.

Naniższy y pokorny Kapłan y sługa X. Szymon Starowolski Kantor Tarnow.

Do Czytelnika

Wiele barzo uczonych y mądrych Skryptorów znałem, Czytelniku Łaskawy, nie tylko w Polszcze, ale tez y w cudzych ~~kra~~ ziemiach, którzy w rozmaitych materyach księg napisawszy niemało, nie wydali ich na świat ku używaniu pospolitemu, obawiaiąc się, iako mówi uczony Karthagena, oblatrantium ora, quod nemini quantumvis sapienti Scriptori parcere consueuerunt. Czegom ia sam nie po ieden raz doznał na sobie od różnych professyi ludzi będąc nie tylko szacowany na stronie, y źle udawany do wielkich ludzi, ale też y strofowany obecnie, iżem się ważył tenues lucubratiunculas

tiunculas meas facere publici iuris.
ktorym ia on wierszyk Marcya-
lisow powiedziawszy:

Cum tua non edas, carpis mea carmina Laeli
 Carpere vel noli nostra, vel ede tua.

ostatek milczeniem obywałem,
a przecię swoie dawne przedsięwzię-
cie na myśli maiąc, iż cokol-
wiekbym à Patre luminum – oświe-
cenia na rozumie mógł mieć,
a tym bliźniemu moiemu mo-
głem być pożytecznym, tego wszyt-
kiego bez zazdrości, iako Miedzec
kiemu, drugim udzielał . . .

Pisząc ia przeto pochwały nigdy
nie wysławioney Panny y Bogarodzi-
celki Maryey, wolałem raczey su-
bire Censuram malevolorum aut
detractorum, niżeli chwały cey za-
milczeć, et consecratos labores illi
. . . w wieczne zapomnienie po-
dać, y molom na zjedzenie di
kata kędy wrzucić; będąc zwłaszcza
w tak wielu przygodach y nie-
bezpieczeństwie żywota, tak na
ziemi iako y na morzu, tak na
wojnach iako y w domu, cey
osobliwą protekcyą y fawором
przy zdrowiu (y kędy szło o reputa-
cyą) przy honorze zachowanym.
itd. itd.

1639
1580
59

1606
550
30

56
20
76

Janocki Excerpt. I. 93—106.

Szymon Starowolski urodzony z staroży-
tnej i sławnej rodziny Łodziów, który
ma za herb Korab. Dzieckiem uczył się
w domu tych wszystkich sztuk, jakiemi
pierwszy wiek zwykł być uczony. Potym
udał się do Krakowa, pełnego podówczas
ludzi najuczeńszych i wszelkich nauk,
poświęcił się poważniejszym umiejętno-
ściom. Opuściwszy tego miasta udał się
na wezwanie Jana Gostomskiego, Opata
Zakł. Cystersów w Wąchocku, do Wąchocka i
w tamtejszym klasztorze mnichów nowicy-
uszów uczył filozofii i teologii. Ztamtąd
wezwany od Jana Karola Chodkiewicza
Hetm. W. X. L. był u niego sekretarzem i dzie-
jopisem. Po śmierci jego (1621) zwiedził
Niemcy, Włochy, Francyą i Belgią w celu
dalszego i głębszego wykształcenia się w naukach i
umiejętnościach. Za powrotem do Kraju
został dodany Alex. Koniecpolskiemu, synowi
Kasztelana Krak. i H. W. K. za kierownika
w naukach i stróża w obyczajach.
Nareszcie (1639) przyjąwszy stan duchowny,
został Kantorem Kollegiaty Tarnowskiej,
Ostatecznie zamianowany Kanonikiem Krak.
a oraz pierwszym profesorem teologii w Akad.
Krak. Przyjemnych był obyczajów, wysoko
wykształcony, dziwnie był wielkim miłośnikiem ojczyzny
i prawowiernym religii; dlaczego od pierwszych
ludzi był poważany, kochany i obdarzany od
Piotra Gembickiego, bisk. Krak.; gdy który Karol Gustaw
Król szwedzki, Królestwo polskie zawojował,
Katedrę swoją powierzył wierze Starowolskiego
(Przytacza miejsce z Kochowskiego Annal. Clim.
II. p. 57.
Umarł Starowolski w kwietniu 1656, jak to świadczy
z kazania pogrzeb. które miał Fr. Wolski
Reformat, kaznodzieja w klasztorze Krak. - po
polsku. Z czego łatwo postrzedz błąd Rel. Kasper
który śmierć Starowolskiego w r. 1658 kładzie
którego powagą Janocki (Nachricht I. 57) uwie-
dziony tenże rok zgonu mylnie powtórzył. Pod
tarcza wole Starowolski — W Bibl. Załuskich (1764)
były następujące dzieła:

Szymon Starowolski

Kanonik krakowski † 6 kwiet. 1656 r. w Krakowie.

Dziwna rzecz, że Starowolski który pierwszy zebrał parę set żywotów sławniejszych mężów w naszym narodzie, dotąd sam nie znalazł jeszcze nikogo, któryby żywot jego opisał z dokładnością, na jaką mąż ten ze wszech miar wielki bezwątpienia pracami swemi zasłużył. Jeden tylko Piotr Bruncz podał krociuchne wiadomości o nim, i to skon jego mylnie na rok 1658 położył.* Za Brunczem powtórzył Janocki, ale nie sprostował mylki jego, dodał jednakże i to: że biskup kijowski Załuski zapewniał go, iż zebrał obszerniejsze o Starowolskim wiadomości, ale rękopism nie nadszedł jeszcze był wówczas (t. j. 1747 r.) wraz z Biblioteką z Lotaryngii, której codzień oczekiwano w Warszawie.

Starowolski był kantorem Tarnowskim. Możni jego opiekunowie ofiarowali mu byli korzystniejsze miejsca, ale on odrzucił je wspaniałomyślnie wszystkie z wrodzonej skłonności do pokoju uczonego. Nareszcie biskup krakowski Piotr Gembicki nakłonił go przecież do przyjęcia kanonii krakowskiej i połączonej z nią katedry duchownej w Akademii Krakowskiej. Był to mąż ognistego ducha, głębokiego rozsądku, przenikliwej wymowy i obszernej nauki. Nie masz żadnego rodzaju sztuk nadobnych ani umiejętności, w którychby on swego rozumu i dowcipu nie próbował. Atoli dzieje kościelne i literatury ojczystej były najprzyjemniejszym i najulubieńszym przedmiotem jego prac. Pałał żądzą piśmiennictwo w Polsce naprawić i rozszerzyć, zachęcając do tego ziomków łagodnem upominaniem i żywemi przykłady. Całą Polskę zwiedził, wszystkie biblioteki, archiwa, zbiory numizmatyczne i tym podobne zbiorowe skarby pilnie i uważnie przejrzał. Przy tej sposobności zabrał znajomość ze wszystkimi podówczas żyjącymi znakomitszymi i najsławniejszymi polakami uczonymi. Styl jego w mowie i piśmie był lekki. Wyrażeń dobierał

* Bruncz, jak w całem dziełku niedokładny i powierzchowny, tak i tu popełnił błąd pośpiechu, biorąc rok wydania z druku Kazania x. Wolskiego mianego na pogrzebie Starowolskiego, za rok śmierci tegoż. Wolski i Brzozowski piszący w dniu śmierci Starowolskiego, pierwszy kazanie, a drugi panegyryk, wyraźnie kładą rok śmierci Starowolskiego na dzień 6 kwietnia 1656 roku.

zawsze z tkliwością, a obcemu porządnie ustawiał. W pojęciu wszakże przedmiotów był nie raz dla pospiechu (nieco mniej dbałym. W zapale o religię swoję porywał się zanadto, katolickich pisarzy zawsze za najczystszych i nienagannych mężów, ewangelickich zaś wystawiał zawsze jako lekkomyślnych i bezbożnych, odpłacili mu też jemu gorliwemi skargami i sądami o jego dziełach zbyt uprzedzonemi. Papież Urban VIII nagrodził Starowolskiego przez kardynała Franciszka Barberyni nie tylko błogosławieństwem apostolskiem, ale obdarzył go nowem poparciem w złocie rytym. —

Janocki (Nachrichten I. 59 i n.) opisał następujące dzieła Starowolskiego, które wszystkie ma za bardzo rzadkie —

I Breviarium Juris Pontificii. Romae. 1653. 4=
Dzieło mniej ważne.

II. Epitome Conciliorum. Romae. 1653. fol.
Jest z najlepszych i najważniejszych.

III. Vitae Antistitum Cracoviensium. Cracoviae. 1655 fol.
Braun ocenia bardzo rzadkie. — Janocki pisał w 73 rozdziale swych Kritische Briefe.
(Nachrichten II. 90 i nast.)

IV. Sarmatiae Bellatores. Coloniae Agripp. 1631. 4=

V. Scriptorum Polonicorum Ekatontas. Francof. 1625. 4=
Braun — Joh. Götze Merkwürdigkeiten der k. Bibliothek zu D.
Też dzieło. Venetiis. 1627. 4=

VI. De claris oratoribus Sarmatiae. Florentiae 1628. 4=

VII. Laudatio Almae Academiae Cracoviensis. Cracoviae. 1639. fol.
Żywo i pięknie pisana, okazuje nadzwyczajne oczytanie w ojczystych pisarzach i gorącą miłość ku ojczyźnie.

Kasper Niesiecki tyle podaje w swej Koronie o ojcu Szymona Starowolskiego

Starowolski Szymon, syn Karolego Adamowicza i Zofii Zaratkownej urodził się przy końcu 16 wieku (1580). Bracia jego Samuel, Jan, burgr. krak. Hieronim i Alexander, byli ludzie rycerscy. Sam też naprzód wojenną traktował, potym od szabli do pióra rękę zaciągnął duchowny stan sobie obrawszy, w r. 1639. W r. 1635 wyjechał z Alexandrem Koniecpolskim za granicę — Ojciec jego umarł 1615, matka w r. 1601.

1) Monumenta Sarmat. Crac. 1655. f.
2. Elogium J. Zadzik. Crac. 1644. 4°
3. Vita Ep. Cracov. Crac. 1658 (?) 4°
4. Hecatondas. Francof. 1625. 4° Venet. 1627
5. Vita Vinc. Kadłubkowi Crac. 1642. 4°
6. Bellatores Sarmatiae centum et viginti Coloniae. 1631.
7. Institutorum rei militaris libri octo. Crac. 1640. fol.
8. Kazania na święta całego roku. Krakow. 1644. fol.
9. Prawy Rycerz. 1648. Cracov. 4°
10. De claris Oratoribus Sarmatiae. Florentiae. 1628. 4°
11. Oratio de Assumptione B. V. M. Crac. 1638. 4°
12. Oratio de Immaculata Conceptione B. M. Virg. Crac. 1638. fol.
13. In obitum Sigism. III Regis Pol oratio. Antverpiae. 1632. 4°
14. In obitum Alexandri Casimiri Principis Pol. Oratio. Cracoviae. 1634. fol.
15. Paneg. Vladislao IV Poloniae regi. Antverpiae 1633 fol.
16. Paneg. Joanni Carolo Konopatzio Eppi Venetiis. 1644. 4°
17. Laudatio funebris Nicolai de Podhajce Wolski Marescholi Supremi Regni 1630. Cracov.

Też zdaniem mi (mówi Niesiecki) potym razem wydał pod tytułem: Orationes variae panegyricae Divorum, Praesulum, Heroum...

18. Ad Principes Christianos de pace inter se componenda, belloque Turcis inferendo Protrepticon. 4°

19. Descriptio Poloniae. Colon. 1632. 16°
Gedani 1652. Wolferbyt. 1655. 4°

20. Penu historicum

21. Erothemata Musices.

22. Breviarium Juris Pontificii

23. Commentaria in libros Institutionum Justiniani.

24. Monita legalia.

25. Epitome Conciliorum

Vita Sigismundi I.

Eques Polonus

26. Accessus ad jus civile.

27. Dissertatio de Statutis Militum.

28 Sacrarium Concionum

29. Arca Concionum

30. Sertum Concionum pro festis solemnibus B.M. Virg.

Marangoni in Thesauro Parochorum fol. 373. powiada, że jego różnych tytułów do druku podanych, dochodzi do 58.

31. Diva Claromontana. 1640.

Pod szwedzką w Polszcze burzą zostawiony od swego biskupa, uciekającego z bojaźni za granicę, Administratorem Kościoła Katedralnego, gdy Król Szwedzki Kraków opanował (17 paździer. 1655), a nawiedzał z ciekawości Kościół Katedralny na zamku w roku 1655, prezentował mu Starowolski między innemi groby Królów Polskich, a między niemi przyszedszy do grobu Króla Łokietka, tak mówi do Szwedzkiego Monarchy. Ten (prawi) po trzykroć był z tronu Polskiego zrzucony, a potrzykroć na niego wsiadł, i Królem przecie polskim umarł: zrozumiawszy Król Szwedzki przymówkę Starowolskiego, rzecze, Wiem że z Łokietkiem tak się stało, ale Jan Kazimierz z Królestwa Polskiego odemnie zrzucony, i aż za granice wygnany, pewnie się do niego powrotu więcej nie spodziewa. Na co Starowolski, w rękach

Polskich

Boskich, losy szczęścia naszego, komu chce i jaki chce, taki rzuci: Deus mirabilis et fortuna mutabilis; y lubo w kompaktatach taka umowa była, że kościoły wszystkie wolne być miały od wszelkiej łupieży, z tym wszystkim, przed zażartą a jeszcze zbestyjczałego żołnierstwa chciwością, nie wybiegało się ciało S. Stanisława Biskupa, wzięli mu srebrną trunnę, co tak bolało pobożnego Starowolskiego, że melancholia w roku następującym (6 Kwietnia 1656) w grób go wprawiła, pochowany w Krakowie na Zamku.

Szymon Starowolski, szlachic starożytnej rodziny h. Łodzia, urod. ok. 1580 r. w województwie Witebskiem z ojca Bazylego Adamowicza. Matka jego była Zofia Zarankowna. [Początki nauk odebrał w domu, potym udał się do Krakowa, dla kształcenia się w wyższych naukach. Z tamtąd wezwał go Jan Gostomski, Opat Cystersów Wąchockich, na profesora filozofii i teologii dla nowicyuszów owego klasztoru. Następnie Jan Karol Chodkiewicz, Hetm. W. X. Lit. wezwał go do siebie na sekretarza i historyografa swego. Po jego śmierci (1621. pod Chocimem) podróżował po Niemczech, Włoszech, Francyi i Belgii w celu jeszcze większego wykształcenia się w naukach. Powróciwszy wezwany został od Stanisława Koniecpolskiego, Kast. Krak. i Hetm. W. K. na ~~doz~~ przewodnika w naukach i stróża w obyczajach do syna jego Alexandra później Chorążego W. K. i Wwdy Sandomirskiego († 1659) na zagranicznych akademiach. Wyświęcony naprzeciw na księdza (1639 r.) na pierwszą promocyą Jakóba Zadzika Bisk. Krak. został Kanonikiem Tarnowskim, a nakoniec katedr. Krakowskim, a oraz profesorem Teologii w tamtejszej akademii. Przyjemnych był obyczajów

[Ojciec † 1615, matka zaś w r. 1601.

wysokie miał wykształcenie nau-
kowe i erudycyę, patryotą był
wielkim, obrońcą religii prawowier-
nej niezmiennym. Z tego powodu
od najpierwszych mężów w kraju
był szanowany, obdarzany i
wszędzie zapraszany. Piotr Gembicki
biskup Krak. kochał go bardzo,
a gdy król szwedzki Karol Gustaw
królestwo polskie zajął, katedrę
swoją Krak. sam usuwając się
za królem Janem Kazimierzem na
Szląsk, Starowolskiemu powierzył.
Wesp. Kochowski w klimakterze 2
str. 57 roczników ~~swoich~~ polskich pisze:
że Karol wszedłszy na zamek Krak.
udał się do katedry ś. Stanisława
z ciekawości a nie dla nabożeństwa.
Przewodnikiem mu był ś. Starowol-
ski kanonik podówczas Krak., mąż prawy
i uczony, w oglądaniu pomników
ważniejszych starożytności i opowiadał
królowi dowiadującemu się o nich
szczególnie groby królów polskich
z krótką pochwałą każdego, jako w
dziejach krajowych bardzo był biegły.
Przypadek czy porządek zdarzył, że
zbliżono się do grobu Władysława
Łokietka. „Ten król, rzecze Staro-
wolski, po trzykroć z kraju wygnany
po trzykroć one odzyskiwał. Na co
Karol: ale wasz Kazimierz, raz wy-
gnany, już więcej utraconego odzyskać
nie potrafi. Wtedy starzec, czy proroczym
duchem, czy dla podeszłego bardzo już wieku

wolny. Kto wie? gdyż i Bóg jest możny i szczęście zmienne. Otrzymawszy taką odpowiedź Król i ciekawości swojéj i mowie przewodnika położył koniec, zwracając się w inną stronę. Dopóki przechadzał się po kościele, z odkrytą głową, i cokolwiek Starowolski opowiadał, z uwagą i pilnie słuchał. Umarł Starowolski w Krakowie 1656 r. X. Fran. Wolski, reformat, kaznodzieja klasztoru krakowskiego miał kazanie na jego pogrzebie które jest w druku. Nie mógł poczciwy Starowolski żadną miarą znieść widoku Szwedów w Krakowie i na nie umarł.

1656
616
−40

Przez 40 lat (od r. 1616–1656) pracował Starowolski piórem i mową na katedrze i ambonie. Zostawił 46 dzieł łacińskich ~~lub~~ 33 - polskich 13 pisanych w różnych przedmiotach. Współcześni zwali go polyhistorem.

Supplement funeralnego apparatu Dla Swiadkiey Oppressiey nieproporcyonalnego Przewielebnemu Sławney Pamięci Jego Mości X. Szymonowi Starowolskiemu, Kanonikowi Kathedralnemu Krakowskiemu, Kantorowi Tarnowskiemu, kt: 2 małą Frekwencyą, lecz z wielką wszystkich kondolencyą pogrzebionemu, w Kathedralnym Kościele Krakowskim, Anno 1656. Die 6 Aprilis. Przy którym Akcie zaniechanego apparencyą supplementować, Kazaniem pogrzebnem, X. Franciszek Volscius, Kaznodzieia Zakonu Braciey Mnieyszych Swiętego Franciszka Reformatów. A na żądanie wielkanych Przyiaciół Clarissimae Memoriae Viri, cum licentia superiorum do druku podane. W Krakowie, v Wdowy y Dziedziców Franciszka Cezarego, I. Kr. M. Typogr. Roku Pańskiego 1658. (4ᵒ Kart nl. 2 i 16 tekstu.)

Przypisał Jan Paw. Cezary Mikołajowi Oborskiemu Bisk. Laodyckiemu Suffraganowi... Krakowskiemu —

Kazanie pogrzebowe. Ipse palam faciet disciplinam doctrinae suae, et in lege testamenti Domini gloriabitur, collaudabunt multi sapientiam eius. Eccles: 39.

. . . . Pozbyliśmy wielkiego Męża: onego Ekklezyastę Sławnego: Lustratora exoticorum climatum dozornego: Illustratora narodu Sarmackiego: Miłośnika Oycyzny prawie szczerego: Skryptora w rozlicznych erudicyach wielce biegłego: prawie inexhausta

Kazanie Xdza Franc. Wolskiego na pogrzebie Xdza Szymona Starowolskiego, 1656, dnia 6 kwiet. w Krakowie miane.

eruditionis (iako go Akademickie utytułowała censura (Monumentum) virum. Grzebiemy, nowego w Polszcze naszey (tak go nam uczone skrypttury iego, velut species, reprezentuią) Vegecyusza, nie mniey stylem de re militari, iako y dowcipem ostrego: Sarmackiego Tacita, w domowych y postronnych obyczaiach, y historyckich monumentach doznanego: Polskiego Lipsiusza, in antiquitatibus eruendis et politicis informationibus nader biegłego. Grzebiemy drugiego Gratiana, w kompilowaniu praw Kościelnych y Conciliorum pracowitego. Item, domowego Kassiodora, Panegyrystę Heroum & Dinastarum wymownego: a oraz y na dworach Pańskich y Panuiących Moderatora rostropnego. Opłakujemy Polskiego Salwiana, in abusos Patrios stylem y językiem ostro żarliwego. Nad to Prałata, w Kościele Bożym, y w tuteyszey Przeświętney Kapitule Kathedralney, Kanonika nader godnego: słowem mówiąc: Męża Polszcze, Akademiom, y Rzymowi, dobrze znaiomego J. M. Xiędza Szymona Starowolskiego.

... Lecz ~~ff~~ cóż, by to kto chciał dissimulować, żal temperuiąc tym: że Dignum laude virum Musa vetat mori: Vivitur ingenio, caetera mortis erunt, że w sławnych swoich edycyach, iako in speciebus, reprezentuie się nam erudycya, nauka, y sława męża tego, która nieśmiertelnie żyć, y słynąć będzie: iednak uważaiący te circumstantiis ten pogrzeb, tez zatamować nie potrafi. Naprzód albowiem, nagłe y natarczywe fatum tak godnego męża, przyiaznym sercom arcy bolesne być musi.... Wprawdzie improvisa mors non fuit, cuius improvida vita non fuit, y quo citior, eo felicior, iednak ~~nie~~

nie pożegnane z nami, tego candide przyiaznego Męża, rozstanie afficit. Lecz puśćmy y to. To naybolesnieysza circumstancya; że tych opłakanych czasów proporcyonalną tobiemu Prałatowi Pompą y przyzwoitem nie możemy parentować apparatem... Nam, y Processiey, y Konkursu, y apparatu, nie pośtne Ferie, ale woienne Furie zabraniaią. O gdyby był zegarek śmiertelny Prałata tego, na inne dociekaiące trafił czasów rewoluty, iakoby ten katafalk Kondolentów zacnych, Prześwietnych Kollegów znaczna kondekorowała assistencia? iakoby y Akademia Krakowska, Panegyrikami y Naeniami koncertowała; y wszytek Kraków, nakoby Pogrzeb konkurował? iakoby i tę Ambonę wymownieyszy i godnieyszy Ecclesiastes obstawał! iednak, że nam tego wszytkiego Boski zabrania ordinans, przychodzi nam takie odprawować pogrzeb; iaki śmiertelny trzymaiący puhar, Sokrates ordynował. Spytany bowiem, od przyiaciół, quomodo sepeliendus esset; odpowiedział: eo modo quo vobis facillimum erit. Taki i my musiemy... A przeto lubać i to, między pogrzebne referuię mankamenty, że mnie dziś tę przyszło obstawać Ambonę, zwłaszcza że iednowcena paratura, tak wielkiemu nie przystoi w supplement apparatowi; poważam się iednak z bogatych po Nieboszczyku remanentów, apparat tego pogrzebu supplementować, przy przyiazney audiencyi waszey.

Gdybym ja, nie tylko z cudzey relacyi, ale i z własney, nie wiedział rewizyi, że po tym Przewielebnym Zmarłym, dostatni zbiór, i owszem wspaniała Gaza posthuma została; nigdybym się był pauper ingenio, pauper eloquio, professione mendicant, na ten nie rezolwował supplement. bo siła spendując

przeciebym się był nie wykwintował. Lecz teraz dziwić mi się nie trzeba: gdyż hojnie pozostałym, na ten sumpt szafować odważam się skarbem. Podobno, nie u jednego, będzie to Paradoxum, aby po takim Liberalności znacznym, po takim exoticorum climatum Literaturze czętym; po takich na księgi sumptach, na amanuenses expensach, na Typografię profuzach, na egenos elemozynach, aby mógł miał jaki zostawić zbiorek, gdy wszystko, albo na prasach drukarskich, albo w Bibliotekach sławnych, albo w peregrynacyach cudoziemskich, albo w ręku ubogich pozostawało: cokolwiek szczupła intrata moderatissimi Viri, wydołać mogła: zwłaszcza, że i nasi Polacy, na liberalia, nie bardzo liberales, ingenia; męża tak godnego, zaledwo sustentowali, nie spanoszyli: y on też dany, wiedząc Złotoustego doktora, Chryzostoma świętego effatum, że pecuniis ditior, pauperior animo; że qui saeculo locupletior, pauperior Deo, jak Cyprian ś. mówi; philosophicam prawie zawsze prowadził vitam: moderationis amantissimus: na patrimonia nawet Christi nie łakomy: na beneficia nie porywczy: bonis pauperum ditiari nie chcący, non speravit in pecunia & thesauris. Atoli, his non obstantibus skarb tak bogaty po sobie zostawił: że go, zaledwo erudita posteritatis ingenia, otaxować podołają... Uczony w Kościele bożym Skrypturysta, skarb mieć musi, a własny nie pożyczany... Skarbnica to jest, serce: cor intelligens; które eructat verbum bonum; skarbnica intellectus eruditus, skarbnica pamięć rozlicznemi starożytnościami naszpikowana. W tych skarbach tak wiele klejnotów jak wiele konceptów, actu albo virtute zmieścić się w nich może. Skarb ten przyjm biblioteki zbogaca i in litterarias gazas transformuje: a księgi, jako szkatuły jakie, temi klejnotami napełnia; gdy mądrzy i poważni Skrypturzystowie wiedząc, że sapientia abscondita, thesaurus invisus; sine invidia swoję komunikują doktrynę,

i w tomach

i w tomach i edycyach rozlicznych za-
wieraią na potomnych obogacenie le-
ktorów . . . Był nasz Zmarły, Scriba doctus
in Regno caelorum, to jest in Ecclesia Christi:
toć miał thesaurum suum, z którego tak
wiele i starych historyi i nowych inwencyi
produkował: Skarb ten w szkatułach, to
jest w przezacnych iego edycyach obficie
pozostał . . . Z tych tedy szkatuł supple-
mentować zaczynam funeralia manca-
menta, wprawdzie nie uydę tu pracy:
gdyż trzebaby mi tu z tego katafalku bibliotekę
fabrykować: a miasto tych świec tomy
ksiąg iego prokładać: takieby dopiero
proporcionalna pompa, temu znamienitemu
Skryptorowi była . . . Księgami mnia tego
katafalk ten zastawić usiłowałbym, iednak
że tak wielką znosić bibliotekę, nie tego
krótko poborgowanego czasu robota: y ièbym
się zfatygować musiał; przeto nie kładę ja tu
wszystkich tomów od niego wydanych inwenta-
rza: arithmetice nie wyliczam tych skarbów,
wkrótce tylko referuię pracowite iego ingenii
monumenta. Nie kładę tu *Equitem Polonum*, (Venet. 1628. 8vo)
gdyż kopiy kruszyć na exequiach Pradziadich
nie trzeba. Nie stawiam *libros octo de re* (Institutionum rei militaris libri VIII. Crac. 1639. fol.)
militari, gdyż *salwe*, abo raczey Vale, strzelbą
dawać, abo tympanis, które teraz dosć w
uszach naszych huczą, niepotrzeba, iako przy
rycerskich exequiach bywa, nie przynoszę
tu, ani *Penu hystoricum*, bo go na charistyą (Venet. 1620. 8vo Romae 1653. 12mo)
albo stypę pogrzebową, której nam teraźniey-
sze zabraniaią czasy, ad gustum literatis,
mniemam rezerwuię. Ani *descriptionem* (Polonia sive Status Regni Poloniae descriptio. Coloniae. 1632. 24mo Dantisci 1652. 24mo. Wolfenbütl. 1656. 4to)
Poloniae, piórem iego iako na mappie abry-
sowaney tu nie stawiam; gdyż ta, miasto
herbów, z inszemi drobnieyszemi książeczkami
iemu ku pamięci obstoi. *Erothemata musices* (Crac. 1650. 8vo)
na chor dla supplementu nieprzytomney ka-
pelle tuteczney muzyczney odsyłam. *Orationes*
varias panegyricas Divorum, Praesulum,
Heroum, miasto oracyi zwyczaynych, przy
katafalku zostawuię. Prawnych też tu lukubracyi
iego, iako *Breviarium iuris Pontificii*, *Commen-* (Breviar. Romae. 1654. 4to)
taria in libros Institutionum, *Monita legalia*, (Comment. in libr. Instit. iuris civilis. Crac. 1638. 8. Romae 1646. 8)
Epitome conciliorum, i innych nie produkuię, (Monita legalia. 1652. Crac. 12mo) (Epitome Conciliorum. Romae. 1653. fol.)
bo trzymam że o pureizne prawować się
nie przyidzie. *Monumenta też Sarmatarum* (Monumenta Sarmat. Crac. 1655. fol.)
na Epitaphium iemu zostawuię, aby się spełniło

co tam

co tam napisano:
Multorum in cumulum tumulos Starovolius unum
Collegit: tumuli quis memor eius erit?
Omnes &c.
Vitas naostatek Episcoporum, których oraz z żywotem swym dokończył, jako jeszcze niewiadomej nam księgi nie kładę, konterując się same suplementować pogrzebowe światła, na co dwie tylko jego księże dosyć znajome (to w nich jako Polak po polsku z Polakami mówi) produkuję na ten Katafalk: to jest Arkę Testamentu: przez się omnigenam eruditionem i wysoką męża tego scyencyą symbolizującą; y Świątnice pobożności, świątobliwą jego konwersacyą i pobożny żywot wyrażającą Obitang za jasne splendory, że jego Volumina... Dość te światła objaśnię zmarłego i gdyż dla nich, uczeni i pobożni ludzie zowią ich u Cyrilla Alexmenica lumina... Tu już pojedynkiem te księgi rewolwujmy. Zaczynam od Arki. Nie moja to inwencya, że arka jest kapłańskiej symbolum mądrości... Cudotwornego kaznodzieję Antoniego ś. z Padwy, Grzegorz najwyższy biskup, arką testamentu, dla wysokiej jego nauki utytułował. Podobną censurę odniósł sławny ten i uczony mąż od ojca ś. Urbana ósmego: który zasmakowawszy sobie ingenium tego naszego Polaka, gdy same Rzymskie Censury jego książeczki approbowały: i prasy drukarskie fatygowały, jemu w perenne fawory swego monimentum, aureum effigiei suae numisma, w podarunku posławszy, onego jako virum eruditum wielce tym enkomizował. Lecz i innych wiele wysokich censorów, jego ingenium, pamięć, industryą, wielce wychwalają: a jako armarium jakie, politioris scientiae celebrują. Zaprawdę nauka J. M. Piotra Szymona Starowolskiego, słusznie być Arką nazwaną może, dla roz-
licznych

(Vitae Antistitum Cracov. Crac. 1655. fol) i 1658 fol. [illegible]
(Kraków 1648–1649. fol.)
(Kraków 1645. fol. 1682. fol.)

licznych z starodawną oną arką analogiji. Naprzód, Arka złotem kosztownie obita była, a złotem, ja mniemam, że Egipskiem, skądby albowiem tak wiele złota żydzi na puszczy nafantowali? ... Nauka J.M.X. Starowolskiego, lubo do Duchowieństwa prosto się ściągała, jednak bogato złotem Egipskiem, to jest erudycyami różnemi politycznemi, historycznemi, geograficznemi, ethycznemi, ozdobiona była; a słusznie: ... Gdyż i pszczółka od żadnego nie wstrzymywa się ziółka, zewsząd miód zbiera, w słodycz obracając: tak intellekt Skrypturysty, i Kaznodzieja, po różnych ma się erudycyach unosić, aby serce wprzód, a zatym i wargi po tym słodycząc wymowy napełnił...

A kto tego w naszym zmarłym nie uznał, że był jako żelazny w czytaniu i w zbieraniu erudycyi rozmaitych? stąd mi się stał, jako Nilus scientiarum, bo inexhausta vir eruditionis, według dawnej Akademiej Krakowskiej ... Zdobił tedy tę arkę nauki swojej, wnet taką literaturą szychował, i ozornował. O jako mu dziękować będzie sera posteritas, za jego różne a pracowite księgi, któremi różne Sarmackie, Polskie, Litewskie, renowował antiquitates w historyach swoich i monumentach: które sprawiają, że extinctus vivit, mortuus loquitur, redeunt praeterita tempora ... Drugą Arki analogią, w tym upatruję: że jako Arkę ~~Noego~~ Lewitów ramiona i Kapłańskie nosiły ręce, tak nasz X. Starowolskiego Arkę nie mało Kapłanów nosić w rękach i na językach w pamięci i na ambony pożytecznie będą ... Co rozumiałem jako Kapłanom nowo zakonnym congruam scientiam et doctrinam koniecznie mieć potrzeba. Świadczy Chrozotius, że to tak było wespół in Proverbium antiquitus, solos clericos literas

nosse

nosse: iż za jedno poczytano literata i Kleryka, co też znać z Gwilhelma Paryskiego: że uczonych Klerykami zwano, a Kleryków uczonemi być supponowano... Potrzebna konieczna Kapłanów umiejętność których ignorancya Kościołowi nader bywa do szkody... Arka Cedra Szymona Starowolskiego była portatilis: gdy po różnych krainach i Narodach, Włochach, Francuzach, Alemanach, Belgach, swoją Scyencyą nosił: gdy ramo exoticas bibliothecas wizytując, z nich jako z Antypodyi mądrość, quasi thesauros effodiens, według Proverbialisty eruderował, a zaraz cum foenore oddając, monumenta swego Sarmackiego ingenium po drukarniach i bibliotekach Rzymskich, Weneckich, Antwerpskich, i innych cudzoziemskich Typografiach zostawiał... który po bibliotekach cudzoziemskich, i zbierał i zyskał, jednak oraz siał po Włochach, Francuzach Scyencyą swoją: ku wielkiej naszej Sarmackiej sławie. Przetoż gdyby się kto dziwował, co to jest, że ten Censissimus Vir, rzadko doma przesiadujący, lubo ta Literae otium, studia, quietem amant; ustawnie peregrynujący, bibliotheki przestronnej nie mający, tak wiele jednak w różnych powydawał erudicyach; niechże wie naprzód, co jeden z impreżistów abrysował: że bibliotheka ingens, do kramu Farynarzów, rostruchanami złotemi założonego, podobna: visui non usui przydatniejsza... Sławny Skryptor ten, rewidując i owszem rewolwując Bibliotheki sławne, w nich nie jedną trawił godzinę, czytając, i excerpując, a nie pugillarom tylko, ale więcej tenaci kontredując pamięci... Nie sadził się nasz zmarły, na Bibliotheki, na Encyklopedye wielkie, ale pióro w ręku, rozum w głowie mając peregrynował: a wszędzie bibliotekę zrzędował i ingenium swoje szczęśliwie publikował. Ktoś lektykę mądrości tak delineował: Sapientis

sapientiae lecticam, a fronte portant duo pueri: Philos et Ponos, to jest Amor et Labor, á tergo puellae duae, Philotimima et Agrypnia, to jest Cura, vel diligentia et vigilia. Zaprawdę w takiéj lektyce jézdził ten to zmarły Prałat, po różnych Europejskich Krainach, chęć do nauki niewypowiedzianą, pracą nieprzerobioną, staraniem i prawie dokupowaniem się do bibliotek, i czujną nocną lukubracyą swoj popierając umiejętności. Pomnię, że Ennodius niegdyś Awita Wienneńskiego infułata tytułował: Diversorium lucidae domus peritiae. Zaprawdę mógłbym i ja, tym tytułem naszemu zmarłemu władykowi, gdyż jako często kraje cudzoziemskie wizytował, tak w jego serca mądrość diversorium sobie ulubiła, bezpiecznie się do niego składając, słuszniéj zatym niżeli niegdyś antiquitas Themistiona, bibliothecam animatam nazwać go możemy.... Nie wstydził się... nasz Skryptor, dźwigać księgi po bibliotekach i krainach różnych: nie dziw, że też księgi jego sławę noszą, i wysoko wynoszą... Zaprawdę ten uczony Prałat, nigdy się nasycić nie mógł tymi erudycyjami, które tak hojnie excerpował. Tego się przepomnieć tu nie godzi, co jest wysokich enkomia godne, że tak językiem, jako piórem, tak pamięcią jako i dowcipem i stylem władnął: co przeczytał, to wszystko mógł stylem exprymować. Talent to osobliwy, a rzadki: wiele przewartują drudzy, wiele concypować, ale mówić nie zdołają: piórem wyrazić nie potrafią: bez potomków schodzą: haeredes nauki nie zostawują. Obawiał się tego Seneca, dlategoż swemu Lucillowi swe ofiaruje księgi.... Tu już przychodzi zajrzeć ab intra w Arkę, w któréj oprócz tablic i manny, rózgę Aaronową znajduję: pytać ~~tu~~ mi się zląd przychodzi, czemu tę

rózgę

różgę tak pilnie chowano . . . mniemam że dlatego: że rózga dziedziczną była i herbownym Kapłaństwa klejnotem; lecz gdy cię dalej pytam: czemu tę różgę pan Bóg dał za klejnot herbowny kapłaństwom stanowi, czemu nie pierwsi, czemu nie różgę, albo co pocześniejszego: Nato odpowiada moralna glossa: że per virgam intelligitur doctrina: zaczym i starzy Philozophowie portabant virgam in signum doctrinę. Jako Pastorom Prorochom, oleum Krolewskim, tak rózga Kapłańskim była klejnotem: bo mądrość rózga znaczy. Lecz czemu nie piór? podobno dlatego: że te pióro trzeba podczas zaostrzyć; i w różgę przemienić Kapłanowi . . . . trzeba bydź podczas krytykiem, wszytko dyskretem Kaznodzie i Skryptorowi: trzeba zaostrzyć język i pióro, narażać inwektywami, grozić fulminacyami. A lubo to nie każdemu tacy od gruntu Kaznodzieja bywają, lecz co za dziw, gdy i ciosne i na Syna Bożego szemrali . . . Takci to na świecie, ten chwalebny, kto pochlebny. Była rózga w ścree Prałata tego. Kto czyta jego upominania rozliczne, które pod wojny Zaporowskie i ninieysze tumulty, choć suppresso nomine wydawał, przyzna: że jakoby drugi Salwian Massylienski w Afryce, jako drugi w Konstantynopolu Chryzostom, jako przed wzięciem Jeruzolimy Cyrill, objurgando, hortando, suadendo, blandiendo, consolando, prodesset?) quibus poterat, według Grzegorza S. festinabat. przyzna: że mores ille non verba composuit: że animis scripsit ista, non auribus choć uszom pusiujentów przykro, ale veritatis zelantom prawda: przyzna: że i język i styl męża tego, był taki, jakiego Grzegorz S. rekwiruje Lingua nostra, bonis fomentum sit: pravis aculeus: tumidos retundat: iratos mitigat: pigros exacuat: desides (od r. 1648 – 1656)

desideto succendat: refugientibus suadeat: asperis blandiatur: desperatos consoletur. Tu bez podziwienia tego opuścić nie mogę, że tak Veredicus i owszem Criticus żarliwie mąż, na dworach jednak pańskich, i w pałacach dawnie oświeconych magnatów, i w pralackich pokojach, nie tylko forum standi, ale i przy wysokiej reputacyj jus familiaritatis wielkich w Koronie mężów otrzymał. Dziwuję się temu barzo: bo wiem że aula placentinos nie veronenses przechowywa... Zaprawdę, kto prawdę wbrew mowi, superfluus: u dworu miejsca niema: a przecie to naszemu nieboszczykowi zmarłemu: czyli to dlatego, że ci przeszli mężowie, jako jaśnie wielmożny pan Mikołaj Wolski Marszałek koronny, mąż magnifice szczodrobliwy, jaśnie wielm. Thomasz Zamojski kanclerz wielki koronny, censor ingeniorum nieporównany, jaśnie wielebny X. Jakub Zadzik, biskup Krakow. fautor literatorum szczególny, u których w łasce opływał, ten zmarły mąż, byli to mężowie tacy, którym jako to prudentibus viris, non placebant phalerata, sed fortia. Drugą przyczynę daję: że ten mąż był nietylko Criticus, ale i discretus: pioro i prawdę temperować umiał. Latratu non morsu, canis non lupus dominicus. dyskretnie, lubo prawdziwie, językiem i piorem pernoszwał, a wiedząc, że zelus absque prudentia, currus est sine auriga, jako Galfrydus przestrzega:... Duch gorący w żarliwym Oyczyzny miłośniku, wzbudzał takowe impetus. y abusus patrios zamilczeć nie dopuścił... Bog nam nowego wzbudził Jeremiasza: na teraźniejszych czasów lamentującego: i żarliwie innotującego pa- (Lament utrapionej Matki Korony Polskiey juz juz konającej. b. m. i r. (1655) 4° 3½ ark. Sign.) roszeny, bogdaj było takich dostatkiem! bobyśmy na takowe nie przychodzili terminy. Dlategoć to jako Lascharyus exaggeruje: Jeremiasz prorok trenujący i rzewliwie gorko

gonko, wojenne clades, Jerozolimskie ruiny, lamentami opłakujący, wszystko go stego tę kładzie przyczynę. Quia Prophetes tui non aperiebant iniquitatem suam: ut se ad poenitentiam prouocarent. Nobyście, non aperiebant, jakoby rzekł, nie odkrywały, polityczn[em]i zakrytej firankami nieprawości twojej, nie wyrzucali abusus, mitręli o komptelach, zbytków nie propalowali: a żąd, jako Paschazyus ś. mów: Nec dubium, quin culpa magistrorum et Sacerdotum, ruina sit populorum. Nie zawierał ten prałat (nieprawości ludzkich: był (jako Nissenus ś. Efrema zowie) clavis divinitus fabrefacta, przydam: ad aperiendam iniquitatem domus Juda. Umiał czynić aperitatem melos. Od magoby tej uczyć nam, prawdę śmiele pronuncyować...

Nie mając rzecz iudykować, a wszytkim ad gustum zelanta tego, i słowa i pisma były, atoli to wiem, że verba Sapientum, sicut stimuli non palpantes, sed pungentes... być mają... zaczym nie trzeba się dziwować, że lubo w tej Arce była manna, lubo ten Karnodzieja był jako przeł Sarmatice. jednak przecie była i rozga, było cierznie w tej arce. — Już tedy ustawiam natym Katafalku, tę arkę mając za to, że za światło klarowne obstoi... Lecz dosyć już o tej arce, Sanctuarium ingrediamur.

Arka świątnice potrzebuje... Szerokiej mi tu exspacyacyej i wybornej fakundiej potrzeba, na wysłowienie w szczególności cnot jego prawie kapłańskich: prawie philozoffskich; lecz ugadzając szczupłości czasu, trzema tylko wyborniejszym w nim przypatrzmy się cnotom: to jest moderationi, liberalitati et fortitudini. Moderacya męża tego, wszytkim była jawna, honorow nigdy nie był ambientem, fawory jaśnie wielmożnych person nie ku prywatnemu, ale ku pospolitemu dobru kierował, ze wszytkiemi układnie, z każdym szczerze, a z zakonnikami nawet, czegom sam cum verecundia doznał, dziwnie pokornie konwersował. Lecz to dziwniejsza, że tak

że tak dostatkami gardzić umiał, że nigdy skutaty swojej niepotrzebnemi nie szpecił prowentami. Zaprawdę pokazał nam samą rzeczą: że verè philosophantes pecuniam contemnunt... Pokazał: że paupertas in sacerdotibus gloriosa.... Pochodziła ztąd modestya wielka... Pochodziła za tym i hojność wysoka, tak że i jednym się często razem podzielił z potrzebującym talerem. Mam to z relacyej jednego z konfidentów, i szczerze z poufałych przyjaciół jego; że gdy podczas Jubileuszu wielkiego, wziął z ręku jego dla złotych, zaraz je ubogim rozdawać tak skwapliwie począł; że od Kathedralnego kościoła kruchty do Grodzkiej Ulicy zaledwo co został. Ztrzymać się zgoła nigdy nie mógł, żeby nie miał potrzebnemu wyrozumieć a penuryą cierpiącego nie subleuować. Tu już nawstawek fortitudinem ejus, a przytym magnanimitatem enkomiować by serce potrzeba: lecz że teraźniejszych czasów była w nim ta cnota evidentissima: ja krótko o niej mówić będę. Wielkie naprzód męstwo pokazował in tanta libertate dicendi, prawdę żywo, i żarliwie, mówiąc i pisząc. Zaprawdę trzeba tu męstwa... Trzeba ducha bożego: trzeba męstwa nieustraszonego: trzeba animuszu nielękliwego: trzeba rezolucyej prawie apostolskiej: gdy to, kto chce, annuntiare scelus domom wielkim; Rzeczompospolitym ludzym, a nawet i wszystkiemu Królestwu.....
Męstwo to, uznawaliśmy w tym przesławnym nie tylko Starowolskim ale w Staropolskim mężu, lubo zawsze, teraz jednak najcelniej: gdy w te straszliwe Ojczyzny, Korony, Krakowa i Kościoła S. paroxyzmy, pro viribus stawał... jawny tego dokument dał po sobie pobożnie gnuśny: gdy podjął się zostawać przy tym Kathedralnym Kościele, aż do śmierci: na wszelakie rezolwując się niebezpieczeństwa: i śmierci samej, nie tylko się nie wzdrygając, ale też jako przyjaźni i nieprzyjaźni od niego szynek, onej oczekiwając... Pojął dobrze onę asseryą Ducha S. Miej w panu ufność: a niepotrzebać będzie z rezydencyej twojej wyjeżdżać.... Exhortował Paweł S. Koryntianów: Fratres, stabiles estote et immobiles. tej exhortacyej trzymał się mocno ten wielebny mąż, zacznie in actu fortitudinis hujus, mężnie żywota dokonał, statuens non

prius

prius quam vitam deserendo. Ztąd pochodziły, one rezolutne słowa, które i samych dochodziły, i do podziwienia przywodziły nieprzyjaciół . . . Szymon nasz zaprawdę podpierał ten Kościół, czasów opłakanych teraźniejszych: zaczym dość o męstwie jego. O pobożności, nabożeństwie, i wstrzemięźliwości kapłańskiej, i o innych cnót pozornej konstytucyi, że czasu nie stawa, pisania skracam. Dość mi na tym: że i Arkę Testamentu i Świątnicę pobożności na tym katafalku postawiwszy, dość okazałego światła nastawiałem . . . Życzył sobie z uczonych jeden aby mu taki wykowano nagrobek: vitam cum libro clausit. To się właśnie temu uczonemu przytrafiło mężowi, gdy dwa dni tylko przede śmiercią pracowitej usznowanej i bardzo pożądanej od wielu dokończył księgi Vitas Episcoporum Cracov: nazwanej, dziwna aby i jego żywot w zapomnienie nie poszedł, który innych żywoty tak pilnie stylem opisował: żywotem expyrmował – i t. d. — 30/5 852.

Pruszcz Piotr Hyacinth w Fortecy duchowney Królestwa Polskiego. Kraków 1662 4to na str. 248 tak o Starowolskim pisze: „Simon Starovolscius Kapłanem będąc, Kantoryą Tarnowską otrzymawszy, amplius honores, y też pinguiorem fortunam non ambiebat, ale będąc paucis contentus, dzielił calamo, wprzód Kościołowi Bożemu wiele xiąg in Spiritualibus pisał, potym iako optimus Civis Patriae, życząc wszelkiego szczególnego powodzenia Rzeplitey wiele także do naśladowania podał. Pisał także Historye y vitas quorundam Sanctorum godnych stylem bardzo do zbudowania pięknym. A na koniec, gdy mu w starości świętey pamięci Piotr Gembicki, Biskup Krakow. Kanonią Krakowską konferował, a chleba świętego Stanisława wiele ieść nie mogł, widząc przez nieprzyiacioły oyczyznę kończącą, Lamentem*) się zabawiał, który napisawszy Opera swoich in dowaru materia zostawiwszy, w Panu Bogu zasnął Roku 1658 (mylnie bo 1656)". Pochowany w Kościele Katedralnym na Zamku Krakowskim.

*) Lament utrapioney Matki Korony Polskiey, iuż iuż konaiącey na Syny wyrodne złośliwe, y niedbaiące na Rodzicielkę swoię. b. m. i r. 4° ark. 3½ dr. goc. syg. A–D — Inne wydanie powiększone z przydaniem na karcie napisowey temi słowami: „pismo znalezione przy oddawaniu fortecy Częstochowskiey Szwedom" b. m. i r. 4°

Starowolski Szymon

r. 1618. Nauk wyzwolonych i filozofii bakałarz

1635. w paździer. 5 dnia wyjechał za granicę z młodym Alex. Koniecpolskim, synem Stanisława hetmana w. kor. Była to ostatnia jego podróż za granicę.

r. 1639 udał się do stanu duchownego. (Ob. Dzieło jego Wieniec nieuwiędniejący, w przedmowie do Biskupa Gembickiego.)

r. 1655. Canonicus Cracov. Primicerius Tarnoviensis

r. 1656 dnia 6 kwietnia umarł w Krakowie który Szwedzi podówczas trzymali.

Był (jak sam pisze) w wielu przygodach i niebezpieczeństwie żywota, tak na ziemi jako i na morzu, tak na wojnach jako i w domu (do r. 1649.)

Ksiądz Gawat[illegible] i jego prace.

Tragedia albo wizerunk śmierci przeświętego Jana Chrzciciela Przesłańca bożego. Na pięć aktów rozdzielony. Przydane są y Intermedia dwoie. Napisany przez Jacoba Gawatthowica Leopolitę, nauk wyzwolonych y philozophiey bakałarza. Odprawowany ~~na jarmark~~ w Kamionce na jarmark przypadający na dzień tegoż Jana Świętego Chrzciciela Roku Pań. 1619. Drukowany Na przedmieściu Jaworowskiem u S. Mikołaja. w 4ce ark 5½ Sig. Aij – Fij. Wierszem, drukiem gockim. //

Jestto nowoodkryty unikat, znajdujący się w Księgozbiorze Kazimierza hr. Stadnickiego we Lwowie, która posiada ~~jący~~ nie tę jedną rzadkość ~~w liczbie~~ bibliograficzną.

Dziełko to przypisał autor jw. a mśł. paniej pa Reginie z Tribetyna Żółkiewskiej, kanclerzyney a hetmanowej wielkiej koronney, barskiej, kałuskiej, kamionackiej &c. &c. &c. starościney; ~~x~~ Na odwrotney stronie tytułu [funeralny] herb Herburtów, i 28 wierszy na tenże herb. Z przedmowy wyjmujemy te słowa z których dowiemy się o celu i zamiarze dziełka: „– – – ja w sławnym miasteczku W. M. mojej miłościwej paniej a dobrodziejki, na to wychowany, abym tu chwałę pańską, wśród w dziateczkach mnie poruczonych rozmnażał, y rozszerzał, a potym abym w naukach ich uczciwych ćwiczył; wszystko staranie moje obróciłem na to, aby nie tylko to osobnie w szkole, ale też jawnie, dziać się mogło. Na ozdobienie tedy zacnego tego miasteczka W. M. mojej miłościwej paniej Kamionki, i na pokazanie porządku w nim wszelakiego (wziąwszy sobie za pobudkę wielką a szczodrobliwą łaskę W. M. mojej miłościwej paniej i jego mści [illegible] samego pana a małżonka W. M. kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, którąś W. M. m. m. pani, sam będąc pokazać raczyła, a nie chcąc u siebie tego taić) wyprawiłem sam na jarmark przypadający na dzień ~~S~~ Jana Ś. o tymże przedziwnym przesłańcu Bożym tragedią; albo wizerunk śmierci jego: którą małeńką pracą moją aby się ladajako nie obracała, pod opiekę i obronę W. M. mojej miłośc. paniej a dobrodziejki poddawszy, życząc tego uprzejmie abyś W. M. moia miłościwa pani acz nie z widzenia ale z czytania uciechę [uczyniła?] była. itd. Z Kamionki nazajutrz po ś. Janie –

Jakub Gawatthowic

Tragedyę tę, jak wszystkie z owego czasu, na wzór greckiej ułożoną, poprzedza prolog, a każdy akt rozpoczyna się chórem. Akty nie mają odróżnionych scen. Kończy się epilogiem. Zwykle między aktami odgrywano intermedia. W niniejszej tragedyi są dwa intermedia, ~~i~~ jedno po akcie drugim a drugie po akcie trzecim. Jak tragedya przeznaczoną była dla widzów światlejszych, tak intermedya znowu miały cel ubawić a razem i nauczyć klasę widzów prostą. W wizerunku śmierci świętego Jana intermedya odznaczają się tą osobliwością, że są ułożone w narzeczu gminnym, jakiego używają wieśniacy jeszcze i dotąd w okolicy miasteczka Kamionki dziś Strumiłłową zwanej, a położonej w Ziemi lwowskiej. Ta okoliczność jest tem ważniejszą, że nie zdarzyło się nam w żadnym dramacie z pierwszych wieków, ~~czytać~~ natrafić na podobny utwór czysto ludowy. Obadwa te intermedya, tak jak i sama tragedya, napisane wierszem, a drukowane pismem gockiem.

Dla wykazania treści tragedyi, i ocenienia jej pod względem utworu poetycznego przytaczamy kilka wyjątków z prologu:

...Stawimy przed was przesłańca bożego,
Przez lat trzydzieści w puszczy będącego.
Na której bitwę wiódł z czarty sprośnemi
Zawsze wygraną. Z tej słowy bożemi,
Na świat był potym z tej wyprowadzony,
Prorokiem wielkim u ludzi wsławiony.
Gdy nie mógł znosić Heroda pysznego,
Który odjąwszy żonę brata swego,
We złości prawie wiek swój wszystek trawił.
Wnet się u niego na pałacu stawił.
Gdy upomina tam króla złośnego,
Wsadzony bywa do więzienia złego.
W tym król gdy bankiet przeważny sprawuje,
Czart tanecznicę przeden wyprawuje,
Która, przysięgą wezmie potwierdzoną
Złą obietnicę, źle potym ziszczoną.
Bo radą matki córka uwiedziona,
O głowę prosi: która przyniesiona
Na misie będzie, przeświętego Jana,
Ta tanecznicy wnet bywa podana.

Ale jako to królowi zaszkodzi,
I prędko jak się złości jego nagrodzi
Wnet się pokaże. My tylko żądamy
Wdzięcznie przyjmicie, co wam przynaszamy.–

Ale pierwszy rozpoczyna się następującym chorem:

Skryj się na puszczą, albo w dzikie kraje,
Duch twój ku panu niechaj nie ustaje,
Jeśli nie czynisz, co bóg każe tobie,
źle radzisz sobie.
Jeśli bóg jeszcze dla ludzi cię chowa,
A ty chcesz być ~~ść~~ śmierć stanęła gotowa.
Na puszczy, błądzisz, bowiem tego pragniesz,
Czym nic nie władniesz.
Choć bóg człowieka wywodzi świętego,
Z miejsca na służbę bożą obranego,
Kto ufa bogu, ten zginąć nie może,
Bóg dopomoże.
I czart człowieka rad także wywodzi,
Kto za nim idzie, barzo sobie szkodzi:
Zginie, jak z miejsca kwiat swego ruszony,
Ginie zemdlony.

Dalej następuje scena ~~z kolei~~ pierwsza:
Persony. Anioł 1. Jan święty wtóry. Więźniów 5, Kapłanów 2. Anioł, którym się wyraża powołanie Jana S. od p. boga aby wyszedł z puszczy. Anioł namawia s. Jana aby wyszedł na świat mówiąc:

„– – Jesteś tu od pięci lat żywota twojego
Doś trwał wieku dosięgły prawie trzydziestego.
Dość się już strony ciebie panu bogu stało.
Byś się już na świat wrócił, tak się spodobało.
W którym wiele mało ludzkich wykorzenić złości,
I świat wszystek odwodzić od złych nieprawości.
A sam bóg, który żywot dał anielski tobie.
Między ludźmi, przy twojej śkole mieć osobie,
Że przemyśliwszy wszystkie od pospolitego złego,
Napięte na się złości, za pomocą jego.
Tedy już na tej puszczy nie bawiąc się więcej,
Idź głosić imię pańskie narodom co prędzej.

S. Jan nie daje wiary aniołowi, uważając mowę jego za pokusę i mówi:

„Idźże precz! bogiem moim tobie rozkazuję.
Niech więcej słów daremnych od ciebie nie czuję.

Anioł odpowiada: ~~Tym~~
Tym mię nic nie ustraszysz, ale wolą jego
pełnić muszę –

Pocznie Jan:
Jeślić tak niech się wola dzieje pana mego.
Ku wyjściu z puszczy głosem wielkiem na świat wo-
łając.

Tające.
Słuchaj obłudny świecie, o ziemio przeklęta,
Znaj mnie sługę bożego, znaj żeś wolna wszystka
Boga, który własnego syna nie żałuje
Wydać na śmierć, za ciebie zbawić usiłuje.
Potym wraca się na puszczą
Wierniący dziwują się, nowemu człowiekowi
ukazującemu się z łona i strasznym słowom jego.
S. Jan ukazuje się i woła:
O jaszczurczy narodzie, długoż w grzechach brodzić,
Długoż będziesz mistrzowi nieprawości płodzić?
Czemu nie znasz stworzenia stworzyciela twego?
Czemu dróg nie pilnujesz i przykazań jego? etc.
Znowu wraca się na puszczą. Wierniący
uznają go za proroka albo sługę bożego i idą
donieść o tym wyższym kapłanom, który przychodzi
i dziwuje się mu. S. Jan mówi dalej:
O przeklęty narodzie, który boga swego
Nie chcesz poznać, ani uwić w uszach słowa jego
żywiącym etc. Znowu odchodzi, a kapłani
uznają w nim także wyższą istotę i pytają go
„Powiedz jeśliś Mesyjasz dawno obiecany –
Czyli jeden z proroków, czyli byś Heliaszem." ~~Jan s.~~
Jan s. odpowiada że nie jest ani prorokiem, ani
Messyaszem, ani Heliaszem, „ale
„Jam ~~jest~~ głos na puszczy jest wołającego.
Wszyscy na przyście pana tak świętego
Gotujcie drogi, proste ścieżki jemu
Czyniąc, pagórki zrównajcie ścigłemu.
Idzie Mesyjasz świata pożądany
Idzie pan wielki nad wszystkiemi pany.
– Czyńcie pokutę za twe nieprawości – –
Chrzest wam na grzechy już nagotowany.
Kapłani zapytują: Czemu chrzest wznawiasz? którego
nie chowa nasz wszystek zakon? S. Jan odpowiada:
Ja chrzczę przez wodę, znak czyniąc przyszłego
Który chrzcić będzie przez ducha świętego.
Ten jest Mesyjasz światu pożądany – –
Co po mnie idzie: u nogi którego
Nie jestem godzien rzemyka mojego.
Rękami twemi rozwiązywać tomu – –
Kapłani. Już dostatecznie teraz wszystko znamy
Jako dać sprawę. –
Odchodzą kapłani i wierniący, a Jan s. wraca się na puszczą.
Tu miasto intermedium diabli trzej, Lucifer,
Garzstka i Krzaczek, a naprzód wychodzi Lucifer.
„Biada nam wszystkim, biada, o biada nędznemu
Dyabłu, który podlegać musi już każdemu
My tak wszystek świat prawie w twej dzierżymy mocy,
Co się jedno nam zachce, to się wnet stać musi.
Grad na nasze wskazanie musi lecieć z nieba,
Pioruny, tykawice, choćiaj ich nie trzeba.
Byśmy chcieli świat spalić, ognia dość miewamy –
To tak z swiatem: a z ludźmi nasze to igrania,
Gdy co każem, że wszystko zaraz nam się ostanie.

Bądź to nieenoty płodzić, bądź się to upijać,
Bądź w karty, bądź się zwadzić, bądź też i rozbijać.
Bądź też komu co wydrzeć, bądź sprawiedliwie
Ubogiemu nie czynić, pełnić wszystkie złości,
Bądź robotnika pobić, bądź mu nie zapłacić —
Wszystko możem zepsować i najedno mrugnienie
Chcemy my kogo zabić, najedno wskazanie
Musi polec, bo na to my chowamy pania (?)
Tak ozięble, że prędko powiedzić uwiąże
Że zdrowia wnet ustanie —
Chcemy komu co odjąć, bądź to w majętności,
Bądź w dobytku, nie stanie się to z naszej złości.
Słuszki mamy, — —
Teraz nam wszystko umierze, dla kogoś jednego.
Który się w świecie chełpi, z Messyasza swego.
Tego barankiem zowie, grzechy ponoszącym —
Jeszcze wodę na głowę jakiejś ludziom lejć,
Alić się każdy wnet z nas idąc zmyty zmija
Niestetysz co nam czynić, że nam wszystko ginie.
Potym wywołuje z piekła innych dyjabłów którzy wychodzą.
Sam, sam, wychodźcie wszyscy moi towarzysze,
Mamy nieprzyjaciele —
Garzstka i Krzaczek przyznają się, Kufflik opowiada
im o zjawieniu się proroka, który wznawia przyjście
Messyasza, a wodą lud krzci —
Tu w tej puszczy przebywa, mały, wyschły, blady,
Człowiekiem go lud zowie, on zwodnik szkarady.
Krzaczek uspokaja ich:
Na to namniej nie dbamy: bo to nie nowina.
Zwiedzie nam by najmędrszego człowieczego syna.
Jeśliż to nie boży syn który Messyaszem
Ma być, jest, będzie pewnie u nas krótkim czasem —
Garzstka:
Niedługoć mu tak w świecie przebywać damy
A ja sam jeden na to dobrą już wiem sztukę
Żeć go niedługo w piekło do naszynców (?) zastuka.
Kufflik i Krzaczek pomagają to Garstecze — który mówi
Znam ja to wszystko na niej —
Ja się jeden o tego proroczka pokuszę,
Wszak to nam nie nowina jako z kojca kury
Mknąć do piekła kogo chcem —
Krzaczek
I my pójdziem świat wywracać —
Tu odchodzą dwaj, a Garzstka idzie na puszczę
Kusić Jana świętego. Sam mu szepcząc do ucha wieków (?)
potym:
Nie według myśli mojej; nie chce mię ten słuchać
— — trudno przystąpić do niego.
Jużci znalazł mnie sztukę i ałbo go pójdę potłukę.
Tu się zapędza do niego i a przypadszy blisko pada na ziemię.
Jan się obraca i chce go bić
A zwodniku przeklęty, i to mię zwodzisz (?)
Czyli boga mocnego zemną być nie czujesz?
Garzstka kryje się w dziurę (wołając) wielkim głosem
Ktoś jest mocny człowiecze. — Co to wlitz (?) za pomocy
Wynidź, wynidź z tej puszcze, bo zaś potym musisz.

Gdy to nie pomogło, wychodzi potym i przy-
biera się jakoby młodzianiec z pieniądzmi
— — Albo go w takowe mistrzo uprawi
Gdy mu to złoto pokażę, tym duszę jego zarażę.
Przychodzi potym przed ✝ Jana i tak mówi:
Ojcze a pustelniku święty —
Przyjmij mię za ucznia twego.
Jan i. A ty coś wżdy jest takiego?
Garzełka.
Ja chcę służyć Bogu tamen tak jako ty —
Jan i. Życia mojemu nie zdołasz —
Garzełka.
Więc lepiej między ludźmi, niż tu w osobności.
Jan i. Między ludźmi się człowiek nie schroni od złości.
Garzełka.
A cóż to za niewola tu umierać w nędzy?
Jam się ciebie uwolił, dając wór pieniędzy,
Widząc zaś niedostatek — Przyjmij proszę —
Jan i. zechce go bić.
A tyś to zwodniku tu trafił!
Zgiń ty i pieniądze twoje — —
Garzełka skrywa się wrzeszcząc
Przeklęty niechaj się staje, który rady tej dodaje.
Znowu wychodzi przemieniony w starego z chlebem
Jeszcze pójdę raz spróbuję, a za go jako swojego.
Znając cię dawno w puszczy, to mię barzo trwoży,
Że ty tu nie masz co jeść, przetoć chleb przynoszę,
Posil swe ciało —
Jan święty nic przyjmuje — Garzełka mówi:
A cóż potym trapić się, kto zbyć tego może?
Jan i.
Znam cię, znam cię zwodniku, wędruj stąd nieboże
Mię słowem.
Garzełka kryje się wołając:
Bodaj zginął nędzniku, sługę przemieniony mego.
Jeszcze wychodzi w swojej postaci
Widzę że nie poradzę, udam się do ludzi,
Jest tu król jeden Herod, który może wiele
Ten sprawi co ja każę, tam ja pójdę śmiele.
Sprawię mu w oczach jego cudzą żonę miłą,
Że sobie po nię pośle z wszystką swoją siłą.
Poszło potym przyprawię tam proroka tego
Aby go napomniał. W tym wzbudzę na niego
Króla, i z dworzany jego, a tak go zagładzę —
Akt wtóry — chorus — Persony. Akt
Herod i. Dworzanin wtóry. Herodiada 6. Wojny 7.
Herod frasowliwy — narzeka (to zakochany) na swój żywot
Co za żywot być może urzędu strapionego
Człowieka —
Ja król jestem, ja panem prawie świata wszego —
A co dalej tym więcej nędze mi przybywa
Nigdy wżdy me smutki ni żalu nie zbywa —
Dworzanin potakuje królowi kończąc bez mowy

— — przecie wszystkie w świecie zwierzęta szczęśliwe,
Że frasunku nie znają, rzeczy znając inne.

Dworzanin 2.
Umie człowiek rozumem swym wszystko sprawować,
Zna jako i w frasunku trzeba postępować.

Dworzanin 3.
Dał bóg i mowę ludziom, by się ratowali —
Czego insze stworzenia nie ma nad człowieka —

Dworzanin 4.
Temi rzeczami człowiek zdawna ozdobiony,
Temi nad wszystkie insze zwierzęta wsławiony
A cóż jeszcze o panach wielkich rzec możemy
Którzy zawsze mogą być i bogu równemi.
A tyś drugi bóg jesteś na ziemi ony panie,
Gdy co chcesz to się zaraz na twe słowo stanie.
Każesz budować miasta, stawiać pyszne mury,
Każesz zburzyć, na wszystkie namniejszej nie dbamy.
Każesz przenosić góry, te muszą ustąpić,
Najpotężniejsze skały muszą się rozstąpić.
Każesz go zatracić, wszystko pokolenie
Tego, zgubione będzie, na twoje skinienie.
Chcesz kogo mieć w swej łasce? królem drugim będzie —
Czemuż, gdyś tak możny pan, smutek przypominasz?
Herod odpowiada że to go trapi, iż nie może mieć
u dworu swego ony bratowej swojej, która mu jest
miła. Dworzanie namawiają go, aby rozkazał
ją przyprowadzić.
A któż cię za to skarze? kto przygani tobie?
Gdyś pan, wolnoć czynić co twej żądzy się zdobie.
Herod każe przyprowadzić bratową. Tu odchodzą
dworzanie i przyprowadzają Herodiadę.
Masz jako wola twoja była możny panie,
Masz tę panią u siebie na twe rozkazanie.
Przeto żyj już szczęśliwie —
Niech frasunek nie bywa przy twojej osobie.
Herod uszczęśliwiony powiada
— — teraz potomnie
Zdrowie już nam przybyło —
Bądźże ty z nami, któraś serca jest ochłoda
Naszego. —
Herodiada.
Mam to w sobie, bym rozkaz twój zawsze pełniła
Panie mój; dlategom się przed cię tu stawiła —
Herod każe przez woźnego zwołać na biesiadę.
Tu woła woźny. Posłuchajcie, posłuchajcie. Pan i
monarcha wielki Państwa żydowskiego Jego M. Król
Herod najjaśniejszy, chce obchodzić dzień narodzenia
swego, tak jako królom przynależy. Przeto przyka-
zuje i zaprasza wszystkich książąt, potentatów,
starostów, urzędników i panów wszystkich pań-
stwa swego, aby pod łaską jego K. M. do niego
wszyscy przybyli, i z nim dobrej myśli byli. —

Akt trzeci

Chorus – Dalej scena w której te wychodzą
Persony. Anioł 1. Jan S. 2. Herod Król 3, Herodiada 4.
córka 5. Garstka 6.

Anioł – – Znasz Heroda, ten jako wiele złego broi
Żonę braterską porwawszy, Boga się nie boi
Ani ludzi się wstydzi, idź upomni –

Jan S. Pójdę panie co wola każe twoja sprawię –

Herod Szczęśliwy z posiadania bratowej, zdrowia i
szczęśliwego panowania żądza do wszystkich –

Jan S. Żonę odejm braterską, co to się nie godzi,
Królu pamiętaj że to bardzo ci zaszkodzi.
Porzuć tę nierządnicę która ci panuje
Bóg takiego małżeństwa nigdy nie mianuje

Herod – Żywot mój przez to by się bardzo przykro skrócił

Jan S. Porzuć, przykładem z siebie nie podawaj złego –
Król cię królem wysadził, bój się Króla tego –

~~Herodiada.~~

Herodiada. Nie słuchaj tego raczej zwiedzie, nie prorok

Jan S. Porzuć Królu bo zginiesz –

Herodiada. Wrzuć w kaźń tego niechaj wesela nie truci

Jan S. Bój się boj Królu boga

Herod. Dosyć już tego wołania. Weźcie tego do schowania

Jan S. Pomni Królu że cię bóg skarze za twe złości
Porzuć cudzołożnicę a wstań z nieprawości

Herod (gdy schwycą Jana S.)
My zaś tej dobrej myśli będziemy –
Kto umie trochę wywalić z głowy, niech się raczy stawić
Przynoszące co wesołego

Herodiada. Córka moja wszystko sprawi to czym się
Król rad cieszy tuszę

Herod. My temu będziemy radzi.

Herodiada. Wynijdź córko moja niech jakoś króla uweseli –
Tu chłopięta po krakowsku ubrani cztery albo
więcej na tony, śpiewami tańcują, a potym sama córka.

Herod. Godne zaprawdę Króla te biesiady
Wdzięczni jesteśmy z tego co nam pokazano
Przeto o córko będzie ci wszystko dano.
Co twoja prośba poda nam takiego,
By połowicę królestwa naszego.

Córka. Niskie pokłony przyjmij ode mnie panie.
Wiem że co mówisz niezmiennie się stanie.
Czasu troszeczkę muszę wziąć do tego
Bym zmyślić mogła o co pana mego
Ciebie prosić mam

Herod – – Czyniże jako raczysz.

Odchodzą a dyabełek Garstka wyskakuje z kątku.

Wiedzie się, wiedzie się, już po myśli mojej,
Dostanę, dostanę, pewnie głowy twojej
Proroku sławny, o zwodzicielu dawny.
Poznasz, o poznasz, wnet robotki moje,
Kiedy na misie wniosę głowę twoję –
Pójdę doradzę, by ta prosiła była
Tej tanecznice –

Akt czwarty – Chorus – Pokaz. Persony:

Herodiada 1. córka 2. Herod król 3. Dworzanin 4.
Sługa albo Kat.

Herodiada namawia córkę, aby tańcując z obiet-
nicy Heroda prosiła o głowę Jana ś. który ją
nierządnicą bez wstydu zwie

Proszę o głowę tego zwodnika tamtego
Być dana na półmisku –

Córka. Wolę twoję chcę pełnić, co każesz uczynię

Herod w tym nadchodzi a Herodiada odchodzi
zostawiwszy córkę

Herod uweselony siada się, córka chce uweselić
pana tańcami. Dworzanie pochlebiając mu
wychwalają jego roztropność, hojność, i szczodrość
sprawy – Herod odezwa się:

Jeżeli co trzeba komu niech tu przed nas stanie

Córka. Proszę byś obietnicę twoję pełnić raczył

Herod. O półkrólestwa naszego, proś, udzielimyć i tego

Córka. Pieniędzy i złota nie chcę, ani chcę królestwa,
Ale głowę mię więźnia proszę chciej daruj –
Niech na półmisku głowę więźnia stąd odniosę.

Herod — — Niech głowa więźnia tamtego
Zaraz będzie przyniesiona –

Sługa. Ja wszystko to panie sprawię –
Przyniosłem głowę na półmisku
Niosę głowę na misie na twe rozkazanie.

Herod frasując się oddaje głowę córce z wyrzeka-
niem że niewinnego człeka zgubił – odchodzi, a
Herodiada przychodzi. Córka do matki.

Już się namściła matko teraz wszystko stało
Jako się woli twojej było spodobało.

Herodiada. Już mi się teraz prawie wszystko dogodziło.
Już mi się teraz prawie dobrze nagrodziło
Ino bez wstydu twoje na króla wołanie
Ono moje ustawne na cię narzekanie
Żeś mię słowy zwodnika nazywał sprośnemi.
Teraz ja też pokażę nad oczyma twemi
Któreś na mnie zawracał, znaj co to umieją
Mierzce, i oczy me jak się z ciebie śmieją.
Ale i tego złośliwy język oczuto na mię
Odprawował ustawne przemierzłe łkanie,
I tobie ta nagroda niechaj teraz będzie –
Z ostatkiem idźmy do domu córko [illegible]

Miasto intermedium Diabli 3. a Anioł 4. a naprzód
wychodzi Garsiłka mając [illegible] [illegible] Komicz-
nych.

Wygrałem, zwyciężyłem, com chciał dokazałem,
Bo świecie się rozciągać na długo nie dałem
Praojcowi bożemu, jeśli Abrahamu
Poznał u nas w otchłaniach, i ojca Adama.
Także płacim takowym, którzy z nami wiodą
Wojnę.

(Wywoływa drugich.) —
Przybywające o bramie, przodem przybywające
A weselić się dzieci wszyscy poczynające.
Przybywają Krzaczek i Anioł, którzy
Garzełka oznajmuje.
Juści prorok już u nas pięknie mieszka sobie
a na zapytanie Krzaczka jakim sposobem
tego dokazał, Garzełka powiada.
Nie mogłem ci nic wygrać gdy na pierwszy siedział,
(tu pokazuje snopki którymi co czynił, i a odrzuca
ich od siebie po jednemu)
Ażem z temi snopkami udał się do ludzi,
Tak wnet mnie posłużyli moi wierni słudzy,
Naprzód tym królom podwiódł pysznego Heroda
Że żonę brata odjął, żaden wspominać szkoda
Wiele złego nabroił. A tymem zaś sprawił,
Żem na pałacz samtego proroka postawił,
Który na króla wołał, źleś królu uczynił
Coś żonę brata odjął. A tegom nawinił,
Pod panią nierządnicę, że się rozgniewała
Jako pies, i że na to króla namawiała
Żeby go kazał wsadzić. Tym gniewu królowi
Dodałem, że w więzieniu kazał prorokowi.
Tym jeszcze króla podżegł że bankiet sprawował
A tymem tanecznicę przodem wypracował,
Która pląsami swemi króla przeraziła,
Tak że przyrzekł wszystko dać czego prosiła. ——
Tak wnet głowa na misie stargła —
Jeszcze ten snopek zostawił, by mu króla zjusta
zbawił.

Krzaczek
I myśmy nie próżnowali.
Całyśmy świat objechali
Przywodząc ludzie do złego —
Gdy tak djabli chłubią się z swych czynów u kampe
ni Anioł z głową na misie a oni uciekną)
Złi a przeklęci duchowie, idzcie w przepaść wieczystą
wam rozwodzić żale nad śmiercią Jana ś. i uczyn
sprawiedliwości boskiej by się pomściła krwi nie
winnie przelanej

Akt piąty.

Chorus — Persony. Sprawiedliwość, Herod
Śmierć Diabli 3.

Głos z ziemi
Mści się krwie niewinnej panie!

Sprawiedliwość
Niech ludzka stoi ginie —
Herod sterbowany przychodzi.
Przebóg co się ze mną dzieje
Wszystkie me siły mdleją —
Przebóg co się wżdy nie stanie!
Głos z ziemi
Mści się krwie niewinnej panie!
Sprawiedliwość
O królu zły, nieczuły —
Dosyć tego coś nabroił

Przybędzie z dekretu bożego
Śmierci zgładzić króla złownego
Śmierci przychodzi a dworzanie uciekają.

Herod.
Ratujcie, o ratujcie wszyscy żołnierze moi!

Sprawiedliwość
Czyń rozkaz śmierci zgładź to plemię.
Tu śmierć kosą scina, król pada, sprawiedliwość odchodzi, a diabli wybiegają.

Gorzałka
O zawitajże królu, jam ci od lat wiela
Wiernie służył.

Kanclerz
Teraz już chcemy tobie to wszystko nagrodzić
Żeś umiał woli naszej we wszystkim dogodzić

Kuglik
Pójdźże już gdzieś zasłużył, są u nas królowie,
Są cesarze, książęta, nie szlachcicy tam sobie.
Nie tak wiele nam przyszło chłopów tam zawodzić.
Jako wielcy panowie którymeśmy radzi.
Pójdźże, masz tam pałace pięknie zgotowane.

Kanclerz
Pójdź, masz łoże królewskie osobno usłane.

Gorzałka
Są tam miłe uciesznice
Są i piękne tanecznice

Epilogus.

Tak się nagradza człowiekowi złemu,
Który śmie ufać dostatkowi swemu.
A tego nie wie że się nie obroni,
Co bóg nań spuści, ni się przed tym schroni.
Ginie zły człowiek, ale śmiercią wieczną;
Ginie i święty, lecz śmiercią bezpieczną,
Która żywotem prędzej mu się staje,
Albo wesela wiecznego dodaje.
Czart nie śpi, jak lew szuka okrążając
Po wszystkim świecie, kogoby mógł zająć,
A kto mu się raz oprze w stateczności,
Pewnie ten ujdzie od jego chytrości.
Najlepsza w bogu ufność swą pokładać,
Pewnie nas nieczysty ten nie może skradać.
I my o panie w tobie ufność mamy,
A z swemi gośćmi mile się żegnamy,
Dziękując, pilnie że słuchać raczyli,
W rzeczy zaczętej statecznemi byli

Intermedium po akcie wtorym.

Persony: Klimko z garcami, Stecko kota w worze ma na grzbiecie

Klimko

Szo tut ty pobratyme sobi porablaiesz?
Kazy mini jak żywesz, ta i jak sia majesz?

Stecko

Ja tut ne roblu nyczoho,
Oś ydu do domu swoho.
Ta y z tojemy horszczkami,
Jak z swoimi suzidamy.

Klimko

Ta na szo tak mnoho majesz,
Lyboj na żonku kydajesz.

Stecko.

Naszo. Cy chocesz wiryty
Wsioho dostatok waryty
~~Tak jako~~
Kaziu, ta sia ne kurczyty
Tak jako przynależajot
Spodarowi, szo wsie majet.

Klimko.

Bochmes czołowik choroszy,
Lyboj majesz mnoho hroszy

Stecko.

Ta szo maiu.

Klimko

Ta dobytok.

Stecko

Maju, tot na polu wszytok
Sut tamo uwcy, barany,
Kotromi czastuju pany.
Sut woly, ta y korowy,
Wsie maju kolinu zdorowy.

Klimko.

Ta y mnoho pula majesz,

Stecko

Maju, ta szo tak pytajesz?

Klimko

Bo chocziu toby służyty,
Z toboju wik prowadyty.

Stecko

Koli choczesz, harast służy
Chot sia y szynkarkom dłuży
Koli pinizi majemo,
Wsie my toje poplatymo
Lisze cho ćwerdo służyty.

Klimko.

Kazysz szo budesz waryty dla mene?

Stecko

Chot wydysz mnoho horszczkow, szczom do domu
Tut pokupył na jarmarku,
Kupiłem y toju mirku
Szo budem soby z nej pyty,
Ta pytajesz szo waryty
Budu, oś w toim borszczyka,
W toim iachty do moloka,
Koli ryby dostanemo,
W toim horszczyku zwaremo.
A w toim sia zwaryt tysto,
W toim Koropy rozpysto.
W toim kapustu kwitoju,
W toim rozpustymo toju
Do horochu, ot tak znaiesz.
Ta y pyrohow sia naysz.
W horszczku ich powaremo,
Ta w tym szpyrok nasmażemo.
Ta szo byś chotył inszoho,
Szo majem nawarym mnoho.

Klimko

Bohme ja budu służyty,
Koli tak schoczesz waryty.
Tai że sia choroszo majesz.

Stecko.

Ta ty szo robyty znajesz
Kazy szczobym słuhu swoho.
Znaw, ta tak byw na neho.

Klimko.

Ja czołowik wsie robotu
Znaju, ta wołki łowyty.
Szoby owec ne psowaty,
Ta bydła ne rozhanaty.
I inszoho zwiera mnoho,
Dostanu oś z lisa toho
Lisiciu szczom imyu nesu
Ta za dłuhy ja ponesu.

Stecko

Toho słuhy potrebuju,
Ta już sia tobi raduju.
Budesz że sia harast miaty,
Ta barzo chocz prybywaty.

Klimko.

Harast, ta ty zwirka toho
Kupy, dam joho ne droho,
Budesz do sey szczepki miaty.

Stecko

Stecko.

Koliby ho ohledaty.

Klimko.

Iszcze bystry, teper z lisa,
Utiekłby myny do bysa.
Doma joho ohledajesz,
Kejże choroszy, puznajesz.

Stecko.

Jak joho szacujesz sobi?

Klimko

Za szist usmakow dam tobi.

Stecko

Wolni zaczynyujesz mnoho.

Klimko

Kozy szczo dasz dam nie droho.

Stecko.

Try usmaki wozmi sobi

Klimko

Daj piat.

Stecko

Nedam.

Klimko

Życzu tobi.

Stecko

Mnoho.

Klimko

a chocesz kupity
Czotyry, ta budem żyty
Sobi, lisze duch odnesu
Ta korszki tote ponesu
Za toboju

Stecko

Iszcze mnoho chocesz.

Klimko

Ta Bohme ne droho.
Tak bojem ja wynen tyża,
Kolizmo tam u korczmi pyta.

Stecko

Berysz już czotyry hroszy,
Ta sia werny jak choroszy.

Klimko.

Hawast, y z michom zostawlu,
Ta ne wolni sia zabawlu.
(Tu odchodzi Klimko a Stecko oglądaje tysice.)

Stecko.

Osmotru toju tysycu,
Czy budet pud rukawiciu,
Ta y pud szepku krasyjko
(Kot uciekaje)
Wydnajasz ma kotowońko,
Oś oś, mene troszy zbawiu.
Lich czołowik mich zostawiu
Oś kota w michu kupywiem,
Czom ja tak ne mudry bywjem
Jże u tot mich nie hledyjem,
Ta szczo u nym ne osmotryujem
O bisu twojej matery,
Kazut, ne każdemu wery.
(szuka garkow [illegible])
Ta y korszki liboy pubrał,
Oś matuńko szczom ja wykrał
Na toim lichym jarmarku,
Oś wziau y z korszkami miszku
(Sukmie wziął który położył na garcach)
I sukny liboy ne maju
Szczo mam dziejaty ne znaju,
Bidnasz moja kotowońko
O nesztesznajasz matońko,
Szczoś mia na świt narodyla,
Szczom tak niska stratył sila.
(Klimko przychodzi przebrawny a w inną sukmię, a garce położy gdzie i przykryje jej sukmią, ta trawą potrzesie.)

Klimko. Ta szczo pobratyme tobi?

Stecko

Czy żartujesz z mene sobi
Narobiwszy ta ne znajesz.
Korszkiś ukrał da pytajesz
I z sukmanu, taś y zdradył
Mene w torhu, kotaś wsadił
W mich, ta że tysiciu majesz
Każyjeś szczo ju prodajesz.
Tojum ja zapłatył tobi
A tkom ne zmyslił sobi,
Szczojem w tot mich ne zahledin
A tyś prysol szczobyś sydiw.
Iszcze szczo my jest pytajesz,
Ta szcze z mene naśmiewajesz.

Klimko

Ta szczo ty na mene kładesz
Szczom sia tut natrapił radieś
Nemaju kim oświadczyty,
Szczoś śmiał to na mene włożyty.

Stecko

Jak tebe zowut pytaju

Klimko

Klimko.

Stecko

O toho ne znaju,
Jak zdrajcin zowut tamtoho.
Ta bo Siepka wlasna joho
Ta dla tohom hadal sobi,
Szo on, tam tot mowyt tobi.
Proszum probacz wyni toju.

Klimko

Myty brate ja z toboju,
Ta jak kaźesz szo tia zdradiu
Kota upered w tot mich wsadyu.

Stecko

Oj tak.

Klim

Ta i pubral hroszy?

Stecko

Pubral.

Klimko

Czołowik szo chorony,
Ta imiu stużyty tobi?

Stecko

Miu.

Klimko

Z hroszami poiszow sobi!

Stecko

Tak brate.

Klimko

Ta y sukmanu wziau
Bis w joho mamu, jak ne pysznomu panu?

Stecko

Oj wziow.

Klimko

To i horszki ukrow

Stecko

Tak.

Klimko

Taż ty joho ne sterkał?

Stecko

Nit, bo sia ty natrapytes

Klimko

Teper to.

Stecko

Teper.

Klimko

Zbłudytes

A chocesz mini wiryty,
Zdast mi sia szczom mit wydyty
Teper czołowika toho
Szo mit horszcziw wolmi mnoho.
Tot lyboj.

Stecko

Ej lyboj.

Klimko

Klimko. Sukmanu szo tobi blahomu panu
Liboj wziau, nit na palicy
Ta sobi liht na trawicy
O bukme tot bo szaraja
Sukmana była takaja.

Stecko. Takaja, takaja.

Klimko. Czy choczesz mi wiryty,
Kolić joho pokażu, ne chocz ho zywyty.
Oś leżyt, a tot.

Stecko

i tot, tot.

Klimko

Nui toju palicin,
Harast joho po chrepty, że zmażet trawlein
Posokoju.

Stecko. O budem joho smarowaty,
Mußit mini i horszki i wsie powraciaty,
Ta jak mudry nakryt sia oś widys trawoju
Szoby ho ne zohlidyno.

Klimko

Bij krypko, ta surju
Sukmanu i wsie pobery
A joho w switi ne dery.

(To Stecko zakasawszy sobie rece w garze, a Klimko ucieknie.)

Stecko. Oj matyonko, matyonko teper że my licho,
Czy bis, czy lich czołowik, upraw mene tycho,
W to nesziestie welike, szczom ubostwo moje
Potołk, wnywocz obrotys te horszoczki moje,
Szo sia dijat, czy Boh to mylostiu sprawyty
Chotył, takoje ryczy na mene pustyty,
Czy lichij lude. O boże mylostywy,
Koliszby sia tot trapyt czołowik zdradliwy,
Szo mi takoje ryczy, oś pane nabroił,
Pusztoby jakłajin dywy koło mnoho stroił.
Wozmesz proćia tui sukmanu. Pijdu sia skarżyty
panu.

(Odchodzi Stecko, a Klimko prychodzi śmiejący się)

Ha, ha, ha, ha, ha, ha, ha, dwakrot odynoho
Czołowikam oszukał, pryznam sia do toho,
Tot pan, szo znajet w switi harast machlowaty
Poydu iszcze za znajdu koho oszukaty.

Intermedium drugie po akcie trzecim)

Persony: Maxim. Rycko. Dynis. Wołowcowie

Maxim. Idymże brate już w toju
Szo idemo dorohoju,
Kolismy już ztorhowali,
Ta y wsia woły prodali,
Na toim likhym jarmarku,
Nebudem bulsze szarwarku
Po tich wołach robyty,
Lipsze na flisi służyty.

Rycko. Lipsze brate, ja z toboju
Idu, ty idy zemnoju.

Dynis. Ej pobratymowe stoite,
Ta szo howoru poczujte.
Dalek idete, każyte
Ta z sobuju me woźmyte.
Pomahaj Boh wam.

Rycko. Zdorowy
But, ta korotkiomi słowy
Każy o szo pytajemo
Ta jak te zwaty majemo.

Dynis. Jam z kamińcia Podolskioho
Pryszoł do misteczka toho
Na jarmarok z woły, ta Dynis istem

Maxim. Ta bis tia tut prynis.
A my wud Korodka znajesz

Max. Znaju. Mas dalek pojty majesz,

Dynis. Oś koby sia z kim trapiło
Szoby nas chot ze try było
Iszołbym na flis.

Rycko. Idyż z namy
Ta my idem ot dwaj samy.

Dynis. O sławaś hospodu Bohu,
Szom znaszoł w toju dorohu
Towarysztwo choroszoje,
Oś nas budet teper troje.

(Postupujo trochę, a Dynis pyta ich o chleb.)

Oj brationtkowe słuchajte
Ta szo mini isty dajte,
Zabyuiem chliba kupyty,
Bez kotoroo trudno żyty,

Maxim. Ej brate i ja nemaju
Rycko ty majesz ja znaju

Rycko. Taty chleba ne kupyuiś
Ot tut sobi narydyuieś,
Ta jam sia na tebe spustył
Szoś ty chliba kupyty mił

Maxim. Ta szo budemo czynyty
Liboi prydet hłod terpyty,
A wolni sia choczet isty
Szoś nakupył toześ czysty

(Postupujo dalej, Dynis znowu poczuje pirogi.)

Bratia ta luboj pyrohi
Tu pachnut z tojoj dorohi.

Maxim. O pachnut.

Rycko. Pachnut

Dynis. Szukajmo.
Ta howoryty prestańmo.
Aaa dasd Boh tut znajdemo,
Ta sia wsi trej podilimo
Ta oś pyroch na trawioj
Byw, liboj wyroś z żemlicy.
O sława tobi hospody,
Ominut nas teper hłody
Koli bulsze dostanemo

Max. Luboi jusze ne znajdemo,
Ta szo tu ist za trawaja
Szo rodyt pyrohy taja.
Oś isze budut pyrohy,
Koli sia wernemo z drohy,
Budem toju trawu znaty,
Ta tut pyrohy iskaty.

Rycko. A z tym szo budem czynyty
Luboi sia prydet dilyty.

Dynis. Chot sia dylyty skoczemo,
Pretia sia wsi ne najemo.
Nas try a toł pyroch maty.

Max Ta chotby oden zjoł cały,
Krywdaby zaś inszym była,
Boimy ho wsi try zhlidyła.

Rycko. Wiat sia dylyty budemo

Dynis. A koli tak uczynymo
Kotromu sia szo lipszoho
Prysnit, budet pyroh joho.

Maxim

Maxim. Karast, karast
Rycho. Swiat likajmy,
Ta wsi try pozasiplajmy.
Dynis. A tot pyroh niech tut bude,
Wszok tu ne ukradnut lude.

Pokłada się, a Dynis wiławowy pyroh
zje i układzie się, wkyni ich bachi.

Maxim. Hej Rycziu wstań, ta Dynysu.
Czom dołho spysz idu k tiżu
Dynis. Nu juże teper munayte,
Ta i sny wpered kazyte.
Maxim. Hej bratia jam w nebi byu,
Hej tom sia tam chorosze miu.
Hej hej toż trudno skazaty,
Szom ja tam moht ochledaty
Ta tot nebo jak zołoty
Zamok, szo takej roboty
W swityni nie wydet krasnoje,
Mury majet zołotoje.
Ta kamenami sażene
Dorohymi, sut zelene,
Sut biloie, czerlenoje,
Sut blakitne, ta switnoje,
Ta i must tam jest zołoty.
Ta ja sobi pered worotu
Stoju, aż tam wykrykajet
Anheli, ojże spywajut.
Chorosze, ta swiatych mnoho
Stoił wolni, oś ja toho
W nebi sia tam nasmotryłem,
I hospoda tam widyłem
Boha, ta sedyt za stołom,
A wsi bijut pred nim czołom.
Ta się i wsi tak żegnajut.
Jak my w corkwi, ta spiwajut
Potym Boh hospod nosyty
Isty kazał. tam służyty
Szo żywoje sia ruszyło,
Ot bratia tot sia mi snyło.
Dynis. Ta jureś wsia wypowidył.
Maxim Iszcze, bom tam wnet schlidył.
Szo potrawy prynesenu
Ta i mne za stół wsażenu.
Hej byłaż byłoż tam mnoho
Isty, ne prebaczu toho.
Było miało, prosiata.
Były pieczone kurczata,
Były tam i waronoje,
Ta były i smażonoje,
Wsie chorosze, i z juszkoju,
Biłojie, ta i żołtoje,
I tyło było wariene,
Smażone, ta y peczene,
I pyrohy tamo były,
Ta i borszczyka zwaryły.
Ta była i kapusta
I choroch, była Kaszaja,
Ta była tam i bonina,
I wszelakaja zweryna.
Ot tak sia ja w nebi mitem
Na banketu szo tam byłem.
Rycho. Ta ja bratonkie w pikli byu,
Oj tomże tam bidu terpiu
Czarnemey tam po kołowi,
Bity mia ta po chryptowi
Lilunowe, ta tam wsioho,
Widyłem porpolitow mnoho.
Sut tamo popy, panowe,
Ta nasy pobratymowe
Sut tam i lichoja żonki,
Sut newelike ditonki,
Wsi horejut aż po uszy,
Bidasz tam i mojej duszy.
Była, ta na wiczne wiki
Każut budem terpit muki.
Tot sia mini lisze snyło,
Bodaj sia tot ne trapyło.
Dynis. Ta ja bratia sobi liezu,
Ta oś Hankel idet wiżu
Ta tot do mene pryszodey,
Porwał mene za wołosy.
Ta me posadyt na nebe,
Ta ja tam widyłem tebe
Szo ty sobi używalieś,
Tam ja prosył szoby daliaś
Mini szo, kuska odnoho
Nechotyleś, wsie do toho.
Pyroha każanieś z neba,
Ta Hankel. już te ne treba
Tut, rykł mini, towaryszu
tobi

Koliś widył, oś u bysa
Druhy sedit, u toim palli,
Ta me tum stawił pry tepli,
Aż ty na mene kiwajeś,
Ta słowa tali wołajeś,
Już mene ne hladajeś,
Woźmi pyrich szo tam majeś,
Ta żyjsz, bo na wiczny wiki
Tut budu terpyty muki.
Tuj Hankel tut me stawił,
Ta jam sia pyroha naił.

Max. Liboj
Dynś. Oj tak
Max Ej Dyniu
Jdyszże ty sobi k bisu,
Koli ne budet pyroha
Budeś płakaty na boha.
Dynś. Wszakoś sia ty naił w nebi.
Ryc. Jak ja bałamutu tebe,
Poczne palicze wzbiraty
No budeś ty żartowaty.
Dynś. Oś bida, żyjty kazali
Pyroh, ta sia rozhniwali.
Maxym. Jdyż, idyż skudeś pryszoł,
Chotbyś i do bisa poszoł.
Dynś. Koliu pyroh ziił nedbaju,
Ta już sia z wami żehnaju,
(Mickiwia a ani za mim.)

2) Gawatthowic Jakub wydał prócz tego wiersz na powrót braci Sieniawskich p. n. Carmen in gratiam illustrium fratrum Nicolai et Procopii Sieniaviorum, dum ab extera gente reduces venirent. Impressum in Suburbio Jaworowiensi apud S. Nicolaum. Anno 1619. 4to Druczku to znane mi jest tylko z tytułu. [Wkrótce potym r. 1622 został ~~[illegible]~~ kaplanem [plebanem [~~od r. 1627~~ F i przy zamkowym ~~[illegible]~~ potym farnym brzeżańskim kościołach pełnił obowiązki duchowne, a od r. 1627 został Wiżniańskim i kanonikiem lwowskim, z tym bowiem tytułem czytamy go na następujących druczkach, we Lwowie i Krakowie od r. 1629–1665 z druku wydanych, atoli ~~nazw~~ Gawatthowica skrócił przy tem na Gawatha: W r. 1611 był z Zielińskim w Carogrodzie

3) Kazania które na pogrzebie szlachetnej paniej, jej mci p. Elżbiety Warzyńskiej d. 4 stycznia zmarłej, a 18 t. m. w kościele ~~[illegible]~~ Wiżniańskim r. p. 1629 pochowanej, miał X. Jakub Gawath Leopolita pleban Wiżniański. We Lwowie, w druk. Jana Szeligi J. K. Mci i X. Arcybiskupa drukarza. 4o Kart 26. Przypisał Elżbiecie Dzierżkownie

— "Są świadkami, którzy ją (Maryankę) panną nabożną i bogobojną w domu sławnej pamięci wielkiej niegdy Stanisławowej Żołkiewskiej, kanclerzynej koronnej znali; są świadkami którzy powiadają, jako wzór nabożeństwa, wstydliwości, słów skromnych, stronienia od wszelakich żartów, brały z niej drugie jej towarzyszki tak: że jako kto wnidzie do apteki, musi bydź wonnością z rozmaitego korzenia wynikającą napełniony: musiały bydź pobudką jej do naśladowania siebie, w poważnych a stanowi panieńskiemu pewnie przystojnych sprawach, powszechnie: Są świadkami, którzy i to przydają, jako ukradkiem, z wywabieniem niektórych towarzyszek swoich kościoły, a mianowicie w one święte dni pamiątki Męki Chrystusowej, nie pocześno ubrana obchodziła i t. d.

4) Rosocoronetum Marianum varia pro varietate temporum rosaria et coronas, Deiparæ Virginis ergô adorandæ, nec non adorandæ complertens. Cum septendiali penso, atque parvis pro nominibus Jesus et Maria, Et de Conceptione Virginis immaculata officiolis. Authore et Collectore R. Jacobo Gawath Artium ac Philos. Bac. in Archidiac: Leopolien: Parocho Wzmianensi. Cracoviæ, typis Stan. Bartutowic, 1642. 12º Kart 1. Sig. A2 — Hh 4. czyli arkuszy 32.

Przyp. Alexandrowi Trebinskiemu nominatowi biskupowi przemyskiemu, referendarzowi koronnemu, administratorowi wieczonemu opactwa Jędrzejowskiego, kanonikowi krakow.

— Tuarum verô singularium specimina virtutum idem Sygismundus (III) et Vladislaus IV gloriosissimus ejus filius rex noster an non extollit! dum te honoribus et dignitatibus auctum, majoribus etiam (communi accedente voto Civium Regni) augendum et evehendum destinat. Et meritô, quia tu — a puero statim honestissimis literarum disciplinis incumbens, ac exterarum gentium Regna peragrans, et omni genere scientiarum, ac linguarum peritia inbutus, patriæque restitutus, ac rostris et castris advolatus, ante ætatem propè, et togæ et sagi gloriam promeruisti. Vixisset utinam ille ingentis Animæ pro patria prodigus Stanislaus Żołkievius, Cancellarius et exercituum Regni Generalis,

sub quo utraque ciuis merueras, ac ab eodem, Sigismundo III Regi tuo, trophaea et signa militaria, spolia hostium, saepius detuleras, non reticuisset, quantum animi robore, quantum vi prudentiae valueras! Jam quae fora? quae tribunalia? quae conventiones Nobilitatis? quae ipsa comitia? quae extinctae motuum militarium flammae, atque dissidentium civium sopitae contentiones, non te adoravere? Quae legationes, immortales laudes, et Elogii famam, monumentum aere perennius, tibi non peperere? Illa ipsa (cujus comes à Sacris tibi eram) Turcica, non gentem tantum illam, et alios Orientis populos, sed nos quoque in stuporem inducebat, quo zelo in patriam! quâ fide in Principem! qua magnitudine animi cum illo immanissimo Turcarum tyranno Amurate sceteras, et cruentae illius belluae furentem in te impetum emollieras, et composueras! etc.

5) Zwierciadło duchowney łaski, to jest: Dziwne cudowney panny, zakonnicy, y Pieniy Reguły Benedykta S. Zakonnice w Ochlstetynie, w Saskiey ziemi Mechtildis S. w ustawiczney bogomyślności trwaiącey niebieskie objawienia. Do dostąpienia doskonałości Chrześciańskiey barzo pożyteczne. Na pięć części rozdzielone. Z przydatkiem o żywocie i śmierci Giertrudy S. rodzoney tejże Mechtildy S. siostry, y z żywotem tejże Mechtildy S. nowo wynalezionym, Przez W. X. Jakuba Gawatha, w Archid. Lwowskiey Plebana Wiznianiskiego, z łacińskiego na polski język przetłumaczone. We Lwowie, w druk. Colleg. Soc. Jesu, u Sebestyana Nowogorskiego. 1645. 4o Str. nl. 10. liczb. 400. Indeks Kart 8½

Przypisał Przewielebney Pannie Jey mości pannie Dorocie z Żurowa Daniłowiczownie Woiewodzance Ruskiej, zakonnice reguły Benedykta S. Conwentu Lwowskiego przy kościele WW. Swiętych Pieniay

— Uczyniłaś to i WM. Przewielebna Mościwa panno ksieni, żeś z młodych ~~lat~~ takie barzo lat, zacności urodzenia swego, Woiewodzanka ciy, z wielkiego onego i nieśmiertelney pamięci godney Woiewody Ziem Ruskich Jaśnie Wielmożnego Pana Jana Daniłowicza, i Jaśnie Wielmożney Paniey Zophiey Zołkiewskiey, Jaśnie Wielm. Jeh Mości Stanisława Zołkiewskiego Canclerza i Hetmana Koronnego, i Reginy Oz Fulsztyna Herburtowey

Zaraz na początku dedykacyi powiada tłumacz że ~~tę xiążeczkę~~ za powodem i perswazyą spowiednika wieleb. Zgromadzenia Zakonnic Benedyktek tę xiążeczkę przed stem trzydziestą i kilką lat kurską mową w niemieckim kraju między ludzie podaną, potym przed lat szesnastą ~~[illegible]~~ w oyczyznie naszey przedrukowaną,* polskim językiem na świat wydał, albo raczey w Koronie Polskiey wydawał —

* Spiritualis gratiae libri quinque seu revelationes mirabiles S. Mechtildis Virginis divinitus concessae. Cracoviae in off. Franc. Cesari 1619. 4o

małżonków, córy, wdowiny, ubogim zakonnym
życiem przytaiła — Ale luboś WM. M.
Panno pogardziła tą ozdobą świata,
jednakże jako we zwierciadle jakiem
w dziełnych sprawach przodków twoich
się przeprawy, o błyszcz[?] pełne kroniki
Polskie, jako wielkiemi przysługami
tak w potocznych jako i w wojennych
sprawach, w ojczyźnie na wysokie
honory zarabiali, i nieśmiertelną pa-
miątkę Daniłowiczów potomnym wiekom
zostawili. jeden jeden odważny młodzian
i nienasyconego w dobrą sławę serca
Kawaler, którego po gęstych natarczywego
Moskwicina przy szczęśliwie nam panu-
jącym Najjaś. Władysławie IV Królu nasza,
w roku 1634 pogromach, i wysokiej tam
sławie otrzymanej, sieć pogańska tatar-
ska w dzikich polach z nieważą wol
zagarnęła, i żywota w Krymie pozbawiła.
Rodzony twój s. p. J. M. P. Stanisław Dani-
łowicz Wojewodzic Ruski, póki państwa
Moskiewskiego i tatarskich, ord dzikich
sławnie będzie, niezapomniany zostanie,
że świetnym stał się też zwierciadłem
(na podobieństwo dziada swego Jaśnie
Wielmożnego P. Stanisława Żółkiewskiego
Canclerza y Hetmana wielkiego Koronnego)
w którym wszyscy synowie Koronni pil-
no przeglądając się dojrzeć tego mogli,
jako słodka i kosztowna rzecz jest za
ojczyznę i wiarę s. Katholicką z rąk
pogańskich umierać. — etc.

6. Usługa codzienna wielkiej przeczystej Bogaro-
dzicy pani Maryey przez wspaniałego[?] wnie
świat rozszczona — na polskie przez X. Jakub
Gawatha przełożona. We Lwowie, w druk. Coll.
S. J. u Sebast. Nowogórskiego. 1647. 8vo. str. 32 i 509.

Przyp. JW. Paniej Katarzynie z Sztemberku Kost-
czance Sieniawskiej, Podczaszynej Kor.
na Brzeżanach, Olesycach, Satanowie,
Międzybożu, Zynkowie etc.

„Nie dawnych czasów, a za lat prawie naszych,
w Neapolu stała się rzecz taka, świątobliwy
jeden zakonu ojców Jezuitów Kapłan, ku chwale
Maryi P. dziwnie żarliwy — Juliusz Mancinelli —
gdy przy gęstych rewolucjach boskich, i tę też
otrzymał łaskę, że z widzenia Bożej[?] Panny
często cieszył oczy swoje i z rozmawiania z
nią częstego, niewypowiedzianą pociechą wnętrz-
ności serca swego napełniał: prosił i pytał jej
czasu jednego, jakiejby jej drogiemi albo tytu-

którzyby jéj byłi najprzyjemniejszy (i po
wszystkich onych których on co dzień
jakich ku jéj chwale nie wymyślał;)
dawać, i nim czcić onę, albo mianą
wielbić? Na co taki od Przebłog. Panny
respons otrzymał: Nazywaj mię Królową
Polską. Pyta on znowu z podziwieniem
wielkiem: czemuby to? powiada mu Panna
Błog: Iż Naród ten Polski, do usługi i chwały
mojéj żarliwszy jest, i w niéj gorętszy,
nad insze narody. Gdy mówię, że za lat
to naszych było, przezacne Xiążę Narodu
naszego, jeszcze przy łasce bożéj żyjące,
J.M.P. Albrycht Stanisław Radziwiłł Kanclerz
W.X.L. że kapłana tego znał dobrze, będąc
niegdy w Neapolim, w xiążeczce jednéj,
na chwałę téj Przebłog. panny, (i a podobno
z téj okazyi, pochwały narodu naszego,
od samej Królowéj niebieskiéj wydanéj,) jawnie
wyświadcza.

-- Toć pobudziło i mnie, – którym z dzie-
ciństwa prawie ze wszystkiéj się dusze
na jéj usługi oddał, i wszystkiem rozumu,
dowcipu i języka mego nieudolności, na pom-
nażanie chwały jéj mistéj, jak najwięk-
sze ofiarował: z którym też niedawno ku
tejże jéj chwale, Xiążeczkę Łacińską, jako
się wyżéj namieniło, wydał: abym i tę drugą
starożytnego nabożeństwa ku przebłog. Pannie,
w wspaminaniu świąt jéj chwalebnych
przez dni tegodniowe z trafunku do rąk mych
przypadłą, nowym wsporządzeniem (i w mie-
niéj niż sama ma xiążeczka, odmien-
ności, o czém się niżéj powie) z łac. na polski
język przetłumaczył, y Usługą codzienną
Najświętszej Bogarodzice Panny onę nazwawszy,
do rąk obywateli Stanu, tak męzkiego jako i
białogłowskiego, ojczyzny naszéj miłéj, ludziom
podał, żebym wszystkich a wszystkich, po-
mnożonym tym affektem przebłog. Bogaro-
dzice panny, Królowéj przebranéj ku sobie
i ku Królowéj Polskéj rada zowie, do żarli-
wego zamiłowania się onéj pobudził, i do
gorętnéj, a codziennéj téj, albo téj podobnéj
jéj usługi, zachęcił. –

– A żem rzekł, że starożytne to było nabożeństwo ku przebł. Pannie w takim tygodniowym świąt jej chwalebnych rozpamiętywaniu, wyświadcza to i xiążeczka odemnie przetłumaczona, bo barzo starym drukiem jest wydana, i wierszyki przez Kazimierza S. Królewica naszego Polskiego, służebnika jej żarliwego, ku czci także przebł. Bogarodzicy Panny wydane, które na początku są położone, tego jasny dowód czynią.

Które nabożeństwo dotąd Koronie Polskiej zatajone, gdy ja najpodlejszy służebnik przebł. Panny ponawiam, i zwyczajnym językiem obywatelom ojczyzny naszej, dla wzwyż pomienionych przyczyn, podaję, pod czyimby to imieniem uczynić miał, albo komu, zwyczajem w takiej rzeczy zdawna zachowanym, i tę jakąkolwiek pracę moję ofiarować? nie długo mi o tym myśleć było potrzeba, abym nie komu inszemu, tylko Wm. mojej M. P. Jaś. Wielm. Mći P. Podczaszynie Koronnej. Bo naprzód nie schodzą mi nigdy z oczu ochotne dobroczynności, i szczodrobliwy chleb Wm. Jaś. Wiel. Mći Paniej, którego pożywam od lat jeszcze onych, gdy naukami się przychylnemi w zamku Brzeżańskim zabawiali, świętej pamięci panowie młodzi trzej synowie Wm. Jaś. Wiel. M. P. Ich Mć Mikołaj, Alexander i Prokop Sieniawscy, wielkich rodziców wielcy potomkowie, a potym po kiloletniej wożycie, z wielkim pożytkiem, cudzych krajów, zacni Korony Polskiej urzędnicy, jeden starszy J. M. P. Mikołay pierwej Krajczy, potym Podczaszy, i najmłodszy J. M. P. Prokop, Chorąży Koronni; (: bo średniemu J. M. P. Alexandrowi srogie Parki, i Cardinalskiej godności od ojca S. Pawła piątego, i inszych ojczystych honorów, zajźrzały, na inszego świata honory go przeniósszy :) i ojczyzny miłej żarliwi miłośnicy, a na obronę jej odważni kawalerowie, i niewyrodkowie pewnie od onych Ich MM. PP. Jaś. Wielm. Mikołajów, Alexandrów, Prokopów, Hieronimów, Adamów, Marszałków koronnych, wojewodów Ruskich, Kasztellanów Kamienieckich, hetmanów koronnych, i polnych, Podczaszych koronnych, dziadów, pradziadów, których sławy, dzieł rycerskich, pogromów różnych nieprzyjacielskich, pełne pełnorozne są kroniki: od takich mówię przodków odważnych swoich i dzielnych od natarczywego tatarskiego pogaństwa ojczyzny miłej obrońców, nie wyrodków mówię (: bo, że wyrodni z męsznych się rodzą, powiedziano) o czym między inszemi expeditiami, i żadnej expeditiej koronnej nie omieszkaniem, najbarziej chocimskiej wojny, wielkie ich odwagi potomnym czasom pisma zostawione objaśniać muszą, i póki gęstych mogił pod Chocimem, z trupa zawojnego pogańskiego stawać będzie, pamiątkę męstwa Jaśnie Wielm.: Ich MM. PP. Mikołaja Podczaszego i Prokopa Chorążego, braciej Sieniawskich, synów Wm. J. W. M. P. wydawać. Od onego tedy ja mówię czasu, kiedy się jeszcze oni młodzi naukami bawili, niejakie pomieszkanie przy jednym z ich inspektorów mając, chleba i dobroczynności W. J. W. M. P. zażywać począwszy, potym i kapłanem zostawszy, przez lat kilka przy zamkowym pierwej, potym farnym Brzeżańskim, kościołach zażywałem, i na ostatek dotąd w residentiej mojej przy kościele Wiszniewskim, od lat prawie dwudziestu pewny doroczny dziesięcinny dochód z majętności Wm. J. W. M. P. Podjarkowa, Podsosnowa, i Hermanowa chojnie zażywam. Te ja tedy dobroczynności Wm. J. W. M. P. zawsze mając przed oczyma, i życząc sobie dawno, abym się za nie z jakąkolwiek wdzięcznością Wm. JW. M. P. odezwał, gdy mi się tak pogodna tego przez ofiarowanie Wm. JW. M. Paniej tej jakiejkolwiek pracy mojej podała okazya, z nią się ja tedy, a przytym z wszelką wdzięcznością moją, i z uniżonemi usługami, a niegodnemi modlitwami Wm. JW. M. P. prezentuję.

i D.

gdyż y podłe zwierzątka wdzięczność wdzięcznością nagradzać zwykły, co się tą przypowieścią znać daje: że gdy Mrówce tonącej w jakiejś strumyku Gołąbek tam pijąc, i to widząc gałązkę zrzucił, że po niej ona mrówka wyszedszy, niebezpieczeństwa uszła; oddała też to gołąbkowi, że go z śmierci wybawiła, strzelca onego ukąsiwszy, który do gołąbka mierzył, że się na ukąszenie ono obróciwszy gołąbka z drzewa spędził. Takci dobro dobrem nagradzać rozkazano.

Więc znowu i to pobudką mi było, abym tę chętną kwoli pomnożeniu chwały przebł: Bogarodzice Panny zabawkę moję W. M. J. W. M. P. ofiarował: Już napatrzyłem się tego dobrze, jaka żarliwość jest w Sercu W. M. J. W. M. P. ku usłudze teyże przebł: Panny, któraś póki wolniejsza lata były, wielkich trudów zażywała, i kosztów niemałych nie żałowała, w częstym miejsc świętych, a Pannie przenajświętszej upodobanych, daleko odległych, nawiedzaniu, i onych chojnemi upominkami, i kosztownemi apparatami udarowaniu. Którą szczodrobliwość Wm. J.W. M. P. ku przebłog. Bogarodzice Panny, i domowe po wielu miastach dziedzicznych Wm. J.W. M. P. kościoły jawnie opowiadać mogą, mianowicie Zamkowy Brzeźnicki ufundowaniem Koralnego codziennego nabożeństwa ku czci Błog. Panny, a miejski farny różańcowymi się szczycący, w którym lub mierzone, lub jakiekolwiek inne ku czci Błog. Panny nabożeństwo nigdy się bez osoby W. J.W. M. P. nie odprawuje, a Kościół sam Buszczecki cudownym Przebł. Panny obrazem w dzierżawie Wm. J.W. M. P. sławny jako jest z chojnej ręki Wm. J.W. M. P. opatrzony, i jakie miewa W. M. samej J. W. M. P. na wszystkie Święta N. Panny tam uczęszczaniu, tłumy ludzi tam na te czasy z różnych stron przybywające, i wielkie pociechy z usług Najśw. Panny na tamtym miejscu odnoszące, jawnie to wszędy opowiadać mogą. Ale nie dziw że taka jest żarliwość na służbę Przebłog. Bogarodzice Panny w sercu Wm. J.W. M. P. bo jako mężni z mężnych się rodzą, wyżej się powiedziało, tak prawie nabożeństwo dziedzicznym prawem z nabożnych Przodków zlewa się na potomki, i onych nabożnemi czyni; tedyć i ten affekt ku chwale Przebł. Panny dziedzictwem z familii Ojczystej W. Jch MM. PP. Kostków, i Macierzyńskiej Jch MM. PP. Odrowążów do W. J. W. M. P. przyszedł. Co przyznać musi każdy, przypatrzywszy się z ojczystej familiej żarliwości ku służbie Przebł. Panny, Błog. Stanisława Kostki, nie tylko w Koronie Polskiej, ale po cudzych ziemiach a mianowicie we wszystkiej Ziemi Włoskiej, wielką świątobliwością i cudami słynącego, któremu Przebłog. Bogarodzica Panna Synaczka małego Jezusa P. kiedyś do piastowania, i z nim się obcowania podawała; a z macierzyńskiej, kiedy uczyny że Jacek S. Odrowąż, wielki Zakonu Ojców Dominikanów Promotor, nie mniej

w czci

– Szkoła cierpliwości. 1640. 4º wiemem.

– Pokój Bożej łaskawości. W Lwowie, w druk. S. J. u Sebast. Nowogorskiego r. 1648. przy-
pisy na I 84.

kw cci się Przebłog: Bogarodzice Panny ko-
chający raz słyszał mówiącą do
siebie: Wesel się Synu Jacku, bo wysłu-
chana jest modlitwa twoja, a drugi
raz: A mnie komu zostawujesz Ja-
cku, kiedy Sakrament Najświętszy
z puszką wziąwszy, a Obrazu mar-
murowego rzezanego N. Panny zaniechawszy,
uchodzić chciał z Kijowa, od wściekłych
Ord Tatarskich srogo Ukrainę pusto-
szących, obleżonego; jakoż zatą przymów-
ką wziął i ten obraz N. Panny, i z N.
Sakramentem, a przez pogaństwa pułki
bespiecznie uchodząc, z kilą braciej do
Halicza na ten czas Arcybiskupią Stolicą
Sławnego, zaniósł, zkąd potym do Lwowa
przeniesiony do Klasztoru tegoż zakonu,
i tam po dziś dzień napatrzyć się go
wolno. Kto tedy z tak świątobliwych
i w cci się Prze: Panny kochających
przodków, nie przyzna, że i na potomki
takaż się pobożność, i świątobliwość wlewa?
jako i na W. J. W. P. która codziennie
się tej pannie, przy nabożeństwie Kurso-
wym i roratnym, przysługować w ko-
ściele swym Brzeżańskim zamkowym
nie omieszkiwasz. Bo nie daleko drzewa
jabłka więc padają, ktoś rzekł, a Zba-
wiciel Pan: Nie może dobre drzewo jedno
dobry owoc rodzić, powiedział, zkąd słusz-
nie mnie przyszło na wielkie takiej
usługi ku Błogosła: Pannie pomnożenie,
z tą się jej usługą codzienną, pod Osobą
Wm. J. W. M. P. stawić.

A nakoniec, i ta do tegoż rozumiem,
słuszną mi była pobudką, że uprzejmie życzę
tego

tego, abyś Wm. J. W. M. P. doyźrzała z
łaski Pana Boga wszechmog: lata
swoje, po niewypowiedzianych
żalach swoich, z gęstych, przez
srogie Parki, utrat przyjaciół
miłych, i krewnych swoich, przy
których wszystkich umierać było
potrzeba, i wielkim jako je serce
Wm. J. W. M. P. wytrzymało w po-
dziwieniu. Po żalach mniej, którechbym
ja (tym się ich wspominaniem
nowemi żalami serca Wm. J. M. M. P.
rozrzewniać nie obawiał) w samym
domu Wm. J. W. M. P. kilkanaście
wyliczył, naprzód córki Kochanej, naj-
pierwszej ozdoby i pociechy domu swego,
Jej M. Panny Zophiey, jako róży jedy-
nej dopiero się rozwijającej, w samym
prawie stanu panieńskiego dorastania,
nie diskretnemi srogiej śmierci palcami
zerwanej: Zaś Jaś: Wiel: Małżonka J. M. P.
Adama Hieronima Sieniawskiego
Podczaszego Koronnego, męża wielkiej
sławy, nietylko w ojczyźnie, ale i u
postronnych. Dalej Jaś: Wiel: synów
trzech Alexandra wprzód średniego,
potym Prokopa młodszego Chorążego,
i Mikołaja Podczaszego, odważnych
wszyst pomienionych kawalerów. Więc
jako w Wirydarzu jakim przebiera
sobie kto, że raz ten, drugi raz owem,
bez porządku, kwiat zerwie, tak
srogie czyniły Parki, bez porządku
jako średniemu pierwej synowi Wm.
J. W. M. P. doprzędły nici żywota, i one
przerwawszy, potym najmłodszemu:
prędko potym toż uczyniły i nad małżonką
jego J. M. P. Euphrozyną Ciodkiewiczówną
wojewodzianką

Wojewodziankę Trocką Chorążynę Koronną,
a synową jedną Wm. J.W. M. Pańskiej
i nad jej synem Alexandrem
młodzieniaszkiem, wnukiem Wm.
JW. M. P. a naostatku drugą synową
JW. P. Urszulę Krotowską Podczaszynę
Koronną z wirydarza domu i familiej
JW. MM. PP. Sieniawskich zerwawszy.
Że tedy żale domu własnego (i innych
z ojczystej i macierzystej liniej Wm. Jaśnie
Wielm. M. P. przypadających nie przy-
minąwszy) uważywszy tło, przy których
wszystkich umierać jakem rzekł było
potrzeba, słusznie, jako je serce Wm.
J.W. M. P. znieść mogło, podnosić
się musi. Aleć nie mniejszych i innych
a co wiedzieć osoby ich wspomnieć
trzeba, z innych, a co przedniejszych
prawie w Koronie Domów, blisko pokrew-
nością z Domem Wm. J.W. M. P. spowino-
waconych, przypadających, jako to z domu
Jaśnie Oświ: Xiążąt Jch Mci Ostrogskich,
kiedy Rodzona była Wm. JW. M. P. J.M.
J.O. Xiężna Anna Wojewodzina Lubel-
skа, jako Rachela jedna, długo, długo,
synów dwu swoich Jaś. O. Xiążąt Jch
Mci Janusza i Constantego, jako liście
wiosenne dopiero rozkwitłe, prędko
po sobie z świata zemkniętych
(z Wm. J.W. M. P. jako Siestrzeńców
swoich miłych) opłakującą. Z domu
J.W. Jch MM. PP. Lubomirskich,
kiedy J.W. P. Zophia Wojewodzina
Krakowska, Zamojskich, kiedy J.W. P.
Katarzyna Kanclerzyna Koronna, Siestrze-
nice były W. J.W. M. P. Chodkiewiczów,
kiedy trzyma jeszcze w Łasce swej żyjącą
Pan Bóg J.W. Panią Annę Wojewodzinę
Wileńską, Hetmanowę Litewską, trzecią
Siestrzenicę Wm. J.W. M. P. Nuż jeszcze
z domu J.O. Xiążąt Jch MM. Wiśniowie-
ckich, kiedy J.O. Xi J.M. Gryzella Wojewo-
dzina

dzina Ruska, i z domu J.W. Jch
MM. PP. Koniecpolskich, kiedy J.M.
J.M. P. Joanna Chorążyna Koronna,
są Rodzone, Kanclerzanki Koronne,
a Wnuki Wm. J.W. M. P. Z tych tedy
mówię, i innych wielkich Domów,
różne przypadające żale, swoje rzewne,
i gorzko przenikające echa w sercu
W. J.W. M. P. wyprawowały. Po takich
tedy mówię żalach nieporozumianych,
aby W. J.W. M. P. tym nowym pieniem
Usługi przebłogosł: Bogarodzice Panny,
pod imieniem Wm. J.W. M. P. w Koronie
Polskiej się rozczynającym, dojrzałe
lata swoje (których aby Pan Bóg umno-
mnożyły w wiele jeszcze czasów pomna-
żał, pokornie onego proszę) jako Łabęć
jaki, o którym powiadają, że im dalej
w lata postępuje, tym wdzięczniej
śpiewa, ciesząca, i Godzinkami
Przebłogosław. Bogarodzice Panny,
wszystkie dalsze życia swego godziny,
wesoło zabawiała, i serdecznie pro-
wadziła; Oraz i przy cieszeniu się
z wesołego przypatrowania się
prędkiemu podrastaniu kochanego
prawnuka swego J.M. P. Mikołaja
z Jaś: W. Jch Mci Hieronima wnuka
swego, a syna Jaś. W. niegdy J.M.P.
Prokopa Sieniawskiego Chorążego
koronnego Wm. J.W. M. P. syna, y Jej
M. P. Helżbiety Potockiej Wojewodzian-
ki Podolskiej małżonków, spłodzonego;
także i drugich prawnuków z Sie-
strzenic zacnych wszędzie mianowicie w
domach J.O. X. J.M. Hieremia
Korybutha Wiśniowieckiego Wojewody
Ruskiego, y J.W. J.M. P. Alexandra
Koniecpolskiego Chorążego Koronnego,
(których uniosł Pan Bóg W. ku chwale
swojej, Ozdobie i Obronie Ojczyzny, i po-
ciesze wszystkich Przyjaciół w przyszłych
latach

łatach pomnażaj będących. Przy cieszeniu się tedy mówię, iż tak wszych prawnuków (bo tak będzie Bogarodzicy Człowiek który się Boga boi, że będzie patrzał na dziatki dziatek swoich, w Psalmie powiedziano) żebyś Wm. JW. M. P. i lata twoje taką usługą przeblag. Bogarodzice Panny cieszyła: że uprzejmie tego życzę, y to mię też przywiodło, abym się z tą pracą moją ku większej czci Przebłog. Panny i reputacyi Ojczyzny naszej, jako się wyżej rzekło, wyrobioną, Wm. Jaś. Wiel. M. Paniej bez długiego namysłu praesentował, i oną Wm. Jasni Wiel. M. Paniej chętnie dedykował. Którą ufam że przyjmiesz Wm. Jas. Wiel. M. P. takim sercem, jako jest w Wm. JW. M. P. ochotne, ku rozmnażaniu chwały jak największej Bogarodzicy Panny, a mnie przy tak wielu dobrodziejstwach Wm. JW. M. P. dożywotnim sługą być Bogomodlcy sobie pozwalając, który się na ten czas miłościwej łasce Wm. JW. M. P. z uniżonemi usługami i modlitwami nieoględnemi memi jako najpilniej oddaję. Dan z Wiśniowa, w dzień Zwiastowania Najśw. Bogarodzice Panny, Roku Pańskiego, 1647. Wm. JW. M. Paniej a dobrodziejki uniżony sługa i bogomodlca X. Jakub Gawath Pleban Wiśniowski.

Z Przedmowy do czytelnika wyjmuję parę ustępów:

— — Gdy mi wpadła w ręce książeczka niewielka Łacińska starożytna jakaś, bo bardzo starym drukiem wydrukowana, starożytne znać usługi Pannie Błogosławionéj, ale dotąd zatajone, przez rozpamiętywanie Świąt jéj codzienne, według kapłańskich godzin feryalnych albo Pacierzy w dni powszednie albo bezświątne podająca, onę przejrzawszy i dobrze wyrozumiawszy, w radości zadziwiłem się, a naprzód, że taki skarb jakoby kosztowny tak przedziwne chwały Panny Błogosł. starożytnie znać wynalezione, przed Polską mową zatajone były; druga, że temu od którego mi ta Książeczka należała, co żołnierza jakiegoś Luterana o cześć Panny Błogosławionéj namniéj podobno nie dbającego, i co wiedzieć jeśli się z niéj nie naśmiewającego, taka książeczka z takimi słowy dana: Darmuję książkę Luterską. Ledwiem ją tedy przejrzał, a te rzeczy pilnie u siebie uważył, żarliwiem życzył, aby jeśli to z najchwalebniejszéj Panny i Pani naszéj najsławniejszéj było pośmiewisko, onom ku większéj jéj chwale w potomne czasy, sporządzeniem takiéj tegodniowéj usługi w rozpamiętywaniu Świąt jéj przechwalebnych po Polsku, według podania téj Łacińskiéj książeczki wystawił; a jeśli żart z zatajonego tak długo przed Polskim narodem skarbu tego, abym go, jako ten który wszystkich łask, zmysłów i chęci jakiegokolwiek mienia mego ku usłudze Pani naszéj nie żałuję, z ciemności zatajenia takiego on wydźwignął, i do szczycenia się z niego wszystkim duszom w Polszcze wiernym, przez gęściejsze téj to najchwalebniejszéj Panny i Pani naszéj chwały w potomne czasy wydał, ochotnie uczynił. Ma tedy ta książeczka rozporządzenie Świąt przechwalebnéj Panny, które Kościół S. Katolicki w różne miesiące, i dni uroczyste odprawuje, przez dni tegodniowe takim porządkiem, że w Niedzielę o Poczęciu N. Panny, w poniedziałek o Narodzeniu, we wtorek o Ofiarowaniu, we środę o Zwiastowaniu, we Czwartek o Nawiedzeniu, w piątek o Oczyszczeniu, a w Sobotę o Wniebowzięciu pamiątka się czyni, przez Godziny na podobieństwo Godzin Kapłańskich, jako je we dni feryalne, albo bezświątne, jako się wyżéj rzekło, odprawuje, mając Psałterz, albo wszystkie Psalmy Dawidowe, przez te całego tegodnia dni, Godzinami swojemi rozporządzone. A że w téj książeczce Psalmy są ku czci Błogosławionéj Panny wyrobione, i po pięci tylko wierszów w każdym zosobna mające, nie wiem że jeśli nie te są przekładania Bonawentury S. o którymem czytał, że Psalmy Dawidowe Psałterzowe ku czci Panny Błog. przeformował, a żem ich nie widział ani czytał (a tylkom przejrzał też Psałterzyk książeczkę, któréj tytuł Psałterzyk Bogarodzice N. Panny Maryey, przez W. X. Andrzeja Malskiego Kaznodzieję natenczas Żółkiewskiego, po polsku o N. Pannie przełożone, ale że są pieśniami jędrnemi a mniéj przedziwnemi mową ściśnione) poważyłom się ja po pięci też tylko wierszykach albo rytmach, a tak żeby nic materyéj Psalmów Dawidowych nie odstępowały (czegom w téj książeczce nie miał), i własnemi

snemi do N. Panny modlitwami były.
one przerobić, ażeby tym pozorniejsze
były, pięć liter tegoż przedziwnego
N. Panny imienia Marya, każdemu
rythmowi, każdemu psalmie tak
przełożyć, że za pomocą pańską i pewnie
pozwoleniem P. Panny, każdy Psalm ma
to przedłożone Błogosławionej Panny
imie Marya, i tak to mię przedziwnie
mię zachęciło, że poszło to
tak, iż początki Godzin, Invitatoria,
hymny, Antyphony, Responsoria
wszystkie pewne, i też pieśni wszyst-
kie Katolickich ...i we ~~pieśniach~~
paciorzach Kapłańskich, świeckich
albo powszednich wynajdują (co
czyni wszystkim do wdzięcznego ...
odprawowania Godzin Kapłańskich,
nad podanie tej książeczki wadzi,
która mi tu w tak niemało opuszczeniem
albo pozorną książę wyszła.
stowały) tak, iż żadnej Karty w tej
Księdze nie znajdziesz, na którejby
kilkakroć to wdzięczne imie Marya
obaczone nie było etc.

Rzecz o Bibliotece Załuskich w setną rocznicę otwarcia jéj do użytku publicznego w Warszawie dnia 3 sierpnia 1747 roku.

Ofiara Załuskich prawdziwie patryotyczna, wiekopomnej w naszym narodzie godna pamięci. Straciwszy drogą osobę lubimy rozpamiętywać jéj życie, zbierać najdrobniejsze szczegóły, przywodzące nam na pamięć jéj przymioty, i tym sposobem koimy naszą boleść, jaką zgon jéj nas obarczył. Pamięć o straconej dla nas bibliotece Załuskich powinna być drogą: wywiezienie jéj bowiem obudziło w narodzie całym szacunek dla pomników dawnej literatury naszej. Naród po stracie jéj poznał dopiero co za skarb utracił. Ta to okoliczność natchnęła Tadeusza Czackiego i Maxymiliana Ossolińskiego pamięci którego dzień dzisiejszy święcimy, że wstąpili w wielkie ślady Załuskich, ona to za naszej pamięci podała wielką myśl zawcześnie zmarłemu Edwardowi Raczyńskiemu do założenia i uposażenia podobnej biblioteki w mieście Poznaniu.

W bieżącym roku na dniu 3 sierpnia upłynęło sto lat od otwarcia biblioteki Załuskich do użytku powszechnego w Warszawie w r. 1747. W setną rocznicę

tego ważnego zdarzenia w oświacie narodowej zamierzyłem podać krótką wiadomość o tej bibliotece i tym sposobem przynajmniej złożyć hołd publicznej wdzięczności czcigodnym jej założycielom.

Początek wieku 18 oznaczony jest powszechnym letargiem umysłowym. W rzeczypospolitej polskiej wszystko się było na to złożyło, ażeby nauki na najniższy zepchnąć stopień, a przeto cały naród w grubym pogrążyć materyalizmie. Smutne też te czasy zostawiły po sobie arcy trafne przysłowie, które bardzo ~~trafnie~~ wyraźnie maluje usposobienie całego narodu: Za króla Sasa popuszczaj pasa. Okropne to też były czasy dla oświaty narodowej: w szkołach ciemnota powszechna, w domach materyalizm, przesądy i gusła, po klasztorach bigoteryą, tryskąca książkami ascetycznemi jak z puszki Pandory; przyszło nareszcie do tego że więcej mieliśmy pobożnych a niżeli uczonych. Dobry smak zepsuł się był do reszty: im kto szumniej i niezrozumialej, ~~im napuszeniej~~ mówił i pisał, im więcej łaciny do języka narodowego mięszał, za tem większego uchodził mędrca. Pisano i drukowano prawie same panegyryki, prognostyki i książki ascetyczne. Wiek ten nazwałbym wiekiem romansów duchownych.

W tych opłakanych czasach powszechnej ciemnoty w narodzie, który do tego już był doszedł, że jawny bezrząd uważał za gruntowną podstawę bytu swego w przyszłości, opatrzność najczyjna

więcznie nad postępem ludzkości czuwająca, zesłała męża, wyższego nad swój wiek, męża który jasno i daleko naprzód przewidywał potrzeby umysłowe swego narodu. Mężem tym był Józef Andrzej Załuski, wojewodzic rawski, potomek starodawnego i bogatego rodu, którego sławę własnemi zasługami, niezłomną cnotą, miłością ojczyzny, cierpieniami kilkoletniego wygnania znacznie powiększył i najpóźniejszej przekazał potomności.

Józef Andrzej Załuski urodził się r. 1701. Początki nauk zakłada pod okiem swego stryja, uczonego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, biskupa warmińskiego. Sam o sobie powiada

„Sam byłem Benjaminkiem od niego ztąd zwany
Że gdy mu przynoszono z drukarni korekty,
Czytałem dobrze, chociaż chłopczyk siodmioletni.
Stąd kiedy już umierał, krewnym kanonikom
Oblewając mię łzami, zalecał w te słowa:
Hunc mihi septennem puerum servetis amici."

Po jego śmierci wyjeżdża za granicę, gdzie bieg dalszych nauk odbywa w różnych Europy krajach, zwiedzając Niemcy, Holandyę, Francyę i Włochy. W 24 roku swego życia powraca do kraju i zaraz zostaje deputatem na trybunał koronny. Wkrótce obiera sobie stan duchowny, upatrując w nim więcej swobody do zajmowania się naukami i do poświęcenia się im zupełnie, wyłącznie, niż w każdym innym stanie. I zaraz zostaje ~~obrany~~ kanonikiem płockim. Po śmierci Augusta II, któremu nasz Załuski wiele był obowiązany, trzymał się strony króla Stanisława Leszczyńskiego.

Król Stanisław wyprawił go w poselstwie do papieża Klemensa XII. z oznajmieniem o swojem na tron wstąpieniu. W Rzymie przemieszkał Załuski lat trzy nie bez korzyści dla siebie i dla Kraju. A gdy Stanisław oblężony w Gdańsku, jedynem mu wiernem mieście swego Królestwa, wraz ze wszystkiemi swemi stronnikami, cudownym prawie sposobem uratowany, zmuszony był znowu opuścić tron i Koronę polską; Załuski wierny swoim zasadom przeniósł się z Rzymu do Nancy w Lotaryngii na dwór jego, gdzie otrzymawszy dwa bogate opactwa fontenelskie i willaryjskie, troskliwie pielęgnował język krajowy, wydawał dzieła polskie i francuzkie tego Króla filozofa, zawiązywał ścisłe stosunki przyjaźni ze wszystkiemi literatami, zbierając książki, wyszukując rękopisma po całym Kraju ściągające się do rzeczy polskich. Ale tęsknota za Krajem przemogła życie czynne, i pełne Załuskiego i zmusiła go prosić o amnestyę u Augusta III. którą otrzymawszy wrócił do Polski przez Holandyę, Anglię, Danię i Szwecyę.

August III. obsypuje go nowemi dostojeństwy: mianując go Kanonikiem krakowskim, proboszczem warszawskim, dalej referendarzem w. koronnym, infułatem Kodeńskim, opatem Łebdowskim i wąchockim; nareszcie w r. 1758 Załuski jako biskup kijowski i czernichowski zasiada w senacie.

Zobaczmy teraz naco Załuski obrócił ogromne dochody swoje, swoje wpływy, swoje znaczenie, jak korzystał ze związków i rozlicznych stosunków literackich, które po całej Europie umiał sposobnie pozawiązywać? Od dzieciństwa zaprawiony do nauk w domu uczonego Stryja, niegdyś przez dziesięć lat Kanclerza w. koronnego, całe swoje

Już w r. 1743. i nim jeszcze bibliotekę w przeznaczonym dla siebie gmachu rozłożona była, pisał owczesny bibliotekarz Ołdz. Florentyn Potkański list o niej do kaznodziei nadwornego w Szczecinie. ten list znajduje się w Nouvelle Bibliotheque Germanique tom I. od str. 172–181. a w tomie III. tegoż dzieła na str. 203. jest ogłoszenie, że otwarcie biblioteki na d. 11 listopada (1746) nie mogło nastąpić, i na 3 sierpnia 1747 przeznaczone zostało, oraz zawiadamia się że odtąd w poniedziałki środy i piątki zrana i wieczór dla publiczności dozwolony będzie wstęp. Powyższy list atoli mało daje objaśnienia i mówi więcej o dziełach Załuskiego i o przedsięwziętym katalogu powszechnym biblioteki.

Po otworzeniu jej ogłosili bracia Załuscy nagrodę za napisanie wierszem lub prozą najlepszej pochwały bibliotek publicznych – czyli innemi słowami, dla tego szkoły i ich danych i nowej biblioteki najwięcej pochwalił. Nadesłano do 80 rozpraw; z który dwie uwieńczone zostały jedna wierszem a druga prozą (o czem obszerniej znajdziesz w Nouv. Bibl. german. T. III. na str. 203.)

Także Dr Teologii Kadliński sam napisał 200 epigrammatów wyraźnie na pochwałę biblioteki Załuskich i w r. 1748 w Krakowie w pięknym formacie ćwiartkowym kazał wydrukować; tytuł tego dzieła jest taki: Corona Urbis et Orbis, Gloria et Gemma Regni Poloniae, Universitas Scientiarum, publica, amplissima, et celeberrima Bibliotheca Zalusciana, ab imis fundamentis usque ad culmen sermone ligato Erecta; et variis symbolis, partim propriis, partim aliunde desumptis, ejusdem Bibliothecae Majestatem, dignitatem, utilitatem, amplitudinem, finem et aestimationem adumbrantibus; illustrata – 25 ark. druku.

Rafał Hempel, jezuita uczony i wymowny w r. 1747 przy rozpoczęciu nowych retorycznych odczytów w konwikcie szlacheckim Jezuitów w Warszawie, miał publiczną mowę na bibliotekę Załuskich, która nie była drukowana, ale ma się znajdować w zbiorze podobnych przygodnych mów.

Elogium in Bibliothecam Zalucianam napisał prozą Jan August Hylzen wojewoda Miński, i na arkuszu wielkim przez siebie ~~od~~ wydrukowaną rozdawał między znakomitych panów na sejmie w r. 1754. Pochwała ta jednakże nie ma~~m~~ żadnej wartości.

Elżbieta Kowalska (później Drużbacka) napisała także ~~wiersz~~ na pochwałę biblioteki Załuskiej, o którym Janocki w Polon. litter. str. 38 pisze: Carmen mira quadam ingenii naturalis dexteritate conditum omniumque Venerum et venustatum vernacularum amoenitatibus refertum.

Wszakże najważniejszem ~~ą rzeczą~~, co się o bibliotece pisać daje i pożyteczniejsze od systematycznej historyi jej są dobre i ile można rozumowane katalogi, a ~~pod~~ tym względem dużo już dobrego w skarbie książ Załuskich dokonano.

Wprawdzie katalog powszechny, który pilny założyciel Józef Andr. Załuski sam ~~napisał~~ zrobił, nie był drukiem ogłoszony, ale że był wiadomo z pism Janockiego (Polon. litter. p. 99. i Gel. Lexic. II. 38). Godzi się więc powtórzyć tu o [illegible] akademii, które ksiądz Postański w r. 1743 podał do Nova Bibl. German. T. I. p. 174.
„Hrabia — jeszcze jest zajęty (pisze tego bibliotekarz) ~~ogól~~ przepisywaniem na czysto do druku katalogu powszechnego tej licznego księgozbioru. Ten katalog będzie się składać z 5 tomów w małym folio. Pierwszy zawierać będzie Rękopisma i pisarzów narodowych, mianowicie polskich, pruskich, litewskich, szlązkich, pomorskich, inflanckich i kurlandzkich, w jakimkolwiek języku oni pisali.

Drugi ~~tom~~ i trzeci tom zamknie autorów łacińskich, greckich, francuskich i włoskich. Czwarty niemieckich, piąty i ostatni angielskich, hiszpańskich, niederlandzkich, czeskich, i wszystkie w innych językach pisane obce xiążki. Wszystko w abecadłowym porządku, a każdy artykuł tak polskich jako też w innych i w łacińskim języku pisanych xiążek, po łacinie będzie opisany. Do 5tego tomu dodany będzie dokładny regestr pisarzów podług przedmiotów. Pierwszy tom, który niebawem pójdzie pod prasę — (co jednakże nie nastąpiło) — będzie najciekawszy: bo około 1000 rękopismów, których autorami są Polacy, napotka się w nim. zbiór w swoim rodzaju zapewne jedyny, mianowicie około 18000 tak małych jako i wielkich dzieł, należących do naszego narodu, a z których największa część nadzwyczajnie jest rzadka i nieznana nawet w samej Polsce; zbiór nad którym zatrudniony przez 10 lat ~~[illegible]~~ ciągle, nie żałując ani pracy, ani kosztów, pracuję. Nic dotąd nie było w tym rodzaju: bo Szymona Starowolskiego dzieło: pod tytułem Hecatontas zawiera tylko 100 polskich pisarzów, a Daniel Braun (Catalogus et judicium de scriptoribus Poloniae et Prussiae, in bibliotheca sua collectorum, virtutibus et vitiis) zawiera tylko 282 dzieł."

O tym przez Xiędza Podkańskiego wspomnianym zbiorze, który jak łatwo pojąć po r. 1743 jeszcze mocno podrósł, Janocki zaczął już w r. 1747 wydawać bardzo ciekawe wiadomości, nie tylko obznajamiające z książkami, jak się wyraża, nieskończenie rzadkiemi, nadzwyczaj rzadkiemi itd. ale podają wiadomości dobre o życiu autorów i w ogóle przyjemną uczoność rozwija.

Pierwszy zeszyt wyszedł pod tytułem: Nachricht von denen in der hochgräfl. Załuskischen Bibliothek sich befindenden raren polnischen Büchern, herausgegeben von Johann Daniel Janocki im J. 1747. u Walthera w Dreznie na 9 ark. w 8ce. z dodanym obszernym regestrem i ozdobiony portretem wielkiego Kanclerza Andr. Stan. Załuskiego*) biskupa Krakowskiego.

*) Tytuły wszystkich 50 dzieł w tym zeszycie opisanych znajdują się zupełnie w Nowej Bibliot. german. T. V. str. 138.

Druga część pod tymże tytułem i o tyluż arkuszach wyszła w r. 1749 nakładem JJ. Korna we Wrocławiu, ma dodany regestr, a na czele portret Józefa Jędrz. Załuskiego Referendarza W. K. Trzecia część czwarta i piąta wyszły w r. 1753 u tegoż Korna; te trzy części mają ciągłą paginacyą i wspólny regestr i zawierają 18 arkuszy. W każdej części opisane są 50 dzieł, że w trzech ostatnich tylko tyle ich zawiera co w 2 pierwszych, pochodzi stąd pewnie że Janocki najprzód dał nazwane Incunabula polskich druków wziąć. Że biblioteka niewraz i mocno okradana była z tych starych druków, Janocki niewraz o to się skarży, np. na str. 113. 120. 135 części III i następnych dzieła o którym się mówi.

Że uczony Jezuita Fr. Bohomolec najrzadsze do polskich dziejów należące książki w bibl. Załuskich zaczął przedrukowywać na koszt księżny wojewodziny Jabłonowskiej, jest rzecza wiadoma. Wiadomo także że Mizler z Kolof podobne przedsięwzięcie we własnej drukarni rozpoczął – ale nie daleko zaszedł. zob. o tem jego Acta litteraria ad an. 1755 p. 219. i nast. i ad an. 1756 p. 52 i następne.

Najrzadszych z obcych ksiąg biblioteki Załuskich miał być także zrobiony krytyczny katalog, nad którym około r. 1769. uczony Albertrandy pracował *)

*) Albertrandi corpore perpusillus, sed animo ingens, litteris quoque elegantioribus plene tinctus, linguarumque nobiliorum valde gnarus, conficiendo atque edendo Critico Librorum Exoticorum rarissimorum, qui in Bibliot. Zalusciana reperiuntur, Indice adhuc occupatur. Excerpt. Polon. litter. p. III. a w Litter. Sarmat. Specimine novo pod r. 1771. wspomina go także zdaje się iż był podbibliotekarzem.

O rękopismach biblioteki Załuskich Janocki wydrukował dziełko osobne pod tytułem Specimen Codicum mstorum Bibliothecae Zaluscianae wyszło w Dreznie 1752. 4° Str. 175. Z znacznej części najważniejszych rękopismów, które szczególniej historyą polską obchodzą, jest opis na końcu Musarum Sarmaticarum Specimina nova cura operaque Jo. Dan. Andr. Janocki a. Vol. I. Vratisl. apud G. T. Korn. 1771. 8° od str. 82 do 116. i dzieje treść 131 tomów, które Królowi i ministrowi i kanclerzowi w. kor. Młodziejowskiemu do przejrzenia z bibli-

teki

sali Załuskich doręczone były, wkrótce po tem jak Król w lipcu 1770 r. nową ochronę bibliotekę urządził, i kazał sobie położyć najrzadsze rękopisma do historii polskiej należące. *)

*) Opisania tych oddziałów królewskich w tymże Specimine od str. 35–39 można wyczytać.

Prócz tego Załuski miał zamiar wydać Mantissa Bibliothecæ Polono-Literariæ sive Elenchus universalis Codicum Manuscriptorum in quibusvis Poloniæ et adjacentium, ac sceptro Serenissimi Regis Augusti ~~III~~. parentium Provinciarum, Basilicis, Coenobiis, Urbiumque ac Privatorum hominum bibliothecis latentium. in folio.

Podług opisu, zostawionego nam przez Bernoulli'ego (w r. 1778, który zwiedzał podówczas Warszawę), był to cały labirynt izb napełnionych książkami i łatwo uwierzyć można że liczbę 200000 tomów przechodzi. Najokazalsza sala i jedyna która jest ozdobna i wspaniała, zawierała francuskie i inne dzieła odznaczające się rycinami i powierzchownością ~~z~~ przepychem. Sala ta jest długa, wysoka i pięknie budowana ozdobiona licznymi statuami, które trzyma Załuscy najwybornieyszym i najszlachetniejszym myśl swej ojczyzny kazał stawiać. Obok tej sali była izba sypialna samego Załuskiego, a druga w której książki na kupy pokładane były. Tu był gabinet numizmatyczny, instrumentów matematycznych, mineralogiczny, foetus humani, Vegetabilia – etc.

Łacińskie książki na 3 piętrze zajmowały także bardzo obszerną salę, której wewnątrz ściany całkiem książkami zastawione były, a obok niej jest znowu kilka izb dobrze napełnionych.

Jeszcze wyżej pod dachem było kilka izb w których dublety stały – wiadomo ci, i polskie dublety tam się znajdowały.

Oglądnawszy już to wszystko udałem się do kanonika Janockiego; ten naczelnik biblioteki powierzył swemu pomocnikowi klucze, ażeby temu okazał mi leczenie tego zbioru: to jest wszystkie polskie książki i rękopisma,

Oba dwa te zbiory kosztowne zajmowały
parę izb sklepionych.

Były piękne rękopisma Longinusa i
Macrobiusa i bardzo stary Przemian Owidiusza
i listów. i dość w ogóle stare rękopisma
najlepszych klasyków łacińskich, które Janoc-
ki w Specimine Cod. msorum opisał.
Było kilka bardzo pięknych i ważnych
ksiąg kościelnych, np. Codex starożytny
wielki i bardzo piękny około r. 1500
na pergaminie pisany i malowaniami
ozdobiony in folio pod tytułem Pontificalis
ordinis liber x. przez Janockiego, tak spisu
rękopismów (Cod.) jako i w III części jego Nach-
richten.*) Malowideł jest bardzo dużo
i bardzo pięknych, mianowicie koronacya
Alexandra Króla Polskiego.

*) Formey w XIV tomie Nouv. Bibliot. Germanique
p. 259-271. przedrukował po łacinie wiado-
mość wziętą z Janockiego Specimen Codicum
Mstorum.

Włożenie paliusza na arcybiskupa gnieźnień-
Ukrzyżowania Chrystusa. Wewnątrz kościoła
Katedr. w Krakowie, gdzie są wyobrażeni
Król, biskupi i inni prałaci w ubiorach,
Senatorowie i ministrowie w ubiorach wyd
lud obojga płci w starożytnym stroju.
Te malowidła radził jeszcze Janocki
jako ważne pomniki owczesnego budownictwa
polskiego i ubiorów, biegłemu mistrzowi
kazać odrysować i na miedzi wyryć.

Mszał z IX. wieku, pochodzący z bur-
gundzkiej biblioteki, księga piękna na
pergaminie wielkiemi literami po naj-
większej części złoconemi pisana, zawiera
w sobie więcej tysiąca miniatur.

Decretalia Gregorii IX. P. M. o czem
Janocki jak i pergaminowe Mszale w swoich
Nachrichten III. str. 11. wspomina.

Stary kalendarz paryski po części złotemi
literami pisany —

Co do Polskich rękopismów, to tych dość
zrobiono ze zbioru wielkiego aktów koronnych,
w 27 tomach, z których 12 nie oryginalnych
ale z Krakowskiej biblioteki tylko przepisanych.

D. 3. Pazdz. 1778 r. poświęciłem sławnej bibliotece Załuskich i odwiedziłem uczonego naczelnika jej, Kanonika Janockiego, małego, słabowitego, który szczególnie skarżył się na ból oczu, i krótkość wzroku i w tym czasie rzadko kiedy z domu wychodzić mógł. Pomimo tego rozmowa jego była oryginalna: był bardzo przyjacielskim i grzecznym. Rozmawiał po niemiecku, często zaś po łacinie, dla tego że jego pomocnik ~~Kominski~~ u mej towarzysz nie rozumiał języka niemieckiego, ~~lecz~~ zaś umiał po francusku.

Janocki urodził się w Wyborgu, nazywał się właściwie Jänisch, w r. 1720, w r. 1745 został Sekretarzem Józefa Andr. Załuskiego: od r. 1747 w którym biblioteka dla publiczności otwartą została, nazywał się Sekretarzem jej, w kilka lat później odmienił religię (Załuski w czasie tej ceremonii w kościele Kapucynów w Warszawie miał kazanie po niemiecku, w którem dowodził prawdy i potrzeby przyjmowania Sakram. pod jedną postacią.) Został bibliotekarzem i kanonikiem Skarbimirskim, a później Kijowskim i mianowany proboszczem w Babimoście. Od r. 1767 do 1773 kiedy Załuski był na wygnaniu w Rossyi, kanclerz Młodziejowski wziął go w swoją opiekę.

Dokładny spis dzieł Janockiego znajduje się w gelehrt. Deutschland.

Wady stylu i wyrażenia się nie należy zupełnie na karb Janockiego kłaść: może być że Janocki sam nie zawsze mógł uniknąć hyperboliczności i niepotrzebnych dodatków.

„ Krótko przed śmiercią (w Warszawie 9
stycznia 1774) pisał biskup (Załuski Józef Andrzej
Załuski) do Króla i wspierał propozycyę
niektórych senatorów, to jest ażeby dobra
pojezuickie obrócone były na ~~utworzenie~~
założenie akademii pod opieką króla.
W tej akademii miano uczyć wszystkich
nauk pożytecznych i potrzebnych, jako też
języka polskiego, dziejów i literatury krajowej. Przytem
ofiarował się swoją bibliotekę, którą był
na pożytek publiczny i po Jezuitom zapisał,
wiecznemi czasy wspomnianej akademii
darować. A tak Załuski zajmował się i w
dwojej starości naukami. Król Stanisław
zapewniał Załuskiego, że wszystkiego do-
łoży, aby tak pożyteczną dla całego kraju
fundacyę do skutku doprowadzić. Około tego
czasu dwaj Jezuici Kaminski i Petersch
mianowani zostali podbibliotekarzami. Po
śmierci Załuskiego spadkobiercy zwlekli przekazanie
do biblioteki. Naczelnik bibl. Janocki chorował.
Publiczność żądała ażeby się Król nią opiekował,
aby nie przepadła. Stało się tak. Janocki ~~prz~~ złożył
przysięgę Królowi i Rzeczypospolitej i otrzymał złoty
medal merentibus. Rzplita dla większego bezpie-
czeństwa kazała wartę postawić i zapieczętować
i klucze odebrała. Zdjęto ~~...~~ pieczęcie i oddano
klucze. Składała się wtedy z 400000 tomów.
a na niej ciężył dług 400000 (100000 złr. m. k.) Król
oświadczył się że chce być jej opiekunem i od-
dał ją kierunek jej wraz z Komissią wychowania edukacyi narodowej
Ignacemu Potockiemu, Pisarzowi W. K. L. Ten
pan miał dopiero 22 lata, a był już tak wysokim
urzędnikiem: oczekiwano po nim dużo dobrego
dla tego księgozbioru. Spadkobiercy Załuskiego
widzieli dobrze że nie dostaną biblioteki, prosili
o wynagrodzenie; przyczem liczbę ksiąg podali
na 200000 tomów a wartość jej 3,000,000 złpol.
Jeszcze w r. 1774 postanowiono pod kierunkiem
Ignacego Potockiego gmach biblioteczny upiększać
i zdobić. W wielkiej sali bibliotecznej odbywa
swe posiedzenia Komisja edukacyjna, która ma
nadzór nad tą biblioteką. Gdy sejm w r. 1776 był zwo-
łany spodziewano się że wiele będzie uchwał ty-
czących się dobra tego zakładu wydanych. Mówiono jakoby
Król chciał ażeby pewny roczny dochód stały był przezna-
czony. Król chciał spadkobiercom Załuskiego dać dowód
wdzięczności za ofiarę tej biblioteki.—

Józef Andrzej biskup kijowski, założyciel jednej z największych bibliotek w Europie, ur. 1701. wojewodzic rawski. Na podróżach przez Niemcy, Hollandyą, Francyą i Włochy wykształcony a szczególniej w dziejach ojczystych i bibliografii wielkie wiadomości posiadający, za powrotem do kraju przyjął stan duchowny i został kanonikiem płockim i referendarzem koronnym. Po śmierci Augusta II., któremu Załuski wiele zawdzięczał, przeszedł na stronę Stanisława Leszczyńskiego, który go z oznajmieniem o swojem na tron wstąpieniu do Klemensa XII. do Rzymu wysłał, gdzie Załuski 3 lata pozostał. Gdy Stanisław znowu Polskę opuścić był zmuszony, Załuski udał się na jego dwór do Lotaryngii, gdzie bogate opactwa otrzymał. Ale tęsknota za krajem wkrótce zmusiła go prosić o amnestyą u Augusta III. którą otrzymawszy wrócił przez Hollandyą, Anglią, Danią i Szwecią do Polski, gdzie r. 1758 został biskupem kijowskim.

Nieugięty w cnocie, prawdziwem obywatelstwie i gorliwości o religii przodków.

Od dzieciństwa posiadał Załuski nadzwyczajną żądzę zbierania książek; w 20 roku swego życia posiadał on już 4000 tomów; ale wkrótce poświęciwszy cały swój ogromny majątek i znaczne dochody, przez liczne związki z zagranicą, i z bibliotek klasztornych w Polsce zebrał bibliotekę z 230000 tomów, którą w r. 1747 w oddzielnym gmachu pałacu Daniłowiczowskim w Warszawie do użytku publicznego otworzył, którą w r. 1764 na sejmie koronacyjnym ~~narodowi polskiemu~~ darował, ~~ale teraz~~ [illegible]
Stawszy [illegible] ~~[illegible]~~ nieprzyjazny dam bibliotekę, wtedy ofiarował ją Rzeczypospolitej [illegible] żeby pod ~~tejże~~ jej pieczęcią zostawała; żądał przytem, ażeby żołnierzowi warszawskie nigdy z rąk wolnych Załuskich nic wychodziło; ażeby mu grunt dano w Żytomierzu przy kościele Katedralnym i prosił o pozwolenie dozwód [illegible].

W r. 1766 na sejmie powstawał gorliwie przeciw dyssydentom, których Rossya broniła,

na rozkaz posła rosyjs. Repnina wywieziony do Kaługi i aż do r. 1773 trzymany był. Umarł d. 9 stycznia 1774. Bibliotekę swoją testamentem darował narodowi polskiemu; była w Warszawie otwartą dopóki w r. 1795 od Moskali jako własność skarbowa Polski zagrabiona i do Petersburga przewieziona została.

Załuski położył największe zasługi około wskrzeszenia literatury polskiej; był gorliwym przyjacielem i opiekunem Stanisław Konarskiego, którego przy wydawaniu wielkiego zbioru praw ojczystych Volumina Legum wspierał. Własne pisma Załuskiego świadczą o zadziwiającej nieznajomości ale oraz o małym smaku jego. W Kałudze napisał z pamięci ważne dzieło bibliograficzne wierszami: Bibliotekę historyków, którą ówczesny Józef Muczkowski w r. 1832 w Krakowie z druku wydał; oprócz tego pozostało po nim wiele innych bibliograficznych dzieł, które wcześniej niż są jeszcze z druku wydane, z ramy także Specimen historiae criticae (Gdańsk 1733)

Andrzej Stanisław Załuski, starszy brat Józefa Andrzeja, towarzyszył temu w jego podróżach, w Rzymie otrzymał godność doktorską, a za powrotem swoim do kraju poświęcił się stanowi duchownemu. August II. mianował go biskupem płockim, nim jeszcze prawnych lat doszedł, w r. 1735 został kanclerzem w kor. który urząd przez 10 lat sprawował. Później został biskupem krakowskim i kanclerzem akademii krakowskiej, i jako taki bardzo czynnie ożywiał kościelne i naukowe życie w Polszcze. Znakomitą bibliotekę swoją połączył z biblioteką brata swego i wspierał wspólne tegoż wielkie zamiary. Umarł d. 16 grud. 1758 r.

Tenże oraz przyłożył Załuskiego w Kałudze rozwarpano wiele dzieł i rękopisów

Dodawał pomocy ks. Bohomolcowi w ogłoszeniu drukiem Zbiór dziejopisów polskich w IV tomach w Warszawie 1764. (Kroniki Bielskiego, Stryjkowskiego, Kromera i Gwagnina)

Myślenie

Niewiadomo Korony Polskiej

Ładowskiego Inwentarz Konstytucyi

Górnickiego dzieła

Kochanowskiego Andrzeja

Gmach ten niewielki, między Miodową a Bielańską ulicą był ozdobiony u góry galeryą, w środku wiązanej pawilony dodawały mu okazałości. Napis nade drzwiami następujący: Civium usui perpetuo Zaluscorum fratrum par illustre dedicavit MDCCXXV. po wywiezieniu książek obrócony na spichlerz, w r. 1807 zgruntu zupełnie, przypominając swemi ozdobami dawne przeznaczenie. Dziś odbudowany i zamieszkany

Erndtel w dziele swem Varsavia physice illustrata na str. 17 mówi: Palatium praealtum antiquum, figura quadrata oblonga cum tecto plano et fastigio pinato, cujus cancellis statuae lapideae pulchro ordine impositae sunt, ab illustr. Danielowicio Regni Thesaurario magno A. 1621 fuit costructum; cujus palatii ornamenta autem circa annum 1660 a Suecis in direptione Varsaviensi multum fuere destructa. Miał być wieża wyniesiona do obserwacyi astronomicznych – ale w r. 1778 juncie jej nie było

Mały rys tego pałacu jest na tytule dzieła Janockiego Specimen Codicum mstorum

Dzieła drukowane Jó. Jzdr. Załuskiego.

1. De ense et pileo benedictis. Varsav. 1721. 4°
Jako piszę, kiedym był przy stryju wojewodzie Płockim (Franciszku Załuskim) grandmètre dworu Królewicowskiego Kanclerzem, Augustowi gdy przysłał Benedykt Trynasty miecz i czapkę poświęcone podług obrządków dawnych, o tem wydałem traktacik. A ta była najpierwsza w życiu mojém praca. Mam także drugi, ten: De rosa benedicta.

2. De Rosa benedicta. (Cracov. s.a. 16°)

Analecta historica, de sacrâ in die Natalis Domini, a Romanis Pontificibus quotannis usitatâ caeremonia, ensem et pileum benedicendi eaque munera principibus Christianis mittendi; in quibus exterarum nationum plurima, Poloniae omnia, exhibentur exempla. Praecipue vero exacta relatio, ultimae horum Benedicti XIII. P.M. munerum collationis Ser. et Augusto Regio Poloniae et Electorali Saxoniae Principi; e fontibus authorum Ecclesiasticorum, tum et profanorum varii Idiomatis, petita et collata. Varsaviae typ. Schol. Piarum (1726) 4° Oz. w Kr.

3. Dwa Miecze [jeden defensivè, drugi offensivè się mający, z okazyi Memoryału Angielskiego [katolickiey w Królestwie Orthodoxeyskim obrany przeciwko natarczywym Dyssydentów Polskich zamachom. Warszawa. w druk. Sch. P. 1731.

Kazanie przy introdukcyi nowo-kanonizowanych SS. Stanisława Kostki i Aloizego Gonzagi S. J. Warszawa w dr. S. J. 1727. fol.

Sermon pour la vèture de Madl. la Mothe Varsovie S. P. 1729. 4°

Wiadomość o bibliotece Załuskich

W setną rocznicę otworzenia jéj do użytku publicznego w Warszawie r. 1747. d. 3 sierpnia.

Ofiara Załuskich prawdziwie patryotyczna, wiekopomnej w naszym narodzie godna pamięci. Straciwszy drogą nam osobę, lubimy rozpamiętywać jéj życie, zbierać najdrobniejsze szczegóły, mogące przypomnieć nam jéj przymioty. Pamięć o straconej dla nas bibliotece Załuskich powinna być drogą: bo wywiezienie jéj z kraju obudziło w narodzie szacunek dla pomników dawnej literatury naszej: ~~który straciwszy~~ ~~ją~~ po stracie bowiem jéj poznał dopiero co za skarb utracił. Ta to okoliczność natchnęła Czackiego i Ossolińskiego, pamięci którego dzisiejszy dzień święcimy, że wstąpili w ślady Załuskich; ona to za naszych czasów podała myśl Edwardowi Raczyńskiemu, do założenia publicznej biblioteki w Poznaniu.

W bieżącym roku z dniem 3 sierpnia upłynęło sto lat od otworzenia biblioteki Załuskich do użytku powszechności w Warszawie r. 1747. W setną rocznicę tej wiekopomnej epoki w oświacie narodu zamierzyłem podać ~~wam do~~ ~~tłajni panowie~~ krótką wiadomość o bibliotece ~~Załuskich~~.

~~Koniec~~ wiek 17 i większa połowa 18 ~~wieku~~ oznaczone są powszechnym letargiem umysłowym; ~~mianowicie~~ w tych to czasie w ~~dawnej~~ rzeczypospolitej polskiej wszystko na to się było sprzysięgło, ażeby nauki na najniższy stopień zepchnąć, a przeto cały naród w tak grubym materyalizmie pogrążyć, że smutne te czasy zostawiły po sobie bardzo trafne przysłowie: za króla Sasa, popuszczaj pasa. Smutne to też były czasy dla oświaty narodowej: po szkołach i akademiach scholastycyzm władał ~~panował~~ nieograniczenie: profesorowie i uczeni za tem większych uchodzili mędrcy ~~ludzi~~ im szumniej i niezrozumialej pisali, a pisano i drukowano prawie same panegyryki i książki ascetyczne. więcej bowiem było pobożnych a niżeli uczonych. W tych opłakanych czasach powszechnej ciemnoty w narodzie opatrzność najwyższa, wiecznie czuwająca nad postępem ludzkości, zsyła męża genialnego wyższego nad swój wiek, daleko ~~przewidującego~~ przewidującego potrzeby umysłowe swego narodu. Mężem tym był Józef Jędrzej Załuski. wojewodzic rawski, dawnego, znakomitego i bogatego rodu, którego sławę zasługami własnemi późnej ~~niedocenionej~~ przekazał pamięci. Urodził się r. 1701, początki nauk zakłada pod okiem swego stryja Jędrzeja Załuskiego biskupa warmińskiego, [po jego śmierci udaje się za granicę, gdzie bieg dalszych nauk odbywa w różnych Europy krajach. [W 24 roku swego życia po powrocie do kraju zostaje deputatem na trybunał koronny, a obrawszy sobie stan duchowny zostaje Kanonikiem płockim i referendarzem ... wysokie dostojeństwa spotykały go jedne po drugich. zostaje ~~...~~ Kanonikiem płockim i krakowskim

["Sam był Benjaminkiem od mego stąd zwany:
Że gdy mu przynoszono z drukarni korrekty,
Czytałem dobrze, chociaż chłopczyk ~~...~~ siedmioletni.
Stąd kiedy już umierał, krewnym kanonikom
Oblewając mię łzami, zalecał w te słowa:
Hunc mihi septennem puerum servetis amici

[Zwiedziwszy Niemcy, Hollandyę, Francyę i Włochy

kowskim, ~~proboszczem warszawskim, infułatem kodeńskim~~, dalej opatem keldowskim i wąchockim, nadto referendarzem koronnym. ~~W królewie~~ Po śmierci Augusta II. ~~będąc na stronie~~ trzymał się partyi króla Stanisława, ~~wyjechał wraz z nim do Lotaryngii~~ który go wyjechał, gdzie miał dwa opactwa fontanelskie i willaryjskie. Po powrocie do kraju obsypuje go August III nowemi dostojeństwy, nareszcie w r. 1758 jako biskup kijowski i czerniechowski zasiada w senacie.

Od młodych lat zaprawiony do nauk w domu uczonego stryja, całe swoje życie poświęcił zgłębianiu dziejów i prawodawstwa ojczystego: przez całe swe życie rozbudzał uśpione umysły rozszerzaniem nauk i piśmiennictwa w narodzie; niczego nie szczędził, ani imienia głośnego już w całej Polszcze, w całej Europie, ani konnexyi i związków familijnych z najpierwszemi domami, ani bogactw, jakich używał, aby tylko cel swój mógł urzeczywistnić. Jednym z najskuteczniejszych do tego środków uważał zebranie w jedno miejsce ile możności wszystkich pomników piśmiennictwa krajowego ~~niestety~~ rozproszonych po kraju i z nieuwadomości zaniedbanych. Zaczął więc zbierać rękopisma i dzieła drukowane, ujmując sobie ~~for~~ wygód i pierwszych potrzeb do życia. Mieszkając we Francyi nie porzucił swej myśli, nie ochłonął z gorliwości: dochód z opactwa francuskich lotaryngskich przeznaczył na skupowanie ksiąg we Francyi. Powróciwszy do kraju znacznemi opatrzony dochodami nie ustawał w przedsięwzięciu swojem. Wysokie urodzenie, przechowanie się dawności herbownych żywotów, ułatwiła mu pomoc możnych panów: stopnie zaś duchowne podały środki do poruszenia duchownych

[którem]u Załuski wiele był obowiązany do Rzymu do Klemensa XII. z oznajmieniem o swojem na tron wstąpieniu. W Rzymie Załuski ~~zatrzymał się~~ przepędził ~~przez~~ 3 lata nie bez korzyści dla siebie pod względem nauk i sztuk, których był wielkim miłośnikiem. A gdy Stanisław znowu Polskę był zmuszony opuścić, Załuski przeniósł się na dwór jego do Nancy w Lotaryngii, gdzie otrzymał dwa bogate opactwa fontanelskie i willaryjskie. Tu pobyt jego oznaczony był przykładaniem się do nauk, zawiązywaniem stosunków naukowych, pielęgnowaniem języka i piśmiennictwa polskiego.

Wydał z druku przeszło 40 dzieł własnych.

Opisał Warszawę dla Erndtla. Wydał Argusfelda.

Tłumaczył Kronikę łacińską Glögnera –

Życie Andrzeja Chrys. Załuskiego stryja swego napisał i Index na listy jego ułożył.

– Zachęcił Jezuitów do przedrukowania Załuszczyckiej

– Ja z księdzem onym sławnym oswobodzicielem Pijarskim, Stanisławem Konarskim, obadwa Wydaliśmy praw wszystkich Corpus całe, w sześciu Tomach foliantowych.

– Przetłumaczył łacińskim językiem X. Szymona Starowolskiego Reformacyą obyczajów polskich.

– Dyaryusze Sejmów przez Kayzerlinga kilka zebrane wypadały.

– Regestr do Stan. Reszki listów wypisał, który obrakował w druku.

Przydatki do herbów polskich.

Mam też siła przydatków, com zbierał, jak przodkowie po autorach. Suplement swego czasu wydam.

– Niemniej i Anecdota Jablonoviana Wydałem. Tu zebrałem wielkie książąt prawdziwe zaszczyty, konnexye z domami w Europie panującemi. Stąd wziął, co ma pan Danczewski w dedykacyi swego kalendarza księciu Józefowi z Prus Jabłonowskiemu, wojewodzie nowogrodzkiemu.

– Mappy genealogiczne: Denhoffów, lecz małą dam ją dużo rozszerzył w pogrzebowej mowie, którym miał trzy godziny na pogrzebie wodza Lsławskiego polskiego, oraz wojewody ~~płockiego~~ Połockiego, zacnego Stanisława Denhoffa.

– Muszę i to dołożyć, że w moich kazaniach, które miał na pogrzebach królewicza, książąt

Załuski po całej Polszcze nawiedzał domy prywatne, bibliotheki klasztorne. i najrozmaitszemi drogami swoje zbiory pomnażał: kupował, mieniał się, wypraszał: dość że dopiął swego poszukiwany najrzadsze księgi drukowane i rękopisma, które białemi krukami i feniksami nazywał. To Załuskiego gorliwe ubieganie się za książkami tu i owdzie obudziło z niedbalstwa uśpionych, nawet i klasztory zaczęły więcej dbać o bibliotheki i spisywać katalogi. Tym sposobem w ciągu swego życia zebrał więcej niż ~~400000~~ 300000 tomów, a bibliotheka jego była zatem jedną z dwóch lub trzech najwiękczych zbiorów tego rodzaju w Europie, co zaś do pomników literatury polskiej była ona jedyna, co prawie wszystkie druki i mnóstwo rękopismów w sobie mieściła.

Brat jego Jędrzej Stanisław Załuski kanclerz w. koronny a potem biskup krakowski nie mało się też do tego dzieła przyczynił: mianowicie darował pałac Daniłowiczowski * na pomieszczenie biblioteki i przeznaczył znaczny fundusz na dobrach swych dziedzicznych zabezpieczony na utrzymanie i pomnażanie jej.**) Jak ~~łatwo~~ łatwo pojąć ~~łatwa rzecz~~, bibliotheka ta bardzo się pomnożyła przez przyłączenie do niej znakomitych bibliotek prywatnych, jak np. sobieskich ***, gotszedowska lotaryngska, załuskich (którą Referendarz w. k. w czasie swego pobytu w Lotaryngii zebrał, i które osobno rozłożone były); obu braci podręczne bibliotheki

Biskupów i hetmanów, znajdują się całe Genealogie domów xiążąt Wiśniowieckich, Sobieskich, Chomętowskich, Denhoffów, Szaniawskich, Lipskich, Lubieńskich. Ale te niedrukowane. Dla tego życzyłbym je rad w jednym fascykule zebrane widzieć. Żal się boże pojedyncze drukować: takie bowiem giną albo też Fiunt cuculli croci piperisque: szkoda.

— Ostatnich przed nym bratem dwóch biskupów (krak.) Szaniawskiego i Lipskiego kardynała, sprawy wychwaliłem w kazaniach moich pogrzebnych.

— Satyry Boileau'a tłumaczył po polsku i przypisał je Dębowskiemu biskupowi: to wierszem pisał dziwnie dobrze Dębowski.

<u>Pochwały Referendarza</u>

Uczył Adam Naramowski mój przyjaciel, rektor Jezuitów warszawskich, gdym mu swój rękopism O polskich senatorach

---

***) Biblioteka Sobieskich przeszła wraz z bibliotheką podręczną Jędrzeja Stan. Załuskiego biskupa krakow. i zawierała w sobie najdawniejsze i najrzadsze książki które zbierali królowie Zygmunt August, Stefan Batory, Zygmunt III. Władysław IV., Jan Sobieski, a które królewicz Jakób Ludwik Sobieski w r. 1737 zmarły, Jędrzejowi Stanisł. Załuskiemu bisk. krakow. ~~na znak~~ w dowód dawnej i szczerej przyjaźni był odkazał. (Janocki Nachr. von den raren Büchern. III. Theil str. 109)

życie poświęcił im wyłącznie. Od dzieciństwa pałał niepohamowaną żądzą zbierania xiążek, jakoż w 20 roku swego życia posiadał już około 4000 tomów. Namiętność ta szlachetna wzrastała z latami, z pomnażającemi się dochodami i nigdy go i nigdzie ani w kraju, ani za granicą, na chwilę nieopuszczała: w podróżach, na wizytach kościołów, w ubogim domku plebana, w licznych klasztorach i pałacach możnych panów, na noclegach i popasach, po kraju, ujmując sobie wygód i pierwszych potrzeb do życia zbierał rękopisma i dzieła drukowane. Mieszkając w Lotaryngii nie porzucił swej myśli, nie ochłonął w swej gorliwości: dochód z opactwa fontaneobiegoi i willeryjskiego przeznaczył na skupowanie xiąg we Francyi. Powróciwszy do kraju poświęcił cały swój majątek i znaczne dochody na pomnażanie swojej biblioteki, która tak szybko wzrastała, że w r. 1747, kiedy ją na dniu 8 sierpnia w oddzielnym gmachu, pałacu Danielowiczowskim w Warszawie do użytku publicznego otworzył, wynosiła przeszło 230000 tomów.

Jak była wspaniałą, bogatą, nieporównaną, a co do polskich rzeczy jedyną, już ztąd można wnioskować, że już w r. 1747 nie brakowało w niej ani jednej karthi, któraby do wyjaśnienia dziejów i starożytności ojczystych posłużyć mogła. Załuski przestrzegał wszystkie kwitnące i upadłe polskie biblioteki. Przy tej sposobności nabywał najrzadsze i te które najmniej były znane z krajowych drukowanych i pisanych dzieł, a gdzie nie mógł otrzymać oryginału, tam starał się mieć przynajmniej dobrą kopię, nieżałując ani pracy ani kosztów. Niektórych nadzwyczaj rzadkich druków było w niej po kilka

exemplarzy. Załuski spisał takie duplety i tryplety własną ręką, spis ten miał być drukiem ogłoszony, ażeby tak swoi jak zagraniczni znawcy i miłośnicy mogli wiedzieć o tym skarbie na zamianę przeznaczonym. W następnych dwudziestu kilku latach Załuski bibliotekę swoję podwoił, a tak w ciągu swego życia zebrał więcej niż 400000 tomów, a biblioteka jego była zatem jednym z dwóch lub trzech największych zbiorów tego rodzaju w Europie; co zaś do pomników literatury polskiej była ona jedyną, jakem wyżej wspomniał, co wszystkie a wszystkie druki i mnóstwo rękopismów w sobie zawierała. Śmiało rzec można że każdy znakomitszy rękopism do spraw lub piśmiennictwa naszego należący w niej się znajdował. Załuski bowiem nie mogąc ani za pieniądze, ani za książki ani za inne rzeczy otrzymać oryginału, kazał robić najwierzytelniejsze odpisy, tak że karta w kartę, a nieraz i wiersz w wiersz odpowiadały: tym sposobem uzupełnił zbiór swój aktów Tomickiego, każawszy w bibliotece Krakowskiej 12 tomów ark. brakujących najpiękniej przepisać. Załuski tworzył i sam rękopisma, otrzymawszy zbiór znaczny aktów koronnych, ułożywszy je w porządek chronologiczny i podzieliwszy na materye, zrobił 15 tomów arkuszowych, zawierających same oryginały. Metrykę koronną i W. X. Litewskiego kazał także dla biblioteki swojej przepisać, w czem go później Tadeusz Czacki naśladował. Spis rękopismów biblioteki Załuskich wydał drukiem pracowity Janocki w osobnem dziele, które pod tytułem Specimen Codicum Mstorum wyszło w Dreznie r. 1752. w 4to na 175 stronach. Znaczna zaś część najważniejszych rękopismów, dzieje polskie szczególniej obchodzących, znajduje się wyszczególniona przy końcu dzieła tego Janockiego pod napisem Musarum Sarmaticarum Specimina nova, vol. I. wydanego z druku we Wrocławiu u Korna r. 1771. w 8vo

r. 1771 od str. 82–116, z wymienieniem treści 131 woluminów, które bądź samemu królowi bądź Kanclerzowi w. kor. Młodziejowskiemu posłane były do przejrzenia z biblioteki Załuskich, zaraz po odwiedzinach jej przez Króla w lipcu r. 1770 osobiście odbytych, w czasie których to odwiedzin Król Stanisław August kazał był pokazać sobie najrzadsze rękopisma do historyi polskiej należące.

Cetner: herbu Przerowa.

Za czasów Zygmunta Augusta czterech braci Cetnerow ze Szląska do Polski przybyło dla żołnierskiej odwagi: Kaspër, Balcer, Michał i Mikołaj. Z tych Kasper znowu się do swej ojczyzny wrócił. Michał służąc w Polszcze wojskowo, wrócił do ojczyzny i zostawiony admirałem w wojsku cesarskiem poległ w boju, ale gdzie? Mikołaj [po moskiewskich zabawach, wespół z Albr. Łaskim wojewodą sieradzkim był potem ~~Moskwie silnym posł~~ do Francji po Henryka Walezjusza: żona jego Bidzińska herbu Janina: bezpotomna.

Balcer Cetner służył w wojsku pod Janem Zamojskim hetmanem, otrzymał indygenat na Sejmie od Króla Zygmunta III. w r. 1598, approbowany na Sejmie r. 1601. Ten Balcer wojował najprzód z Pawłem Łęczyńskim pod Oczakowem na Tatarów gdzie był ranny. potem z Jerzym Jazłowieckim pod wsią Manaczynem tychże pogan gromił: był w różnych expedycjach ze Strusem, Kozińskim, Księciem Ostrogskim, Chodkiewiczem, królem Stefanem pod Starodubem, był w Wołoszech przeciw Beglerbegowi, itd. Żona Kurzańska, siostrzenica Stanisława Żółkiewskiego hetmana, z tej miał córkę Jadwigę zaślubioną Krzysztofowi Wasiczyńskiemu i czterech synów: Jana, Jędrzeja, Mikołaja i Alexandra.

Dużo dóbr w Polszcze zakupił, Podkamień kupił r. 1612

Jan z hetmanem Żółkiewskim będąc w Moskwie pod Smoleńskiem umarł, z takim u wszystkich żalem, że ciało zmarłego na dwie mili kompania cała odprowadzała.

Jędrzej, podczaszy lwowski, w r. 1591 podróżował za młodu w cudzych krajach; pod Smoleńskiem czterysta ludzi do boju prowadził; w Wołoszech z Żółkiewskim wojował. Umarł w r. 1624 w 33 roku życia swego, bezpotomny. Żona Katarzyna Leśniowska herbu Gryf kasztelanka bełzka nadgrobek mu we Lwowie postawiła, wytłoczony przez S. Starowolskiego, w dziele jego Monumenta Sarmatarum. Hieronym zaś Kołakowski napisał panegyrik na wesele jego w r. 1624, pod tytułem: Hymenaeus Andreae Cetner et Catharinae Leśniowska. Cracoviae. 4o Jest w Bibl. Ossolińskiego we Lwowie.

Mikołaj, trzeci syn Balcera, fundował plebanią w Krupcu. Żona Maryanna Kaszewska, z niej potomstwo Marcin i Stanisław, córek dwie. Umarł r. 1644. w Podk.

Na pogrzebie Mikołaja miał kazanie x. Szymon Okolski dominikan, w Podkamieniu, d. 12 marca 1644 r. Kazanie to wyszło z druku pod tytułem Chorągiew.

Stanisław był podkomorzym krzemienieckim w r. 1691, a w r. 1682 chorążym czerniechowskim Stanisław Koniecpolski kasztelan krakowski wnuk hetmański naznaczył go exekutorem testamentu swego w r. 1682. Zobacz o tem Pamiętniki o Koniecpolskich str. 389. Zostawił synów dwóch i córek trzy:

Mikołaj starosta barecki, porucznik usarskiej chorągwi Michała Potockiego wojewody wołyńskiego; żony jego Teresa Firlejówna kasztelanka sanocka; druga Kotecka, trzecia Rzeczycka.

Jan starosta tymbarski, poseł z województwa wołyn-

wołyńskiego za konwokacią w r. 1696 i 1703 na Sejmie Lubelskim, zkąd komisarz do rozsądzenia krzywd pogranicznych od Węgier. Żony jego: Maryanna Korwadowska pozostała wdowa po Siocińskim; druga Makowiecka. Obie bezpotomne.

Alexander, czwarty syn Balcera, naprzód chorąży podolski i sławny rotmistrz, potem kasztelan halicki. W r. 1620 pod Cecorą dostał się w niewolę turecką, zkąd drogo wykupiony stanął z swoją chorągwią w Prusiech przeciw Szwedom r. 1627. (zobacz pamiętniki o Koniecpolskich str. 31.) Walczył potem przeciw Tatarom i Kozakom w r. 1653 naznaczony był sejmikiem komisarzem do rewizyi szkód przez obóz pod Zbarażem poczynionych. Kościół w Podkamieniu dziedzicznych swych dobrach z fundamentu wymurował dla Dominikanów, drewniany dawny zamiast tego.☩ Żona jego Anna Zamojska kasztelanka lwowska, powiła mu dwóch synów Jana i Alexandra. Ten kasztelan halicki był na wieczerzy w Olesku u wojewody ruskiego Daniłowicza, kiedy oboźny koronny Żółkiewski, nie mogąc otrzymać ręki wojewodzianki nałożnej Marcianny Daniłowiczownej, nożem przebił się i umarł. (zob. pamiętniki o Koniecpol. str. 190.) Temu Alexandrowi chorążemu na ówczas podolskiemu przypisał swoje kazanie x. S. Okolski na pogrzebie brata jego rodzonego Mikołaja miane r. 1644 pod tytułem: Chorągiew tryumfalna trojaka. Synowie Alexandra kasztelana halickiego, jak wyżej napisano, byli Jan i Alexander.

☩ Góra święta N. Panny Różańca S.go w Łuckim biskupstwie na Wołyniu, nad miastem Podkamieniem, przedziwnemi cudami &c. wsławiona przez X. Szymona Okolskiego. Kraków. 1648. 4-o Przypisane temuż Alexandrowi Cetnerowi chorążemu podolskiemu. Jest w bibl. Ossolińskiego we Lwowie.

Jan, starosta lwowski i szczurowiecki, w roku 1676 z sejmu koronacyi naznaczony był na komisarza do uspokojenia nieporozumień pogranicznych od Węgier, a w r. 1678 posłem na Sejm. W wielu kampaniach doświadczonej odwagi mąż umarł r. 1680, zostawiwszy z Konstancyi Daniłowiczowny podczaszanki koronnej trzy córki: Teresę zaślubioną Janowi Potockiemu wojewodzicowi bracławskiemu; Helenę z Mikołajem Lanckorońskim podkomorzym podolskim, i Dorotę ze Stanisławem Rzewuskim wojewodą bełzkim i hetmanem w. koron.

Alexander starosta trembowelski, drugi syn Alexandra kasztelana halickiego, miał za żonę Gosiewską, hetmana litewskiego wnukę; z niej córkę Teofilę, wydaną za Józefa Potockiego strażnika koronnego i starostę bełzkiego, i trzech miał synów: Alexandra, Józefa i Franciszka; z tych

1. Alexander starosta szczurowiecki, o którym konstytucie wspominają w r. 1690 i 1703. zostawił synów: Stanisława, Karola i Jana

Stanisław wojażer, z Rozy Dąbrowskiej, córki podczaszego podolskiego, spłodził Dominika starostę stockiego, Dominik, Antoniego i Kunegundę i Eugeniusza, a ten F. Alexandra, który ma dwóch synów: Eugeniusza i Alberta

Karol bezdzietny

2. Józef drugi syn, kasztelan wołyński, deputat na trybunał koronny r. 1714. Z Bełżeckiej Antoniny stolnikowny bełzkiej jednego tylko syna miał Antoniego starostę korytnickiego, który około r. 1728 ożenił się z Krasicką kasztelanką chełmską, miał syna Ignacego wojewodę bełzkiego † w styczniu 1809. i Eleonorę Sułkowską starościnę Odalanowską, która dobra swoje Rozdzałów, Andrzejówkę i Korczyn zapisała Andrzejowi, podkamień zaś, Nakwaszę z Telelkowcami, Popowcami, Niemiaczem, Zazdrością Eugeniuszowi Cetnerowi – r. 1803

3. Franciszek trzeci syn, wojewoda smoleński r. 1714. Tego z pierwszej żony Anny Chodorowskiej, herbu Korczak, podkomorzanki lwowskiej córka Zofia, wielkiej fortuny dziedziczka, fundowała we Lwowie panny zakonne pod regułą S. Benedykta od nawiedzenia N. Sakramentu, czyli Sakramentki i sama same na służbę bożą poświęciła się. Jest w druku książeczka pod tytułem: Tryumf z pokonanego świata przy wstąpieniu Zofii Cetnerówny wojewodzianki smoleńskiej do zakonu Sakramentek we Lwowie r. 1717. Druga żona Franciszka wojewody smoleńskiego: Anna Tarłówna wojewodzianka lubelska, z której Jan starosta kamionacki. Córka Jana była za Michałem Rzewuskim starostą wyszyńskim. Ten Jan był kasztelanem wołyńskim w r. 1722.

[z Antoniny Ożdżanki (✝ 1769 w Świrzu) zrodził

F ożenił się 1° voto z Agnieszką Sapieżanką, córką Xawerego Sapiehy woj. smoleńskiego Generała Artylleryi kor.

‡ zmarłą r. 1794 w Warszawie, wraz z ~~[illegible]~~ matką dziećkiem

2° voto Elżbietę xiężnę Lubomirską, córkę Xawerego, generała lejtnanta rossyjskiego, z której miał syna Alexandra i córkę

*) Ignacy Cetner, wojewoda bełzki, kawaler Orła białego, przyjaciel Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, przegrał w karty w mariażu przez swoje życie do 100 000 #, miał za żonę Potocką, z tej tylko jedną córkę Annę spłodził, która jako rozwódka miała czterech mężów: 1° Sanguszka, 2° Potockiego starostę tymbarskiego. 3° Xcia Sapiehę generała artylleryi, nakoniec Xcia Karola Lambesque de Lorraine, generała lejtnanta w służbie austryackiej, kapitana gwardyi cesarza niemieckiego: była piękna, choć dziubata, rozumna, ale lekkiego charakteru; miała amantów dużo, którym majątki dawała i kupowała, przeto ojciec jej [illegible] i za życia zapisał Eugeniuszowi i Andrzejowi starostwa przemyskie i Brylinieckie z przyległościami i na dobra na Wołyniu. Umarła r. 1814 w Krakowcu i tam pochowana

‡ Andrzej umarł bezżenny w Bakończycach pod Przemyślem w maju r. 1841. Poznałem go w Medyce, dokąd czasem przyjeżdżał na krótkie odwiedziny, był bardzo stary, wielki gastronom

Przypis

Opisanie Ceremonii Wielko-Czwartkowiy w

O ceremonii Wielko-Czwartkowiy można by powiedzieć,
że nie tylko oko widziało ani ucho nie słyszało nic podobnego.
Wielkość uroczystego obchodu, przewyższa większa jeszcze
pobożność Męża, który wypróbowany całą nieszczęsną
koleią zmiartwień ludzkich, w Bogu ufność, w Bogu
pociechę, w Bogu znalazł i Nagrodę, a między Ludź-
mi zyskał to uszanowanie, iakie się Świętym między
żyiącemi należy. Wybladła Twarz Oyca Śgo, siedmio
niedzielnym postem i suchotami wyniszczona, iaśnia-
ła między wszystkiemi, blaskiem prawdziwey pobożno-
ści. a otaczaiący Go kościelny przepych nie był poświę-
cony próżności ludzkiey, ale Chwale Pana nad Pany. –
Nie nam, nie nam, ale Imieniowi Twoiemu niech Będzie
chwała. Przez cały Wielki Czwartek Papież iest ciągle od
10tey zrana do 8ey w wieczór na nabożeństwie kościelnym, Cere-
monie odprawiaią się na przemiany w różnych Sa-
lach czyli Kaplicach Watykanu – gdzie tylko Osoby
biletami opatrzone wstęp maią – zaczyna się obchod

obchod Wielko Czwartkowy od przypuszczenia Kardyna-
łów do błogosławieństwa i pocałowania ręki; Kardyna-
łowie postępuią podług starszeństwa każdy osobno a wi-
dok tych poważnych Starców rzucaiących się u Nóg Nami-
estnika Chrystusa, wzbudza uczucia prawdziwy pokory
Religiyny; po tey Ceremonii zaczyna się Msza spiewana
przez jednego z Kardynałów, po Mszy niosą Papieża
na Tronie z Nayświęt: Sakramentem do grobu Pań-
skiego, na Tronie iaśnieiącego nieprzeliczoną liczbą pło-
nącego swiatła Poprzedza go Chór spiewaiących Xięży
i szereg Kardynałów pontyfikalnie ubranych, przy gro-
bie Pańskim zchodzi Oyciec Sty z Tronu i składa Nay
swięt Sakrament potym rzuca się na ziemię – a wtym
anielskie głosy intonuią żałobny Chór przy grobie Pań-
skim są to głosy które umarłych by ocuciły, a ryczą
chwile śmierci słodyczą napełniły – od grobu Pańskiego
się Papieża na ganek Sgo Piotra dla dania błogosła-
wieństwa zgromadzonemu na placu Ludowi, ledwo
się pokaże na ganku Papież, pada wszystko na
łona, powstaie martwa cichość a 50,000 ludzi na
mi leżących, iednym tylko oddycha tchem uszanowa-
[.] przystępuie potem Papież do umycia Nog Apo
to

łów — wybierają na Apostołów ubogich Xięży ze wszy-
stkich Narodów, których pobożność do Rzymu z dale-
kich kraiów sprowadziła, są oni w białe szaty przyodzia-
ni i siedzą na wysokich stopniach. Papież sam obmy-
wa, sam obciera i całuie gołe nogi z największą poko-
rą. Stałem obok iednego z tych Apostołów, któremu
Papież naypierw nogi obmywał, był to Armianin wycho-
wany w Cieniu Libanu, długa broda zdobiła twarz
sprawiną, a cała postać oznaczała prawdziwą pobożność.
Kiedy go Papież w Nogę pocałował potoczyły się łzy rzę-
sistym strumieniem po wybladłey Starca twarzy, była
to chwila tryumfu, chwila szczęścia, chwila zbawienia,
pamiętna w życiu tego szanownego Xiędza — przybył
on z Syryi ~~do~~ do Rzymu aby ucałować Nogi Aposto-
ła Piotra, a Opatrzność przeznaczyła iego samego na
tego Apostoła któremu Namiestnik Chrystusa nogi
całuie, kto na widok tego płaczącego Starca sam nie
zapłakał, ten nie zna co iest uczucie, co iest pociecha, co
iest szczęście w życiu ludzkiem. — Każdy z tych Aposto-
łów odbiera z rąk Oyca Św. medal złoty wartości 6ciu duka-
tów i bukiet z fiałków białych na znak niewinności
i czystości — Idzie się potem do wielkiey Sali gdzie iest
Stół wspaniale przygotowany na wieczerzę Pańską,

Pańskią, obmywa naprzód Papież ręce Apostołom, po-
tem błogosławi stół, do którego siadaią Apostołowie, po-
trawy na talerzach przynoszą Prałaci i podaią Papie-
żowi, który ie daie każdemu Apostołowi, odmienia tale-
rze, podaie wino, słowem wszystkie ~~wszystkie~~ usługi [...]
czyni z taką uprzeymością i pokorą, że się zdaie widzie[ć]
prawdziwą wieczerzą Pańską - podczas tey wieczerzy któ-
ra trwa przeszło godzinę czyta ieden z Prałatów Akta A-
postołów i Historyą wieczerzy Pańskiey - Nigdy niesłyszałe[m]
nigdy nigdy iuż słyszeć niebędę podobnego wspaniałego [i]
czystego głosu, ak[?] był tego Człowieka, niemożna sobie wysta[wić]
niesłyszawszy tey deklamacyi, aby ięzyk taki mógł się [pod]-
dnieść do tey harmonii iż się zdawało że słowa z Nieb[a]
między nas padały, iest to tryumf ięzyka Włoskiego.
Nabożeństwo po obiedzie kończy sławne Miserere w ka-
plicy Sixtusa, nikną pomału światła w kaplicy po-
wstaie ciemność, Papież rzuca się na kolana, a za nim Ka[r]-
dynałowie i wszyscy przytomni w tym wśród promieni [?]
Xiężyca i bladego z góry spadaiącego światła, intonu[ią]
głosy to słowo Miserere, wszystkiemi tonami i [pół]-
tonami których ani początku ani końca spostrze[c]
niemożna

niemożna — nie są to głosy ludzkie, nie iest to Harmonika, nie są tony Instrumentów — iest to Chór Serafinów i Cherubinów, którey kto raz słyszał w Nabie, zda się iż nic pięknieyszego ani cudowniejszego nie usłyszy — Misere śpiewaią Anioło„wie, Misere powtarzaią sklepienia gmachu kościelnego — Miserere odbiia się w sercu rozczulonych miłosierdzia błagaiących słuchaczów —

Oświecenie Krzyża w Kościele S.go Piotra zakończyło godnie ten wspaniały obchód Religiyny — iak ognisty meteor wznosi się wśród niebotyczney kopuły S.go Piotra — 20 łokciowy krzyż goreiący rzuca naprzemiany wielkie cienia i wielkie światła na przestrzeń całego Rzymu — Kościół ten naywiększy w całym świecie zdaie się w dwoynasób ogromnieyszy, a wysokość kopuły niknie w własney wielkości — Widowisko to iedyne w świecie, przybiera ieszcze okazałości bytnością Papieża leżącego krzyżem — wszystko poglada z uszanowaniem na tego Świętego Starca — kto nie zna mocy wrażenia obrzędków Religiynych

Religijnych tu ię pierwszy raz uczucie—

przez Dawida Hrabi Borkowsk
użyte z jego podroży do Włoch.—

E

Le grand Dictionnaire Historique

où

le mélange curieux de l'histoire sacrée et profane, qui contient, en abrégé l'histoire fabuleuse des Dieux et des Héros de l'antiquité payenne. Les vies et les actions remarquables des Patriarches; des Juges; des Rois des Juifs; des Papes; des saints Martyrs et Confesseurs; des Pères de l'Eglise et des Docteurs Orthodoxes; des Evêques; des Cardinaux et autres Prélats célèbres; des Hérésiarques et des Schismatiques; avec leurs Principaux Dogmes; Des Empereurs; des Rois; des Princes; et des grands Capitaines; des Auteurs anciens et modernes; des Philosophes; des Inventeurs des Arts et de ceux qui se sont rendus recommandables

en toute sorte de Professions, par leur
science, par leurs ouvrages, et par
quelque action éclatante ;

L'Etablissement et le progrès
des Ordres religieux et militaire
et la vie de leurs Fondateurs

Les Généalogies
de plusieurs Familles illustres de France
et d'autres pays ;

La Description
des Empires, Royaumes, Républiques, Province
Villes, Isles, Montagnes, Fleuves, et autres lieux
considérables de l'ancienne et nouvelle Géo
graphie : où l'on remarque la situation, l'é
-tendue et la qualité du pays, la Religion, le Gouv
nement, les Moeurs et les Coutumes des Peuple
où l'on voit les Dignités, les Magistratures ou
Titres d'honneur : les Religions et sectes des Chréti
des Juifs et des payens ; des principaux noms des
et des Sciences : les Actions publiques et solemnelles
les Jeux, les Fêtes, etc. Les Edits et les Loix, dont l'hist
est curieuse etc.

L'Histoire des Conciles Généraux et particuliers, sous le nom des lieux où ils ont été tenus.

Le tout enrichi de rémarques, de dissertations, et de recherches curieuses, pour l'éclaircissement des difficultez de l'histoire, de la chronologie, et de la géographie, tirées de differens Auteurs, et sur tout du Dictionnaire Critique de Mr. Bayle.

Commencé en 1674 par Mre Louis Moreri, Prêtre, Docteur en Théol. et continué par le même et par plusieurs Auteurs de différents partis

Prémière Edition de Basle en François, Corrigée et considérablement

4.

augmentée. –

Tomów sześć. –

a Basle. –

Chez Jean Brandmuller

M.D.CCXXI.

nadto

Supplément

au

Dictionnaire Historique

Géographique, Généalogique, etc.

des

Editions de Basle de 1732 et 1733

dans ~~le~~ lequel on trouvera

non-seulement

ce qu'il y a de nouveau dans

le supplément de Paris, et dans

la nouvelle édition françoise
du Moréri de Hollande
mais de plus
Un grand nombre d'articles importans
d'histoire Civile et Ecclésiastique,
ancienne et moderne, d'histoire
poëtique, d'antiquités grèques,
Romaines, et de plusieurs autres
Peuples; un grand nombre de vies
de grands hommes en tout genre,
de Généalogies de Familles illustres,
De Coûtumes tant réligieuses que
Profanes; et une très grande
quantité d'articles de Géographie
ancienne et moderne;
le tout puisé dans les meilleures sources
Tomów trzy.
Sunt hic etiam sua praemia laudi.
ex recto deaus.
a Basle.
Chez la Veuve de Jean Christ.
M.DCCXLIII

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]

W Hiszpanii, w prowincyi Murcya.

Karawaka niewielkie miasto, ale wsławione krzyżem drewnianym tam konserwowanym, który anioł miał przynieść jednemu xiędzu, mającemu celebrować przed Królem Maurem r. 1231. ztamtąd pielgrzymi przywożą krzyżyki, zwane Karawaczki, pociérane o tenże krzyż i prezerwujące od piorunów y ogniów." Lubieńs. św. 1[illegible]

Bella gerant fortes, tu felix Austria nube;
Nam quae Mars aliis, dat tibi Regna Venus.

Pilawa.

Exemplo Laveda minimum non moenia, verum
Scutis opponebat scuta, virumque viris.

Si Roma vetus resurrexisset – in Villanova –

Pod portretem P. Tomickiego Bisk. Krak.

Non pavor, aut aurum movit, non ulla cupido.
Publica res, laus, et ius mihi norma fuit.

O Rejtenie.

Tadeusz Rejten.

Tadeusz Rejten urodził się w Struszowie(*), w w-dztwie Nowogródzkiem. Zaczął szkolne nauki u XX. Jezuitów w Połocku, a ukończywszy je u XX. Pijarów w Warszawie, przyjął służbę wojskową w chorągwi buławy wielkiej Litewskiej. W czasie konfederacyi Barskiej znajdując się u wuja swego, arcybiskupa Ruskiego w w-dztwie Kijowskiem, zebrał poczet kozaków Ukraińskich i na czele ich partyzancką wojnę przeciw Rossyanom prowadził, lecz naostatek przyciśniony od sił przewyższających, schronić się musiał na Wołoszczyznę. Usłyszawszy o wydanych uniwersałach na sejm, który miał zabor Polskich krajów potwierdzić, pospieszył do Nowogródka i tam jednomyślnie posłem był obrany. Zaczął się sejm extraordynaryjny 1773 dnia 19 kwietnia w Warszawie, w zebraniu nielicznem, ponieważ z wielu ziem i powiatów woleli nie przybyć posłowie na zjazd przymuszony, a nawet już na wielu sejmikach nie chciano przystąpić do obierania posłów na sejm, na którym miano się domagać zhańbienia narodu. Adam Łodzia Poniński, poseł Liwski, już oddawna zyskany od mocarstw ościennych, oznajmił że tego sejmu będzie marszałkiem koronnym, a Michał Radziwiłł, miecznik Litewski, marszałkiem Litewskim. Miały im być, przeciwko wszelkim prawom, laski marszałkowskie oddane, gdy Rejten, wsparty od kilku posłów, najwięcej Litwinów, mianowicie Samuela Korsaka nowogrodzkiego, i Stanisława Bohuszewicza mińskiego, oparł się temu, i tak na pierwszej zaraz sessyi męztwo niezłomne prawego obywatela okazał. Miał wtedy 42 lat wieku.(**) Nie uznawał on sejmu konfederacyjnym i przeciwko niezwykłej uzurpacyi marszałkostwa powstał. Niemniej dzielnemi i ci byli, którzy jeden z nim zachowali charakter. Korsak oświadczył Stackelbergowi, że nie zna mocarza dość bogatego, coby go mógł przekupić, ani dość potężnego ażeby go przestraszył.(3) Wtedy wprowadzono do sali obrad wojsko obce. Rejten położył się przed drzwiami któremi żołnierze wchodzili. „Chyba po mnie, rzekł, przejdziecie." Stałością i odwagą Rejtena, Korsaka i Bohuszewicza większa część sejmujących zdziwiona, uwielbiała Rejtena.

(*) Marylski pisze w Hruszonie, a Dykcyonarz biograficzny powszechny w Hroszowce. Być to wszystko zapewne błędy pochodzące ze złego wyczytania w rękopiśmie wyrazu Gruszowka, jak jest w Pamiątkach Soplicy.

(**) Ferrand, tome II pag. 71 dans la note.

(3) Ferrand (Hist. des trois démembr. de la Pologne, tome 2 pag. 72) przytoczywszy te jego słowa dodaje: „Rzymianie nie lepiej mówili w czasach Fabrycyuszów." – Ferrand podaje, że Korsak był bardzo młodym. Gdy się na sejm wybierał, ojciec jego staruszek, rzekł do wyjeżdżającego: „Mój synu, daję ci w drogę do Warszawy moich starych ludzi. Rozkazałem im przywieźć twoję głowę, jeżeli się nie będziesz opierał z całej siły twojej temu, co tam przeciw twej ojczyźnie uradzą."

tena), a nawet głośno go do wytrwania zachęcała, ale zastraszona pogróżkami posłów zagranicznych, pozostała w nieczynnem odrętwieniu. Poniński utrzymał się przy marszałkostwie, zwłaszcza gdy sam król, Stanisław August, znękany naleganiem trzech mocarstw sprzymierzonych, przechylił się nietylko na oddanie laski Ponińskiemu, ale co gorsza, na uznanie sejmu konfederacyjnym, to jest niedopuszczającym żadnego zerwania. Przeciwił się i protestował przeciw temu wszystkiemu Rejten, przewidujący do czego te postanowienia zmierzają. Ażeby się go pozbyć, Poniński i posłowie zagraniczni chcieli najprzód użyć postrachu, rozgłaszając że kilku posłów spiknęło się na jego życie. Probowali potem nieulęknionego pieniędzmi przekupić. Poniński ofiarował mu dwa tysiące dukatów, byleby się od zgromadzenia sejmowego oddalił. Odpowiedział mu Rejten: „Przywiozłem tu z sobą pięć tysięcy dukatów, i te ci oddaję, bylebyś się zrzekł frymarków i zdrady ojczyzny." Przytomny tej rozmowie jenerał pruski Lentulus, uderzony wzniosłością umysłu Rejtena, odezwał się do niego w te słowa: „Gratulor tibi, generose vir; optime rem tuam egisti." (Winszuję ci, szlachetny mężu; najwyborniej rzecz twoję sprawiłeś).

Dnia tedy 20 kwietnia konfederacya zawiązana została. Ustanowiono trybunał sejmowy. Wyrokiem tego trybunału, niezłomni Rejten, Korsak i dwaj inni, potępieni i precz usunięci zostali. Protestacye przeciw temu posłów Litewskich, do akt dopuszczone nie były.(*) Największa surowość wyroku ściągała się mianowicie do Rejtena, którego Poniński kryminalnie zapozwał i głowę uciąć mu postanowił, co byłoby się i stało, gdyby tegoż Rejtena król pruski swoją protekcyą nie zasłonił, przydawszy mu na straż kilku huzarów swoich.(2)

Po dokonaniu dzieła przemocy, uchylił się Rejten od obrad sejmowych. Odtąd rozpacz zatruła dni jego. Nakoniec dzień w którym się o nadchodzącym już podziale kraju dowiedział, był dla niego dniem ostatnim. Dusza jego nie mogła znieść tak wielkiego ciosu. Ogarnęło go okropne pomieszanie zmysłów. Odwieźli go krewni do Litwy, i w oddzielnem mieszkaniu osadzić musieli. Już Rejten nie poznawał nikogo, nie cierpiał żadnego odzienia; tylko oknem pokarm przyjmował, a gdy raz, przez nieostrożność służącego, podano mu szklankę z napojem, porwał ją, stłukł i ostrzem szkła gardło sobie przerznął. Umarł d. 8 sierpnia roku 1780. Pochowany w kościele Łachowickim, w dzisiejszym powiecie Słuckim.

Na sejmie, na którym ta wiekopomna scena z Rejtenem zaszła, znajdowali się posłowie Litewscy tylko z powiatów: Grodzieńskiego, Kowieńskiego, Mińskiego i Nowogrodzkiego. Nie było wcale posłów z Prus Polskich; nie było z ziem Zakroczymskiej i Wyszogrodzkiej, ani z Opatowskiego. Nie było zapewne posłów Kijowskich, Wołyńskich, Krakowskich, bo tam sejmików nawet nie składano, uznając sejm za nieprawy.(3)

Ani

(*) Ferrand l. c. pag. 73 w przyp.
(2) Kitowicz, Dzieła historyczne, tom IV str. 95, 96.
(3) Lelewel, Panow. Stan. Aug. § 52.

Ani Rejten, ani żaden z jego stronników nie podpisali haniebnego zatwierdzenia na sejmie. Ta nawet mała liczba którą zdołano przymusić do tego ociągała się do ostatka z podpisaniem. Mówią, że jeszcze i dłużej przedłużył się czas namysłu skrytem usunięciem kałamarzów z sali obradowej, co Rejtenowi przypisywano.

Podług Ferranda (l. c. pag. 72, 73) skoro się zawiązała konfederacya, poniesiono jéj akt dla wpisania do ksiąg grodzkich w Zamku. Tegoż dnia miała ona pierwsze posiedzenie swoje, na którem odebrano przysięgi, jak zwykle, a zapowiedziano drugie posiedzenie na dzień następny, 21 kwietnia. Trzej ministrowie dworów obcych domagali się od marszałka, ażeby na ten dzień wejście do Izby wzbronione było posłom. Poniński, chociaż tak oddany woli trzech mocarzy, nie sądził przecież że może pozwolić sobie tego nadużycia władzy. Rejten wszedł do sali z postanowieniem nieruszenia się ztamtąd, jako z miejsca (mówił) świętego, w którem nie śmianoby uczynić z nim tego, coby przeciw mu konfederacya postanowiła. Nic nie mogło go skłonić do opuszczenia miejsca ucieczki w którem był pod tarczą prawa, a gdy mu przekładano że konfederacya, w pełni swoich działań zostająca, miałaby prawo śmiercią ukarać jego nieposłuszeństwo, „Lepiej (rzekł na to) umrzeć chwalebnie za ojczyznę, niż czekać zwyczajnej śmierci z hańbą i wyrzutami że się nie dopełniło powinności prawego obywatela.“ Według form, konfederacya powinna była oznajmić królowi swoje zawiązanie się i żądać na to potwierdzenia jego. W dniu 22 kwietnia była w tym celu wyprawiona deputacya do niego. Król chciał zyskać na czasie: żądał dwóch dni do namysłu. Trzej ministrowie oburzyli się na tę zwłokę. Stackelberg mu oświadczył, imieniem trzech dworów, iż jeżeli tegoż dnia nie przystąpi szczerze i uległe, pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy z trzech wojsk przyjdą Warszawę kontrybucyami złupić. Uległ, a przystąpienie jego uroczyście oznajmione zostało marszałkom i członkom konfederacyi. Rejten utrzymał do końca swoję oppozycyą. Od 36 godzin nie wychodził on z Izby poselskiej wraz z kilku innemi którzy byli przy nim, lecz którzy, prawie wszyscy, ulegli pogróżkom lub uwiedzeniu, tak, że Rejten ze czterema tylko do końca pozostał. Pozwolono im oddalić się, i wyszli z przekonaniem że do ostatka walczyli za wolność w samej téj świątyni w której na ofiarę oddana być miała.

Za świadectwem tegoż Ferranda, rodzina Rejtenów miała być pierwiastkowo niemiecka. Jeśli tak jest, z czasem stawszy się oni Litwinami, musieli temu nazwisku Reiten odmienić zakończenie, aby je uczynić Litewskiem Rejtan i ztąd Tadeusza jedni zowią Rejtenem, a drudzy Rejtanem.

Posyłam tem rękopism na prędszy numer prosząc złożenie go zaraz gdyż musi być posłany do Korrektora do ... jest to bowiem ... antykwa ... o Sobieskiem —

65 Instructia JW^o Jm Pana Woiewody Ruskiego*) Jchmciom Panom Synom**) do cudzych kraiow iadącym 1645.

Instrukcia synom moim do Paryża.

Synowie moi mili. Będzie miał każdy z was xięgę in folio z gołego papieru, w ktorey sobie wszystkie drogi peregrynaciey swojey pisać będziecie od dnia wyjechania z domu aż da Bog zwrócenia się. Będziecie sobie w tejże xiędze notować (notabilia)* w mieście albo w krolestwie w ktorym będziecie, jeśli się co dziać za was będzie, owo zgoła wszytką peregrynacią swoję. Wypiszcie i (distantias locorum)* i dróg swoich, gdzie jono będziecie, jakom ja też uczynił, mianowicie będziecie sobie notować królów, monarchow i xiążąt udzielnych których będziecie przednie (ingenia, qualitates) (principum et procerum aulae)*, także (status)** każdego dworu, w jakim będzie. Kiedy przez miasta wielkie pojedziecie, wypytajcie się czyje miasto, (sub cujus regimine)*, co za (praesidia)* na nim, co za municie, obaczcie co za

~~*) Jakuba Sobieskiego, który Kasztelanem Krak. † 1646~~
~~**) Markowi, który r. 1652 zginął pod Batowcem i Janowi (który † 1696 królem) Sobieskim.~~

[illegible]

*) znakomitości

*) Odległość miejsc

*) charaktery, przymioty xiążąt i panów dworskich
**) stan

*) pod czyim rządem
*) załoga

*) położenie

za (situs*) to sobie wszystko będziecie notować
w tej xiążce swojej, przez wszystkie czasy swojej
peregrynacyej. Teraz zima ale i potym strzedz
się będziecie aby tam morzem nie jezdzilisciec
kędy lądem możecie, według Catona starego.
I teraz puścicie się na Szczecin, a stamtąd bę-
dziecie się jako najprościej brać do Franciey na
Lubek Hamburk etc. jako teraz ludzie jeżdżą
do Franciej za temi niepokojami. Przyjechawszy
da Bog szczęśliwie do Paryża, życzę abyście stali,
i tam sobie gospodę mieli (al'universite) a to dla
tego że tam spokojno na ustroniu, y niemasz tak
wiele Polakow i cudzoziemców, jako gdzie indziej
stoją, mianowicie na przedmieściu S. Germani,
gdzie najwięcej Polakow i cudzoziemców jęło się sta-
wać. Ala ville stać wam też z razu nie zda mi się,
że tam najwięcej dworskich i panow z któremi póki
się w języku francuskim nie przećwiczycie konwer-
saya niepodobna, bo oni (contemnunt*) język La-
ciński i choć go umieją to (contemnunt) i wstydzą się
mówić. I dlategoż z razu nim się wćwiczycie w język
francuski nie życzę wam znajomości szukać z dwor-
skimi, dla tej racyej zatrzymałem się ja z prozbą
moją do Króla Jego Mości o listy do Króla i do Królowej
(intercessiales et commendaticias*) tylkom paszport
sam wyjednał jeneralny. Dosyć będzie czasu z tymi
listami

*) pogardzają

*) przyczynne i zalecające

listami, i od Królowej pani naszej przysłałej, i od Króla, kiedy da Bóg weźmę wiadomość od was, że już będziecie nie źle mówić, i rozumieć język francuski, że będziecie mogli konwerrować jakokolwiek z dworem. I dlategoż życzę, nim się przeuczycie języka francuskiego, abyście tak zdaleka naglądali do dworu, to jest, abyście bywali w kościołach, kędy król i królowa będzie w kościele, kędy jaki będzie (publicus actus)*) albo jaka legacia solenna, albo jaki balet, że choć zrazu języka umieć nie będziecie, żebyście jednak temu wszystkiemu przypatrowali się, co będzie godnego widzieć.

*) czyn publiczny

O konwersacyą z Francuzami przestrzegam jako ociec i proszę (per omnia sacra)*) aby w niej sobie, jako z ogniem; jako ono mowią postępowaliście. Boć to naród letki, niestateczny (plerumque)*) nieuważny, w konwersacyej gadliwy nazbyt, na offertach nie schodzi, kiedyby tak w rzeczy samej, do tego nie trudno u nich w jednej minucie godziny i o łaskę i o gniew, najmniejszą rzeczą urażą się, co za szeląg nie stoi, lada fraszkę mają sobie za dishonor, i zaraz o to umierać chcą i pojedynkować. A co większa, że i starzy i młodzi jednakichże humorów. Na pojedynek się mu nie stawić sromota, kawalerowi co szpadę u boku ma, stawić się zaś, naprzód

*) na wszystkie świętości

*) po większej części

gardłem

* za wyklętych

ani
*) pogrzebu
**) zasługuje

* gardzić

†) Brzydzić się

*) ćwiczenie cielesne

*) poufałość

gardłem, grać; bo tam srodze o to karzą [skreślone] grać sumnieniem, bo i matka nasza Kościoł Swięty, tak=ich pro (excommunicatis)* ma, zabić na pojedynku, to katowskich rąk nieujść, albo w świat precz uciekać, strzeż Boże nieszczęścia, cóż za sława taka śmierć, która (nec sepulturam)* według kościoła bożego (merstur)** we Francyj. Najlepiej tedy zdaleka z niemi, ani ich (contemnere)* ani też się z niemi barzo kumać: bo oni się wnet zakochają w człowieku, a potym go wnet porzucą. (Abominari)† co nich trzeba nie tylko słuchać ich, srodze klątwy, wielkie przysięgi i bluźeństwa, okazya zwady z niemi acz barzo łacna u nich z małey rzeczy a najbardziej tych się rzeczy dwóch z niemi wystrzegać trzeba grać w karty i szermować. Dla tegoż to (exercitium corporis)* szermowanie radzę do Włoch odłożyć, ale i tam we Włoszech, i wszędzie, strzedz się z niemi zbytecznej konwersaciej upatrzywszy sobie na dworze pańskim dwóch trzech jakich, mieć z niemi (familiaritatem)* i żadnemu niewierzyć, choć się będzie jako najbardziej łasić.

Co się zaś tknie konwersaciej z naszemi Polakami, tu już miłością moją ojcowską proszę was, dla Pana Boga, który stworzył niebo i ziemię rozkazuję, i zaklinam was pod mojem ojcowskiem błogosławieństwem, abyście sobie jako najostrożniej postępowali, i Pana Boga o to proszę i prosić będę, aby jako namniej Polaków było gdzie wy będziecie stać: bo poprostu nasi, radzi się z sobą wadzą i na

i na drugiego radzi poduszczają, nowinki sieją jeden o drugim, jeden drugiemu ladaczego zajay, jeden drugiego psuje, złym przykładem złymi obyczajmi, na złe rzeczy namawiają, radzi poduszczają na starszych, na utraty niepotrzebne. Rzadki z nich czym się tam dobrym bawi. Widzimy też że sroga ich rzecz, co cielętami przyjeżdżają do cudzej ziemie, wyjeżdżają wołmi do ojczyzny swojej. A do tego mową swoją polską wielkim są [impedimentem]* do uczenia się języków. Niebeztego że się trafiają skromni i grzeczni młodzieńcy niektórzy godni konwersacij.

* zawada

Jam też peregrynował lat 6, wszędzie bywali Polacy, ale muszę przyznać Panie Boże mi ten grzech odpuść, że więcej bywało wszędy złych, niż dobrych, więcej takich co się z nich zgorszyć niż zbudować mogło; jakom ich tam znał ladajakiemi, tak i tu kędym ich widział w Polszcze. Z dobremi tedy, z skromnemi i z temi co darmo czasu trawić nie będą życzę wam [familiaritatem]+ i przyjaźni. Chwalą tam w Paryżu wszyscy niejakiego Pana Wilgę, że się uczy pilnie, i skromny barzo, to z tym i z takowymi konwersować wszędy radzę i życzę. Jednakże przecie, aby po polsku częstszym mówieniem nie czyniliście sobie [remoram]* w ćwiczeniu się w francuskim języku.

+ poufałość

* opóźnienie

Przestrzegam

Przestrzegam i w tym że Polacy nasi będą się urażać, kiedy z niemi ze wszystkiemi nie będziecie konwersować, będą przed drugiemi Polakami śmiać się z was, nazywać was pysznemi, skąpemi, Jezuitami, żakami, nic na to nie trzeba dbać, figę na to ukazać. Takom ja czynił, ci błaznami teraz w Polszcze, co tak mówili a ja chwała Bogu człowiek.

*) między innemi owocami
*) celniejszy

Peregrinacyj (inter alios fructus*) ten jest primarius,*) uczenie się języków cudzoziemskich. To ozdoba każdego szlachcica polskiego i pochwała między przedniemi ozdobami i pochwałami umieć języki. A nie tylko każdego szlachcica Polskiego, ale każdego (hominis politici)* Przyda się y na dworze pańskim, przyda (et in Republica)* na różne legacye, na różne pańskie i Rzeczypltej usługi, a choćby nie było nic więcej, jeno to między cudzoziemcami, których pełna Polska, siedzieć a nie być niemym, nie trącać drugiego pytając się ustawicznie Mci Panie co to ten człowiek mówi. Umieć zaś różne cudzoziemskie języki, a każdego dobrze nie umieć, lepiej żadnego się nie uczyć. A iż do Franciej teraz jedziecie, wiedźcie o tym, że jako (arma Gallica in Christianitate)* teraz (praecedunt et Gallorum fortuna)* tak też i (Gallica lingua)***, w wszytkich wojskach cudzoziemskich, i w obozach pełno tego języka

* męża stanu
* i w Rzeczypltej

x) broń francuska w chrześciaństwie ** celuje i szczęście Francuzów xxx i język francuski

języka. Niderland wszytek i hiszpański i
olenderski mówi tymże językiem, dwory i
bruxelski i w Hadze tymże językiem mówią.
Nawet w Rzeszy Niemieckiej, u elektorów, u xią-
żąt niemieckich i (civitatibus anseaticis)* jest — *) w miastach hanzeatyckich
tak powszechny że się go uczą w Niemczech tak
co żywo, jako tu u nas w Polszcze po łacinie, i
rzadki szlachcic tam, coby po francusku nie
mówił, nawet i swój język popsowali już, fran-
cuszczyzną mieszając weń. Aleć za tą panią
naszą przyszłą, i nasz dwór polski, będzie
wpół francuski. Jest to tak że to jest język tru-
uczyć się
dny, trzeba się z nim łomać pronunciacią, na
której wszytko zawisło, inaczej piszą inaczej czytają.
Trzeba tedy (ex professo)* uczyć się tego języka i pi- — *) umyślnie
sać i czytać tak właśnie (gramaticaliter)* jako- — *) (zapewne grammaticaliter) gramatycznym sposobem
ście się po niemiecku uczyli. Bo póki po francusku
dobrze umieć nie będziecie, trudno macie przy dwo-
rze konwersować, i poznawać się z wielkiemi ludźmi,
trudno i w Niderlandzie uczyć się macie (Archite-
cturam militarem)* tak rzeczy wam potrzebnej, — *) budownictwa wojskowego
kiedy nie będziecie umieć po francusku dobrze mówić;
bo oni tam te rzeczy traktują językiem francuskim
wszytko nie łacińskim. Wola tedy jest moja abyście
przyjechawszy zaraz postarali się o mistrza jakiego
dobrego przepytawszy się o (subjectum)* dobrym pilnym, — * osobie
i żebyście po obiedzie okrom świąt po dwie godzinie

na

na każdy dzień na tej nauce z nim strawili, to jest żeby was uczył czytać pisać i (linguam Gallicam)*) żeby wam czytał xięgę jaką to jest (historiam gallicam Joannis De Seres).*) Dwój pożytek będziecie mieć z tego auktora, i historiej francuskiej się nauczycie i barzo pięknego języka, lada fraszek i błazeństwo nie dając sobie czytać po francusku. Dla tegoż szukajcie sobie mistrza do języka francuskiego (virum aliquem serium et gravem)*) niech wam daje argumenta ten mistrz francuski pisać, tak jako wam dawali zrazu w szkołach łacinę pisać. A owo zgoła dwie godzinie na każdy dzień niech się z wami bawi po obiedzie, około tej francuszczyzny. Lecz nade wszystko każdy język by najtrudniejszy (exercitio suo)*) i mówieniem najprędzej się nauczy, a mówienie z konwersaciej. Przeto życzę proszę i napominam, abyście ustawiczne (exercitium)*) miewali tego języka, już to próżno nie wstydzić się mówić, choć się zrazu będzie ledajako mówiło, dawno powiedziano (Qui nunquam male nunquam bene)*) bo tak zrazu wstydząc się mówić, nie rychłobyście się nauczyli.

*) języka francuskiego

*) dzieje francuskie Jana De Seres

*) męża jakiego poważnego i gruntownego

*) ćwiczeniom swojem

x ćwiczenia

*) Kto nigdy nie mówi źle, ten nigdy nie będzie mówić dobrze.

O konwersacią nietrudno tam, a mianowicie w Paryżu gdzie w jednym domu tak wiele dusz mieszka, jedno uczynić sobie (necessitatem)*) mówienia, milcząc się pewnie nienauczycie żadnego języka. W Paryżu pospolicie w domu jednym siła ludzi mieszkiwa różnych naciej:

*) potrzebę

jako to Niemców, Angielczyków, Szotów, Francuzów, Niderlandczyków, z temi nie mówić ani po łacinie, ani po niemiecku, jeno po francusku. Także z gospodarzem obrawszy sobie człowieka poczciwego konwersować z gospodynią, z pacierzami córkami jego (et cum familia ejus)*) To tak konwersując, ani się obaczycie, choć to język francuski zda się tak trudny zrazu, że go sobie łacno posmakujecie. Aże co się raz zakopało, zachować trzeba, pilno życzę żebyście sobie Niemca chłopczyka w Paryżu znaleźli jakiego co będzie z wami po niemiecku zawsze mówił, dla tego abyście nie zapominali (per negligentiam)*) języka niemieckiego, któregoście się tak długo uczyli. Łacno tam o chłopczyka będzie małego niemieckiego co i do posługi. Paryż jest stek wszytkim cudzoziemcom jeno się będzie trzeba o takiego przepytać.

*) i z domownikami jego

* przez niedbalstwo

Młode lata wasze potrzebują tego żeby tak nagle (non ~~ang~~ abrumpantur studia)*) Błogosławiony ten i w starości co się z młodu uczył. Wola tedy jest moja abyście zaraz przyjechawszy do Paryża (in tanta copia)*) ludzi, tak wielkich, i tak wielu professorów starali się o profesora co nayprzedniejszego, coby to był i wielki polityk i wielki (orator)*) A to (ad exercendum styllum)*) który jest (omnis doctrinae magister.)

* nie przerywać nauk

*) w tak wielkiej liczbie

*) mowca

*) do ćwiczenia się w stylu

* każdej nauki mistrz i w całem życiu
* w tym wieku przodek
*) w stylu
* najdoskonalej i najwytworniej
*) najpłynniej i najwytworniej
* z podziwianiem
*) płynnie
*) z zadumieniem **) mową
* Sekretarz Francyi
* intercyzę ślubną
*) krzewi się i kwitnie łacina
* roczne dzieje
* księgi dziejów Tacyta

magister, et in omni vita*) wam potrzebny. O tym wiedzcie ode mnie że (hoc seculo primas partes*) mają in styllo*) Francuzowie, y co się obierają łaciną bawić, (perfectissime i elegantissime*) po łacinie mówią. Taki tu był poseł do Prus za świętey pamięci Króla Jego Mości niejaki Hercules Charnaseus, który (expeditissime i elegantissime*) po łacinie mówił. Taki też był drugi poseł do Prus na traktaty nasze Pruskie za tego Króla Jego Mści niejaki Claudius Memmus człowiek barzo wielki, łacinnik wielki, który (cum admiratione*) na traktatach mówił, po łacinie, (expedite*) i barzo łaciną wysoką. Taki teraz jest przy Królu Jego Mści ze Francyey poseł niejaki Bresseus, który (cum stupore*) łacińską oracią**) króla witał, gdy przyjechał tu do nas, i nie mogą się go wychwalić tu wszyscy jako mówił po łacinie. Pisano i teraz ze Franciej do dworu, iż (Secretarius Franciae*) miał oracią do naszego pana Wojewody Pomorskiego gdy podpisywano (pacta matrimonialia*) Króla Jego Mści bardzo wysoką mową łacińską. O tym nie trzeba wątpić, że u Francuzów którzy się do tego mają (viget et floret latinitas*). I dla tegoż kosztu nie żałując, starać się zaraz, aby obstalować co najcelniejszego professora, coby wam kontynuował (annales*) a potym (libros historiarum Taciti*). Skończywszy (annales et libros historiarum Taciti) niechby wam Salustiusa potym czytał, i tenżeby was in styllo exercytował jako

xiądz

ziegdz Witelius, to iest żebyście na każdy dzień po ranu obrócili (ad stylum)* godzinę a on żeby * na styl wam korrigowat, i przytym rano, godzinę na noc historyą czytał.

Wola moja ~~jest~~ i ta jest abyście (privatam lectionem)* nie omieszkiwali, i w niej się zakochali (tota vita vestra)* Wspomnicie na mię swego czasu, żem wam jako ociec miłujący po ojcowsku radził. Ta (privata lectio)* Jana Zamoyskiego uczyniła Wielkim i pradziada waszego Żołkiewskiego, i ja tego nie żałuję, że i teraz jako jeno mam czas wolny ziegi z ręku nie wypuszczę. Ato teraz naszych czasów patrzaliśmy jako dziad wasz to jest wuj matki waszej*) (assiduus)* był in lectione,**) jako i wuj wasz pan Wojewodzic Ruski.*) Lecz ci obadwa gdyby byli dłużej pożyli, wielkieby byli (lumina) ojczyznie naszej. A pan kanclerz koronny* szwagier wasz, który ciotkę waszę tak bliską ma, abo nie kradnie sobie czasu do czytania. Nuż Jego Mość Pan Podczaszy koronny wszystek czas trawi (in lectione)* Pan starosta Sądecki Pan Jenerał, wszystko to (magna nomina)* w ojczyznie którzy w niej (praecellunt)* godności (reputatione). Proszę tedy (per amorem meum paternum)* abyście się wprawowali w czytanie prywatne, i żebyście na każdy dzień darowali mi to ojcu swemu, żebyście chcieli (insummere)* pół godziny

*) prywatnego czytania

*) przez cało życie wasze

* prywatne czytanie

*) (Jan Żołkiewski, starosta hrubieszowski † 1623)

*) pilny **) w czytaniu

(*) Stanisław Daniłowicz † 1636)

*) ozdoby

* Jerzy Ossoliński † 1650. żona jego Izabella Daniłowiczówna podskarbianka korona

* na czytaniu

* wielkie imiona

*) celują

*) na miłość moją ojcowską

* obracać

godziny na każdy dzień (in lectione privata)*. A wy kiedy ją posmakujecie to zaś was i od xięgi nie oderwie, jako i wuja waszego pana Wojewodzica Ruskiego.

*) na czytanie prywatne

Których auktorów czytać macie tak wam ordynuję, abyście czytali (historiam Livij.) Przeczytawszy Liviusza, (Vitas duoderom Imperatorum Romanorum Tranquilij Suetonij)*. A potym będziecie się zemną przez listy znosić, a ja wam będę naznaczał, dalszą (historicam lectionem privatam)* którą porządnie możecie czytać zawsze sobie i wszędzie choć i jeżdżąc po świecie, kiedy będziecie chcieli a dobro wasze rozumieli. Tak tedy reasumuję te nauki wasze Paryskie rano, jako i w Krakowie, godzinę obrócić (ad styllum exercendum)*. Drugą godzinę lekcyej historycznej od professora, połgodziny co wam będzie korrigował styllum, to wszystko uczyni półtrzeci godziny. Połgodziny zaś rano† (ad lectionem historicam privatam) wzwyż mianowaną to uczyni wszystkiego trzy godziny. A po obiedzie zaś nastąpi mistrz języka francuskiego.

*) dzieje Liwiusza
* Życia dwunastu cesarzów rzymskich Trankwila Suetoniusza

*) ~~dal~~ historyczne czytanie prywatne

*) na ćwiczenie się w stylu

† z prywatnej lekcji historii

(Exercitia corporis non sunt negligenda)*. Zalecam wam jedne francuskie piłki granie, mianowicie w święta w powszedni dzień ku wieczorowi, jeśli to wam zasmakuje.

*) ćwiczeń ciała nie należy zaniedbywać

Co się zaś tknie (exercitia corporis)* które oni tam uczą

*) ćwiczeń ciała

uczą (ex professo i academice)*), bo to zowią akademijami, jako to jeżdżenie na koniu, szermowanie, skakanie, nie życzę żebyście szermować się uczyli we Francyi, dla samych Francuzów, bo oto tam najprętsza zwada. A i we Włoszech (Magis floret hæc ars)*) której się dalibóg będziecie uczyć z jaki miesiąc jeden albo dwa, kiedy tam będziecie.

*) umyślnie i po akademicku

*) bardziej kwitnie ta sztuka

Z strony uczenia się skakać to mi się tam najbardziej podoba woltigowanie, gdzie się na drewnianego konia uczą skakać: jest to i (exercitium agilitatis et ad rem militarem apprime necessarium)*), wielka jest rzecz dosieść konia w przypadku.

*) ćwiczenie zręczności i w sztuce wojennej bardzo potrzebne

Z strony tańcowania ponieważ to królowa francuska u nas będzie, życzę żebyście się tam uczyli galardy francuskiej i tych przedniejszych tańców u dworu, żeby i potym kiedy u dworu naszego będziecie mieszkać, zwróciwszy się da Bóg, accomodować się jej w tym, według onej dawnej tajny (Quacunque arte placere potest placeat.)*) Co się mnie tknie, ja oto nic niedbam, bodajście na koniach da Bóg tańcowali bijąc się z Turki z Tatary tego wam życzę. I dla tegoż i (hujus artis)*) uczenia puszczam na wolę samych was.

*) Jakakolwiek sztuka może się podobać, niechaj się podoba.

*) tej sztuki

Światu się accomodując*) i to nie wadzi umieć. Także jeśliby który z was chciał się na lutni uczyć grać,

*) ~~przypodobywając~~

grać, albo na jakim instrumencie, i to na wolą waszę puszczam, jeśli który z was będzie miał do tego (ingenium)*; ale ja się przyznam, żebym żałował tego czasu, cobyście na tym błazeństwie strawili. Będziecie dali Bóg mieli sto substanciej swojej że możecie muzykę chować: lepiej że oni sami wam będą grać niż wy sobie; a zatym według Xiędza Kuropatnickiego (dictorium)* jako sobie rozumiecie.

*) zdatności

*) przypowieści

I w tym was przestrzegam (paterno affectu)* abyście się nieprzeciwili w ustawach w utratach drugim tam bestijom Polakom. Jeśli wam Bóg więzienie przejrzał, cierpcie go za ojczyznę, ale nie za długi jako to siła naszych Polaków pozdychało w katuszach francuskich dla długów z wielką sromotą narodu naszego. Poprostu (sumptus ne superet censum)*. Durnym się nie przeciwić, niech będzie błaznem kożdy na swę szkodę, kto chce. Nie nowina to tam w cudzej ziemi, będzie jeden błaznem Polak co arcyszumno żyje utraca nad swę kondicyą, to zaraz drudzy chcą go (aemulari)* to zaś tych utratników sadzają w więzienie we Francyej, we Włoszech exkommunikują, mianowicie w Rzymie, ztąd żal wstyd rodzicom, powinnym.

*) ojcowską miłością

*) Wydatki niechaj nie przewyższają dochodów

*) naśladować

Co się zaś tknie nas rodziców jeżeli w Krakowie chowaliśmy was według kondiciej waszej z łaski bożej dosyć (honorifice)*, pewnie i w cudzej ziemi ni namniejszym wam nie zmyjdzie. Jednak i wy sami co już do lat z łaski bożej przychodzą

*) uczciwie

przychodzicie, macie to konsyderować, że też są doma siostry, które podrastają, i które zbyć błazeństwem nie pozwala ani lex divina*) ani lex naturae*) ani honor domu naszego. Ja też muszę sustinere dignitatem Senatoriam,*) na co kosztu siła trzeba, i przyznam się wam że wolę za was w Polszcze ważyć in occulis*) Pana i wszytkiej ojczyzny, a niż się wysilić na sumpty do cudzey ziemi, a potym żebyście w Polszcze samotrzeć chodzili uchowaj Boże.

*) prawo boskie
*) prawo natury
*) utrzymać godność senatorską
*) w oczach

(z) Strony strojów i w tym nie życzę abyście byli nimis sumptuosi*) a zwłaszcza we Francyi, gdzie teraz jednego dnia chodzą we złoto ubrani a drugiego dnia zaś zakażą zaraz wszytkiego, ledwo nie o jednym sznurku czarnym chodzą.

*) zbyt rozrzutni

Czymem miał począć tym kończę, żeby wam to magis memoriae inhereat*) przez te wszystkie drogi wasze miejcie przed oczyma bojaźń bożą, i mandata jego święte boskie, a że niegodnym piórem zażyję słów Zbawiciela samego: Quaerite primum regnum Dei et justitiam ejus et hac omnia adicientur vobis.*) Bierzcie sobie za patronkę Najświętszą Bogarodzicę Pannę Maryą, której sacrosancto patrocinio*) oddałem was z dzieciństwa waszego. Rozumiem że każdy z was ma swego patrona, uciekajcie się do niego.

*) bardziej w pamięci pozostało
*) Szukajcie wprzód królestwa bożego i sprawiedliwości jego a to wszystko będzie wam dodano.
*) świętej obronie

Mszy

Mszy świętej słuchania, ile bydź może żadnego dnia nie omieszkiwajcie. Jakom był ordynował do Krallowa na każdy dzień (jeden) złoty polski nasz z rąk waszych oddawajcie ubogim — a to — jeden półzłotego i drugi także półzłotego. Uczcie się szukać (zawczasu) przyjaciół którzyby was *in die illa magna* ze złej toni wybawiali.

* w owym dniu wielkim

Starszego swego, którego z wami posyłam na miejscu swym, we wszytkim słuchajcie jako mnie, i zawsze go w uczciwości miejcie. A na ostatek pomnijcie, żebyście się tak sprawowali przez tę wszytkę peregrinacią waszę, jako przystoi takiemu urodzeniu waszemu, jakie wam Pan Bóg dał z obojga rodziców. *)

*) matka Teofila Daniłowiczówna Wojewodzianka Ruska, urodzona z Zofii Żółkiewskiej kanclerzanki i hetmanowej W. Koron. Sobieska Wojewodzina Ruska a od r. 1646 Kasztelanowa Krakowska. ur. 1607 + 1661.

Ostatek peregrinaciey waszej i zabaw waszych, nim się do ojczyzny zwrócicie będę wam ordynował, jeśli mię Pan Bóg na tym świecie pochowa, nim się wam ruszyć z Paryża każę.

(podpis własnoręczny:)

Jakub Sobieski
Wojewoda Ruski
Ociec Was miłujący.

(Wilanów rkpm nr 51.)

Kościół Ofiarowania między pałacem
X. Arcyb. a gmachem mieszczącym
w sobie Seminarium obr. łac. położony,
jednym swym odróżniającym się rzec
można wyrazistym frontonem wydaje
postać kościoła okazałej świątyni.
W czystym stylu wyprowadzoną
strukturą, ozdobioną w gzymsy, nisze
figury kamienne; dalej herbowa, na
której herby Sas i Janina, oraz umieszczona
marmurowa tablica z napisem

D. O. M.

Jacobus a Sobieszyn Sobieski Castellanus Cracoviensis et Theophila
à Zurow Danilowiczowna Consortes
templum hoc cum Coenobio Virginum
Ordinis S. Teresiae Carmelitarum
a fundamentis erexerunt et dotarunt
A. D. 1642. Joannes vero Tertius Rex

Poloniae filius perfecit et exornavit
A. D. 1692.

Powyżej tego napisu, poniżej herbu a między figurami ś. Józefa i ś. Teresy, jest inna znów marmurowa mniejszego rozmiaru tablica, z napisem Divis Theresiae et Josepho Ecclesiae Tutelaribus Domus fundatorum Tutelaribus perenne grati ~~animi~~ animi Monumentum P. C. D.

Uxor bona viri corona.
Miałaby mi zła żona ciężko trapić serce,
Wolę nieznać korony a chodzić w magierce.

—

Quatuor ex verbis, virtutes collige legis:
Permittit, unit, imperat atque vetat.

Na błędnych drogach po ziemskim przestworze
Boga Rodzico miej nas w swej obronie
Wskaż tor niomylny, błagany w pokorze
Pokoju w życiu, zbawienia po zgonie

1849 r.

O imię kwiatku tego mówią że przed laty
Zdobiące go spór wiodły między sobą kwiaty
Każdy prawo do niego z wdzięków własnych rości
Skromny nawet fiałek róży go zazdrości
W tym Natalia świeższa wpośród nich się rodzi
Gdy ją zowią Natalinem i kłótnia się godzi

Alexander Hrabia Potocki
Pamięci jedynej córki Natalii
Xiężnej Sanguszkowej
Zgasłej w kwietniu roku 1830 roku
Pomnik ten położył

Wy którym winne jestem dni pełne swobody
O Bóstwa pól wesołych i wiejskiej zagrody
Sprzyjające pracom naszym, Którym niesie plony
Kwiat łąkom, owoc sadom, gajowi cień zielony

Dnia 3 Maja

1807

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

DIGITAL – CENTER
ul. Ostatnia 17
60-102 Poznań
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82